BÓG JEST PIĘKNY!

Andrzej Zając

BÓG JEST PIĘKNY!

Duchowość franciszkańska zaktualizowana

BRATNI ZEW
Wydawnictwo Franciszkanów

© Copyright by Bratni Zew Sp. z o.o., Kraków 2024

ISBN 978-83-7485-506-8

Imprimi potest
L.dz. 145/2023, Kraków, 28 marca 2023 r.
Marian Gołąb OFMConv
minister prowincjalny

Wydanie pierwsze 2023
Wydanie drugie 2024

Redaktor prowadzący
Katarzyna Gorgoń

Redakcja
Marta Chamów

Korekta
Magdalena Pidłypczak-Mirek
Adam Cieślik OFMConv
Zofia Smęda

Projekt okładki
Aleksandra Samołyk

Na okładce
Maestro della Croce 434 degli Uffizi
San Francesco e storie della sua vita (fragment), 1254–1261
Pistoia, Museo Civico, fot. commons.wikimedia.org

Projekt graficzny
Agnieszka Gogola

Skład
Marcin Prokop

Wydawnictwo Franciszkanów
Bratni Zew Sp. z o.o.
pl. Wszystkich Świętych 5, 31-004 Kraków
tel. 12 428 32 40, www.bratnizew.pl

Spis treści

9 WYKAZ SKRÓTÓW
13 PRZEDMOWA
17 WSTĘP

21 PUNKT WYJŚCIA
27 **Konieczność refleksji**
28 Światło od Boga
31 Wejść w siebie
35 Wezwanie do nawrócenia
39 **Odkrywanie charyzmatu**
40 Dar otrzymany
45 Kodyfikacja charyzmatu
50 Tożsamość dynamiczna
55 **Zamysł Kościoła**
56 Posłuszeństwo i uszanowanie
59 Historia Franciszka
63 Nowe stulecie charyzmatu

71 STYL ŻYCIA
77 **Duchowość wcielona**
79 Historia i imię
83 Wiedza i bycie mniejszym
87 Zdolność odnowy

94 **Dobre rady Króla**
95 Posłuszeństwo: schronienie w Bogu
102 Bez własności: doświadczenie wolności
108 Czystość: uwielbiać i widzieć
114 ***Novitas* jako gotowość**
116 Istota konwentualizmu
124 Inkulturacja i dialog
129 Styl franciszkański

137 MISJA
143 **Posłannictwo pokoju**
146 Kontemplacja
152 Prostota
157 Radość
163 **Świadectwo o Bogu**
165 Świadkowie piękna Boga
171 Łagodność i miłosierdzie
176 Problem języka
182 **Siła braterstwa**
185 Człowiek i dar
191 Wspólnota i relacje
197 Poszanowanie stworzenia

203 FUNDAMENT
209 **Bóg Franciszka**
212 Bóg – nasz Ojciec
218 Tajemnica Trójcy
224 Komunia z Bogiem
229 **Wcielenie i Eucharystia**
234 Logika daru
239 Zmysły i rytuał

244 Słowo i rzeczywistość
251 **Kościół – wielkie my**
254 Społeczność Kościoła
261 Świętość i kruchość
267 Miejsca i czas Kościoła

275 DODATEK
277 Święty Franciszek, *Testament*
281 Święty Franciszek, *Uwielbienie Boga najwyższego*
283 Benedykt XVI, *Przemówienie do Rodziny Franciszkańskiej z okazji 800-lecia Reguły*
288 Modlitwa za osoby konsekrowane

291 BIBLIOGRAFIA
301 INDEKS RZECZOWY

WYKAZ SKRÓTÓW

Dokumenty Kościoła i wypowiedzi papieskie

BPF	Benedykt XVI, *Przemówienie do Rodziny Franciszkańskiej z okazji 800-lecia Reguły*.
CIV	Benedykt XVI, *Caritas in veritate* (encyklika).
CN	Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Congregavit nos in unum Christi amor* (instrukcja).
DCE	Benedykt XVI, *Deus caritas est* (encyklika).
EG	Franciszek, *Evangelii gaudium* (adhortacja apostolska).
FHF	Franciszek, *Homilia podczas Mszy Świętej na placu przed bazyliką św. Franciszka*.
FHO	Franciszek, *Homilia podczas Mszy Świętej w święto Ofiarowania Pańskiego*.
FOŚ	Franciszek, *Orędzie na LIV Światowy Dzień Środków Przekazu Społecznego*.
FR	Jan Paweł II, *Fides et ratio* (encyklika).
FT	Franciszek, *Fratelli tutti* (encyklika).
GE	Franciszek, *Gaudete et exsultate* (adhortacja apostolska).
KKK	Katechizm Kościoła Katolickiego.
LF	Franciszek, *Lumen fidei* (encyklika).
LS	Franciszek, *Laudato si'* (encyklika).
NMI	Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte* (list apostolski).

PC	Sobór Watykański II, *Perfectae caritatis* (dekret).
RNC	Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego, *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* (instrukcja).
RVM	Jan Paweł II, *Rosarium Virginis Mariae* (list apostolski).
VC	Jan Paweł II, *Vita consecrata* (adhortacja apostolska).
VD	Benedykt XVI, *Verbum Domini* (adhortacja apostolska).

Pisma św. Franciszka

Ant	*List do św. Antoniego*
Leon	*List do brata Leona*
1Duch	*List do duchownych* (redakcja pierwsza)
2Duch	*List do duchownych* (redakcja druga)
1Kust	*List do kustoszów* (redakcja pierwsza)
2Kust	*List do kustoszów* (redakcja druga)
Min	*List do ministra*
MpK	*Modlitwa przed krucyfiksem*
Nap	*Napomnienia*
Of	*Oficjum o Męce Pańskiej*
OfAnt	Antyfona w *Oficjum o Męce Pańskiej*
OjN	*Wykład modlitwy „Ojcze nasz”*
Ost	*Ostatnia wola dla Klary i sióstr*
PCn	*Pozdrowienie cnót*
PDz	*Pozdrowienie Błogosławionej Maryi Dziewicy*
PSt	*Pieśń słoneczna albo pochwała stworzeń*
Pust	*Reguła dla pustelni*
Rad	*Prawdziwa i doskonała radość*
1Reg	*Reguła niezatwierdzona*
2Reg	*Reguła zatwierdzona*

SpŻ *Sposób życia przekazany św. Klarze*
Test *Testament*
UwB *Uwielbienie Boga najwyższego*
UwG *Uwielbienie na każdą godzinę*
1Wier *1. List do wiernych*
2Wier *2. List do wiernych*
Zak *List do zakonu*
Zarz *List do zarządzających mieszkańcami* (*List do rządców narodów*)
ZUw *Zachęta do uwielbienia Boga*

Pisma św. Klary

1Ag *1. List do Agnieszki*
2Ag *2. List do Agnieszki*
3Ag *3. List do Agnieszki*
4Ag *4. List do Agnieszki*
TestK *Testament*

Dzieła hagiograficzne

AnP *Anonim z Perugii*
1Bon św. Bonawentura, *Legenda większa*
BonM św. Bonawentura, *Mowy o naszym świętym ojcu Franciszku*
1Cel Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu*
2Cel Tomasz z Celano, *Życiorys drugi świętego Franciszka z Asyżu* (*Memoriale*)
3Cel Tomasz z Celano, *Traktat o cudach świętego Franciszka*

CelD	Tomasz z Celano, *Żywot naszego Ojca, błogosławionego Franciszka* (edytor J. Dalarun)
DzBF	*Dzieje błogosławionego Franciszka i jego towarzyszy*
EList	Eliasz, *List okólny o śmierci św. Franciszka*
JLeg	Julian ze Spiry, *Legenda o świętym Franciszku*
RelT	*Relacja trzech towarzyszy*
ZbA	*Zbiór asyski*
ZwW	*Zwierciadło doskonałości. Redakcja większa*

PRZEDMOWA

W numerze 13. encykliki *Fratelli tutti* papież Franciszek pisze o końcu sumienia historycznego, czyli o utracie znaczenia historii. Dla wielu współczesnych – sugeruje Ojciec Święty – to, co było, ludzie i wydarzenia, utraciły znaczenie i nie zawierają w sobie żadnej wartości dla tego, co ma nadejść. Przeszłość nie jest już lekcją życia, nie uczy i nie wychowuje. Historia nie uczy, bo jest nieznana. Jest obca dla wielu współczesnych, którzy nie chcą jej poznać. Ignorują fakt, że przyszłość – za którą tak tęsknią – pochodzi w istocie z przeszłości, stąd dla wielu historia stała się raczej niewygodnym ciężarem, trudnym, smutnym, skomplikowanym, nie zaś ważną pomocą do dobrego przeżycia teraźniejszości i lepszego przygotowania przyszłości. „Dostrzegamy kulturowe przenikanie pewnego rodzaju «dekonstrukcjonizmu», według którego ludzka wolność próbuje budować wszystko od zera. Pozostaje niezmienna jedynie potrzeba konsumpcji bez ograniczeń i akcentowanie wielu form indywidualizmu bez treści”[1] – pisze papież.

Z jednej strony kwestionuje się wartość historii, jej duchowe bogactwo, przyjaźnie, ludzi świętych i mądrych, którzy w niej żyli, z drugiej jednak lekceważy się przyczyny zła i niesprawiedliwości,

[1] FT 13.

które konfliktowały ludzi i niszczyły ich dzieła. Wszystko, czego doświadczamy w teraźniejszości, pochodzi z przeszłości. Trzeba ją znać. Jest w niej bowiem zarówno wiele zła, jak i dobra, stąd jej znajomość uczy, jak żyć, aby nie unikać tego, co złe, i wybierać to, co dobre.

Negując historię, neguje się pośrednio teraźniejszość – swoją i innych. Nie można rozpalać ludzi do marzeń o przyszłości, bez zapraszania ich do poznawania przeszłości. Jak można marzyć o lepszej przyszłości, nie wiedząc, skąd się pochodzi, co się odziedziczyło po przeszłości i ku jakiej przyszłości się zmierza? Jak ukonkretniać marzenia, nie znając swojej tożsamości, stron mocnych i słabych, swoich przyjaciół i wrogów? Papież radzi więc ludziom młodym: „Jeśli jakaś osoba składa wam propozycję i mówi, byście pomijali historię, czy nie doceniali doświadczenia osób starszych, pogardzali wszystkim, co minione, a patrzyli jedynie w przyszłość, którą ona wam oferuje, czyż nie jest to łatwy sposób pozyskania was dla jej propozycji, abyście robili tylko to, co ona wam mówi? Ta osoba potrzebuje, byście byli puści, wykorzenieni, nieufni wobec wszystkiego, abyście ufali jedynie jej obietnicom i podporządkowali się jej planom. Tak działają ideologie różnych kolorów, które niszczą (lub dekonstruują) wszystko, co inne, i w ten sposób mogą panować bez oporów. Potrzebują do tego ludzi młodych, którzy gardzą historią, odrzucają bogactwo duchowe i ludzkie przekazywane przez pokolenia, którzy pomijają wszystko, co ich poprzedziło”[2].

Życie nie jest snem, ale rzeczywistością dramatycznie realną: jest czasem walki, doświadczeniem różnej formy bólu i ulgi, codziennym wysiłkiem, aby być dobrym i czynić dobro, czasem porażki i zwycięstwa, smutku i radości. Ta ostatnia czerpie wiele z pięknych,

[2] Franciszek, *Christus Vivit. Posynodalna adhortacja apostolska do młodych i całego ludu Bożego*, 25 marca 2019, 181.

szlachetnych i mocnych marzeń, które pod koniec dnia życia – jeśli tylko realizowane we współpracy z Bogiem – stają się rzeczywistością. Są radością tego, kto marzył i pośrednio jakimś duchowym dobrem dla tych, którzy byli zapatrzeni w jego życie.

Franciszek z Asyżu był człowiekiem wielkich marzeń. Jednym z nich było pragnienie zjednoczenia się z Chrystusem. Wiedząc jednak, że jest człowiekiem ubogim i słabym, niestałym i upadającym, angażował się w modlitwę, prosząc o pomoc Boga przy realizacji szlachetnych celów. Pan nie był skąpy dla niego. Ponieważ jest Bogiem pełnym hojności, obdarzał Franciszka obficie swoją łaską, czyniąc go podobnym do siebie.

Taka jest historia wszystkich tych, których Kościół czci jako błogosławionych czy świętych. Ich życie jest opowiadaniem o Bożym miłosierdziu, o Jego nieskończonej cierpliwości i bezgranicznej miłości do każdego stworzenia.

Pisze o tym wszystkim o. Andrzej Zając, doskonały znawca duchowości św. Franciszka, pisarz i poeta. W sposób piękny i literacko lekki opowiada o św. Franciszku, jego zauroczeniu się bogactwem Boga, zachwyceniu się pięknem ludzi i niezwykłością stworzenia. Ojciec Andrzej pisze o człowieku, który żył w odległej historii, na przełomie XII i XIII wieku, lecz którego styl życia i treść duchowego przesłania wciąż rozpalają serca i umysły ludzi różnych kultur, języków, religii, stanów społecznych. Sam wielki i odważny marzyciel, Franciszek, nie przestaje rozpalać marzeń żyjących, których uczy zarazem sposobów ich realizacji. Nie przestaje powtarzać, aby zawsze zaczynać od Boga, który – ponieważ jest Bogiem szczodrym i miłującym człowieka – stanie się dla człowieka mądrym i wiernym przewodnikiem po krętych drogach życia, doprowadzając go do upragnionego szczęścia, spełnienia wszystkich szlachetnych pragnień, nawet tych, których nie był w stanie sobie wyobrazić.

Nie straci zatem czasu, kto odda się lekturze tych porywających stron o duchowości franciszkańskiej zaktualizowanej. Ponieważ „Bóg jest piękny", stąd również ci, którzy idą za Nim, stają się duchowo piękni – piękni w swoich pragnieniach i ich realizacji, w swoich myślach i czynach, w swoich rozmowach i marzeniach. Udowodnił to swoim życiem św. Franciszek, który czeka teraz na kolejnych swoich naśladowców/uczniów.

prof. Zdzisław J. Kijas OFMConv

WSTĘP

Franciszek jest fascynujący. Często jednak w praktyce funkcjonuje bardziej jako ikona pięknego życia niż mistrz życia duchowego. Choć wstąpiłem do franciszkanów zachwycony św. Maksymilianem i w czasie nowicjatu kształtowałem swoje myślenie na jego *Konferencjach*, które były przedmiotem moich medytacji, w końcu przyszedł czas na odkrycie Franciszka. Punktem zwrotnym był wyjazd na studia do Rzymu w 1993 roku. Tam przypatrywałem się braciom z różnych zakątków świata, odkrywając ze zdumieniem, jak często w poważnych rozmowach odwoływali się do Franciszka, cytując z pamięci wypowiedzi z jego pism, co w Polsce byłoby w tamtych czasach jakąś egzotyką. Było mi trochę wstyd, że tak niewiele wiedziałem o założycielu zakonu, w którego duchowość i tradycję sam przecież wszedłem. Z tego wstydu zrodziło się zainteresowanie, a dalej zadziwienie, zachwyt, fascynacja. I tak nieprzerwanie do dziś pisma św. Franciszka z Asyżu są – poza samą Biblią – moją podstawową lekturą i przedmiotem wciąż nowych analiz. Moje doświadczenie jest takie: coś niby już wiem, ale za każdym razem odkrywam coś nowego. Lektura bowiem zależna jest od własnych doświadczeń, stopnia uważności i od oświecenia, jakie realnie daje Duch Święty, który „wieje tam, gdzie chce”. J 3,8

W 2009 roku, kiedy świętowaliśmy 800-lecie ustnego zatwierdzenia *Reguły*, ówczesny papież Benedykt XVI podczas audiencji

w Castel Gandolfo wygłosił do zebranych przedstawicieli niezwykłe przemówienie. Analizowałem je wielokrotnie, wyciągając z niego nowe wątki i niuanse, mając przemożne przekonanie, że ten tekst rzuca ożywcze światło na doświadczenie Franciszka i jego braci. Nawet nosiłem się z zamiarem napisania obszernego komentarza do tego przemówienia. Kończyło się jednak zawsze jedynie na wykorzystywaniu go w wykładach i konferencjach. Aż w końcu z zarządu generalnego zakonu przyszła propozycja napisania czegoś, co mogłoby posłużyć braciom jako podręcznik do duchowości franciszkańskiej. Nie ukrywam, że się ucieszyłem. Przecież to doskonała okazja, by to, co wynika z programowego, profetycznego przemówienia Ojca Świętego, mogło dotrzeć w prostej formie do współczesnego świata franciszkańskiego. W końcu sam Franciszek wsłuchiwał się w rady papieża, więc dlaczego my mielibyśmy tego nie robić? Skoro chodzi o przemówienie, nie w jakichś lokalnych, przelotnych okolicznościach, ale z okazji kolejnego stulecia franciszkanizmu, znaczyłoby to, że jego intuicje i wezwania można przyjąć jako pewien program na całe obecne stulecie. W każdym razie w pracy nad niniejszą książką Benedykt XVI był ważnym punktem odniesienia, co widać zresztą w jej tytule. Na końcu książki zamieszczam tekst przemówienia, wprowadzając – dla precyzji odniesień – numery zdań, których nie ma w wersji oryginalnej.

Marzec 2022 roku spędziłem w Rzymie oderwany od krakowskiej codzienności – w przyjaznej i braterskiej atmosferze klasztoru przy Via san Teodoro – mogłem spokojnie pracować. Miałem ze sobą Biblię, dokumenty Kościoła i źródła franciszkańskie. A w sobie pamięć, doświadczenie ponad trzydziestu lat życia zakonnego, w tym posługi jako wicerektor i rektor seminarium, jako gwardian i jako podwładny. Ważne w tym doświadczeniu są spotkania i rozmowy z ludźmi, wsłuchiwanie się w ich problemy i oczekiwania. W opracowaniu wykorzystałem efekty dotychczasowej

pracy naukowej, wyniki badań, analiz i przemyśleń. Starałem się nie zagłębiać w niepotrzebne niuanse szczegółowych kwestii, z wyjątkiem miejsc, które są istotne dla zasadniczych wywodów. Nie podejmowałem kwestii natury historycznej, które wymagają odrębnych opracowań. Nie rozpychałem też sztucznie tekstu odniesieniami do literatury franciszkańskiej, bo przypisów i tak jest ponad sześćset. Cytując Franciszka, korzystałem z mojego przekładu, który ukaże się drukiem w październiku 2024 roku. Starałem się skupiać na istocie rzeczy, aby oddać w ręce czytelnika pewną syntezę, która będzie czytelna i przyswajalna. Czy mi się to udało, ocenią czytający, do których mogę – podobnie jak pierwszy biograf Franciszka, Tomasz z Celano – skierować prośbę: „Przeto ja, syn tegoż Ojca, wszystkich błagam i pokornie proszę, żeby te sprawy przyjęli godnie i ze czcią dawali im wiarę. Niech nie zważają na nieumiejętność referującego, ale niech biorą pod uwagę jego wiarę, staranie i trud”[3]. Trud, który był i pozostaje radością.

[3] 3Cel 198,2.4.

Punkt wyjścia

27
KONIECZNOŚĆ REFLEKSJI

28
Światło od Boga

31
Wejść w siebie

35
Wezwanie do nawrócenia

39
ODKRYWANIE CHARYZMATU

40
Dar otrzymany

45
Kodyfikacja charyzmatu

50
Tożsamość dynamiczna

55
ZAMYSŁ KOŚCIOŁA

56
Posłuszeństwo i uszanowanie

61
Historia Franciszka

63
Nowe stulecie charyzmatu

SPOSÓB PODEJŚCIA

Na początku rodzi się pytanie, jak najlepiej podejść do tematu. Można tradycyjnie, encyklopedycznie, jednak uwzględniając współczesną mentalność, wydaje się, że lepiej będzie zacząć jakby od końca. Jakby, ponieważ kolejność rzeczy zależy od punktu, z którego się na coś patrzy. Można zacząć od wartości, aby przejść do ich realizowania, ale można też wyjść od doświadczenia, od życia, od postaw, aby odkryć ich najgłębszy sens i wartości, które je ożywiają. W tym ujęciu nie chodzi o rodzaj leksykonu z listą zasadniczych elementów duchowości, aby dalej mogła nastąpić ich charakterystyka; owszem leksykony też są potrzebne.

KLUCZ PRAGMATYCZNY

Tutaj chodzi bardziej o próbę zarysowania duchowości franciszkańskiej w kluczu pragmatycznym, mając na myśli nie tyle zwykłą praktyczność, ile pragmatykę jako jedno z zagadnień związanych z lekturą tekstu, w której istotna jest relacja, jaka zachodzi między czytającym a tekstem. Ważne jest, by – w poszukiwaniu własnej tożsamości – podchodząc do tekstów źródłowych, zdać sobie sprawę z tego, że w ich lekturze nie chodzi tylko o samo poznanie treści, znaczeń poszczególnych słów (semantyka) czy zależności między nimi, jak są ze sobą powiązane (syntaktyka), ale przede wszystkim o to, co dzieje się w człowieku, kiedy je czyta (pragmatyka). Każdy bowiem tekst zawiera w sobie ukryty imperatyw, woła do człowieka, oczekując, że ten coś z nim zrobi,

Każdy tekst zawiera
w sobie ukryty imperatyw,
woła do człowieka, oczekując,
że ten coś z nim zrobi.

że podda się jego treści, przetworzy ją w sobie, zasymiluje i da się jej poprowadzić.

SZUKAJĄC ISTOTY

Dzisiejsze myślenie dotyka mocno pokusa oczywistości. Łatwo podejmuje się rozważania dotyczące szczegółowych tematów, zapominając o podstawach. Przechodzi się do wyższych pięter budowli, zapominając o fundamencie, zmierza się ochoczo przed siebie, zapominając o tym, skąd się wyszło i dokąd się zmierza. To tylko niektóre znamiona myślenia ponowoczesnego. Żeby być realistą, nie można abstrahować od semantyki, czyli relacji między tym, co się mówi, a rzeczywistością, o której się mówi. Konieczna jest spójność, nazywanie rzeczy po imieniu, aby nie było rozdźwięku, ale by mogła być harmonia, która jest wyrazem prawdy. Można mówić wzniośle o braterstwie, zapominając o tym, gdzie jest jego życiodajne źródło, można podejmować projekty ekologiczne, zapominając o tym, w czym tkwi ich istota i uzasadnienie, można szczycić się Franciszkiem, zapominając o tym, z czego wynika jego wielkość. Pilne i konieczne jest ożywianie pamięci, o czym doskonale wiedział Franciszek, żeby źródło tego, co było u początków, pozostawało źródłem tego, co jest aktualnie i otwiera na przyszłość. Nie chodzi tu bynajmniej o odtwarzanie doświadczenia z przeszłości, nie chodzi o duchowość archeologiczną, muzealną, ale o duchowość żywą, uwspółcześnioną, w czym pomocne okazują się aktualne wskazania Kościoła.

DOTRZEĆ DO ŹRÓDŁA

Chcemy dotrzeć do źródła, przypomnieć sobie, „co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się". „Na początku było Słowo" i to Słowo objawiło się w życiu Franciszka, naszego ojca i brata, i to Słowo objawia się i chce się objawiać w nas. Ktoś może pomyśleć, że takie cytowanie fragmentów biblijnych jest nie na miejscu, bo tych akurat Franciszek nie przywołał w swoich pismach. Trzeba jednak pamiętać, że to właśnie

1J 1,1–2
J 1,1

Słowo Boże ożywiało jego myślenie i jego działanie, a trudno, żeby przepisał całą Biblię w swoich tekstach. Zresztą Bóg przemawia nie tylko przez tekst biblijny, bo mówi również przez zdarzenia, osoby, natchnienia, czego świadectwo widzimy doskonale chociażby w *Testamencie*. W szczególny sposób Bóg mówi przez Eucharystię, która jest najdoskonalszą formą ożywienia pamięci, na co zwrócił uwagę Franciszek: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj: umiłowanego Syna Twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, daj nam dzisiaj, na pamiątkę i dla zrozumienia, i uszanowania miłości, którą miał dla nas, i tego, co dla nas powiedział, zrobił i wziął na siebie”[4]. Eucharystia bowiem przypomina, daje zrozumienie i rozbudza cześć dla Boga, który jest miłością.

Mt 6,11

OPOWIEŚĆ

W proponowanym ujęciu duchowości franciszkańskiej nie zaczynamy od standardowych pojęć, jak Bóg, człowiek, Kościół, świat, wolność, ubóstwo, braterstwo, ale od doświadczenia. Uprawnia nas do tego przede wszystkim sam Franciszek, który w swojej autobiografii, krótkiej, zwięzłej, ale trzeba to podkreślić – autobiografii, znanej jako *Testament*, nie podaje nam definicji spraw ważnych, ale snuje opowieść o sobie, o doświadczeniach, które uznał za kluczowe w swoim życiu. Charakteryzując ten tekst, można by powiedzieć, że jest to jego opowieść o Bogu objawiającym się w jego życiu, tekst jak najbardziej duchowy, ukazujący wcieloną duchowość w życiu człowieka, które znamy, albo chcemy dopiero poznać, by w świetle tego poznania móc zobaczyć i poznać siebie samego. Dlatego też warto zacząć od doświadczenia, aby dalej móc odkryć jego najgłębsze znaczenie i źródło. Żeby zacząć, trzeba przekonać się najpierw, że taka refleksja ma sens, że jest wręcz nieodzowna.

[4] OjN 6.

KONIECZNOŚĆ REFLEKSJI

ZDROWA DUCHOWOŚĆ

Współczesne doświadczenie życia duchowego wykazuje pewną słabość, związaną z tendencjami jego redukcji do zindywidualizowanych przeżyć na poziomie emocjonalnym. Taka duchowość – bez kultury, bez wiedzy, bez trwałego gruntu, bez stałego punktu odniesienia – jest nietrwała i niebezpieczna, gdyż podatna na zmienność uzależnioną od doznań czy zmieniających się okoliczności. Duchowość zdrowa, oparta na obietnicy Boga, usprawnia zaś do tego, „abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu". My jako franciszkanie mamy solidny fundament duchowy, ugruntowany przez osiem wieków doświadczenia i tradycji, a o jej stabilności i żywotności świadczą chociażby przykłady świętych, których życie – niejednokrotnie aż po śmierć męczeńską – jest jak pieczęć Boga położona na naszej regule i naszym stylu życia. Dlatego warto podjąć refleksję, zgłębić wiedzę na temat własnej duchowej historii, aby bardziej jeszcze się w niej zakorzenić.

Ef 4,14

POKUSA OCZYWISTOŚCI

Ktoś powie: „Dlaczego miałbym to czytać? Przecież coś już wiem o duchowości, z którą od lat się identyfikuję". Owszem, ale trzeba też z powagą potraktować pytanie retoryczne Jezusa, które może mieć zastosowanie również we franciszkańskiej społeczności: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?".

Łk 18,8

Można się bowiem przyzwyczaić do wiary, do Jezusa, podobnie jak można się przyzwyczaić do Franciszka. Można też przyzwyczaić się do siebie i nic z sobą nie zrobić. Może okazać się bowiem, że to, co stało się oczywistością, niekoniecznie jest właściwe, realne, prawdziwe. Może się okazać, że bardziej niż w realnym świecie żyje się w świecie własnych wyobrażeń, które odwodzą od tego, co jest naprawdę. Stąd właśnie konieczność refleksji.

WIARA

Zresztą sam Apostoł zaleca, aby człowiek czuwał nad sobą i miał świadomość tego, co realnie jest w nim: „Siebie samych badajcie, czy trwacie w wierze, siebie samych doświadczajcie! Czyż nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was?". Dopiero przeciwności pozwalają widzieć prawdę o sobie, zgodnie z tym, co mówi Franciszek: „Nie może poznać sługa Boży, ile ma cierpliwości i pokory w sobie, dopóki spełniane są jego oczekiwania. Gdy zaś przyjdzie czas, kiedy ci, którzy powinni spełniać jego oczekiwania, będą robić odwrotnie, ile wtedy zachowa cierpliwości i pokory, tyle jej ma, nie więcej"[5]. Podobnie może poznać, ile ma miłości, zrozumienia, pokoju, wiary. Człowiek wie o sobie tyle, na ile sprawdza się w ogniu doświadczeń. Dlatego przeciwności i nieoczekiwane sytuacje są błogosławieństwem, bo dają możliwość poznawania siebie, a prawda zawsze jest wyzwalająca.

1Kor 13,5

Światło od Boga

POTRZEBA DYSTANSU

Kiedy Franciszek – po nieudanych próbach realizacji swoich młodzieńczych pragnień związanych z karierą rycerską – zaczął nabierać przekonania, że ta droga nie jest dla niego, podjął refleksję nad sobą. Widać przy tym, że niepowodzenia i przeciwności mają niezwykłe

[5] Nap 13.

znaczenie w Bożej ekonomii, stają się bowiem swoistą prowokacją, wołaniem Boga do człowieka, wezwaniem do oceny dotychczasowych działań, a w konsekwencji do refleksji i rozeznania. Konieczne jest, aby człowiek nabierał dystansu do swoich aktualnych przeświadczeń i zaczynał ze spokojem i bez emocji patrzeć na siebie i na swoje pragnienia. Może się bowiem okazać, że całe dotychczasowe zaangażowanie, energia, zapał, oddanie wcale mu nie służą, lecz przeciwnie – przyczyniają się do jego degradacji, choć w danym momencie można tego absolutnie nie wiedzieć i nie widzieć. Tak się dzieje, kiedy człowiekowi braknie stałego punktu odniesienia, właściwej perspektywy i miary, światła, w którym widać rzeczy takimi, jakimi są. Chodzi o poznanie prawdy, która wyzwala i pozwala widzieć, a Franciszek powiedziałby „widzieć i wierzyć”[6]. Zresztą sam się o tym przekonał, o czym zaświadczył pod koniec swojego życia, wyznając, że to, co niegdyś uznawał za gorzkie, zmieniło mu się w słodycz[7].

por. J 8,32

NOWE ŚWIATŁO

W życiu duchowym konieczne jest otwarcie oczu i zobaczenie otaczającego świata, a przede wszystkim siebie samego we właściwym, naturalnym świetle pochodzącym od Boga. Doskonałym przykładem jest tu Paweł Apostoł, który daje świadectwo o sobie z przeszłości, sprzed duchowego zwrotu: „jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości o judaizm przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji moich przodków”. Przy tym oddaje chwałę Bogu, bo to Jemu zawdzięcza oświecenie, które odmieniło jego życie: „przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostąpiłem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze”. Tak może się dziać w życiu każdego człowieka, można angażować się z pasją w działania, które

Ga 1,13–14

1Tm 1,12–13

[6] Por. tamże, 1,8–9.20–21.

[7] Por. Test 3.

Konieczne jest,
aby człowiek nabierał dystansu
do swoich aktualnych przeświadczeń
i zaczynał ze spokojem i bez emocji
patrzeć na siebie i na swoje pragnienia.

okazują się niewłaściwe i zgubne. I rzecz dotyczy nie tylko tych, którzy nie znają prawdziwego Boga, ale również tych, którzy podjęli już chrześcijańskie życie, a nawet poszli dalej, angażując się chociażby w życie franciszkańskie, wiążąc się profesją zakonną.

ŚWIATŁO PRAWDY

Trzeba więc starać się o światło od Boga, aby móc zobaczyć siebie na własne oczy, swoje mocne i słabe strony, to, co zostało już przez Boga przemienione, a co wciąż jeszcze czeka na uzdrowienie, aby móc być w pełni uległym Ojcu jak Jezus, który „został wysłuchany dzięki swej uległości". Czyż ostatecznie nie o to światło chodzi, kiedy Franciszek przypomina braciom, że „ponad wszystko mają pragnąć mieć Ducha Pańskiego z Jego świętym działaniem"[8]? Zresztą w innym miejscu wskazuje jednoznacznie źródło prawdziwej egzystencjalnej ślepoty: „ślepi są, bo nie widzą prawdziwego światła, Pana naszego Jezusa Chrystusa"[9]. Bez wątpienia światło Prawdy, światło od Boga, duch Pański to dar łaski, jednak by człowiek mógł go otrzymać, konieczne jest pragnienie, otwarcie się na sam dar i na innych, aby móc im służyć, dzieląc się z nimi tym, co się otrzymało. Dla Franciszka staje się jasne, że nie bez znaczenia są konkretne postawy, które mogą uniemożliwiać nie tylko przyjęcie, ale nawet pragnienie przyjęcia tego daru: „Upominam zatem i zachęcam w Panu Jezusie Chrystusie, aby bracia pilnowali się przed wszelką pychą, próżnością, zazdrością, chciwością, troską i staraniem tego świata, obmową i szemraniem"[10].

Hbr 5,7

Łk 12,15
Mt 13,22

Wejść w siebie

ZDZIWIENIE I REFLEKSJA

Jest zdarzenie, na które rzadko zwraca się uwagę, opisane przez Tomasza z Celano, ukazujące pierwsze oznaki duchowego zwrotu

[8] 2Reg 10,8.
[9] 1Wier 2,7; por. 2Wier 66.
[10] 2Reg 10,7.

Franciszka[11]. „Skruszony długą chorobą, jak na to zasługuje taki upór ludzki, który jedynie cierpieniem daje się naprawić, wszedł w siebie i zaczął się zastanawiać" (w. 2). Podjął refleksję nad sobą, nad tym, co wydarzyło się dotąd, i w jakim punkcie znajduje się obecnie, a działo się to w doświadczeniu cierpienia, które nie jest bez znaczenia. „Kiedy już trochę odżył i celem odzyskania zdrowia zaczął chodzić po domu tu i tam, podpierając się laską, pewnego dnia wyszedł na pole i patrzył ciekawie na okolicę" (w. 3). Znał doskonale te widoki, umiał podziwiać ich piękno, będąc człowiekiem wrażliwym, z poetycką duszą i polotem. „Ale piękno pól, rozkoszny czar winnic i wszystko, co raduje oczy, zupełnie go nie ucieszyło. Przeto dziwił się nagłej swej zmianie i doszedł do wniosku, że bardzo głupi są amatorzy tych rzeczy" (w. 4). Co istotne, zauważył nieoczekiwaną zmianę w sobie, w sposobie postrzegania rzeczy i reakcji na nie. Kiedyś, patrząc na rzeczy piękne, dawał się porwać ich urokowi, doświadczając naturalnego zachwytu. Teraz jakby oślepł: patrzył, ale nie widział już jak dotąd. To jednak nie był koniec, to był dopiero początek przemiany, mała zapowiedź dostępnej zupełnie nowej percepcji rzeczy, ale o tym nieco dalej. Teraz istotne jest zwrócić uwagę na fakt, że „wszedł w siebie i zaczął się zastanawiać", na jego zdumienie wobec siebie i próbę zrozumienia tego, co się w nim wydarzało.

RACHUNEK SUMIENIA

Chodzi o to, by przekonać się, że zawsze konieczna jest refleksja, rachunek sumienia osobisty i wspólnotowy, o czym – mówiąc na marginesie – wiedzą nawet współczesne korporacje i dobrze zarządzane firmy, dokonujące systematycznych ewaluacji i innowacji,

CEL

służących lepszemu osiąganiu wyznaczonych celów. My, franciszkanie, też mamy swój cel i choć ten ostateczny jest po drugiej stronie rzeczywistości, to jednak tutaj, na ziemi, realizujemy go

[11] Por. 1Cel 3,2–4.

Wiara sama z siebie
domaga się odpowiedzi na pytania:
Czy mam wiarę? A jeśli tak,
to w czym ta wiara się przejawia?

w konkretnym stylu. Mamy „zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości”[12]. Jeszcze wyraźniej ten cel i sposób jego osiągnięcia Franciszek określił w swojej modlitwie:

> daj nam nędznym ze względu na Ciebie samego robić to, o czym wiemy, że tego chcesz, i chcieć zawsze tego, co się Tobie podoba, abyśmy – wewnętrznie oczyszczeni, wewnętrznie oświeceni i rozpaleni ogniem Ducha Świętego – mogli iść śladami umiłowanego Syna Twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, i dojść do Ciebie, Najwyższy[13].

Ważne jest, aby patrząc na codzienne doświadczenia, odpowiadać sobie na pytanie, czy zbliżają nas one do osiągnięcia celu czy wręcz przeciwnie – oddalają od niego. Temu właśnie służą: codzienny rachunek sumienia, codzienna konfrontacja ze Słowem Bożym, systematyczne korzystanie z sakramentu pokuty i pojednania, miesięczne dni skupienia i kapituły klasztorne oraz rokroczne rekolekcje.

ZASADNICZE PYTANIA

O konieczności doświadczenia „wchodzenia w siebie”, refleksji, namysłu dla poznania siebie, odkrycia prawdy o własnych pragnieniach, realnie wyznawanych wartościach, dla określenia miejsca, do którego się doszło, kierunku, w którym się zmierza, przekonuje również Słowo Boże: „Badajcie, co jest miłe Panu. Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana”. „Dlatego jest konieczne, abyśmy z jak największą pilnością zwracali uwagę na to, cośmy słyszeli, abyśmy przypadkiem nie zeszli na bezdroża”. „Siebie samych badajcie, czy trwacie w wierze, siebie samych doświadczajcie!”. Skoro Franciszek zostawia w *Regule* nakaz,

Ef 5,10.15.17

Hbr 2,1

2Kor 13,5

[12] 2Reg 1,1.

[13] Zak 50–52.

aby kandydatów wybadać dokładnie „co do wiary katolickiej i sakramentów Kościoła”[14], o ileż bardziej każdy, kto już obrał to życie, powinien badać w tym względzie samego siebie. Wiara bowiem sama z siebie domaga się odpowiedzi na pytania: Czy mam wiarę? A jeśli tak, to w czym ta wiara się przejawia?

Wezwanie do nawrócenia

PRZYZWYCZAJENIA

Człowiek łatwo przyzwyczaja się do wyobrażeń o sobie opartych na doświadczeniu wzniosłych chwil, szlachetnych porywów ducha i szczególnego działania łaski. Życie jednak przynosi nowe wyzwania i próby, okazje i pokusy, wobec których można stanąć na wysokości zadania, ale można też niezauważenie porzucić pełne żaru pragnienie bycia we wszystkim dla Pana. Przyzwyczajenia, poczucie bezpieczeństwa i wygody, pragnienie stabilizacji mogą stać się przeszkodą w gotowości do podjęcia refleksji i rzetelnej oceny własnej sytuacji i sytuacji wspólnoty, w której się żyje. Dochodzi do tego prawda o ludzkiej naturze, o której z niezwykłym wyczuciem pisał Tomasz z Celano, ukazując długofalową historię nawrócenia Franciszka: „Bo niezwykle ciężko jest porzucić przyzwyczajenia, a raz wrażone w duszę niełatwo wykorzenić. Zazwyczaj duch, nawet po długiej przerwie, powraca do pierwotnych przyzwyczajeń, a wada w końcu staje się drugą naturą”[15].

GDZIE JESTEM

Ga 3,3

Stąd bardzo realne również w życiu zakonnym jest wezwanie Apostoła: „Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zacząwszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem?”. Z podobnym przejęciem Franciszek wychodzi naprzeciw braciom: „Teraz zaś, jak już zostawiliśmy świat, nic innego nie mamy czynić, jak tylko być przejętym

[14] 2Reg 2,2.
[15] 1Cel 4,3.

o to, by postępować za wolą Pana i Jemu samemu się podobać. Pilnujmy się bardzo, abyśmy nie byli ziemią przy drodze albo kamienistą, albo ciernistą”[16]. „I bardzo pilnujmy się przed złością i subtelnością szatana, który chce, aby człowiek nie miał umysłu swego i serca skierowanych ku Panu”[17]. Jakże więc pilne pozostają pytania: Czy podobam się Panu? Czy chcę Mu się podobać? Czy wiem, jak mogę podobać się Panu? Stąd właśnie to przekonanie o konieczności refleksji, by móc zobaczyć, gdzie i jak jest się na franciszkańskiej drodze prowadzącej do Ojca.

GOTOWOŚĆ DO NAWRÓCENIA

Mocne jest Pawłowe wezwanie skierowane do Koryntian: „Ocknijcie się naprawdę i przestańcie grzeszyć! Są bowiem wśród was tacy, co nie uznają Boga”. Człowiek niejednokrotnie potrzebuje się ocknąć, jak niechętny drugi syn z ewangelicznej przypowieści, który „jednak opamiętał się i poszedł”, czy jak syn marnotrawny, który w końcu „zastanowił się”, by w konsekwencji przyznać się do błędu i powiedzieć: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie”. Stąd właśnie konieczność refleksji, zastanowienia się, opamiętania, aby upewnić się, że idziemy drogą, która prowadzi do Ojca, „zawsze poddani i ulegli pod stopami tego świętego Kościoła, stabilni w wierze katolickiej, zachowując ubóstwo i pokorę, i świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak to stanowczo przyrzekliśmy”[18]. Najwznioślejsze pragnienia niepostrzeżenie mogą się ulotnić, robiąc miejsce poczuciu stabilności i usypiającego dobrego samopoczucia, w myśl krótkiej sentencji Jana z Perugii: „natura ludzka jest ułomna i nigdy nie trwa w jednym stanie”[19]; może się wydoskonalić, ale może ulec przytępieniu. Dlatego konieczna jest czujność i gotowość do nawrócenia.

1Kor 15,34

Mt 21,30

Łk 15,18

por. Kol 1,23

[16] 1Reg 22,9–10.
[17] Tamże, 22,19.
[18] Por. 2Reg 12,4.
[19] AnP 34,7.

Najwznioślejsze pragnienia
niepostrzeżenie mogą się ulotnić,
robiąc miejsce poczuciu stabilności
i usypiającego dobrego samopoczucia.

WŁAŚCIWY KIERUNEK

Inspirujące jest wydarzenie z historii Franciszka, który po pierwszych życiowych perturbacjach decyduje się jednak na zaciągnięcie się do wojsk księcia Waltera z Brienne. Uzbrojony wyruszył z kompanami w stronę Apulii, jednak już pod Spoleto został sprowokowany do przemyślenia swojej decyzji przez usłyszany głos, z którym podjął dialog. Ostatecznie na pytanie o to, co ma robić, usłyszał wezwanie: „Wróć do swojej ziemi i rób, co ci Pan objawi”[20]. Franciszek zgodnie z tajemniczym głosem miał zawrócić, zmienić kierunek swojej wędrówki. Nawet w odniesieniu do etymologii samego terminu *nawrócenie* chodzi o skorygowanie kursu, o zawrócenie z błędnej drogi, o zwrot w życiu, o właściwy kierunek. O to właśnie chodzi w nawróceniu. Franciszek i tak miał szczęście, bo nie zaszedł za daleko, może się bowiem zdarzyć, że ktoś przebył już długą drogę, trwającą lata, ale nie zorientował się, że zmierza nie w tym kierunku, co trzeba. Można tak na przykład iść w nienawiści, w nieprzebaczeniu, w złości, szemraniu, wewnętrznym buncie. Chodzi o to, by usłyszeć ten głos, który każe zawrócić, by ostatecznie poznać to, czego Bóg od człowieka oczekuje. Podobnie zresztą stało się w zdarzeniu z trędowatymi, które też zmusiło Franciszka do przemyśleń, by stwierdził w końcu: „I po tym przystanąłem na chwilę, i wyszedłem ze świata”[21]. Jak ważne jest przystanąć, by przemyśleć to, co się stało, podjąć decyzję i zrobić krok już w dobrym, skorygowanym kierunku – zdecydowanie w stronę Ojca.

USŁYSZEĆ GŁOS

[20] Tamże, 6,7.

[21] Test 3.

ODKRYWANIE CHARYZMATU

KIM JESTEM

Zdecydowany zwrot w stronę Ojca może dokonywać się w różnym stylu. Chodzi o to, by franciszkanie realizowali ten zwrot i wytrwale postępowali w stronę Ojca w stylu franciszkańskim. A jaki jest ten franciszkański styl? Żeby odpowiedzieć sobie na to pytanie, konieczne jest odkrywanie – odkrywanie własnego charyzmatu, zapoczątkowanego przez Franciszka i jego pierwszych braci, ubogacanego przez wieki przez jego duchowych spadkobierców i ucieleśnianego przez obecnie żyjących braci. Konieczne jest więc uświadomione poszukiwanie własnej tożsamości poprzez odkrywanie charyzmatu, który dany jest z góry. Zbyt łatwo ulega się pokusie przekonania, że będąc w jakiejś społeczności, już się wie, o co w niej chodzi. Jako franciszkanin kim jestem? Wystarczy popatrzeć na apostołów. Nawet Piotr był przekonany, że wie, o co chodzi w misji Jezusa do tego stopnia, że próbował Go przekonywać do swoich racji. A Jezus mozolnie i na różne sposoby reagował i sprowadzał jego i pozostałych uczniów na właściwą drogę. To Piotr usłyszał od Jezusa te mocne słowa: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki". Piotr myślał po swojemu, a Jezus oczekiwał i oczekuje, że Jego uczniowie będą myśleć według Jego myśli. Tego też oczekuje od franciszkanów, którzy są uczniami w szkole Jezusa zgodnie z otrzymanym charyzmatem.

ŚWIADOMOŚĆ BŁĘDÓW

Mt 16,23

NOWY CHARYZMAT

Jest całe bogactwo charyzmatów w Kościele, a wśród nich i ten franciszkański. „Charyzmaty, zarówno nadzwyczajne, jak również proste i zwyczajne, są łaskami Ducha Świętego, bezpośrednio lub pośrednio służącymi Kościołowi; zostają udzielone w celu budowania Kościoła, dla dobra ludzi oraz ze względu na potrzeby świata”[22]. To Bóg uznał, że ze względu na miłość do ludzi i Jego Kościoła charyzmat franciszkański jest potrzebny, dlatego tak poprowadził Franciszka, aby dany mu charyzmat mógł rozkwitnąć pośród ludu i mógł stale się rozwijać. Dogłębne przekonanie o tym miał sam Seraficki Ojciec, który na sugestie niektórych braci, by przyjąć jedną z istniejących reguł, tak odpowiedział: „Bracia moi, bracia moi, Bóg powołał mnie na drogę pokory i ukazał mi drogę prostoty; nie chcę, abyście mi wspominali o jakiejś regule: ani świętego Augustyna, ani świętego Bernarda, ani świętego Benedykta. Pan powiedział mi, że chce, abym był nowym szaleńcem w świecie”[23].

Dar otrzymany

ODKRYWANIE CHARYZMATU

Być uczniem w szkole Jezusa zgodnie z charyzmatem franciszkańskim znaczy przede wszystkim odkryć ten charyzmat, bez próby wmawiania, że coś jest franciszkańskie, bo tak się komuś wydaje. W końcu nie chodzi o to, by być po prostu poczciwym zakonnikiem czy oddanym kapłanem, ale o to, by przeżywać i realizować swoją konsekrację i posługę w stylu charakterystycznym dla tej niezwykłej tradycji, jaką jest franciszkanizm. Charyzmat bowiem to nie coś, co ja uważam za charyzmat, ale coś, co dopiero odkrywam. Podobnie jak z liturgią, która dana jest z góry, która jest jedynie – owszem twórczą – kontynuacją dzieła danego w Kościele

[22] KKK 799.
[23] ZbA 18,5–6.

przez Boga, a nie zindywidualizowaną twórczością każdego, kto po swojemu chciałby sprawować liturgię. To nie ja decyduję o tym, co jest charyzmatem – ja mogę jedynie go odkrywać, z wdzięcznością przyjmować i wiernie urzeczywistniać. W tym też wyraża się bogactwo Kościoła, które jest wielobarwne, przemawiające do ludzi o różnych wrażliwościach i doświadczeniach, aby każdy mógł odnaleźć w Kościele najbliższą sobie drogę do Boga. Tych dróg dotyczących stylu życia chrześcijańskiego jest wiele, „lecz ten sam Duch", a jedyną drogą zawierającą wszystkie w sobie jest Jezus, który mówi: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie"[24].

BOGACTWO KOŚCIOŁA

1Kor 12,4

J 14,6

Sobór Watykański II stwierdza, że jest rzeczą słuszną i dobrą również dla samego Kościoła, by każdy zakon miał swoją tożsamość, wyróżniającą go na wielobarwnym tle życia konsekrowanego, dlatego konieczna jest autoidentyfikacja, w której należy rozpoznać, uznać i pielęgnować „ducha i zamiary ich założycieli, a także zdrowe tradycje, bo wszystko to stanowi dziedziczną własność każdego instytutu"[25]. Ale żeby nie stracić niczego z jej bogactwa, określającego tożsamość zakonu, konieczny jest rzetelny namysł, pozwalający odkryć charakterystykę własnego charyzmatu i historię rodziny zakonnej, wyznaczające duchową przestrzeń, w której wspólnota i poszczególni jej członkowie mogą się poruszać w jasno określonym kierunku i w stylu właściwym dla niej. Potrzebna jest wierność charyzmatowi założycielskiemu oraz ukształtowanemu przez ten charyzmat duchowemu dziedzictwu każdej wspólnoty zakonnej. Właśnie dzięki tej wierności wobec natchnienia założycieli – które samo jest darem Ducha Świętego – można łatwiej odkryć i gorliwiej przeżywać zasadnicze elementy

WŁASNA TOŻSAMOŚĆ

WIERNOŚĆ CHARYZMATOWI

[24] Por. Nap 1,1.

[25] PC 2b.

życia konsekrowanego[26]. Żeby tak się stało, trzeba najpierw ten charyzmat poznać i przyjąć za swój, odnajdując się w nim jak we własnym domu. Temu też służy formacja zakonna, ale bardziej jeszcze osobiste przejęcie i przekonanie.

CHARYZMAT JEST DAREM

Trzeba pamiętać, że charyzmat nie jest wytworem człowieka, ale darem Ducha Świętego dla Kościoła, a w nim dla ludzi odpowiadających na wezwanie objawiającego się Boga. To Duch Święty ożywia wspólnotę Kościoła również przez charyzmaty, „przez które czyni wiernych zdatnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła"[27]. „Charyzmaty powinny być przyjmowane z wdzięcznością przez tego, kto je otrzymał, ale także przez wszystkich członków Kościoła"[28]. W tym względzie wzorem i mistrzynią jest Klara, która wyraża swoje poruszenie wspaniałością otrzymanego daru i zachęca do dziękczynienia:

WDZIĘCZNOŚĆ

> Wśród różnych dobrodziejstw, które otrzymałyśmy i co dzień otrzymujemy od hojnego Dawcy, Ojca miłosierdzia, i za które powinnyśmy chwalebnemu Dobroczyńcy całym sercem dziękować, jest wielkie dobrodziejstwo naszego powołania; im zaś ono jest doskonalsze i większe, tym więcej jesteśmy Bogu dłużne. Dlatego Apostoł mówi: Uznaj swoje powołanie[29].

REFLEKSJA JAKO DZIĘKCZYNIENIE

Klara wskazuje przy tym na jedną z form dziękczynienia, jaką jest właśnie refleksja nad otrzymanym darem, która z drugiej strony zapewnia pamięć o nim: „Powinnyśmy zatem, umiłowane siostry, rozważać niezmierzone dobrodziejstwa, jakimi nas Bóg obsypał,

[26] Por. VC 36.
[27] KKK 798.
[28] Tamże, 800.
[29] TestK 1–4.

a zwłaszcza te, które zdziałał w nas przez swego umiłowanego sługę, świętego naszego Ojca Franciszka”[30]. Charyzmaty, a wśród nich charyzmat franciszkański, są „rzeczywiście wspaniałym bogactwem łaski dla żywotności apostolskiej i dla świętości całego Ciała Chrystusa”[31], przeżywanym „w miłości, będącej prawdziwą miarą charyzmatów”[32]. Za ten dar wyraził wprost swoją wdzięczność również papież Benedykt XVI:

> Cóż Wam powiedzieć, drodzy Przyjaciele? Przede wszystkim pragnę przyłączyć się do Was w dziękczynieniu, jakie zanosicie Bogu za całą tę drogę, którą dał Wam przejść, napełniając Was swoimi dobrodziejstwami. A jako Pasterz całego Kościoła, pragnę Mu podziękować za cenny dar, jakim Wy sami jesteście dla całego ludu chrześcijańskiego[33].

TRZY CHARYZMATY

Idąc za wskazaniami Kościoła, można łatwo zauważyć, że również w charyzmacie franciszkańskim nie będzie chodzić jedynie o doświadczenie samego Franciszka i jego pierwszych braci, ale również o dziedzictwo całej kilkuwiekowej historii i tradycji. Choć wydaje się to oczywiste, warto jednak przypomnieć, że mówiąc o charyzmacie, konieczne jest rozróżnienie między charyzmatem założyciela, charyzmatem założycielskim i charyzmatem wspólnoty. Pierwszy to indywidualny, niepowtarzalny charyzmat Franciszka, drugi to ten, jaki Franciszek wraz z pierwszymi braćmi otrzymali od Boga, aby ukonstytuował się nowy zakon z nowym stylem życia w Kościele, trzeci to charyzmat założycielski ubogacony przez doświadczenie kolejnych pokoleń franciszkańskich. „Jednak pierwsza wizja i pierwotny nurt pochodzą od Franciszka.

[30] Tamże, 6–7.
[31] KKK 800.
[32] Tamże.
[33] BPF 12–13.

Zawsze będzie chodzić o napięcie
między zapatrzeniem w siebie
a zapatrzeniem w Chrystusa.

«Duchowość» jego pism stanowi wyznacznik, kryterium dla wszystkiego, co stanowiło jej poszerzenie, ubogacenie, a czasem zubożenie i wypaczenie”[34]. Uprzywilejowanie dzieła pisanego Franciszka w odkrywaniu charyzmatu franciszkańskiego jest konieczne, gdyż w nim zapisane są nie tylko słowa ich autora, ale doświadczenie wspólnoty, która podjęła z zapałem charyzmat otrzymany od Boga dla dobra całego Kościoła i świata.

PISMA FRANCISZKA

Słowa, które Franciszek kieruje do braci w swoich pismach, ujawniają, z czym i jak zmagali się bracia, z jakimi pokusami musieli się konfrontować i jak rozwiązywali pojawiające się problemy. Zmieniające się warunki życia tylko w jakiejś mierze generują nowe problemy, jednak ich istota od Adama i Ewy pozostaje niezmienna, gdyż dotyczy natury i kruchości człowieka. Zawsze będzie chodzić o napięcie między zapatrzeniem w siebie a zapatrzeniem w Chrystusa, między szukaniem stabilności i wygody a składaniem siebie w ofierze Bogu, między realizacją własnych planów a podejmowaniem Bożych wezwań, między własnymi racjami a ewangelicznym zaparciem się siebie, między egoizmem i chęcią panowania a miłością i gotowością do służby. Stąd też pisma Franciszka pozostaną zawsze punktem odniesienia i inspiracją dla pragnących żyć w Kościele zgodnie z charyzmatem franciszkańskim.

AKTUALNOŚĆ PROBLEMÓW

Kodyfikacja charyzmatu

Ktoś powie, że punktem odniesienia i inspiracją dla każdego chrześcijanina jest Ewangelia. To prawda. Całe dzieło pisane Franciszka nie jest konkurencją czy substytutem Ewangelii, ale

ŻYWE ŚWIADECTWO

[34] T. Matura, *Podstawowe wartości duchowości franciszkańskiej* [w:] *Powołanie franciszkańskie. Przeżywanie charyzmatu w XXI wieku*, red. Z.J. Kijas, Kraków 2003, s. 30.

jest ono żywym świadectwem życia ewangelicznego, czyli ukazaniem ucieleśnionych wartości Ewangelii. Jest inspirującym przykładem, jak można Słowo Boże przyjmować, rozumieć i wcielać w życie. Również sposób czytania Słowa Bożego jest elementem charyzmatu, gdyż ujawnia on specyficzną wrażliwość, umiejętność wychwytywania charakterystycznych akcentów, które uprzywilejowują wartości szczególnie bliskie człowiekowi żyjącemu zgodnie z własnym charyzmatem. Nie dziwi przecież, że ten sam fragment Ewangelii inaczej zrozumie i skomentuje benedyktyn, dominikanin, jezuita czy franciszkanin. Lektura bowiem zawsze dokonuje się w przestrzeni wrażliwości, doświadczeń i przekonań tego, kto czyta.

SZUKANIE RADY

Żeby nauczyć się franciszkańskiego podejścia do Słowa Bożego, warto przyjrzeć się Franciszkowi i jego pierwszym braciom. Początek franciszkańskiej społeczności wiąże się wprost z pytaniem o styl życia i zasady postępowania. Bernard z Quintavalle i Pior Cattani przyszli do niego i powiedzieli: „Chcemy być całkowicie z tobą i czynić to, co ty czynisz. Powiedz nam więc, co mamy zrobić z naszymi rzeczami”[35]. Odpowiedź uradowanego Franciszka była prosta: „Chodźmy i poszukajmy rady u Pana”[36]. Franciszek nie miał gotowej odpowiedzi, nie dysponował też żadną formą kodeksu prawa, w którym mógłby szukać odpowiedzi na postawione mu pytanie. Nie miał jednak wątpliwości, gdzie tej odpowiedzi szukać, wiedział bowiem, że to Pan udziela rady i że u Niego tej rady trzeba zasięgnąć. W jaki sposób Franciszek pytał Pana o radę? Poszedł do kościoła nie sam, ale razem z nimi. Tam nie od razu przystąpili do księgi Pisma Świętego, ale najpierw modlili się. Nie wzięli sami księgi, ale poprosili o to tamtejszego kapłana. Jakże wymowny jest tu wymiar wspólnotowy i eklezjalny.

[35] AnP 10.

[36] Tamże.

Kiedy po trzykrotnym otwarciu księgi otrzymali radę od Pana ukazującą zasady pójścia za Nim, pełni zapału i radości stwierdzili: „Oto, czegośmy pragnęli, oto, czegośmy szukali”[37]. Nie mieli wątpliwości, że to sam Bóg odpowiedział na ich prośbę. Nie jest tu wcale najistotniejsza sama metoda zaczerpnięcia rady, ale sposób podejścia do Słowa Bożego i przekonanie, że Bóg naprawdę mówi: czy to w osobistych natchnieniach, w wewnętrznym dialogu, przez osobistą lekturę czy przez uczestnictwo w liturgii. Istotne jest, że Franciszek rozpoznał w otrzymanym słowie potwierdzenie dla siebie i wskazanie dla tworzącej się braterskiej wspólnoty: „To będzie nasza reguła”[38]. Warto pamiętać o tym wydarzeniu, kiedy bierze się do ręki regułę, aby uświadomić sobie historię, która kryje się za tym tekstem. Nie chodzi tu o dokument spreparowany na zamówienie, ale o zapis – owszem, przybierający formę legislacyjną – będący efektem modlitwy, refleksji, poszukiwań, dyskusji i zmagań, które rozciągnęły się na kilkanaście lat doświadczeń, zanim doszło do zredagowania ostatecznej wersji reguły, niebędącej niczym innym, jak kodyfikacją objawionego przez Boga charyzmatu.

BÓG MÓWI

por. Mt 19,21; Mt 16,24–25; Łk 9,3–6

REGUŁA JAKO HISTORIA

Franciszek, mówiąc o regule, ucieka się do narracji, do opowieści, do przedstawienia pewnej historii, choć robi to w sposób bardzo zwięzły. Nie podaje jednak samego tylko faktu istnienia reguły, ale o niej opowiada, umiejscawiając ją w ciągu zdarzeń swojej osobistej historii, podkreślając w ten sposób, że jest ona częścią jego życia. W swojej narracji ukazuje wyraźnie etapy powstawania reguły, wyznaczone przez kolejne wydarzenia: pojawienie się braci, wskazanie co do stylu życia objawione przez Pana, spisanie reguły z pomocą braci oraz jej akceptacja przez papieża: „I po tym, jak Pan dał mi braci, nikt mi nie wskazywał, co mam robić, lecz sam Najwyższy

ETAPY POWSTAWANIA REGUŁY

[37] Tamże, 11.

[38] Tamże.

objawił mi, że mam żyć na wzór świętej Ewangelii. I ja kazałem to spisać w niewielu i prostych słowach, i pan papież zatwierdził mi”[39]. *Reguła* jest w istocie – i to właśnie, idąc za inspirującą i ważną sugestią o. Zdzisława Kijasa, należy odkrywać – „głosem i twarzą Franciszka, jego duchową obecnością pośród braci i sióstr, którzy postanowili naśladować Chrystusa w jego szkole”[40].

REGUŁA I ŻYCIE

Franciszek wyraża się dobitnie i precyzyjnie: „Reguła i życie braci mniejszych taka jest, to znaczy zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa”[41], która z całą jej prawdą i mądrością jest dla niego i braci najwyższą normą i życiowym argumentem. Reguła jest nie tyle katalogiem norm, ile właśnie *regułą i życiem*, czyli z jednej strony słowem wskazującym drogę, oczekującym wcielenia w życie, a z drugiej słowem, którego wypełnianie rodzi życie. Franciszek, rekomendując wielokrotnie zapisane przez siebie w *Regule* oraz innym pismach „pachnące słowa Pana”[42], przestrzega przed wprowadzaniem do nich zmian. I nie jest to wyraz megalomaństwa, ale troski o otrzymany od Pana charyzmat, który jest niezmienny, a skodyfikowany w sposób szczególny właśnie w *Regule*. Ta troska o czystość przekazu naznaczona jest poczuciem pewności co do wartości stanowiących konstytutywne i nienaruszalne filary, aby to, co objawił Pan, nie straciło nic z tego, co jest duszą minoryckiego charyzmatu:

> I wszystkim moim braciom, duchownym i laikom, stanowczo nakazuję przez posłuszeństwo, aby nie dodawali glos do reguły ani do tych słów, mówiąc: Tak chcą być rozumiane. Lecz jak Pan dał mi prosto i czysto powiedzieć i napisać regułę i te słowa, tak też

[39] Test 14–15.
[40] Z.J. Kijas, *Reguła i życie. Czego dziś uczy św. Franciszek*, Kraków 2022, s. 22.
[41] 2Reg 1,1.
[42] 1Wier 2,19; por. 2Wier 2.

Reguła jest nie tyle katalogiem norm,
ile właśnie „regułą i życiem”,
czyli z jednej strony słowem
wskazującym drogę,
oczekującym wcielenia w życie,
a z drugiej słowem,
którego wypełnianie rodzi życie.

prosto i bez glos rozumiejcie je i przez święte działanie zachowujcie aż do końca[43].

TRZY ELEMENTY

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na wewnętrzną strukturę charyzmatu franciszkańskiego: Ewangelia jako reguła i życie, czynny udział wspólnoty braterskiej oraz autorytet Kościoła. Ta konstatacja może okazać się przydatna w poszukiwaniu – właśnie na drodze czystości przekazu – nowych rozstrzygnięć pośród wciąż jawiących się problemów i dylematów. Konieczna jest postawa otwartości na Ewangelię, będącą właśnie regułą i życiem, i dlatego w niej należy pytać Pana o radę, by zgodnie z jej logiką szukać nowych, koniecznych rozwiązań. Franciszek odkrył, że szczególnie ważnym miejscem podejmowania nowych wyzwań i rozstrzygania problemów jest kapituła, podczas której „z pomocą Pana, za radą braci”[44] można formułować nowe rozstrzygnięcia, które stają się normą dla braci w poszczególnych wspólnotach, w prowincjach, w zakonie. Natomiast autorytet Kościoła wyraża się nie tylko poprzez zatwierdzenie nowych konstytucji, ale ujawnia się zawsze tam, gdzie bracia z ufnością i pilnością podejmują lekturę nowych dokumentów Kościoła, szczególnie tych dotyczących życia konsekrowanego, nie mówiąc już o wskazaniach i zachętach, jakie kolejni papieże kierują bezpośrednio do franciszkanów.

Tożsamość dynamiczna

CZYTANIE CHARYZMATU

Jak dziś odkrywać to, co stanowi nie tylko istotne elementy charyzmatu, ale jego klimat, jak powiedziałby Franciszek, określający franciszkańską tożsamość? Jasne wskazania daje wybitny teolog

[43] Test 38–39.

[44] Min 13.

i znawca franciszkanizmu Giovanni Iammarrone: przeszłość należy czytać zawsze w wizji teraźniejszości, uwzględniając historyczne i kulturowe uwarunkowania tak przeszłości, jak i teraźniejszości. Chodzi o to, by istota tego, co było, pozostała istotą tego, co jest aktualnie, czyli innymi słowami: by to, co ożywiało niegdyś Franciszka i braci poprzez wieki, ożywiało nadal tych, którzy dziś są spadkobiercami ich dziedzictwa. W takim kontekście można mówić o realnym ożywieniu pamięci w profetycznej perspektywie przyszłości, bez popadania w nostalgiczną, ckliwą i bezproduktywną ucieczkę w przeszłość[45]. Profetyczny wymiar życia zakonnego ma szczególnie ważne znaczenie dla kultury, osoby konsekrowane ukazują – poprzez ewangeliczny styl życia, uwzględniający wyzwania i potrzeby epoki – nowatorskie rozwiązania i kształtują konkretne modele kulturowe, na co zwraca uwagę Kościół[46]. Poszukiwanie tożsamości franciszkańskiej będzie więc polegać nie tyle na odtwarzaniu konkretnych przykładów z życia świętych, ile na czerpaniu z tego samego życiodajnego źródła, a które również dzisiaj dostarcza duchowego pożywienia dla ewangelicznej wierności i heroiczności życia.

OŻYWIENIE PAMIĘCI

ŻYCIODAJNE ŹRÓDŁO

por. J 4,14; J 7,37–38

„Instytuty są zatem powołane, aby odważnie podejmować twórczą inicjatywę oraz naśladować świętość swoich założycieli i założycielek, a w ten sposób odpowiadać na znaki czasu pojawiające się w dzisiejszym świecie”[47]. Kościół przypomina, że gwarancją prawdziwej odnowy zachowującej istotę własnego charyzmatu jest zawsze pragnienie i dążność do wciąż pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa. Znaczący jest już sam tytuł drugiej części adhortacji *Vita consecrata*: „Ciągłość dzieła Ducha Świętego: wierność

GWARANCJA ODNOWY

TWÓRCZA WIERNOŚĆ

[45] Por. G. Iammarrone, *La testimonianza francescana nel mondo contemporaneo*, Padova 1988, s. 12–13.

[46] Por. VC 80; tamże, 84.

[47] Tamże, 37.

Poszukiwanie
tożsamości franciszkańskiej
będzie więc polegać nie tyle
na odtwarzaniu
konkretnych przykładów
z życia świętych,
ile na czerpaniu z tego samego
życiodajnego źródła.

w nowości", co znaczy, że w pielęgnowaniu własnego charyzmatu chodzi nie tylko o wierność charyzmatowi, ale o twórczą wierność otwartą na nowy powiew tego samego Ducha. Prawdę tę potwierdza również papież Benedykt XVI w słowach zachęty skierowanych do rodziny franciszkańskiej: „wsłuchujcie się nadal w to, co Duch dzisiaj mówi do niej i do każdej jej części, aby kontynuować z pasją głoszenie Królestwa Bożego, idąc śladami Serafickiego Ojca"[48]. Charyzmat wspólnoty to nie rzeczywistość zamknięta, ale żywa i dynamiczna, jak dynamiczne jest działanie Ducha Świętego. Nie chodzi o tworzenie czegoś nowego, oderwanego od dotychczasowych kilkuwiekowych doświadczeń, ale o twórczą kontynuację.

MAKSYMILIAN KOLBE

Przykładem życia zakonnego w tym stylu, w otwartości na nowy powiew Ducha, jest Maksymilian Maria Kolbe, który podejmując świadomie franciszkańskie dziedzictwo, wszystkie swoje siły i cały swój geniusz zaangażował w niezwykłe dzieło ewangelizacyjne pod sztandarem Niepokalanej, którego autentyczność potwierdził ostatnim tchnieniem, oddając życie za drugiego człowieka. Sam też jako misjonarz w Japonii pisał do braci i proponował – uprzedzając wskazania Soboru – odważną wizję odnowionego charyzmatu: „Każde pokolenie do prac i dorobku poprzednich pokoleń powinno dołożyć swoje własne prace. Nie inaczej rzecz się ma i z zakonnikami – a zatem i z nami"[49]. Pomocny w tym okazuje się zawsze Kościół, który – przez swoje nauczanie i przez sugestie papieży – pomaga również franciszkanom odkrywać nowe perspektywy, w których lepiej, zgodnie z zamiarem Bożym, w sposób prorocki mogą rozpoznawać nowe wymiary własnej tożsamości, która ma charakter dynamiczny.

[48] BPF 49–50.

[49] *Do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich (Nagasaki, 28 II 1933)* [w:] Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. 1, Niepokalanów 2007, s. 628.

W pielęgnowaniu własnej tradycji trzeba też być uważnym, aby nie mylić jej ze zwyczajami uwarunkowanymi czasowo, które w nowych kontekstach historycznych i kulturowych niekoniecznie są właściwym wyrazem charyzmatu, służącym dobru wspólnoty zakonnej i Kościoła[50]. Specyficzne uwarunkowania ulegają zmianom albo się wyczerpują, stąd też niknie potrzeba, aby szukać swojej tożsamości w zaangażowaniu, które nie jest odpowiedzią na realnie istniejące potrzeby. Wystarczy wspomnieć przykład Franciszka, który na początku swojego nawrócenia zaangażował się w posługę wobec trędowatych, jednak ta posługa nie wyznaczyła dalszej jego drogi, pozostała jedynie ważnym, ale tylko czasowym etapem jego życia. Owszem, była dla niego konieczna, by mógł odkryć wartość i godność człowieka wyrzuconego poza margines społeczeństwa i by mógł odkryć siebie, zdolnego do przekraczania własnych ograniczeń i niemocy dzięki działającej w nim łasce.

[50] Por. PC 20.

ZAMYSŁ KOŚCIOŁA

ZAMYSŁ I POSTANOWIENIA

Mówiąc o charyzmacie, nie da się abstrahować od Kościoła, gdyż jest on organicznie związany z życiem wspólnoty wierzących. W dziele pisanym Franciszka pojawia się kilkakrotnie ciekawe sformułowanie, którego rozumienie nastręcza pewnych problemów. Czym jest *forma Ecclesiae*? Czy rzeczywiście chodzi o przepisy, postanowienia, normy? Najwyraźniej nie, skoro Franciszek, pisząc o nich, używa zupełnie innego terminu *institutio*. Chodzi tu raczej o pewną zasadę, o istotę, pierwotny wzór, zamysł, podstawową charakterystykę. W pismach Franciszka jest mowa o kapłanach, którzy żyją „zgodnie z zamysłem świętego Kościoła Rzymskiego”[51], o sprawowaniu mszy świętej „zgodnie z zamysłem Kościoła świętego”[52]. Jest też mowa o tym, aby nie przyjmować do zakonu kandydatów „wbrew zamysłowi i porządkowi Kościoła świętego”[53] i aby bracia nie głosili kazań „wbrew zamysłowi i porządkowi Kościoła świętego”[54].

SENTIRE CUM ECCLESIA

Konieczne jest więc najpierw poznanie zamysłu Kościoła i nie tyle w wymiarze intelektualnym, ale bardziej jeszcze w tym egzystencjalnym. Chodzi o to, by w Kościele tak się zadomowić, by czuć jego posłannictwo, zamiary i intencje. Doskonale ujął to kilka wieków później

[51] Nap 26,1; por. Test 6.
[52] Zak 30.
[53] 1Reg 2,12.
[54] Tamże, 17,1.

Ignacy Loyola w wyrażeniu *sentire cum Ecclesia*, które przypomniał Jan Paweł II, nadając taki właśnie tytuł 46. rozdziałowi adhortacji *Vita consecrata*. Co niezwykle istotne, mówiąc o Kościele w kontekście duchowości franciszkańskiej, nie należy traktować go w sposób zdefragmentaryzowany jako jednego z wielu elementów duchowości, ale bardziej jako zwornik jednoczący wszystkie elementy czy jako perspektywę, w której cała duchowość zyskuje swoje rozjaśniające światło. Ktoś może próbować kwestionować fakt częstych odniesień w tym opracowaniu do Kościoła. Ale jak rozumieć duchowość franciszkańską w oderwaniu od Kościoła? Kościół pomaga rozumieć Franciszka, a Franciszek Kościół! Gdyby nie było zbieżności w tym, co mówi Franciszek, z tym, co mówi Kościół, byłoby to niepokojące czy wręcz dramatyczne. Nas interesuje duchowość franciszkańska na dziś, w dzisiejszej epoce, dlatego konieczne jest, abyśmy na Franciszka i jego doświadczenie patrzyli przez pryzmat tego, co dziś Kościół mówi o życiu konsekrowanym, by przekonać się na nowo, że doświadczenie naszych początków jest wciąż żywe, aktualne i elokwentne.

FRANCISZKANIZM I KOŚCIÓŁ

Posłuszeństwo i uszanowanie

ZMYSŁ I KOMUNIA

Od pierwszych doświadczeń minoryckiej wspólnoty zasada *secundum formam sanctae Ecclesiae*, czyli zgodnie z zamysłem Kościoła świętego, pozostaje wciąż aktualna i jest witalnym wskazaniem w rozwiązywaniu problemów i poszukiwaniu tego, czego Kościół oczekuje dzisiaj od braci. Dlatego franciszkanie są wezwani, aby nowe rozstrzygnięcia i sposoby działania uwzględniały twórczo mowę Kościoła, wyrażaną szczególnie poprzez jego dokumenty, których ochocza i nieustanna lektura powinna pozostać domeną braci mniejszych dla zachowania żywotności ich oryginalnego charyzmatu. Fundamentalna w tym wymiarze jest wola i deklaracja

Franciszka zapisana w *Regule*: „Brat Franciszek przyrzeka posłuszeństwo i uszanowanie papieżowi Honoriuszowi, a nadto jego kanonicznie wstępującym w urząd sukcesorom, i Kościołowi Rzymskiemu. I inni bracia mają być posłuszni bratu Franciszkowi i jego następcom”[55]. Chodzi nie tylko o posłuszeństwo, ale o posłuszeństwo i uszanowanie, a podkreślenie to robi wielką różnicę, gdyż staje się świadectwem nie tyle podporządkowania, ile żywego zmysłu i komunii Kościoła.

DUCHOWOŚĆ KOMUNII

> Zmysł kościelnej komunii, rozwijając się w duchowość komunii, kształtuje sposób myślenia, mówienia i działania, który sprawia, że Kościół rozrasta się w głąb i wszerz. Życie w komunii staje się bowiem znakiem dla świata i przyciągającą siłą, która prowadzi do wiary w Chrystusa[56].

DWA AUTORYTETY

Franciszek, zobowiązując siebie i braci do *posłuszeństwa i uszanowania* wobec papieża i Kościoła, mówi o tym, co wspomniana adhortacja Jana Pawła II nazywa wiernością umysłu i serca, która wyrażana jest na wszystkich polach działalności osób konsekrowanych. Nie chodzi jedynie o administracyjną, hierarchiczną, prawną zależność i podporządkowanie (autorytet deontyczny), ale o egzystencjalną więź opartą na uznaniu profetycznej mądrości Kościoła, pozostającego pod działaniem Ducha Świętego (autorytet epistemiczny)[57]. Świadectwo komunii, synowskiej miłości i zmysłu Kościoła osób konsekrowanych wpływa na skuteczność podejmowanych dzieł apostolskich, ożywiających tkankę Ludu

ŻYWY ZMYSŁ KOŚCIOŁA

[55] 2Reg 1,2–3.

[56] VC 46.

[57] Rozróżnienie autorytetu deontycznego i epistemicznego pochodzi od Jana Marii Bocheńskiego; ich charakterystykę podaje: A. Brożek, *Autorytet deontyczny i epistemiczny w sytuacji imperatywnej* [w:] A. Brożek, B. Brożek, J. Stelmach, *Fenomen normatywności*, Kraków 2013, s. 55–75.

Bożego, w którym wzajemne przenikanie się wymiaru charyzmatycznego i hierarchicznego wskazuje na duchową moc jedności: „Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał
J 17,23 i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś".

U założycieli i założycielek dostrzegamy zawsze żywy zmysł Kościoła, którego przejawem jest ich pełny udział we wszystkich wymiarach życia kościelnego oraz gorliwe posłuszeństwo Pasterzom, zwłaszcza Biskupowi Rzymu. Na tle tej miłości do Kościoła Świętego, który jest «filarem
1Tm 3,15 i podporą prawdy», łatwo można zrozumieć przywiązanie Franciszka z Asyżu do «miłościwego Papieża», czynną synowską troskę Katarzyny ze Sieny o tego, którego nazywała «słodkim Chrystusem na ziemi», apostolskie posłuszeństwo i *sentire cum Ecclesia* Ignacego Loyoli, radosne wyznanie wiary Teresy od Jezusa: «Jestem córką Kościoła». Można też zrozumieć tęsknotę Teresy z Lisieux: «W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością». Te świadectwa ukazują przykłady pełnej kościelnej komunii, jaka w różnych epokach i w okolicznościach bardzo odmiennych i często trudnych była udziałem świętych mężczyzn i kobiet, założycieli i założycielek. Do tych przykładów osoby konsekrowane muszą się nieustannie odwoływać, aby stawić opór dążeniom odśrodkowym i rozłamowym, dzisiaj szczególnie silnym[58].

DUCH EKLEZJALNY

Przykłady te ukazują również bogactwo i różnorodność sposobów odnajdywania się w Kościele, których wspólnym mianownikiem pozostaje zawsze intymność relacji człowieka z Mistycznym Ciałem Chrystusa, co do której żywotne przekonanie widać również u Franciszka, który miał „autentycznie eklezjalnego ducha"[59]. I tę właśnie prawdę kryje w sobie dwumian *posłuszeństwo i uszanowanie*. Samo zaś uszanowanie zakłada również konkretną

[58] VC 46.
[59] BPF 36.

postawę wobec tego, kogo się szanuje, mianowicie wsłuchiwanie się w to, co mówi. Jeśli kogoś szanuję, słucham, kiedy do mnie mówi. Dlatego tak ważne jest w postawie współczesnych franciszkanów wsłuchanie się w to, co w związku z ostatnim wielkim jubileuszem 800-lecia charyzmatu franciszkańskiego w roku 2009 powiedział papież Benedykt XVI. Kiedy Franciszek potrzebował wsparcia i pieczęci Kościoła, szukał ich i znalazł je u papieża Innocentego III, a następnie u Honoriusza III, a tym samym wyznaczył i nam drogę postępowania. W nowym tysiącleciu takiego wsparcia udzielił nam i położył pieczęć na naszym odnowionym, posoborowym życiu papież Benedykt XVI poprzez swoje profetyczne słowo, przez które uwrażliwia nas na to, czego dziś potrzebuje od nas Kościół, wyprawiając nas w świat, abyśmy kontynuowali misję Jezusa w duchu i stylu Franciszka, Serafickiego Ojca.

WSPARCIE I PIECZĘĆ

Historia Franciszka

W swoim przemówieniu papież Benedykt XVI ukazuje zwięźle historię Franciszka, zasadniczo w kluczu ewangelicznym i eklezjalnym. Dając przy tym syntetyczne, doniosłe, wymagające refleksji stwierdzenia, mówi o nim tak: „Zrozumiał on siebie samego całkowicie w świetle Ewangelii”[60]. Można dopatrzeć się tu pewnej gry słownej, związanej z dwuznacznością włoskiego czasownika *comprendere*, który znaczy tak *rozumieć*, jak i *zawierać*. To zdanie można by odczytać również w ten sposób: Zawarł on siebie samego całkowicie w świetle Ewangelii, tak jakby w tym świetle zamieszkał, schował się w nim, i właśnie dzięki temu zrozumiał siebie. Kto nie umieszcza siebie w świetle Ewangelii, nie jest w stanie siebie

ŚWIATŁO EWANGELII

[60] Tamże, 27.

zrozumieć. To światło Ewangelii dało Franciszkowi zrozumienie siebie, własnej historii i tej nowej przestrzeni, którą Bóg przed nim otworzył. I właśnie tak zrozumiany przez siebie – jest dla nas po dziś urokliwy, piękny, pociągający, przekonujący, na co w kolejnym zdaniu zwrócił uwagę Ojciec Święty: „To jest jego urok. To jest jego nieprzemijająca aktualność”[61], właśnie to, że zrozumiał siebie nie w innym, ale w ewangelicznym świetle.

NAWRÓCENIE FRANCISZKA

Wydarzeniem fundamentalnym w historii rodzącej się wspólnoty braterskiej jest nawrócenie Franciszka, ten jego egzystencjalny zdecydowany zwrot, w którym następuje przewartościowanie wartości i życiowych przekonań oraz przekroczenie własnych ograniczeń, dziejące się mocą łaski. Dopiero wtedy dołączają do niego nowi bracia. „Z małego strumyka, który wypłynął u stóp góry Subasio, powstała wielka rzeka, która odegrała ogromną rolę w rozpowszechnianiu Ewangelii”[62]. Papież podkreśla jednoznacznie: „Wszystko zaczęło się od nawrócenia Franciszka, który za przykładem Jezusa «ogołocił samego siebie» i, poślubiając Panią Ubóstwo, stał się świadkiem i heroldem Ojca, który jest w niebie”[63]. Wcześniej sam dla siebie był punktem odniesienia, stanowiąc centrum własnej egzystencji, a teraz wpatrując się w Jezusa, odkrył, że w centrum jest Ojciec, do którego zaczął konsekwentnie zmierzać, dając jednocześnie o Nim świadectwo.

por. Flp 2,7

PRZENIKNIĘTY JEZUSEM

Papież cytuje opis Tomasza z Celano: „Jezusa nosił w sercu, Jezusa na ustach, Jezusa w uszach, Jezusa w oczach, Jezusa na rękach, Jezusa w całym ciele”[64]. Był tak Nim przeniknięty, że nie tylko ludzi, ale również „wszystkie żywioły zapraszał do pochwały

[61] Tamże.
[62] Tamże, 14.
[63] Tamże, 15.
[64] Tamże, 28.

Jezusa”[65]. Warto tu od razu dopowiedzieć, że Franciszkowe zapatrzenie się w Jezusa związane jest z jego najgłębszym pragnieniem, aby dojść do Ojca, o czym będzie jeszcze mowa. On uwierzył, że Jezus naprawdę jest jedyną drogą do Ojca, dlatego przygląda się Mu, kontempluje Jego życie, aby od Niego nauczyć się, jak iść, by osiągnąć upragniony cel. „W ten sposób Poverello stał się żyjącą ewangelią, zdolną przyciągać do Chrystusa mężczyzn i kobiety wszystkich czasów, zwłaszcza zaś młodych, którzy wolą radykalizm niż półśrodki”[66]. W tym miejscu następuje przejście z wątku ewangelicznego do eklezjalnego: „Biskup Asyżu Gwidon, a później papież Innocenty III, rozpoznali w zamiarze Franciszka i jego towarzyszy autentyczność ewangeliczną i umieli wesprzeć zamysł, mając na względzie również dobro Kościoła”[67].

ŻYJĄCA EWANGELIA

I nagle współczesny Biskup Rzymu podejmuje zaskakującą refleksję, dzięki której uzmysławia, jak nieoczywista była najpierw postawa Franciszka, a później również papieża.

NIEOCZYWISTOŚĆ DECYZJI

> Rodzi się spontanicznie pewna refleksja: Franciszek mógł był *nie* przyjść do papieża. W tamtej epoce powstawało wiele grup i ruchów religijnych, a niektóre z nich przeciwstawiały się Kościołowi jako instytucji, lub też przynajmniej nie starały się o jego aprobatę. Z pewnością postawa polemiczna wobec hierarchii przysporzyłaby Franciszkowi niemało zwolenników. On jednak od razu pomyślał, by złożyć drogę swoją i swoich towarzyszy w ręce Biskupa Rzymu, następcy Piotra. Ten fakt ukazuje jego autentycznie eklezjalnego ducha. To małe «my», które narodziło się wraz z pierwszymi jego braćmi, widział od samego początku wewnątrz wielkiego «my» Kościoła jednego i powszechnego. A papież to uznał i docenił. W rzeczywistości

[65] Tamże, 29.
[66] Tamże, 30.
[67] Tamże, 31.

Jeśli kogoś szanuję, słucham,
kiedy do mnie mówi.

jednak i papież ze swej strony mógł był *nie* zaaprobować projektu życia przedstawionego przez Franciszka. Co więcej, możemy sobie nawet wyobrazić, że ktoś spośród współpracowników Innocentego III mógł mu tak doradzać, obawiając się właśnie, że i ta grupka braci może się upodobnić do innych ruchów heretyckich i pauperystycznych tamtego czasu. Jednak Ojciec Święty, dobrze poinformowany przez biskupa Asyżu i kardynała Jana od św. Pawła, umiał rozeznać inicjatywę Ducha Świętego, i przyjął, pobłogosławił i pokrzepił rodzącą się wspólnotę braci mniejszych[68].

SPOSÓB FUNKCJONOWANIA

W tym zamyśleniu Benedykt XVI zwraca uwagę na doniosłość i konsekwencje osobistych decyzji człowieka. Franciszek, decydując się na to, „by złożyć drogę swoją i swoich towarzyszy w ręce Biskupa Rzymu"[69], nawet nie tyle nadał konkretny kierunek swojej rodzącej się wspólnocie braterskiej, ile – chciałoby się rzec – zainstalował i uruchomił program operacyjny, określający sposób funkcjonowania braci we wszystkich wymiarach ich egzystencji i działalności. Można też przy tym zobaczyć z jednej strony ryzyko Franciszka, oparte jednak na zaufaniu do Boga, a z drugiej opatrznościowe działanie Boga, który zanim Poverello udał się do biskupa Asyżu, widział już, jak potoczą się dalsze losy, i znał już dobroczynne skutki tej przyjaźni Franciszka z biskupem, która ostatecznie otworzyła mu drzwi do samego papieża.

Nowe stulecie charyzmatu

KOLEJNE POKOLENIA

Franciszkanie podejmują swoje dziedzictwo ośmiu wieków, czując się wszczepieni w uprzedzającą ich historię, świadomi, że nie są

[68] Tamże, 32–41.

[69] Tamże, 35.

To małe «my», które narodziło się
wraz z pierwszymi jego braćmi,
widział od samego początku
wewnątrz wielkiego «my»
Kościoła jednego i powszechnego.

jej twórcami, ale kontynuatorami, którzy czerpiąc z bogactwa tradycji, ubogacają ją, odkrywając jej nowe perspektywy i angażując się twórczo w jej rozwój. Trzeba przy tym być uważnym, by nie popaść w jeden z dwóch związanych ze sobą błędów: myśleć, że jak my wymrzemy, to wszystko się skończy, albo że jak my przejmiemy stery, to wreszcie zostaną rozwiązane wszystkie problemy. Doświadczenie pokazuje, że kolejne pokolenia umierają, a historia franciszkańska trwa, kolejne pokolenia przejmują władzę i odpowiedzialność, a problemy jak były, tak są nadal. W życiu nie chodzi jednak o to, żeby problemy zniknęły, ale by pośród nich odnawiać się w duchu Ewangelii i wytrwale aplikować jej wezwania, by nadal być autentycznymi świadkami zwycięstwa Boga nad ludzką kruchością. Trzeba przy tym pamiętać, że „gwarancją autentyczności wszelkiej odnowy, która chce pozostać wierna pierwotnej inspiracji, jest dążenie do coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa”[70]. Nie do Franciszka, ale do Chrystusa!

ZBAWCZA MIŁOŚĆ CHRYSTUSA

„Prorockie zadanie życia konsekrowanego polega na przypominaniu zamysłu Bożego wobec ludzi i na służeniu mu: zamysł ten został objawiony w Piśmie Świętym, a można go też odkryć, śledząc uważnie znaki opatrznościowego działania Bożego w dziejach”[71]. Chodzi o zbawczą miłość Chrystusa, w którego krwi „to, co jest w niebiosach, i to, co jest na ziemi, zostało obdarzone pokojem i pojednane z wszechmogącym Bogiem”[72]. „Aby właściwie spełniać tę posługę, osoby konsekrowane muszą przeżyć głębokie doświadczenie Boga i uświadomić sobie wyzwania swojej epoki, odkrywając ich głęboki sens teologiczny w drodze rozeznawania dokonywanego z pomocą Ducha Świętego”[73]. Jak więc można

por. Kol 1,20

DZIAŁANIE BOGA I HISTORIA

[70] VC 37.
[71] Tamże, 175.
[72] Zak 13.
[73] VC 175.

zauważyć, chodzi o dwa wymiary: wertykalny, czyli osobiste doświadczenie Boga, i horyzontalny, czyli czytanie tego, co aktualnie dzieje się między ludźmi. Te dwa wymiary wzajemnie się przenikają, sprawiając, że doświadczenie Boga nie jest oderwane od doświadczenia codziennych zdarzeń, a sposób czytania i przeżywania codzienności zależny jest od osobistej więzi z Bogiem. „W rzeczywistości bowiem w wydarzeniach historycznych często ukryte jest Boże wezwanie do działania zgodnego z Jego zamiarami przez żywy i owocny udział w sprawach naszych czasów”[74].

ZJEDNOCZENIE Z CHRYSTUSEM

„Nowa ewangelizacja – podobnie jak ewangelizacja we wszystkich epokach – będzie skuteczna, jeśli stanie się «głoszeniem na dachach» tego, co najpierw zostało przeżyte w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem”[75]. To jest warunek *sine qua non* ewangelizacji! Bez spełnienia tego warunku wszelkie, nawet najbardziej spektakularne działania pozostaną jałowe. Chodzi o to, by również dziś osoby konsekrowane, w tym franciszkanie, mogli powiedzieć: Oto głosimy wam to, „co ujrzeliśmy własnymi oczami, na

1J 1,1

co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce”, „abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo

1J 1,3

znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem”. To

WSPÓŁUCZESTNICTWO

współuczestnictwo przybiera zasadniczo dwie formy, które doskonale oddają dwa Franciszkowe wyrażenia: „miłuj go bardziej niż mnie – po to, abyś go pociągnął do Pana”[76] oraz „my, wszyscy

Łk 17,10

bracia mniejsi, słudzy nieużyteczni, pokornie prosimy i błagamy, abyśmy wszyscy wytrwali”[77]. Z jednej strony chodzi o bezwarunkową, osobową miłość do konkretnego człowieka, a z drugiej o świadomość i poczucie wspólnej misji w działaniach, jakie

[74] Tamże, 175.
[75] Tamże, 206.
[76] Min 11.
[77] 1Reg 23,7.

poszczególni bracia podejmują dla budowania Królestwa, którego sami są uczestnikami.

WSPÓLNOTA MISJI

Autentyczna wspólnota misji umacnia więzi między tymi, którzy w niej uczestniczą, i staje się źródłem radości, która promieniując, jest znakiem dla świata. Dlatego tak ważne jest umieć doceniać to, co Bóg zdziałał i nadal działa w życiu braci, cieszyć się tym i oddawać chwałę Bogu, a w tej radości i dziękczynieniu nabierać ducha, zakorzeniać się wciąż bardziej we własnym charyzmacie i przynosić godne owoce pokuty. Przykład Klary, która cieszy się żywo postępami duchowymi Agnieszki z Pragi, jest w tym nieoceniony:

WSPÓLNOTA RADOŚCI

> Szlachetna sława waszego świętego postępowania i życia dotarła nie tylko do mnie, ale rozeszła się chwalebnie prawie po całym świecie; cieszę się z tego w Panu bardzo i raduję; nie tylko ja sama mogę się z tego cieszyć, ale i wszyscy, którzy służą lub pragną służyć Jezusowi Chrystusowi[78].

> Teraz zaś, pisząc do ciebie, oblubienico Chrystusa, cieszę się i przeżywam duchową radość z tobą, że jako druga święta dziewica, Agnieszka, pożegnałaś wszystkie próżności światowe i poślubiłaś Baranka niepokalanego, który gładzi grzechy świata[79].

> Wiadomości o twoim zdrowiu, szczęśliwym położeniu i o pomyślnych postępach w rozpoczętym biegu dla osiągnięcia nagrody niebieskiej napełniają mnie wielką radością. Raduję się tym bardziej w Panu, bo znam ciebie i uważam, że cudownie uzupełniasz braki moje i innych sióstr w naśladowaniu ubogiego i pokornego Jezusa Chrystusa. Naprawdę mogę się cieszyć i nikt nie może mnie takiej

[78] 1Ag 3–4.
[79] 4Ag 7–8.

Również w obecnym, kolejnym
stuleciu franciszkańskiej historii
świat potrzebuje świadectwa
ludzi szczęśliwych, umiejących
cieszyć się Bogiem.

radości pozbawić, ponieważ osiągnęłam to, czego pragnęłam pod niebem; widzę bowiem, jak wsparta cudowną siłą mądrości pochodzącej od samego Boga, odnosisz niespodziane i niewypowiedziane zwycięstwo nad przebiegłością chytrego wroga, nad zgubną pychą natury ludzkiej i nad próżnością zwodzącą serca ludzkie[80].

TWÓRCZY NAMYSŁ

Współczesna refleksja nad charyzmatem franciszkańskim polega nie tyle na samym badaniu historycznych źródeł, ile na twórczym namyśle nad własnym doświadczeniem i aktualnymi wyzwaniami w konfrontacji z franciszkańską tradycją zgodnie ze wskazaniami Kościoła. Chodzi o to, by nie ulec pokusie, przed którą przestrzegał już Franciszek: „wielkim wstydem jest dla nas, sług Bożych, że święci dokonywali dzieł, a my odczytując je i przepowiadając o nich, chcemy otrzymać cześć i chwałę”[81]. Historia franciszkańska wciąż się dzieje, a Duch Święty nieustannie ją ożywia, dlatego każdy dzień jest dobry, aby podjąć wezwanie Franciszka: „Zacznijmy, bracia, służyć naszemu Panu Bogu, ponieważ jak do tej pory mało uczyniliśmy”[82], by z wiarą patrzeć w przyszłość i kontynuować budowanie Królestwa:

NOWA WIELKA HISTORIA

Powinniście nie tylko wspominać i opowiadać swoją chwalebną przeszłość, ale także budować nową wielką historię! Wpatrujcie się w przyszłość, ku której kieruje was Duch, aby znów dokonać z wami wielkich dzieł. Moi drodzy, niech wasze życie konsekrowane stanie się żarliwym oczekiwaniem Chrystusa; wychodźcie Mu na spotkanie, tak jak mądre panny wychodzą na spotkanie Oblubieńca. Bądźcie zawsze gotowi, wierni Chrystusowi, Kościołowi, swojemu

[80] 3Ag 3–6.
[81] Nap 6,3.
[82] 1Bon 14,1,3; por. 1Cel 103,6.

Instytutowi i ludziom naszej epoki[83]. Dzięki temu Chrystus będzie was odnawiał każdego dnia, abyście wraz z Jego Duchem budowali braterskie wspólnoty, abyście z Nim umywali stopy ubogim i wnosili swój niezastąpiony wkład w przemienianie świata[84].

SZCZĘŚLIWI LUDZIE

Również w obecnym, kolejnym stuleciu franciszkańskiej historii świat potrzebuje świadectwa ludzi szczęśliwych, umiejących cieszyć się Bogiem i życiem oddanym Jemu w codziennej służbie człowiekowi. Istotnie bowiem „wkład osób konsekrowanych w ewangelizację polega przede wszystkim na świadectwie życia całkowicie oddanego Bogu i braciom na wzór Zbawiciela, który z miłości do człowieka stał się sługą"[85].

[83] VC 262.
[84] Tamże, 110.
[85] Tamże, 183.

Styl życia

77
DUCHOWOŚĆ WCIELONA

79
Historia i imię

83
Wiedza i bycie mniejszym

87
Zdolność odnowy

94
DOBRE RADY KRÓLA

95
Posłuszeństwo: schronienie w Bogu

102
Bez własności: doświadczenie wolności

108
Czystość: uwielbiać i widzieć

114
NOVITAS JAKO GOTOWOŚĆ

116
Istota konwentualizmu

124
Inkulturacja i dialog

129
Styl franciszkański

Kościół w jednoznaczny sposób określa sens istnienia osób konsekrowanych: „Ich życie świadczy o miłości do Chrystusa, kiedy idą za Nim drogą proponowaną przez Ewangelię i z głęboką radością przyjmują ten sam styl życia, który On obrał dla siebie”[86]. Wierność ukazywana w przyjętym stylu życia Jezusa „staje się żywą pamiątką życia i działania Jezusa jako Wcielonego Słowa w Jego odniesieniu do Ojca i do braci”[87]. „To właśnie w zwykłej codzienności życie konsekrowane wzrasta stopniowo w dojrzałości, stając się w ten sposób przepowiadaniem kultury i stylu życia alternatywnego wobec tych, które są w świecie i w dominującej kulturze”[88]. I na pewno w środowisku franciszkańskim nie będzie chodzić o kontestowanie, ale o bycie wyrazistą alternatywą dla dominujących trendów, ewangeliczną propozycją z całą gamą jej kulturowych elementów. Praktykowany franciszkański styl życia nie jest osądem ani kontestacją, ale raczej „sugeruje duchową terapię na zło naszych czasów”[89], „aby wszyscy przez łagodność braci mogli być doprowadzeni do pokoju, życzliwości i zgody”[90].

[86] RNC 5.
[87] VC 22.
[88] RNC 6.
[89] Tamże, 6.
[90] Por. RelT 58.

WARTOŚCI

Czym różni się styl życia franciszkańskiego od innych stylów zakonnych czy stylu życia osoby świeckiej? Poszczególne grupy społeczne, religijne, towarzyskie różnią się tym, co stanowi o specyfice ich codziennych zachowań, nawyków, postaw wobec osób, pracy, wartości, sposobów spędzania wolnego czasu, zwyczajów żywieniowych. U podstaw każdego stylu życia stoją właściwe mu, utrwalone w tradycji wartości oraz związane z nimi wyzwania, potrzeby i cele, przy czym świat wartości mogą zastąpić aktualne, czasowe mody i trendy. Z wartości wynikają motywacje dotyczące zachowań oraz sens i znaczenia, jakie dostrzega w nich dana społeczność. Ważne jest też rozróżnienie między tym, co postrzegane jest jako cel, a tym, co jest jedynie środkiem do jego osiągnięcia.

NIEBEZPIECZEŃSTWA

Przy całej wartości, jaką wnoszą zakonnicy w życie Kościoła i świata, trzeba jednak pamiętać, że „życie konsekrowane zna również zasadzki miernoty w życiu duchowym, wzrastającego wygodnictwa i mentalności konsumpcyjnej”[91]. Świat zewnętrzny z charakterystyczną intensyfikacją informacji i uwodzącymi trendami w środkach społecznego przekazu, mediach społecznościowych nie pozostaje bez wpływu „na styl życia i atmosferę skupienia, która powinna charakteryzować wspólnotę zakonną”[92]. Powszechna kultura indywidualizmu prowadzi „do osłabienia ideału życia wspólnego”[93], natomiast „odejście od religijnej wizji życia, typowe dla sekularyzmu”[94] wystawia na próbę motywacje i wartości. Dlatego konieczne jest, aby osoby i wspólnoty umiały „konfrontować własne życie z zamysłem Boga, wypełniając razem Jego wolę”[95]. Sytuacje trudne, odważnie skonfrontowane przede wszystkim ze Słowem Bożym,

[91] RNC 12.
[92] CN 4d.
[93] Tamże, 4b.
[94] Tamże, 4e.
[95] RNC 14.

U podstaw każdego stylu życia
stoją właściwe mu,
utrwalone w tradycji wartości
oraz związane z nimi wyzwania,
potrzeby i cele.

można też odczytać jako opatrznościowe i twórcze prowokacje do bardziej jeszcze świadomego i zaangażowanego powrotu do ewangelicznego stylu życia, który nieustannie jest wymownym prezentem dla współczesnego świata.

MODELE KULTUROWE

„Ewangeliczny styl życia może przyczynić się do kształtowania konkretnych i znaczących modeli kulturowych”[96]. Nasi poprzednicy, „świadomi określonych potrzeb swojej epoki, odpowiedzieli na nie w sposób, który mimo wszelkich ograniczeń, jakie oni sami dostrzegali, stał się nowatorską propozycją kulturową”[97]. Co więc my, współcześni franciszkanie, możemy zaproponować dzisiaj człowiekowi poprzez nasz franciszkański styl życia? To, z jakimi wartościami wychodzimy do współczesnego świata, widzimy właśnie w naszym stylu życia, który w różnych jego wymiarach ujawnia całą gamę wartości i motywacji właściwych temu, co nazywamy franciszkanizmem. Warto uzmysłowić sobie, że komunikacja ze światem dzieje się nie tylko na poziomie werbalnym i intelektualnym. To, czym żyjemy, bardziej niż przez deklaratywne wypowiedzi, komunikujemy przez nasz sposób bycia w społeczeństwie, przez postawy, zachowania, reakcje, gesty. Warto jednak najpierw przyjrzeć się temu, co stoi u podstaw franciszkańskiego stylu życia.

[96] VC 80.

[97] Tamże.

DUCHOWOŚĆ WCIELONA

MENTALNOŚĆ WCIELENIA

„Wspólnota bez mistyki nie ma duszy, natomiast bez ascezy nie ma ciała. Potrzebne jest «współdziałanie» między darem Boga i wysiłkiem osobistym, aby budować wspólnotę wcieloną, to znaczy aby nadać konkretny kształt łasce i darowi wspólnoty braterskiej”[98]. Chodzi nie tylko o wspólnotę wcieloną, ale o wcieloną Ewangelię i wcieloną duchowość. Nie bez znaczenia jest fakt, że w centrum duchowości franciszkańskiej stoi tajemnica Wcielenia, ona bowiem określa ten specyficzny sposób myślenia, który w darze otrzymanym od Boga widzi zawsze wezwanie do jego przyjęcia i ucieleśnienia. Poprzez Wcielenie Bóg zamieszkuje historię człowieka, zapuszcza w nim korzenie niczym ziarno, które wydaje owoc[99]. Domeną franciszkańskiego stylu życia jest właśnie wcielenie, osadzenie w życiu, konkretyzacja, urzeczywistnienie, wręcz materializacja niewidzialnej łaski, zdolnej przemienić człowieka i świat, wobec której pozostaje się w zdumieniu i dziękczynieniu.

KONKRETYZACJA POSTAW

Franciszkanin, karmiąc się codziennie Słowem i Ciałem Chrystusa, zastanawia się, jak najlepiej ten otrzymany dar urzeczywistnić w swoim życiu poprzez konkretne postawy, zachowania, gesty, słowa. Jego myślenie dalekie jest od wyidealizowanego,

[98] CN 23.

[99] Por. NMI 5.

teoretycznego i fundamentalistycznego neognostycyzmu, którego zwolenników tak charakteryzuje papież Franciszek: „Wyobrażają sobie umysł bez wcielenia, niezdolny do dotknięcia cierpiącego ciała Chrystusa w innych, usztywniony w encyklopedii abstrakcji. W końcu, odcieleśniając tajemnicę, wolą oni «Boga bez Chrystusa, Chrystusa bez Kościoła, Kościół bez ludu»”[100]. Franciszkańskiej duchowości bliskie jest natomiast myślenie wcielone, które przekłada się na konkretny styl życia podatny na nieustanną formację „poprzez codzienne życie, poprzez własną wspólnotę, przez swych braci i siostry, poprzez to, co zwykłe i nadzwyczajne w codzienności, zarówno poprzez modlitwę, jak i trud apostolski, w radości i w cierpieniu, aż do momentu śmierci”[101].

CZŁOWIEK I WSPÓLNOTA

Dla franciszkanina fundamentalne jest to, co wynika wprost z Ewangelii, a o czym przypomina papież Franciszek: „podejmować ryzyko spotkania z twarzą drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego bólem i jego prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramię w ramię”[102]. Autentyczna wiara w tajemnicę Wcielenia, w której Bóg staje się darem dla człowieka, „jest nieodłączna od daru z siebie, od przynależności do wspólnoty, od służby, od pojednania z ciałem innych”[103]. Taka wcielona duchowość, w której ideał związany jest organicznie z praktyką życia, każe przemyśleć na nowo własną historię w kontekście historii Boga, by bez nadmiernych dywagacji, w prostocie i doświadczeniu odkryć sens powołania i osobistego zaangażowania.

[100] GE 37.
[101] RNC 15.
[102] EG 88.
[103] Tamże.

Historia i imię

HISTORIA BOGA I CZŁOWIEKA

Historia odwiecznego Słowa Ojca tak zaintrygowała Franciszka, że sam ją opowiada w *Liście do wiernych*. Potwierdza w ten sposób, jak ważna jest pamięć o tej historii w osobistym doświadczeniu wiary, bo jest ona naszą historią, którą każdy ma rozpoznawać we własnym życiu, o czym przypomina też Ojciec Święty:

> Ona mówi nam, że Bóg wziął sobie do serca człowieka – nasze ciało, naszą historię, aż do stania się człowiekiem, ciałem i historią. Mówi nam także, że nie istnieją historie ludzkie nieznaczące i małe. Po tym, jak Bóg stał się historią, każda ludzka historia jest w pewnym sensie historią boską. W historii każdego człowieka Bóg objawia historię swojego Syna, który zszedł na ziemię. Każda ludzka historia posiada niepodważalną godność. Dlatego ludzkość zasługuje na opowieści, które sięgają jej poziomu, tego oszałamiającego i fascynującego poziomu, do jakiego wyniósł ją Jezus[104].

ŚWIADECTWO FRANCISZKA

Franciszek zrozumiał to doskonale, bo na własnej skórze tego doświadczył, i – co więcej – sam też pozostawił swoją historię w pisemnej formie, aby nadal przemawiała jako „przypomnienie, napomnienie, zachęta i mój testament"[105]. *Testament* jest autobiografią, nie tak obszerną jak *Wyznania* Augustyna, ale jest właśnie autobiografią, narracją pierwszoosobową, w której Franciszek opowiada swoją historię, dając świadectwo o Bogu działającym w jego życiu. W zdaniu otwierającym tekst: „Pan dał mi, bratu Franciszkowi, tak rozpocząć czynienie pokuty"[106] autor, mówiąc o sobie z imienia, przedstawia

[104] Franciszek, *Orędzie na LIV Światowy Dzień Środków Przekazu Społecznego*, 24 stycznia 2020, 4.
[105] Por. Test 34.
[106] Test 1.

się i wskazuje jednoznacznie na swoją tożsamość. Jest to wymowne świadectwo przyznania się do siebie, pogodzenia się z własną historią, nie wyłączając etapu sprzed nawrócenia. Ze spokojem staje wobec prawdy o sobie, o swoim pochodzeniu, o swoim życiu i o przemianie, której – przy jego osobistym zaangażowaniu – dokonał w nim Pan. Nie zrywa z przeszłością, ale odważnie i szczerze wyznaje, że kiedyś *był w grzechach*, w świecie, z którego ostatecznie wyszedł.

WŁASNA HISTORIA

Przywołanie własnego imienia, które nadał mu ojciec, wskazuje na jego świadomość związku z własnymi rodzicami, którego nie neguje, a mógłby to uczynić chociażby symbolicznie – korzystając z tradycji biblijnej – przez wybór nowego imienia. Dla podkreślenia swojej odnowionej tożsamości do swojego imienia dodaje jedynie ewangeliczne określenie *brat*. Odwołanie się do własnego doświadczenia nie ma nic z megalomaństwa, ale jest publicznym wyznaniem prawdy o sobie dla oddania chwały Bogu za to, czego On dokonał w jego życiu. Rzeczywiście Franciszek nie skupia uwagi na sobie, ale na Panu, o czym świadczy swoisty refren rozpoczynający kolejne wątki: *Pan dał mi* czy też w innych formach: *Pan wprowadził mnie*, *Pan objawił mi*, *Najwyższy objawił mi*[107]. To jedna z kluczowych spraw w doświadczeniu wiary: umieć i chcieć myśleć o sobie z imienia, pogodzić się z sobą, znać i rozumieć w świetle Ewangelii własną historię, naznaczoną również błędami, aby wciąż na nowo rozpoczynać życiodajną przygodę z Jezusem, który przemienia człowieka, upodabniając go do siebie. Idąc za świadectwem Franciszka, każdy zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że niemożliwe jest autentyczne życie franciszkańskie bez pogodzenia się z sobą i własną historią.

PRZYKŁAD ABRAHAMA

Trzeba pamiętać, że Bóg objawia się i udziela osobowo człowiekowi, wkraczając w jego osobistą historię, a człowiek poprzez

[107] Por. tamże, 1. 2. 4. 6. 14. 23. 39.

Idąc za świadectwem Franciszka,
każdy zaczyna zdawać sobie sprawę
z tego, że niemożliwe jest
autentyczne życie franciszkańskie
bez pogodzenia się z sobą
i własną historią.

wiarę odpowiada Bogu. Paradygmatycznym przykładem jest Abraham:

> W jego życiu wydarza się rzecz wstrząsająca: Bóg kieruje do niego Słowo, objawia się jako Bóg, który mówi i wzywa po imieniu. Wiara wiąże się ze słuchaniem. Abraham nie widzi Boga, ale słyszy Jego głos. W ten sposób wiara otrzymuje osobisty charakter. Dlatego Bóg nie jest Bogiem jakiegoś miejsca ani nawet Bogiem związanym z jakimś specyficznym świętym czasem, ale jest Bogiem osoby, Bogiem właśnie Abrahama, Izaaka i Jakuba, zdolnym do nawiązania kontaktu z człowiekiem i do ustanowienia z nim przymierza. Wiara stanowi odpowiedź na Słowo skierowane do osoby, daną pewnemu «Ty», które nas woła po imieniu[108].

Człowiek, odpowiadając Bogu, podejmuje wezwanie i za nim podąża, a Bóg wypełnia daną mu obietnicę, przemieniając go swoją łaską. Abraham wyszedł z własnej ziemi, idąc za głosem Boga, podobnie też Franciszek *wyszedł ze świata* i tak też w długiej historii franciszkańskiej wychodzi z własnej ziemi każdy, kto uwierzył i wszedł w nieznaną przyszłość swojego powołania.

IMIĘ I OBLICZE

To niezwykłe, że – w próbie opisu doskonałego brata mniejszego – każda ze sprawności duchowych, zalet, cnót ma dla Franciszka swoje ludzkie oblicze i imię. Oto elementy takiego oryginalnego portretu: wiara brata Bernarda, prostota i czystość brata Leona, wytworność brata Anioła, miły wygląd, zdrowy rozsądek i piękna wymowa brata Macieja, kontemplacyjny umysł brata Idziego, duch ustawicznej modlitwy brata Rufina, cierpliwość brata Jałowca, siła duchowa i fizyczna brata Jana z Lodi, miłość brata Rogeriusza, gorliwa skwapliwość i pragnienie nieba brata Lucidiusza[109]. Co

[108] LF 8.

[109] Por. ZwW 85.

można wyczytać z tak skomponowanego obrazu? Sprawności duchowe to nie idee, ale konkretne postawy, wewnętrzny potencjał, który urzeczywistnia się w życiu realnych ludzi, w tym wypadku prawdziwych mężczyzn z krwi i kości. Każdy ma swoje imię i swoją historię, każdy ma swoje ułomności i możliwości, każdy też może we współpracy z łaską wydoskonalić w sobie to, co w nim najpiękniejsze, czym może ubogacić wspólnotę i drugiego człowieka. Tak też realizuje się zadanie życia konsekrowanego, którym jest „ukazywanie wielkich dzieł, jakich Bóg dokonuje w ułomnej ludzkiej naturze osób powołanych. Bardziej niż słowami, osoby konsekrowane dają świadectwo o tych wielkich dziełach wymownym językiem życia przemienionego, zdolnego zadziwić świat”[110].

Wiedza i bycie mniejszym

KONIECZNOŚĆ WIEDZY

Odpowiedź na Boże wezwanie wymaga podstawowej wiedzy o Bogu, o człowieku, o społeczeństwie, o charyzmacie, o nauce Kościoła i aktualnych wskazaniach papieży, aby móc świadomie praktykować franciszkański styl życia w zgodzie z Bożymi oczekiwaniami. Nie wystarczy dobra wola, konieczne jest uruchomienie wszystkich zdolności zmysłowych i intelektualnych, aby móc widzieć, słyszeć, czuć i rozumieć, a w konsekwencji nie błądzić po omacku, ale z niewzruszoną pewnością iść przed siebie razem z braćmi, wiedząc dokąd. Nie chodzi o jałowe dywagacje, ale o sprawne zakorzenianie się w urodzajnej ziemi sprawdzonej tradycji, o budowanie na skale Słowa, a nie na piasku. Franciszkowa przestroga: „nieznający pisma niech nie starają się pisma nauczyć”[111] nie mówi o tym, że umiejący czytać i pisać mają nie

[110] VC 20.

[111] 2Reg 10,7.

czytać i nie studiować, bo również „braciom laikom, umiejącym czytać, wolno mieć psałterz”[112]. Nie można też zapomnieć, co Franciszek napisał do Antoniego, wspomagającego intelektualnie braci: „Podoba mi się, że wykładasz braciom świętą teologię. Bylebyś podczas tego studium nie gasił świętej modlitwy i pobożności, jak to zawarte jest w regule”[113]. Uważał, że należy szanować głosicieli słowa, a „doktorzy świętej teologii są godni jeszcze większej czci”[114].

POZNAĆ SIEBIE

Nauka i wiedza nie jest substytutem pobożności, ale skuteczną pomocą w zgłębianiu tajemnicy Boga, aby mogła rozwijać się pogłębiona wiara i modlitwa, wolna od infantylizmu i powierzchowności. Człowiek świadomy siebie z większym jeszcze zdumieniem odkrywa, kim jest Bóg, od którego zależy jego egzystencja. Jednocześnie „im bardziej człowiek poznaje rzeczywistość i świat, tym lepiej zna siebie jako istotę jedyną w swoim rodzaju”[115]. Na osobistej drodze poznania „człowiek stara się zdobyć pewne elementy uniwersalnej wiedzy, które pozwalają mu lepiej rozumieć samego siebie i coraz pełniej się realizować”[116]. W duchowości franciszkańskiej jedną z zasadniczych charakterystyk jest *minoritas*, czyli postawa bycia i czucia się mniejszym. Z istoty swej postawa ta zakłada relacyjność: skoro jestem mniejszy, to znaczy że ktoś lub coś mnie przerasta. Najpierw trzeba uznać prawdę o Bogu, który jest większy, a następnie prawdę o swojej małości również w sytuacji powodzenia i sukcesów: „Błogosławiony jest
Mt 24,46 ten sługa, który nie wynosi się z powodu dobra, które Pan mówi

[112] 1Reg 3,8.
[113] Ant 2.
[114] 2Cel 163,6.
[115] FR 1.
[116] Tamże, 4.

Nauka i wiedza
nie jest substytutem pobożności,
ale skuteczną pomocą
w zgłębianiu tajemnicy Boga,
aby mogła rozwijać się
pogłębiona wiara i modlitwa,
wolna od infantylizmu
i powierzchowności.

i działa przez niego”[117]. Postawa *minoritas* nie ogranicza się jednak tylko do sfery społecznej, ale jest niezwykle ważna w wymiarze poznawczym. Ostatecznie od tego, w jaki sposób widzi się człowieka, zależy to, w jaki sposób się go traktuje.

ZDUMIENIE I POZNANIE

Człowiek przekonany o swojej wystarczającej wiedzy, pozbawiony zdolności zadziwienia się i zdumienia[118], nie jest w stanie odkrywać ani przyjmować objawiającej się prawdy, niezależnie od tego, czego czy kogo ona dotyczy. Taka postawa, będąca przeciwieństwem bycia mniejszym, związana z rutyną i przekonaniem o słuszności własnych przeświadczeń, ujawnia, że człowiek czuje się większy od otaczającej go rzeczywistości, przekonany jednocześnie o posiadaniu prawdy. Taki człowiek nie może powiedzieć o sobie, że jest uczniem Jezusa, uczącym się nieustannie, wciąż gotowym na przyjęcie tego, co zechce mu objawić Pan. Taką postawę gotowości Franciszek zawarł w jednym ewangelicznym określeniu, z którym sam się utożsamiał: *parvulus*[119]. Owszem, on miał świadomość, że wiedza ma wartość i że może stać się pokusą ze względu na możliwy prestiż społeczny i poczucie wyższości. Do nauki i wiedzy można jednak podchodzić na drodze *minoritas*, znajdując w niej odniesienie do Boga, widząc w niej tak dobro, jak i Jego własność: „I ci są ożywieni przez ducha boskiej nauki, którzy każdą naukę, jaką znają i pragną poznać, nie przypisują ciału, ale słowem i przykładem odnoszą ją do najwyższego Pana Boga, którego jest każde dobro”[120]. I znów można przywołać ideę duchowości wcielonej, w której wiedza i poznanie będą się domagać wcielenia, czyli bardziej świadomego i kompetentnego zaangażowania w sprawy Boże.

[117] Nap 17,1.

[118] Por. FR 4.

[119] *Parvulus*, czyli chłopiec, uczeń, nowicjusz, probant, początkujący, uczący się. Por. 1Kust 1, Zak 3, Zarz 1, Test 34.41, Ost 1.

[120] Nap 7,4.

NIEUSTANNY ROZWÓJ

Inspirujące jest wyjaśnienie Franciszka dotyczące sensu jego autobiograficznego testamentu, jaki zostawił braciom: „abyśmy regułę przyrzeczoną Panu bardziej (*melius*) po katolicku zachowywali”[121]. Nawet nie dobrze, ale lepiej, bardziej, dogłębniej, rzetelniej, w nieustannym rozwoju, w sposób wolny od samozadowolenia i stagnacji, i właśnie po katolicku, czyli *zgodnie z zamysłem Kościoła*, mamy realizować zobowiązania wynikające z podjętego Bożego wezwania. Nam, franciszkanom, obcy jest zastój i martwota, przekonanie, że tyle wystarczy, bo nie stawiamy granic zamysłom Boga, który jest większy, a my mniejsi. Jak Franciszkowi, tak i nam to On sam wystarcza – On, który jest „bogactwem naszym wystarczającym”[122], i „który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy”. Ef 3,20

Zdolność odnowy

KONIECZNOŚĆ ODNOWY

„Najdrożsi, ostatnim słowem, które chciałbym Wam zostawić, jest to samo, które Jezus zmartwychwstały przekazał swoim uczniom: «Idźcie!». Idźcie i kontynuujcie «odbudowę domu» Jezusa Chrystusa, którym jest Jego Kościół”[123]. To wezwanie przekonuje o tym, że odbudowa, odnowa zapisana jest w DNA franciszkanizmu. Intrygująca jest warstwa retoryczna tego imperatywu wraz z jego rozwinięciem. Papież przywołuje jako metaforę dramatyczne wydarzenie: „W minionych dniach trzęsienie ziemi, które dotknęło Abruzję, zniszczyło dotkliwie wiele kościołów, a wy z Asyżu wiecie dobrze, co to znaczy. Ale są i inne «ruiny»,

[121] Test 34.
[122] UwB 20.
[123] BPF 57.

które są znacznie poważniejsze, te dotyczące osób i wspólnot!”[124]. Ta metafora staje się ilustracją nieszczęścia, którego wymiar materialny jest okazją do podjęcia refleksji nad dramatem ludzkim. W ten sposób uzmysławia też, jak można i należy czytać zjawiska i zdarzenia świata naturalnego, które są swoistym wołaniem Boga, zgodnie z ewangeliczną zasadą: „Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą” czy „Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie możecie?”.

Łk 19,40

Łk 16,3

TROSKA O WŁASNE ZBAWIENIE

Tak oto trzęsienie ziemi i spowodowane przez nie zniszczenia są przypomnieniem o konieczności podnoszenia, odbudowy, odnowy osób i wspólnot, które popadły w ruinę. Zasadniczą świątynią, domem Boga jest człowiek: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?”. „Jak Franciszek zaczynajcie zawsze od siebie samych”[125]. Ewangeliczne zapobieganie o duchową sprawność, czyli w konsekwencji o własne zbawienie, nie jest egoizmem, wręcz przeciwnie – jest również wyrazem miłości i troski o innych, bo własne nawrócenie przynosi zbawienne skutki dla społeczności, w której się żyje. „Wszystko zaczęło się od nawrócenia Franciszka”[126] – taki jest początek franciszkańskiej historii. „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”. Chodzi o to, by „zabiegać o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem, bo jaką „korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?”. Konieczna jest więc najpierw troska o własną odnowę, by móc włączyć się w odnowę Kościoła i świata.

1Kor 3,16

Łk 19,9–10

por. Flp 2,12

Mt 16,26

WARUNEK ODNOWY

Papież wskazuje jednoznacznie na to, co jest warunkiem i istotą tej odnowy:

[124] Tamże, 58–59.

[125] Tamże, 60.

[126] Tamże, 15.

To my najpierw jesteśmy domem, który Bóg chce odbudować. Jeżeli zachowacie w sobie zdolność, by odnawiać się w duchu Ewangelii, to wciąż będziecie pomagać pasterzom Kościoła w czynieniu jego oblicza – jako oblubienicy Chrystusa – wciąż piękniejszym. Tego właśnie – tak dzisiaj, jak i u waszych początków – oczekuje od was Papież[127].

Chodzi o aktywną zdolność odnawiania się w duchu Ewangelii – i takie jest niezmienne oczekiwanie papieża i Kościoła w stosunku do franciszkanów. Pojawia się jednak wiele przeszkód na drodze odnowy, gdyż również osoby konsekrowane podatne są na wpływy światowości. Już sam Franciszek przestrzega braci przed regułami tego świata, szczególnie przed pychą i próżnością, bo ma świadomość, jak łatwo przywłaszczyć sobie dzieła, które Bóg przeprowadza w człowieku i przez człowieka:

CZUJNOŚĆ I POKORA

Stąd też błagam w miłości, którą jest Bóg, wszystkich moich braci kaznodziejów, modlących się, robotników, tak duchownych, jak i laików, aby starali się uniżać we wszystkim, aby nie chełpili się ani nie cieszyli się i nie wynosili się z powodu dobrych słów i dzieł, a nawet z żadnego dobra, jakie Bóg czyni lub mówi i dokonuje czasami w nich i poprzez nich (...). Wszyscy zatem, bracia, pilnujmy się przed wszelką pychą i próżną chwałą. Strzeżmy się mądrości tego świata i roztropności ciała, duch bowiem ciała chce i stara się bardzo, aby mieć słowa, lecz niewiele stara się o działanie. I szuka nie religijności i świętości wewnętrznej ducha, lecz chce i pragnie religijności i świętości zewnętrznej, widocznej dla ludzi[128].

1J 4,8.16

Rz 8,6

DUCH PAŃSKI

Seraficki Ojciec zostawił braciom jednoznaczne zalecenie: „Lecz niech zważają, że ponad wszystko mają pragnąć mieć Ducha

[127] Tamże, 61–64.

[128] 1Reg 17,5–6.9–12.

Pańskiego z Jego świętym działaniem, modlić się zawsze do Niego czystym sercem i mieć pokorę, cierpliwość w prześladowaniu i chorobie, i miłować tych, którzy nas prześladują, ganią i obwiniają”[129]. „Życie konsekrowane potrzebuje dzisiaj przede wszystkim zrywu duchowego, który pomoże w konkrecie życia odkryć ewangeliczny i duchowy sens konsekracji chrzcielnej i swej nowej, szczególnej konsekracji”[130]. Kto ma Ducha Pańskiego, wie, jak duchowe sprawy przekładać na codzienność, aby był nie rozdźwięk, tylko harmonia: „aby głos zgadzał się z umysłem, a umysł zgadzał się z Bogiem”[131], w końcu nie chodzi tu jedynie o sposób odmawiania brewiarza, ale o spójny sposób myślenia. Stąd też, mając Ducha Pańskiego, bracia starają się przekładać ideały na realny niekonsumpcyjny styl życia, wolny od przywiązań, gromadzenia i różnego typu posiadania tak w wymiarze materialnym, jak i duchowym: „Błogosławiony sługa, który każde dobro oddaje Panu Bogu, gdyż kto cokolwiek zatrzymuje dla siebie, ukrywa w sobie pieniądze Pana Boga swego i tego, co sądził, że ma, będzie pozbawiony”[132].

IDEAŁY I ŻYCIE

Mt 25,18

por. Łk 8,18; Mt 7,12

NIEBEZPIECZEŃSTWA I PRZESTROGI

Również papież Franciszek przestrzega przez niebezpieczeństwem światowości, konkretyzując różne jego formy: liczenie tylko na własne siły, stawianie siebie nad innymi, normatywny i doktrynalny autorytaryzm, kontrolowanie i krytyka innych, narcystyczny elitaryzm, samozadowolenie i samorealizacja, dominowanie w przestrzeni Kościoła, ostentacyjna dbałość o prestiż Kościoła, próżność profesjonalizmu, intensywność życia społecznego i towarzyskiego, menedżerski funkcjonalizm, gdzie głównym beneficjentem nie jest Lud Boży, ale Kościół jako organizacja.

[129] 2Reg 10,8–10.
[130] RNC 20.
[131] Zak 41.
[132] Nap 18,2.

Odnowa zapisana jest
w DNA franciszkanizmu.

A chodzi o to, by w ewangelicznym zapale ułatwiać dostęp do łaski i realnie wychodzić naprzeciw stojącym z dala od wspólnoty wierzących, a w istocie potrzebującym i spragnionym Chrystusa[133]. Te przestrogi służą właśnie temu, by osoby i wspólnoty nie popadały w ruinę, ale by Bóg mógł w nich wznosić swoją świątynię i dom: „wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako
1P 2,5 duchowa świątynia", która ma już swój trwały, jedyny fundament. „Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który
1Kor 3,11 jest położony, a którym jest Jezus Chrystus".

TWÓRCZE DZIAŁANIE

Franciszkanie razem z Kościołem odkrywają na nowo, że „i dzisiaj Duch Święty domaga się dyspozycyjności i uległości na Jego działanie wciąż nowe i twórcze"[134]. Dlatego wykorzystują właściwe im instytucje, jak kapituła generalna, kapituła prowincjalna czy kustodialna, comiesięczne kapituły klasztorne, aby podejmować sprawy związane z aktualnymi problemami, wyzwaniami, oczekiwaniami i wspólnie rozeznawać to, czego oczekuje i do czego wzywa Bóg. „Tylko On może nieustannie podtrzymywać świeżość i autentyczność początków i jednocześnie natchnąć odwagą do odpowiedzi w sposób twórczy i energiczny na znaki czasu"[135]. Jakimś ograniczeniem w tym względzie bywają ludzkie przyzwyczajenia z bezwiednie powtarzanym zakonnym refrenem: „Zawsze tak było". Do tego dochodzą jeszcze: lęk i podejrzliwość wobec nowości, wygoda, stagnacja, niechęć wobec konieczności dodatkowego zaangażowania – bo to wymaga wysiłku intelektualnego i duchowego – czy też po prostu niewiara w to, że Duch Święty może autentycznie inicjować nowe zadania czy rozwiązania, okazując w ten sposób troskę o żywotność wspólnoty.

[133] Por. EG 94–95.
[134] RNC 20.
[135] Tamże.

Przy chwili refleksji i modlitwy można się od tego uwolnić. Pilne i aktualne pozostaje więc wezwanie Serafickiego Ojca przypominającego, że chodzi o synowską relację do Boga, która staje się gwarantem duchowego bezpieczeństwa i twórczego działania: „Trwajcie w dyscyplinie i świętym posłuszeństwie, i to, co przyrzekliście Jemu, wypełniajcie dobrym i stanowczym postanowieniem. Pan Bóg oddaje się wam jak synom”[136]. Przy tym nie można przestać słuchać, „co Duch dzisiaj mówi”[137], umiejętnie czytając znaki czasu – „które wielkie i najwznioślejsze są przed Bogiem, i przez wielu zakonników i innych ludzi uznawane za najmniejsze”[138] – jako wołanie Boga do nas, „aby kontynuować z pasją głoszenie Królestwa Bożego”[139]. Taka jest droga odnowy, która sprawia, że franciszkanie nadal mogą być dla Kościoła i świata tym, kim byli przez wieki.

[136] Zak 10–11.
[137] BPF 49.
[138] 1Kust 1.
[139] BPF 50.

DOBRE RADY KRÓLA

RADY EWANGELICZNE

Konsekracja zakonna poprzez ślubowanie rad ewangelicznych, których symbolem są trzy węzły zawiązane na białym pasku przy habicie, w potocznym rozumieniu kojarzą się przede wszystkim ze zobowiązaniami, które w jakimś wymiarze ograniczają życie. Podobnie myśli się też o przykazaniach. Warto jednak wracać do istoty rzeczy, do ich oryginalnego, pierwotnego sensu, aby w tym, co dla mentalności świata jest ograniczeniem, odkrywać drogę do pełni. W ślubach zakonnych, czyli w radach ewangelicznych posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, chodzi ostatecznie o dobre rady „największego Króla, Ojca niebieskiego”[140]. To On, Ojciec i Król, w trosce o swoje Królestwo i wszystkich, którzy do niego należą, dobrze nam radzi, wskazując zbawienną drogę posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. On chce, abyśmy w ten sposób mogli żyć pełnią życia, odkrywając przy tym to, co wyznał w uwielbieniu Franciszek: „Ty jesteś wszystkim, bogactwem naszym wystarczającym. Ty jesteś całą słodyczą naszą, Ty jesteś wiecznym życiem naszym: wielkim i przedziwnym Panem, Bogiem wszechmogącym, miłosiernym Zbawicielem”[141]. Właśnie dla doświadczenia pełni życia zostawia braciom taką zachętę: „Zachowujcie całym sercem

[140] OfAnt.

[141] Por. UwB 20.31–33.

waszym Jego przykazania i Jego rady wypełniajcie doskonałym umysłem”[142].

RADY JAKO SZANSA

Kościół przypomina, że rady ewangeliczne, dobre rady Króla, nie są ograniczeniem, ale szansą i *antidotum* na zło i zwodnicze propozycje tego świata:

> Chciwość dóbr, żądza przyjemności, bałwochwalczy kult władzy – to potrójna pożądliwość, która naznacza historię i jest także u podstaw dzisiejszego zła. Może być przezwyciężona tylko wówczas, jeśli odkryje się na nowo ewangeliczne wartości ubóstwa, czystości i służby. Zakonnicy muszą życiem i słowami głosić piękno ubóstwa w duchu i czystości serca, które czynią wolnymi w służbie braciom, oraz posłuszeństwa, które owoce miłości czyni trwałymi[143].

„Rady ewangeliczne, poprzez które Chrystus wzywa niektórych, aby dzielili Jego doświadczenie dziewictwa, ubóstwa i posłuszeństwa, wymagają od tego, kto je przyjmuje, zdecydowanej woli całkowitego upodobnienia się do Niego”[144]. Podejmując taki styl życia, „osoby konsekrowane wyznają, że Chrystus jest Pierwowzorem, w którym wszelka cnota osiąga doskonałość”[145].

Posłuszeństwo: schronienie w Bogu

SYNOWSKA ULEGŁOŚĆ

Rady ewangelicznej posłuszeństwa, jaką praktykują osoby zakonne, nie da się zredukować do wymiaru administracyjno-prawnego, rozumianego jako zwykła zależność od woli przełożonego

[142] Zak 7; por. 2Wier 39.
[143] RNC 45.
[144] VC 18.
[145] Tamże.

sprawującego władzę. Takie ujęcie zakonnego posłuszeństwa byłoby wypaczeniem tego, o co w nim w istocie chodzi. Jak w każdej praktykowanej radzie ewangelicznej, również w posłuszeństwie chodzi o wcielone owoce kontemplacji Jezusa, w tym wypadku Jezusa w relacji do Ojca, w której osoba konsekrowana wprawia się i doskonali, by być posłuszną jak Jezus. Powodem jest nie tyle zadowolenie przełożonego, ile radość Boga, który widzi i docenia zaufanie człowieka, umiejącego rezygnować z siebie, aby również przez posłuszeństwo przełożonym robić w sobie miejsce dla Niego.

por. J 4,34

Posłuszeństwo praktykowane na wzór Chrystusa, którego pokarmem było wypełnianie woli Ojca, objawia wyzwalające piękno *uległości synowskiej, a nie niewolniczej*, wzbogaconej poczuciem odpowiedzialności i przeniknętej wzajemnym zaufaniem: to zaufanie jest doczesnym odblaskiem *harmonii miłości*, właściwej trzem Boskim Osobom[146].

DOŚWIADCZENIE JEZUSA

Chodzi o świadome wchodzenie – zwłaszcza w najtrudniejszych momentach życia – w doświadczenie Jezusa, który w Ogrodzie Oliwnym „przeżywa szczególnie dręczące chwile wobec woli Ojca, względem której słabość ciała mogłaby ulec pokusie buntu”[147]. Jednak Jezus w zaufaniu i prostocie wyraża cały swój ból i trwogę w modlitwie do Ojca. Pojawiająca się udręka, pokusa i walka w żaden sposób nie umniejszają wartości posłuszeństwa, wręcz przeciwnie – wskazują na jego zbawczą wartość, którą człowiek może przypieczętować odwagą i wiernością ze względu na Ojca, któremu bezgranicznie ufa. „Tam Chrystus staje w obliczu wszystkich pokus ludzkości i wobec wszystkich jej grzechów, by powiedzieć

[146] Tamże, 21.

[147] RVM 22.

Ojcu: «Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie». To Jego *tak* odwraca *nie* prarodziców w ogrodzie Eden”[148]. Franciszkańskie ujęcie posłuszeństwa zawsze czerpie inspirację i siłę właśnie z tego wydarzenia, które Seraficki Ojciec przywołuje i opisuje po swojemu, z właściwą sobie wrażliwością i obrazowością, zwracając uwagę na coś, co mogłoby umknąć przy pobieżnej lekturze. Łk 22,42

„Potem modlił się do Ojca, mówiąc: Ojcze, jeśli to możliwe, niech odejdzie ode mnie ten kielich. I stał się pot Jego jak krople krwi spływające na ziemię. Położył jednak swoją wolę w woli Ojca, mówiąc: Ojcze, niech będzie wola Twoja, nie jak ja chcę, ale jak Ty”[149]. Franciszek czuje dramaturgię tego wydarzenia i doskonale rozumie, o co w nim chodzi. W istocie cytuje opisy ewangeliczne, jednak sposób, w jaki określa postawę czy gest Jezusa wobec Ojca, jest niezwykle plastyczny i intrygujący. Konieczne jest zatrzymanie się przy oryginalnym, łacińskim wyrażeniu, jakiego używa Franciszek: *ponere in*, to znaczy *położyć* coś *w* czymś. Jezus kładzie swoją wolę w woli Ojca, tak jakby wola miała wymiar materialny, jakby można ją było wziąć, uchwycić i położyć. Tak oto Franciszek rozumie istotę postawy posłuszeństwa: to nie jest poddanie swojej woli czyjeś woli czy też przedłożenie czyjejś woli nad swoją wolę, ale raczej ukrycie swojej woli w czyjejś woli. Nie ma w tym nawet wartościowania swojej woli jako tej o mniejszej wartości czy bezwartościowej. Człowiek właśnie dlatego, że ceni sobie swoją wolę jako niezwykły dar otrzymany od Boga, chce o nią zadbać jak najlepiej i dlatego kładzie ją jako największy skarb w miejscu bezpiecznym.

WOLA W WOLI

Mt 26,39

Łk 22,44

Franciszek nie ma wątpliwości, patrząc na przykład Jezusa, że jedynym miejscem bezpiecznym dla ludzkiej woli jest wola Ojca. Zresztą potwierdza to przekonanie w mistycznej modlitwie uwielbienia, zapisanej krwawiącą od stygmatu ręką na górze

POSŁUSZEŃSTWO JAKO BEZPIECZEŃSTWO

[148] Tamże.

[149] 2Wier 8–10.

Człowiek wchodzi w ślady Jezusa,
kiedy przez uległość wobec Ojca
opuszcza samego siebie,
by jak Jezus na nowo
odnaleźć siebie w Nim.

Alwerni, zwracając się do Ojca: „Ty jesteś bezpieczeństwem, Ty jesteś opiekunem, Ty jesteś stróżem i obrońcą, Ty jesteś schronieniem”[150]. Jezus „posłuszny aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej”, „został wysłuchany dzięki swej uległości”, odnalazł schronienie w Bogu – umarł, ale zmartwychwstał. W taki oto sposób wypełnia się odwieczny zamiar Ojca, kiedy człowiek wchodzi w ślady Jezusa, kiedy przez uległość wobec Ojca opuszcza samego siebie, by jak Jezus na nowo odnaleźć siebie w Nim: „W chwili, gdy utożsamia się z naszym grzechem, «opuszczony» przez Ojca, Jezus «opuszcza» samego siebie, oddając się w ręce Ojca”[151]. Sam Jezus potwierdza to jednoznacznie, mówiąc o dobrowolnej ofierze ze swojego życia: „Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca”.

Flp 2,8
Hbr 5,7
J 10,18

Ta dobrowolność posłuszeństwa jako świadomy wybór wejścia w życie Jezusa wybrzmiewa również u Franciszka:

ŚWIADOMY WYBÓR

> Pan mówi w Ewangelii: Kto nie wyrzekłby się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem; i kto chciałby zachować swoje życie, straci je. Ten człowiek zostawia wszystko, co ma, i traci swoje ciało, który siebie całego ofiaruje pod posłuszeństwo w ręce swego przełożonego. I cokolwiek robi lub mówi, i wie, że nie jest wbrew jego woli, byleby tylko to, co robi, było dobre, to jest prawdziwe posłuszeństwo. I jeśli kiedyś podwładny widziałby coś lepszego i pożyteczniejszego dla swej duszy niż to, co nakazuje przełożony, niech *dobrowolnie* złoży z tego ofiarę Bogu i niech stara się spełnić czynem to, co jest od przełożonego. To jest bowiem posłuszeństwo z miłości, bo czyni zadość Bogu i bliźniemu[152].

por. Łk 14,33
por. Łk 9,24
por. 1P 1,22

[150] UwB 14.23–24.26.
[151] NMI 26.
[152] Nap 3,1–6.

ŚWIADOMOŚCI WŁASNEJ TOŻSAMOŚCI

Dlatego franciszkanin w każdym akcie posłuszeństwa – zachowując dobrowolnie i z miłością to, co przyrzekł – wchodzi w postawę Jezusa, która niezmiennie jest zasadniczym i ostatecznym argumentem: „ponieważ Pan nasz Jezus Chrystus – jak mówi Franciszek – swoje życie dał, aby nie utracić posłuszeństwa wobec najświętszego Ojca”[153], „ofiarował siebie samego przez własną krew jako ofiara i żertwa na ołtarzu krzyża, nie za siebie, przez którego stało się wszystko, ale za nasze grzechy, zostawiając nam przykład, abyśmy szli Jego śladami”[154]. Skoro Jezus tak zrobił, to jaki miałby być powód, dla którego ja miałbym zrobić inaczej? Dlatego Franciszek wyznaje i zachęca, licząc na działającą w nim łaskę: „Stąd też sam przyrzekam stanowczo tego pilnować, jak Bóg da mi łaskę, i braciom, którzy są ze mną, powierzam, aby to zachowywali”[155]. Jan Paweł II zwraca uwagę na wagę świadomości własnej tożsamości, mówiąc o Jezusie, a w ten sposób wyznaczając drogę dla każdego, kto kontemplując Jego oblicze, wchodzi na tę samą drogę posłuszeństwa Ojcu:

por. Flp 2,8

por. J 1,3

por. 1P 2,21

> Wolno sądzić, że skoro Jezus jako człowiek wzrastał „w mądrości, w latach i w łasce”, to również Jego ludzka świadomość własnej tajemnicy rozwijała się stopniowo, aż wyraziła się w pełni w Jego uwielbionym człowieczeństwie; mimo to nie ulega wątpliwości, że w swoim doczesnym życiu miał On świadomość swej tożsamości Syna Bożego. (...) W Getsemani i na Golgocie ludzka świadomość Jezusa zostanie poddana najtrudniejszej próbie. Ale nawet dramat męki i śmierci nie zdoła podważyć Jego niewzruszonej pewności, że jest Synem Ojca niebieskiego[156].

Łk 2,52

[153] Zak 46.
[154] 2Wier 11–13.
[155] Zak 43.
[156] NMI 24.

Franciszek potrafi być delikatny i empatyczny, a jednocześnie ostry i zdecydowany. Zachęca tak: „Ani też niech żaden z braci źle nie czyni lub źle nie mówi drugiemu. Niech raczej przez miłość Ducha chętnie sobie służą i będą sobie posłuszni nawzajem. I to jest prawdziwe i święte posłuszeństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa”[157]. Zaraz jednak w sposób kategoryczny przestrzega: „I wszyscy bracia, ilekroć odstąpiliby od przykazań Pana i włóczyliby się poza posłuszeństwem, niech wiedzą, jak mówi prorok, że dopóki świadomie pozostaną w tym grzechu, będą przeklęci”[158]. Poprzez akt posłuszeństwa, w którym „wola Boża przestaje być dla mnie obcą wolą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą”[159], perspektywa schronienia w Bogu obejmuje również innych:

> *Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi*: abyśmy kochali Cię z całego serca, zawsze o Tobie myśląc, z całej duszy, zawsze Ciebie pragnąc, z całego umysłu, kierując ku Tobie wszystkie nasze intencje, poszukując we wszystkim Twojej czci, i ze wszystkich naszych sił, pożytkując wszystkie nasze siły, i zmysły duszy i ciała na uległość wobec Twojej miłości, i nie na co innego, i bliźnich naszych kochając jak siebie samych, pociągając wszystkich w miarę sił do Twojej miłości, ciesząc się z dobra innych jak z własnego i współczując w nieszczęściu, i nie dając nikomu żadnego zgorszenia[160].

W tym miejscu można powiedzieć tylko: Amen.

[157] 1Reg 5,13–15.
[158] Tamże, 5,16.
[159] DCE 17.
[160] OjN 5.

Bez własności: doświadczenie wolności

UBÓSTWO DLA KRÓLESTWA

Warto na wstępie zwrócić uwagę, że Franciszek, wskazując w *Regule* na Ewangelię jako podstawową normę, nie pisze o ubóstwie, ale o życiu *bez własności*. Właśnie wyrzeczenie się prawa do własności jest zasadą franciszkańskiego ubóstwa, o czym pisze sam Asyzjata: „Bracia niech nie przywłaszczają sobie niczego, ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy. I jako pielgrzymi i przybysze na tym świecie niech idą po jałmużnę z ufnością, służąc Panu w ubóstwie i pokorze”[161]. Styl życia braci określa bycie pielgrzymami i przybyszami na Ziemi, gdyż prawdziwą ich ojczyzną jest niebo. Z tą kondycją wiąże się proszenie o jałmużnę, które jest wyrazem zależności od innych i chęci naśladowania również ubogiego Jezusa: „I nie powinni wstydzić się tego, gdyż Pan dla nas stał się ubogim na tym świecie”[162]. Podkreślenie, że chodzi o ten świat, wskazuje jednocześnie na istnienie innego świata, które określane jest mianem Królestwa: „To jest wspaniałość tego najwyższego ubóstwa, że was, braci moich najdroższych, ustanowiło dziedzicami i królami Królestwa niebieskiego, uczyniło ubogimi w rzeczy, wyniosło cnotami. Ono niech będzie waszą częścią, która prowadzi do ziemi żyjących”[163].

por. 2Kor 8,9

KRÓLOWANIE BOGA W CZŁOWIEKU

Franciszkanin więc jest człowiekiem, który przez ubóstwo woła do Ojca o przyjście Jego Królestwa: „Przyjdź królestwo Twoje: abyś Ty królował w nas przez łaskę i dał nam dojść do Twego królestwa, gdzie widzenie Ciebie jest wyraźne, Twoja miłość doskonała, zjednoczenie z Tobą szczęśliwe, błogość Twoja wieczna”[164]. Królestwo to dzieje się i urzeczywistnia już teraz, kiedy Bóg króluje

[161] 2Reg 6,1–2.
[162] Tamże, 6,3.
[163] Tamże, 6,4–5.
[164] OjN 4.

w człowieku, stając się jego największym i jedynym bogactwem: „Ty jesteś wszystkim, bogactwem naszym wystarczającym”[165]. Królowanie Boga w człowieku znajduje konkretny wyraz w postawie człowieka nastawionego na miłość, poczucie wzajemnej bliskości i bycie darem dla drugiego, o czym mówią kolejne słowa tego samego rozdziału szóstego *Reguły*. Ubóstwo więc, jak można zauważyć, nie ogranicza się do nieposiadania rzeczy, ale zyskuje również wymiar relacyjny:

> I gdziekolwiek są i spotkają się bracia, niech okazują się domownikami nawzajem między sobą. I niech jeden drugiemu bez obaw wyjawia swoją potrzebę, gdyż jeśli matka karmi i miłuje swojego syna cielesnego, o ileż troskliwiej ma każdy miłować i karmić swojego brata duchowego. I jeśli któryś z nich zachoruje, inni bracia tak mają mu usługiwać, jak by chcieli, by im usługiwano[166].

BÓG JAKO BOGACTWO

Na bogactwo, jakim jest Bóg dla człowieka praktykującego ewangeliczne ubóstwo, i na jego związek z byciem darem, którego doskonałym wzorem jest Trójca Święta, wskazuje *Vita consecrata*:

> Ubóstwo głosi, że Bóg jest jedynym prawdziwym bogactwem człowieka. Przeżywane na wzór Chrystusa, który „będąc bogaty (...), stał się ubogim”, wyraża całkowity dar z siebie, jaki składają sobie nawzajem trzy Osoby Boskie. Ten dar przelewa się w stworzenie i objawia się w pełni we Wcieleniu Słowa i w Jego odkupieńczej śmierci[167].

2Kor 8,9

UBÓSTWO, POKORA I RADOŚĆ

Jak można było już zauważyć, z ubóstwem związana jest organicznie pokora – w istocie chodzi o naśladowanie ubóstwa

[165] UwB 20.
[166] 2Reg 6,7–9.
[167] VC 21.

i pokory Jezusa. Te dwie cnoty mają wpływ na kształtowanie człowieka Bożego, uzdalniając go do konkretnych przekonań i postaw: „Pani święte *Ubóstwo*, Pan niech cię strzeże z twą siostrą, świętą *Pokorą*. Święte *Ubóstwo* zawstydza pychę i skąpstwo, i troski tego świata”[168]. Do tych cnót dochodzi jeszcze radość, uzmysławiająca, że chodzi o dobrowolność takiej postawy i wręcz zadowolenie z jej wyboru: „Gdzie jest *ubóstwo* z *radością*, tam nie ma ani chciwości, ani skąpstwa”[169]. Jak mocno obecne są radość, zdumienie i zachwyt w doświadczeniu ubóstwa i pokory, widać w intrygującej zbieżności myśli Franciszka i Klary. Warto tu zwrócić uwagę, że Klara bardziej akcentuje ubóstwo Wcielenia, a Franciszek pokorę Eucharystii: „O przedziwna *pokoro*, o zdumiewające *ubóstwo*! Król aniołów, Pan nieba i ziemi złożony w żłobie”[170], „O wzniosła *pokoro*! O *pokorna* wzniosłości, bo Pan wszechświata, Bóg i Syn Boży, tak się uniża, że dla naszego zbawienia ukrywa się pod niepozorną postacią chleba!”[171]. Nie ma wątpliwości, że ewangeliczna rada ubóstwa ma swoje źródło w prawdzie o Bogu, który objawia się jako ubogi.

KOŚCIÓŁ UBOGI DLA UBOGICH

Ogołocenie, ubóstwo, pokora to odpowiedź człowieka na postawę Boga względem niego, i to właśnie w kenozie Chrystusa ubóstwo franciszkańskie znajduje swój najgłębszy sens. Z tej tajemnicy wypływa również opcja na rzecz ubogich, która „zawiera się w chrystologicznej wierze w tego Boga, który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić. Dlatego – pisze papież Franciszek – pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich. Oni mogą nas wiele nauczyć”[172]. Przez ubóstwo człowiek staje się wolny,

[168] PCn 2.11.
[169] Nap 27,3.
[170] 4KlA 20–21, por. 1KlA 15–17.
[171] Zak 27.
[172] EG 198; por. 195.

Przez ubóstwo
człowiek staje się wolny,
upodabniając się do Boga,
a przez to robi w sobie miejsce
dla Niego i dla innych.

upodabniając się do Boga, a przez to robi w sobie miejsce dla Niego i dla innych. Otwiera się również na działanie zbawiennej Opatrzności, czego przykładem jest uboga wdowa. W Ewangelii jednak ukazane są też postawy przeciwne, w których widać, jak posiadanie staje się powodem odrzucenia Boga jako daru: zaproszeni na ucztę, bogaty młodzieniec czy Gadareńczycy. Dlatego Franciszek przestrzega przed przeszkodami i niebezpieczeństwami, które mogłyby zagrozić udzieleniu wolnej i radosnej odpowiedzi na dar, jaki Bóg czyni z siebie dla człowieka: „Zatem niech nam nic nie przeszkadza, niech nas nic nie oddziela ani nic nas nie zwodzi”[173]. W tym miejscu warto przywołać niezwykłą konstatację H.U. von Balthasara, według którego ubóstwo to „niestawianie oporu rozlewającej się miłości”[174]. Ubóstwo, wolność od przeszkód, jest po to, aby móc przyjąć Boga przez pełną i trwałą – ogarniającą i angażującą całego człowieka – miłość:

por. Łk 21,3–4

por. Łk 14,24
por. Mt 19,22
por. Mt 8,34

> Całym sercem, całą duszą, całym umysłem, całą mocą i siłą, całym rozumem, wszystkimi władzami, całym wysiłkiem, całym uczuciem, całym wnętrzem, wszystkimi pragnieniami i chęciami miłujmy wszyscy Pana Boga, który dał i daje nam wszystkim całe ciało, całą duszę i całe życie, który nas stworzył, odkupił i zbawił jedynie ze swego miłosierdzia, który nam, godnym litości i mizernym, zepsutym i cuchnącym, niewdzięcznym i złym uczynił i czyni wszelkie dobro[175].

WOLNOŚĆ OD SIEBIE

Największą przeszkodą w przyjęciu Boga jako daru jest sam człowiek, co doskonale artykułuje Franciszek w swojej zaskakującej

[173] 1Reg 23,10.
[174] H.U. von Balthasar, *Chwała. Estetyka teologiczna*, t. 3/1 (*Metafizyka. Część 1: Starożytność*), tłum. L. Łysień, Kraków 2010, s. 342.
[175] 1Reg 23,8, por. OjN 5.

i druzgoczącej medytacji nad ewangelicznym błogosławieństwem dotyczącym duchowego ubóstwa:

> Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Wielu jest takich, którzy trwając w modlitwach i obowiązkach, podejmują wiele postów i umartwień dla swojego ciała, lecz z powodu jednego tylko słowa, które uznają za krzywdę dla ich ciała, lub z powodu jakiejś rzeczy, której się ich pozbawia, zgorszeni od razu wzburzają się. Ci nie są ubodzy duchem. Kto bowiem jest prawdziwie ubogi duchem, ten nienawidzi siebie samego i miłuje tych, którzy uderzają go w policzek[176].

WIDZIEĆ JEZUSA

Tu nie ma nic o posiadaniu dóbr, jest za to mowa o posiadaniu siebie. W wezwaniu do nienawiści siebie samego nie chodzi o nic innego, jak o zdjęcie siebie z piedestału, zaprzestanie stawiania siebie w centrum, o wolność od siebie, od swoich oczekiwań i zachcianek. W taki oto sposób, rozbrajając pozory świętości, Franciszek wyjaśnia, gdzie tkwi problem ubóstwa, również w wymiarze materialnym: jego istotą jest egoistyczne zapatrzenie w siebie, bycie niewolnikiem siebie, swoich wyobrażeń i pożądliwości. Chodzi właśnie o to, by we wszystkim widzieć nie siebie, ale Jezusa, o czym przypomina każdy kontakt z człowiekiem ubogim na różne sposoby, podobnie jak w doświadczeniu Franciszka: „We wszystkich ubogich on sam, najbardziej po chrześcijańsku ubogi, widział odbicie Chrystusa”[177]. To mistyczne widzenie Chrystusa, które dzieje się przede wszystkim w świadomości człowieka, przynagla do tego, by nie przywłaszczać też sobie darów Bożych, ale z wdzięcznością rekapitulować wszystko w Bogu, uznając każde dobro za Jego własność: „I wszystkie dobra oddawajmy Panu Bogu

WŁASNOŚĆ BOGA

[176] Nap 14.

[177] 1Bon 8,5,8.

najwyższemu i największemu, i uznawajmy, że wszystkie dobra są Jego, i za każde odwdzięczajmy się Jemu, od którego pochodzą wszystkie razem dobra”[178].

Czystość: uwielbiać i widzieć

LOGIKA NIEBA

„Tak jak Franciszek i Klara z Asyżu, tak i Wy zabiegajcie o to, by postępować zawsze według tej samej zasady: tracić swoje życie ze względu na Jezusa i Ewangelię, aby je zachować i uczynić płodnym w obfite owoce”[179]. Istotą tego wezwania papieża Benedykta XVI jest w rzeczywistości to, co zawarł innymi słowy Franciszek w swoim komentarzu do ewangelicznego błogosławieństwa: „Błogosławieni czystego serca, gdyż oni będą widzieć Boga. Naprawdę czystego serca są ci, którzy nie zatrzymują wzroku na tym, co ziemskie, szukają tego, co niebieskie i nie przestają nigdy czystym sercem i duszą uwielbiać i widzieć Pana Boga żywego i prawdziwego”[180]. Z jednej strony tracić swoje życie, aby je zachować, a z drugiej porzucać sprawy tego świata, a szukać niebieskich, czyli odrywać się od logiki ziemskiej, aby wchodzić wciąż bardziej w logikę nieba, Ewangelii. Czystość więc u Franciszka ma charakter dynamiczny, czystość nie tyle jest, co się dzieje. Czystość to nie jakiś stopień, pułap, poziom, który można zaliczyć, zdobyć, ale to rzeczywistość pełna wewnętrznej dynamiki, która rozgrywa się w człowieku. „Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, a wytężając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie”.

Flp 3,13–14

[178] 1Reg 17,17, por. UwG 11.
[179] BPF 46–47.
[180] Nap 16.

NIEPODZIELNE SERCE

Jeśli człowiek nie przekona się do Ewangelii, do Bożego myślenia i nie zakorzeni się w życiu Jezusa, trudno mu będzie podejmować wysiłek na rzecz czystości. Najpierw musi nastąpić zmiana myślenia, bardziej skupiającego się nie na tym, z czego się rezygnuje, ale na tym, co się zyskuje. A chodzi o nieskończoną, fascynującą, uszczęśliwiającą miłość Boga, która przestaje być abstrakcyjna i nieosiągalna, ale staje się udziałem człowieka, który daje się wciągnąć w doświadczenie dziewiczego życia Jezusa, mogąc z przekonaniem zaświadczyć: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść". Jr 20,7

Czystość celibatariuszy i dziewic, jako wyraz oddania się Bogu niepodzielnym sercem, jest odblaskiem nieskończonej miłości łączącej trzy Boskie Osoby w tajemniczej głębi życia trynitarnego; miłości, której Słowo Wcielone dało świadectwo aż po ofiarę z własnego życia; miłości, która „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego", przynaglającego nas, byśmy odpowiedzieli na nią całkowitą miłością do Boga i do braci[181]. por. 2Kor 7,32–34 Rz 5,5

UWIELBIAĆ, BY WIDZIEĆ

Niewidzialny Bóg w swojej miłości objawia się, a człowiek przez wiarę odpowiada na to Jego objawienie, na dotknięcie Jego obecności, właśnie uwielbiając Go. Dlatego Franciszek pisze, że w tym przechodzeniu od rzeczy światowych do rzeczy boskich, nie przestaje Go uwielbiać i widzieć czystym sercem i duszą. Nie widzieć i uwielbiać, ale uwielbiać i widzieć. Czyste serce i dusza wskazują, że chodzi nie o widzenie oczyma, czyli o to, co Asyzjata określa za pomocą dyftologii, charakterystycznej dla niego figury retorycznej: *widzieć i wierzyć*. Nie zawsze Bóg daje się zobaczyć, ale człowiek, doświadczywszy choć raz Jego obecności, może nosić

[181] VC 21.

w sobie pamięć o Nim i z tego powodu zawsze może Go uwielbiać, a przez uwielbienie może Go zobaczyć. To właśnie w postawie uwielbienia człowiek otwiera się na widzenie Boga. Czyste serce ma ten, kto zawsze uwielbia i widzi Boga, niezależnie od sytuacji prostych czy wzniosłych, radosnych czy trudnych. Franciszek podpowiada, co w tym względzie można i należy robić: „Nie mamy być mądrzy i roztropni według ciała, ale raczej mamy być prości, pokorni i czyści”[182], powinniśmy natomiast „modlić się zawsze do Niego czystym sercem”[183], starać się „o pokorę i cierpliwość, i czystą prostotę, i prawdziwy pokój ducha”[184].

ZGODNOŚĆ CNÓT

Można zauważyć, jak różne cnoty łączą się, uzupełniają i przenikają, a szczególnie czystość, prostota i mądrość: „Cześć Tobie, królowo mądrości, niech Pan cię zachowa z twą siostrą, świętą, czystą prostotą. Czysta, święta prostota zawstydza całą mądrość tego świata i mądrość ciała”[185]. Znów powraca ten duchowy ruch między światem a niebem, między mądrością świata i ciała a mądrością Boga. Do tego dochodzi jeszcze metafora wody, z powodu której i przez którą – już w wymiarze materialnym – Franciszek uwielbia Boga: „Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę wodę, która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta”[186], tak jak pożyteczna i cenna dla człowieka jest czystość, która pozwala mu widzieć Boga i doświadczać w pełni Jego miłości. Idąc dalej, Franciszek pragnie, aby „wszyscy byli zbawieni przez Niego i abyśmy przyjmowali Jego samego czystym sercem i dostojnym ciałem naszym”[187]. Cnota czystości jest niczym woda, która rozlewa się

[182] 2Wier 45.
[183] 2Reg 10,9.
[184] 1Reg 17,15.
[185] PCn 1.10.
[186] PSt 7.
[187] 2Wier 14.

Jeśli człowiek nie przekona się
do Ewangelii, do Bożego myślenia
i nie zakorzeni się w życiu Jezusa,
trudno mu będzie podejmować
wysiłek na rzecz czystości.

w człowieku i wypełnia najdrobniejsze i najgłębsze zakamarki jego duszy, ożywiając go, nawadniając od środka, chroniąc od wyschnięcia i śmierci. Jest też pokorna, bo jak woda przyjmuje kształt naczynia, które wypełnia.

KSZTAŁTOWANIE SERCA

Szóste przykazanie, z którym zasadniczo kojarzy się czystość, wskazuje na jeden tylko aspekt tej o wiele szerszej tajemnicy. Franciszek nie pomija tego aspektu i jest w tym jednoznaczny: „I my wszyscy strzeżmy bardzo siebie samych i wszystko w nas czystym zachowujmy, gdyż Pan mówi: Każdy, kto pożądliwie spojrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się cudzołóstwa”[188]. Stara się jednak bardziej zwracać uwagę na to, co pierwotne i fundamentalne, co dotyczy kształtowania serca człowieka, bo „rzeczy złe, wady i grzechy z serca wychodzą”[189]. Dlatego zachęca tych, którzy z nim idą, aby „dostojnym sercem i czystym umysłem, jak najlepiej mogą, Panu Bogu służyli, kochali Go, adorowali i czcili, bo On tego ponad wszystko pragnie”[190]. „I adorujmy Go czystym sercem, gdyż zawsze trzeba się modlić i nie ustawać”[191].

CZYSTOŚĆ I KAPŁAŃSTWO

Franciszek dostrzega też nieodzowność czystości kapłanów w sprawowaniu Eucharystii: „niech czyści czysto z uszanowaniem sprawują prawdziwą ofiarę najświętszego Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze świętą intencją i czystą”[192]. Wskazuje też na czystość serca jako fundament modlitwy brewiarzowej, zwracając uwagę na to, by modlić się, „nie zważając na brzmienie głosów, ale na harmonię umysłu, aby głos zgadzał się z umysłem, a umysł zgadzał się z Bogiem, aby przez czystość serc mogli podobać się

[188] 1Reg 12,5.
[189] Por. 2Wier 37.
[190] 1Reg 22,26, por. 2Wier 19.
[191] 1Reg 22,29.
[192] Zak 14.

Bogu, a nie przez powabność głosu pieścić uszy ludzi”[193]. Można przy okazji zauważyć, jak czystość staje się warunkiem, spoiwem i gwarancją harmonii w człowieku.

CZYSTOŚĆ MOWY I DZIAŁANIA

Ponadto zwraca uwagę na to, aby w przepowiadaniu braci „mowa ich była wypróbowana i nieskazitelna (*examinata et casta*) dla pożytku i zbudowania ludu”[194]. Dostojność, czystość ma tu wymiar ortodoksji, nieskazitelności, dbałości o wierny przekaz tego, co Bóg objawia, bez skazy osobistych teorii i przeświadczeń, co powraca na koniec jeszcze w *Testamencie*: „Lecz jak Pan dał mi prosto i czysto (*simpliciter et pure*) powiedzieć i napisać regułę i te słowa, tak też prosto i bez glos rozumiejcie je i przez święte działanie zachowujcie aż do końca”[195]. To święte działanie pojawia się, również w związku z czystością, kiedy Franciszek mówi o zamieszkaniu człowieka przez Boga i o duchowym macierzyństwie, które jest jego konsekwencją: „Matkami Jego jesteśmy, kiedy nosimy Go w sercu i ciele naszym przez miłość oraz czyste i szczere sumienie, i rodzimy Go przez święte działanie, które ma świecić innym jako przykład”[196]. Czystość zawsze rodzi dobre owoce.

[193] Tamże, 41–42.
[194] 2Reg 9,3.
[195] Test 39.
[196] 2Wier 53, por. 1Wier 1,10.

NOVITAS JAKO GOTOWOŚĆ

NOWOŚĆ JAKO TOPOS

W religijnej kulturze popularnej zazwyczaj mówi się o żywej szopce jako pewnej nowości w świętowaniu Bożego Narodzenia wprowadzonej przez franciszkanów. Warto zauważyć, że we franciszkańskiej literaturze hagiograficznej *novitas*, czyli nowość, funkcjonuje jako topos, mający na celu zwrócenie uwagi na swoistą nadzwyczajność, nietypowość, bezprecedensowość postaw, zachowań i działań tak Franciszka, jak i całej jego wspólnoty braterskiej. Brat Eliasz w liście okólnym do braci zaraz po śmierci Franciszka tak napisał, ujawniając oficjalnie informację o stygmatach: „To powiedziawszy, ogłaszam wam wielką radość i nowy cud"[197]. W tym samym dokumencie działalność ewangelizacyjną Franciszka scharakteryzował jako przygotowanie Panu *nowego* ludu[198].

EPITET NOWOŚCI

Natomiast Tomasz z Celano w żywocie napisanym na polecenie papieża przedstawiał głównego bohatera jako *nowego* rycerza Chrystusa, *nowego* ewangelistę, *nowego* i z innego świata człowieka, a jego braci jako *nowych* synów i *nowych* uczniów Chrystusa. Również w odniesieniu do stylu ich życia oraz zdarzeń i zjawisk duchowych hojnie aplikował epitet nowości: *nowe* zasady i sposoby życia, święte nastawienie na *nowe*, coś *nowego* na świecie, *nowy* zwyczaj, *nowe* znaki, *najnowsze* czasy, *nowe* światło, *nowy* duch,

[197] Brat Eliasz, *List okólny o śmierci św. Franciszka*, 15.

[198] Por. tamże, 10.

nowa wizja, *nowa* pociecha, *nowe* walki, *nowa* potyczka z wrogiem, *nowe* cuda, *nowe* objawienia, *nowa* radość, *nowe* zachwyty, *nowe* tajemnice, *nowe* słowo, *nowe* pieśni, *nowe* błogosławieństwa, *nowy* deszcz niebieskich charyzmatów, *nowe* Betlejem, *nowy* sposób radości z *nowej* tajemnicy, święta *odnowa*.

NOWOŚĆ JAKO ADEKWATNOŚĆ

Tak więc nowość dla franciszkanów nie jest niczym nowym, od początku jest jedną z cech charyzmatu, który znamionuje w szczególny sposób „święte nastawienie na nowe”[199]. Bracia umieli odnaleźć się w nowych warunkach pofeudalnego świata, odpowiadając na nowe wyzwania Kościoła i lokalnych społeczności. W tej nowości nie chodziło o nowe treści, ponieważ bracia podejmowali niezmiennie życie i działalność według tej samej Ewangelii, ale chodzi zawsze o adekwatność środków do potrzeb ludu, w czym wykazywali świeżość i oryginalność. Nowością franciszkanizmu jest na pewno bezkompromisowa uległość wobec papieża i biskupów. Znane były bowiem podobne ruchy życia ewangelicznego, zarażone jednak manicheizmem i ostatecznie sprzeniewierzające się Rzymowi tak w dyscyplinie, jak i w treści nauczania. Franciszek nie był zainteresowany konfrontacją z katarami czy podobnymi im ruchami, lecz podczas gdy ci negowali nie tylko hierarchię kościelną i kapłanów, ale również materię jako pochodzącą od Złego, Franciszek uwielbiał Boga za całe stworzenie, a w centrum życia duchowego stawiał zawsze Wcielenie i Eucharystię, czyli realną obecność Boga pod materialnymi postaciami chleba i wina.

NOVITAS FRANCISCANA

Novitas franciscana nie była protestem wobec rzeczywistości, ale nowym odczytaniem przesłania ewangelicznego i jego praktyczną aplikacją, potwierdzoną własnym doświadczeniem zgodnie z charyzmatem zakodowanym w *Regule* i całym dziele pisanym Franciszka. Bracia zrozumieli, że kluczem takiej lektury Ewangelii

[199] Por. 1Cel 103,7.

jest prostota i przełożenie jej na konkret codziennej egzystencji. Istotą franciszkańskiej *novitas* były więc nie nowe wartości, ale gotowość do podjęcia nowych wyzwań i odnowiony sposób życia i przepowiadania Ewangelii. Nie ma żadnej nowości w tym, że życie zakonne charakteryzuje prymat spraw Bożych i życia duchowego, a jednak zasadniczym i najważniejszym wezwaniem jest gotowość i realnie podjęta „odnowa zaangażowania w życie duchowe, w którym rozpoczynamy na nowo od Chrystusa, idąc za Nim drogą Ewangelii i żyjąc w sposób szczególny duchowością komunii”[200]. „Duch Święty wzywa nieustannie do pójścia naprzód, ciągle dalej”[201]. „Bądźcie zawsze gotowi, wierni Chrystusowi, Kościołowi, swojemu Instytutowi i ludziom naszej epoki”[202]. Bez gotowości na to nieustanne, nowe zaangażowanie również życie franciszkańskie zatraci swój ferwor i zamknie się w sobie, przytłoczone frustracją spadku powołań i dobijającą nostalgią za tym, jak to kiedyś było pięknie.

Istota konwentualizmu

POCZĄTKI

Mówiąc o gotowości do odnowy, do otwarcia się na nowe wyzwania i oczekiwania ze strony Kościoła, w kontekście franciszkańskim konieczne jest uświadomienie sobie, że doskonały przykład takiej gotowości i odnowy odnotowała nasza historia jeszcze w pierwszej połowie XIII wieku. Bez wchodzenia w szczegóły należy stwierdzić, że już sam nieprawdopodobny rozwój liczebny i terytorialny franciszkańskiej wspólnoty generował nowe problemy i konieczność poszukiwania nowych rozwiązań. Mówiąc krótko, nie może

[200] RNC 4.
[201] Tamże, 19.
[202] VC 110.

kilkutysięczna rzesza ludzi sprawnie i prawidłowo funkcjonować na zasadach właściwych kilkunastoosobowej grupce osób zgromadzonej wokół charyzmatycznego przywódcy. Okazało się jednak, że z jednej strony tęsknota za pierwotnym doświadczeniem i chęć zachowania go pomimo zupełnie nowych okoliczności, z drugiej zaś gotowość do podjęcia nowych wezwań i akomodacji stylu życia do nowych warunków i oczekiwań stały się powodem nieporozumień. Bracia spirytualni trzymali się wskazań Franciszka, nie chcąc utracić niczego z osobistych doświadczeń u jego boku, przekonani, że wierność pierwotnemu stylowi życia jest wystarczająca. Bracia wspólnoty, określani od połowy XIII wieku jako konwentualni, mając w pamięci słowa Franciszka o posłuszeństwie i uszanowaniu wobec papieża i Kościoła, patrzyli z nadzieją w przyszłość, przekonani, że konieczne jest podjęcie nowych wyzwań, co nie pozostaje bez wpływu na sam styl życia braci.

KONWENTUALIZACJA

Jedni i drudzy mieli dobre intencje i zamiary. Okazało się jednak, że koncentracja życia w miejscach odosobnionych, praktyka nawoływania do pokuty i proszenia o jałmużnę bez systematycznego zorganizowania, brak formacji intelektualnej i duchowej były nie do utrzymania. Stąd konieczny okazał się proces konwentualizacji, a kolejne dziesięciolecia i wieki potwierdziły słuszność tej drogi, którą ostatecznie poszły wszystkie warianty franciszkańskiego życia zakonnego opartego na *Regule* św. Franciszka z Asyżu. Dziś patrzy się już raczej ze spokojem na te dość burzliwe ruchy, posunięcia i tarcia, które w swojej istocie były wyrazem żarliwego poszukiwania własnej tożsamości, a przez to zrodziły też całe bogactwo form kultury duchowej. Dziś franciszkanie w szarych, czarnych i brązowych habitach zasadniczo żyją tak samo, przynależąc do trzech różnych zakonów: Braci Mniejszych (w różnych rejonach Polski znanych jako franciszkanie, reformaci, bernardyni), Braci Mniejszych Konwentualnych (znanych jako franciszkanie czy

TRZY ZAKONY

Domeną franciszkanów
jest bez wątpienia wierność Kościołowi,
jednak konwentualny duch eklezjalny
jest czymś więcej, odznacza się bowiem
nieustannym nasłuchiwaniem
głosu papieża i Kościoła.

konwentualni, a poza granicami Polski również jako minoryci czy szarzy bracia) i Braci Mniejszych Kapucynów.

BRACIA WSPÓLNOTY I SPIRYTUALNI

Co jest istotą konwentualizmu? Niektórzy próbują wskazywać na wspólnotę, ale ta od samego początku była dystynktywna dla wszystkich opcji życia franciszkańskiego. Trzeba więc szukać dalej. Z czego zrodził się konwentualizm? Odpowiedzią będzie rozszyfrowanie istoty sporu o styl życia między braćmi spirytualnymi a braćmi wspólnoty, czyli konwentualnymi. Te dwa rozumienia ostatecznie doprowadziły do powstania w 1517 roku dwóch odrębnych zakonów, żyjących jednak w oparciu o tę samą *Regułę*.

KONWENTUALNI

Bracia wspólnoty, świadomi odmienności zadań pojawiających się wraz z przemianami pofeudalnego społeczeństwa, zaufali Kościołowi i bez obaw podjęli nowe wyzwania, otwierając się na usystematyzowane zaangażowanie duszpasterskie tak przy swoich kościołach, jak i w terenie. Praktycznie od pierwszych dziesięcioleci franciszkanizmu znane było rozróżnienie między klasztorami na miejsca konwentualne i niekonwentualne (*loca conventualia et non conventualia*). Klasztory konwentualne, zasadniczo w dużych miastach uniwersyteckich, miały liczyć przynajmniej trzynastu braci, cieszyły się różnymi przywilejami związanymi z pracą duszpasterską, jak tabernakulum z Najświętszym Sakramentem w kościele czy zwyczaje funeralne.

OCZEKIWANIA KOŚCIOŁA

Konwentualizm zrodził się z ochoczego podjęcia nowych oczekiwań i wskazań ze strony Kościoła. Domeną franciszkanów jest bez wątpienia wierność Kościołowi, jednak konwentualny duch eklezjalny jest czymś więcej, odznacza się bowiem nieustannym nasłuchiwaniem głosu papieża i Kościoła, aby bez ociągania podejmować to, czego pilnie potrzebuje wspólnota wierzących. I tu ujawnia się topos nowości rozumiany jako gotowość, charakteryzująca ludzi, którzy „pozwalając się «zdobyć» przez Chrystusa, okazują gotowość, by w pewien sposób stać się przedłużeniem Jego

por. Flp 3,12

człowieczeństwa”[203], aby służyć Mu w drugim człowieku, „stając w pierwszej linii frontu misyjnego i podejmując największe nawet ryzyko”[204]. Niejednokrotnie tym ryzykiem jest utrata obecnego statusu, poczucia stabilizacji i często nieuświadomionych nawet przyzwyczajeń i wygód. Konwentualizm znamionuje bycie w gotowości „do odkrycia głębokiego sensu zamysłów Opatrzności”, „do szukania nowych odpowiedzi na nowe problemy współczesnego świata”, aby „właściwie zrozumieć te Boże wskazania, a potem odważnie je realizować poprzez działania zgodne z pierwotnym charyzmatem, a zarazem odpowiadające potrzebom określonej sytuacji historycznej”[205], aby móc ochoczo odpowiadać ludziom dręczonym przez odwieczne pytania dotyczące sensu życia[206].

GOTOWOŚĆ DO ZMIANY

W tym miejscu można jeszcze wspomnieć jedno z wydarzeń z życia Franciszka. Podjąwszy już Boże wezwanie, „miał jeszcze w tym czasie ubranie pustelnicze, nosił w ręku laskę, chodził, mając na nogach obuwie, i przepasany był pasem skórzanym”[207]. Ten szczegół jest znamienny, ponieważ szata wskazuje na konkretny styl życia. Kiedy Franciszek usłyszał fragment Ewangelii o rozesłaniu apostołów, zrozumiał „dzięki wyjaśnieniom kapłana”[208], że to jest słowo dla niego, że innego stylu życia oczekuje od niego Pan. Dlatego zmienił strój: „złożył bez zwłoki podwójne szaty i nie używa już od tej chwili laski, obuwia, sakwy lub torby. Zrobił sobie następnie suknię bardzo lichą i surową, a odrzuciwszy pas skórzany, przepasał ją sznurem”[209]. Wydarzenie to pokazuje

por. Mt 10,9–10

[203] Tamże, 76.
[204] Tamże.
[205] VC 177.
[206] Por. tamże.
[207] JLeg 15,1.
[208] Tamże, 15,3.
[209] Tamże, 15,4–5.

charakterystyczną wewnętrzną sprawność Franciszka, jaką jest gotowość do zmiany w odpowiedzi na Słowo Boże. Z pustelnika stał się mężem Bożym, który poszedł drogą apostołów, otwierając jednocześnie przestrzeń Opatrzności, aby mogła zrodzić się wspólnota braci mniejszych. Uważność na Słowo Boże, gotowość na przyjęcie wezwania, wsparcie Kościoła pomagające rozumieć Ewangelię i gotowość do zmian, adaptacji, akomodacji – to właśnie charakterystyka ducha konwentualnego.

MIASTO JAKO WYZWANIE

Dystynktywne dla konwentualizmu jest miasto z jego duchowością. Franciszek czuł miasto, sam będąc mieszczaninem. Wyruszał poza miasto, chronił się w miejscach odosobnionych, ale zawsze wracał do miasta, w którym odkrywał ludzi głodnych Boga i wychodził im naprzeciw. „Potrzebujemy przyjąć miasto, biorąc za punkt wyjścia kontemplatywne spojrzenie, czyli spojrzenie wiary, odkrywające Boga, który mieszka w swoich domach, na swoich ulicach, na swoich placach”[210]. Bóg, który stał się człowiekiem, pozostaje wciąż Emmanuelem, Bogiem z nami, żyjącym w ludzkiej codzienności. „W mieście aspekt religijny wyraża się w różnych stylach życia, w zwyczajach związanych z poczuciem czasu, terytorium oraz relacji”[211]. Tak jak Franciszek pokazał ludziom w Greccio realizm narodzin Zbawiciela, tak dziś franciszkanie mają nie tylko kontynuować tradycję żywej szopki, ale przede wszystkim pomagać odkrywać realizm obecności Boga w życiu człowieka i społeczeństwa. „Bóg nie ukrywa się przed tymi, którzy Go szukają szczerym sercem, chociaż czynią to po omacku, w sposób niewyraźny i rozproszony”[212].

OBECNOŚĆ BOGA

RELACJE W MIEŚCIE

Dlatego konieczna jest ewangelizacja przyjmująca formy adekwatne do wrażliwości i stylu życia współczesnego mieszkańca przestrzeni zurbanizowanej. Miasto ma swój rytm, wydarzenia,

[210] EG 71.

[211] Tamże, 72.

[212] Tamże, 71.

bolączki, które potrzebują nowego światła[213]. Wewnętrzne życie *miasta* stabilizują i umacniają nie tylko „związki między prawami i obowiązkami, ale jeszcze bardziej i przede wszystkim relacje oparte na bezinteresowności, miłosierdziu i komunii”[214]. To jest zadanie dla franciszkanów, którzy wchodząc w relacje nie tylko z własnymi parafianami, ale również z różnymi podmiotami funkcjonującymi w mieście, dają świadectwo o pięknie ludzkich relacji, w których jaśnieje bezinteresowna miłość Boga. Bracia ze swoją kulturą, wrażliwością i postawą dialogu – również wykorzystując umiejętnie swoje struktury – mogą być ważnym punktem odniesienia i ożywczym wsparciem w budowaniu ludzkiej tkanki miasta. „Jakże piękne są miasta, które w swoich planach architektonicznych pełne są przestrzeni łączących, ułatwiających relację, sprzyjających uznaniu drugiego człowieka!”[215]

MIGRACJA LUDZI I MYŚLI

Bracia mieszkają w klasztorach, ale są obywatelami swoich miast i żywą częścią społeczności, w której życiu uczestniczą. Tak jak za czasów Franciszka rozwój miast wiązał się z migracją ludzi: kupców, pracowników budowlanych, urzędników, rzemieślników, studentów i profesorów, artystów i kuglarzy, pielgrzymów, tak i dziś miasta znamionuje duża ruchliwość społeczna. Bracia stali się wymownym znakiem dla ludzi w ruchu, poszukujących sensu i porządku w świecie, w którym przyszło się im poruszać. Wraz z przemieszczającymi się ludźmi przemieszczają się idee. Jak bardzo przepływ myśli wymaga porządku i stałych punktów odniesienia, widać w chaosie współczesnego świata, który zdaje się odcinać od wszystkiego, co stałe i niezmienne. Franciszkanie – jak kiedyś, tak i dziś – dzięki otwartości swojego charyzmatu, budując na fundamencie swojej wielkiej tradycji, mają wiele do zaoferowania współczesnemu światu.

[213] Por. tamże, 73–74.
[214] CIV 6.
[215] EG 210.

MIASTO JAKO SPOSÓB MYŚLENIA

Miasto jest przede wszystkim metaforą ujmującą charakterystyczną mentalność, która sprawdza się nie tylko w miejskich ośrodkach, ale wszędzie, gdzie są ludzie, a bracia pośród nich. Papież Franciszek przypomina o aktualności i skuteczności doświadczenia i przesłania swojego świętego imiennika. Migracja ludzi przypomina franciszkanom, że sami są „jako pielgrzymi i przybysze na tym świecie”[216], a skoro tak, to dzielą z innymi ten sam los, czują się z nimi związani i wspierają ich w drodze.

DUCH OTWARTOŚCI

Kościół przypomina, że „życie konsekrowane ze swej natury wymaga stałej dyspozycyjności tych, którzy są powołani”, „jest w sobie samym procesem stopniowego przyswajania sobie myśli i uczuć Chrystusa ku Ojcu”, „że taki proces będzie trwał całe życie, angażując całą osobę, serce, umysł i wolę”[217]. Takie rozumienie formacji zakonnej uwydatnia konieczność nieustannego wsłuchiwania się w głos Boga, który nie przestał komunikować się ze swoim ludem, na co zwrócił uwagę Benedykt XVI w odniesieniu do całej rodziny franciszkańskiej: „wsłuchujcie się nadal w to, co Duch dzisiaj mówi do niej i do każdej jej części”[218]. Statyczne, domknięte, spetryfikowane rozumienie charyzmatu jest nie tylko ograniczające, ale uniemożliwiające podejmowanie dróg, które Duch Święty dzisiaj otwiera przed nami. Nie chodzi o ducha zmiany dla samej zmiany, ale o otwartość na odnowione rozumienie Bożego wezwania i gotowość do podejmowania nowych wyzwań – w ramach swojego dynamicznie rozumianego charyzmatu – wykorzystującą rozwiązania i formy bardziej adekwatne do aktualnych sytuacji i potrzeb. Bez tego ducha otwartości chrześcijanie nadal spotykaliby się w katakumbach, a franciszkanie żyliby w pustelniach, wychodząc z nich na głoszenie pokuty i prosząc o jałmużnę od drzwi do drzwi.

Mt 22,37

[216] 2Reg 6,1.
[217] RNC 15.
[218] BPF 49.

TWÓRCZA DYSPOZYCYJNOŚĆ

Działanie w duchu konwentualnym może napotykać przeszkody, dlatego trzeba być uważnym i wewnętrznie dyspozycyjnym, aby dla ochrony własnych pozycji nie nazywać tradycją osobistych przyzwyczajeń i nabytych przywilejów, ale – patrząc na Jezusa i przykłady z życia świętych – trwać w gotowości na to, czym Bóg może nas jeszcze zaskoczyć, chcąc dać nam jeszcze bardziej odczuć swoją miłość. Nie chodzi też o rozwiązania indywidualistyczne, ale o solidnie rozeznaną i opracowaną strategię, bazującą na przyzywającym Słowie Bożym, aktualnych wskazaniach Kościoła i doświadczeniu braterskiej wspólnoty. „Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata”[219]. Podobnie też im bardziej wracamy do naszych korzeni, do pierwotnej inspiracji, im bardziej poznajemy Franciszka i jego zamiary, tym bardziej stajemy się twórczy, zawsze w dyspozycji wobec Pana: abyśmy mogli „ze względu na Ciebie samego robić to, o czym wiemy, że tego chcesz, i chcieć zawsze tego, co się Tobie podoba”[220].

ROZEZNAWANIE

Inkulturacja i dialog

WEJŚCIE W KULTURĘ

Otwartość na Boże wezwania znajduje swój konkretny wyraz w zetknięciu się z innymi kulturami, co wiąże się z koniecznością inkulturacji. „Autentyczna inkulturacja wymaga przyjęcia postaw podobnych do tych, jakie przyjął Chrystus, gdy stał się człowiekiem i zamieszkał między nami z miłością i pokorą”[221]. Już samo podjęcie życia zakonnego wymaga wejścia w inkulturację, ponieważ wiąże

[219] EG 11.
[220] Zak 50.
[221] VC 79.

się z oderwaniem od wielu rzeczy materialnych, jak też różnych aspektów własnej kultury. „Podejmując z takim nastawieniem trud poznawania i rozumienia różnych kultur, osoby konsekrowane mogą lepiej rozeznać ich autentyczne wartości oraz określić sposób, w jaki należy je przyjąć i wydoskonalić przy pomocy własnego charyzmatu”[222]. Problem inkulturacji rozumiał już doskonale tercjarz franciszkański, Rajmund Lull, który pod koniec XIII wieku zorganizował na Majorce kolegium misyjne dla braci, przekonany, że bez znajomości języka, filozofii i kultury muzułmanów nie można podjąć z nimi dialogu, nie mówiąc już o ewangelizacji.

Zetknięcie się z inną kulturą pomaga człowiekowi rozumieć siebie, a także doceniać jeszcze bardziej własną wiarę. „Zauważmy, że im ciaśniejsze są horyzonty myśli i serca człowieka, tym mniej będzie on zdolny do interpretowania bliskiej mu rzeczywistości, w której jest zanurzony”[223]. Konieczne są relacje i realne spotkanie z tym, kto reprezentuje inną kulturę i inne wartości, kto jest inny. „Spoglądając na siebie z perspektywy innej, odmiennej osoby, każdy może lepiej rozpoznać specyfikę własnej osoby i swojej kultury: jej bogactwo, jej możliwości i ograniczenia”[224]. Również w środowisku franciszkańskim mogli się o tym przekonać bracia, którzy mieli doświadczenie wspólnot międzynarodowych – w których świadomość komunii i harmonii między ludami, rasami i kulturami przybiera w codziennym funkcjonowaniu bardzo konkretny wyraz poprzez realne wzajemne poznanie, szacunek i ubogacenie[225] – przekonując się jednocześnie o uniwersalności przesłania chrześcijańskiego i franciszkańskiego.

KULTURA I RELACJE

Natomiast w odniesieniu do miejsc zróżnicowanych kulturowo, do których dociera się z przesłaniem ewangelicznym, Kościół

[222] Tamże.
[223] FT 147.
[224] Tamże.
[225] Por. RNC 29, VC 51.

EWANGELIZACJA KULTURY

wskazuje na fundament życia ewangelicznego zgodnie z własnym charyzmatem, ubogaconym indywidualnością kulturową miejsc na drodze eklezjalnego rozeznania:

> Autentyczna inkulturacja pomoże z kolei osobom konsekrowanym żyć w sposób radykalnie ewangeliczny, zgodnie z charyzmatem własnego Instytutu i geniuszem narodu, z którym się stykają. Ta owocna relacja stanie się źródłem stylów życia i metod duszpasterstwa, które mogą stać się autentycznym bogactwem dla całego Instytutu, jeśli okażą się spójne z charyzmatem założycielskim i z jednoczącym działaniem Ducha Świętego. W tym procesie, w którym potrzebne jest spokojne rozeznanie i odwaga, dialog i ewangeliczna zachęta, gwarantem prawidłowości postępowania jest Stolica Apostolska, to ona bowiem ma pobudzać do ewangelizacji kultur, a także oceniać wartość podejmowanych działań i stwierdzać, czy ich rezultaty służą inkulturacji, jest to zadanie „trudne i delikatne, ponieważ wiąże się z nim kwestia wierności Kościoła wobec Ewangelii i Tradycji apostolskiej w kontekście nieustannie zmieniających się kultur”[226].

INSPIRACJE KULTUROWE

MODLITWA ANIOŁ PAŃSKI

Przykładem otwartości, inkulturacyjnego ducha i zdolności do czerpania inspiracji z odmiennych kultur jest sam Franciszek, który zetknął się ze światem islamu. Choć jego wyprawę trudno określić jako sukces misyjny, bo ani nie nawrócił sułtana, ani paradoksalnie nie został męczennikiem, to jednak warto sobie uzmysłowić, że do dziś Kościół cieszy się zdobyczą kulturową z tamtej wyprawy, jaką jest modlitwa *Anioł Pański*. Choć pierwotna forma tej modlitwy polegała na trzykrotnym odmówieniu *Zdrowaś Maryjo* przy wieczornych dzwonach, zrodziła się ona z obserwacji rytuału muzułmanów, czego świadectwa znajdujemy w pismach Franciszka. Pragnął on, „aby

[226] VC 80.

Coraz pilniejszy staje się dialog
nie tylko z wyznawcami innych religii,
ale również ze zdechrystianizowanym
światem.

każdego wieczoru na głos herolda lub inny znak cały lud oddawał chwałę i dziękczynienie Panu Bogu wszechmogącemu”[227], czy też w nawiązaniu do treści słów muezina: „abyście słowem i czynem dawali świadectwo Jego głosowi i przywiedli wszystkich do poznania, że oprócz Niego nie ma Wszechmocnego”[228]. Za szczególnego propagatora tej modlitwy uchodzi Benedykt Sinigardi z Arezzo, przyjęty do zakonu przez Franciszka, który był również budowniczym franciszkańskiego klasztoru i kościoła w Istambule. Ta intrygująca historia jest świadectwem nie tylko otwartości Asyzjaty, ale również zdolności doceniania obcych kultur, które mogą być inspirujące.

KULTURA CHRZEŚCIJAŃSKA

KULTURA LUDOWA

Papież wskazuje też na wartość i rolę kultury ludowej naznaczonej wiarą, prostotą i swoistą mądrością, ponieważ ma ona naturalną zdolność ochrony przed sekularyzacją, wpływając na kształtowanie umysłów i wrażliwości społeczeństwa[229]. Wystarczy pomyśleć o lokalnych tradycjach związanych z różnymi świętami, wśród których wiedzie prym tradycja żywej szopki, która jest doskonałą okazją, by z przesłaniem ewangelicznym docierać również do osób, które na co dzień nie czują się związane ze wspólnotą wierzących. Coraz pilniejszy staje się też dialog nie tylko z wyznawcami innych religii, ale również ze zdechrystianizowanym światem, o czym przekonują początki chrześcijaństwa:

> Spotkanie ewangelicznego orędzia z myślą filozoficzną starożytnego świata stanowiło decydujący pomost do tego, by Ewangelia dotarła do wszystkich narodów, i umożliwiło owocne oddziaływanie wzajemne wiary i rozumu, które pogłębiało się w ciągu wieków aż po nasze czasy[230].

[227] Zarz 7, por. 1Kust 8.
[228] Zak 9.
[229] Por. EG 68.
[230] FT 32.

ADEKWATNOŚĆ FORM

„Nie powodując bynajmniej usztywnienia postaw, pewność wiary nakazuje nam wyruszyć w drogę i umożliwia dawanie świadectwa i dialog ze wszystkimi”[231], na co zwraca uwagę sam Franciszek, uwrażliwiając braci idących przez świat, aby nikogo nie wykluczali z terytorium swojej działalności, ale by rozmawiali „ze wszystkimi”[232]. Również w tym względzie pozostaje wciąż aktualne i pilne wezwanie, „by pogłębiać swoje kwalifikacje i rozwijać dynamiczną wierność swej misji, przystosowując jej formy – gdy jest to konieczne – do nowych sytuacji i rozmaitych potrzeb”[233]. Dla franciszkanów nie jest to nowość, gdyż takie podejście znają tak z doświadczenia pierwszych dziesięcioleci zakonu, jak i z życia wielu świętych, którzy umieli odczytywać Boże natchnienia i rozeznawać je zgodnie z zamysłem Kościoła. Sztandarowym przykładem jest Maksymilian Maria Kolbe, który stał się prekursorem rozwiązań funkcjonujących do dziś. Jednak czas obecny, z nowymi bolączkami i potrzebami, wymaga uaktualnionych rozwiązań, jakie Duch podpowiada tym, którzy go słuchają.

Styl franciszkański

ŻYWA PAMIĘĆ

Tym, co w sposób zasadniczy charakteryzuje franciszkański styl życia i działania, jest trwała, żywa i przynaglająca pamięć o Jezusie, tak we wzniosłości liturgii, jak i w powszedniości codziennych zdarzeń. Sztandarowym świadectwem takiej pamięci jest autobiograficzny *Testament* Franciszka, gdzie jasno widać, jak we wszystkim, co wydarzyło się w jego życiu, rozpoznawał inspirację i działanie Pana, które wypełniały jego pamięć. On miał świadomość wagi pamięci, dlatego

[231] Tamże, 34.
[232] 2Reg 3,11.
[233] VC 37.

nieustannie zachęcał braci, by przypominali sobie (*recordentur*) i przywodzili na pamięć (*ad memoriam reducant*) to, co najważniejsze w życiu, co przyrzekli Panu, mając świadomość, że dzieło diabła polega na tym, by „uprowadzić serce człowieka i zadusić w pamięci słowo i przykazania Pana”[234]. Dlatego zwraca się do braci: „W imię Pana! Proszę wszystkich braci, aby nauczyli się smaku i sensu tego, co w tym życiu dla zbawienia naszych dusz zostało napisane, i aby często przywodzili to sobie na pamięć”[235]. Warto zwrócić przy okazji uwagę na fakt, że Franciszek pisze nie tylko o sensie obranego życia, ale również o smaku, atmosferze, klimacie, kolorycie. Chce, by bracia nie tylko rozumieli jego istotę, ale także zagłębiali się, zakorzeniali, utwierdzali się w nim, czując całym sobą linię przewodnią i wielobarwność, brzmienie, symfonię i smak tego stylu życia, bo w taki świat znaczeń wprowadza użyty przez niego łaciński termin *tenor*. Jak bardzo Asyzjacie bliska jest sprawa smaku, można się przekonać w Testamencie, kiedy pisze wprost, że „to, co uznawał za gorzkie, zmieniło mu się w słodycz duszy i ciała”[236]. Nieprzypadkowo też papież Franciszek w swojej przedmowie do książki o *Regule* nawiązuje do ewangelicznego smaku, pisząc o franciszkańskiej otwartości, zaprawionej „solą miłości Jezusa. Właśnie ta sól jest prawdziwym owocem Reguły”[237].

KLIMAT I SENS

W SZKOLE JEZUSA

Franciszkanie mają świadomość, że ich życie to pilne i radosne trwanie w szkole i nauce Jezusa: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Styl życia związany z byciem uczniem charakteryzuje postawa nieustannego nasłuchiwania głosu Mistrza: „Pan mówi w Ewangelii: Kto nie wyrzekłby się wszystkiego, co

J 8,31–32

BYĆ UCZNIEM

[234] 1Reg 22,20.

[235] Tamże, 24,1.

[236] Por. Test 3.

[237] Z.J. Kijas, *Reguła i życie*, s. 11.

posiada, nie może być moim uczniem”[238]. Ten uczniowski charakter, związany z głosem Boga i wsłuchiwaniem się w niego, ujawnia się również w sposobie podejmowania i wypełniania go ze świadomością, co wybrzmiewa w *Liście do zakonu*:

GŁOS BOGA

> Słuchajcie, panowie, synowie i bracia moi, niech wasze uszy przyjmą moje słowa! Nakłońcie uszy serca waszego i bądźcie posłuszni głosowi Syna Bożego! Zachowujcie całym sercem waszym Jego przykazania i Jego rady wypełniajcie doskonałym umysłem. Chwalcie Go, bo jest dobry, i wywyższajcie Go w czynach waszych, ponieważ po to posłał was na cały świat, abyście słowem i czynem dawali świadectwo Jego głosowi i dawali poznać wszystkim, że poza Nim nie ma Najwyższego. Trwajcie w dyscyplinie i świętym posłuszeństwie, i to, co przyrzekliście Jemu, wypełniajcie dobrym i stanowczym postanowieniem. Pan Bóg oddaje się wam jak synom[239].

SZKOŁA NA CAŁE ŻYCIE

Również Kościół przypomina o tym wymiarze życia zakonnego: „Ważne jest, żeby każda osoba konsekrowana była osobiście przekonana, że powinna uczyć się przez całe życie, w każdym wieku i okresie, w każdym środowisku i kontekście ludzkim, od każdej osoby i kultury, pozwalając się kształtować poprzez każdy ułamek prawdy i piękna, który spotyka wokół siebie”[240]. Świadomość bycia uczniem w szkole Jezusa przez całe życie przekłada się na sposób bycia wobec innych, stąd franciszkanin – także wtedy, kiedy naucza – nie robi tego z pozycji mistrza czy pana, ale z pozycji sługi, który jedynie przekazuje z radością to, co sam otrzymał od jedynego „Pana i Mistrza”[241]. Taki styl swój pierwowzór znajduje

POSTAWA SŁUGI

[238] Nap 3,1, por. 1Reg 1,4; Nap 1,1.
[239] Zak 5–11.
[240] RNC 15.
[241] Por. OfAnt 2.

Franciszkanin –
także wtedy, kiedy naucza –
nie robi tego z pozycji
mistrza czy pana, ale z pozycji sługi,
który jedynie przekazuje z radością to,
co sam otrzymał od jedynego
Pana i Mistrza.

u Franciszka, który wyznaje: „Jako że jestem sługą wszystkich, zobowiązany jestem służyć wszystkim i udzielać pachnących słów mojego Pana”[242], życząc jednocześnie, czy też zwiastując „prawdziwy pokój z nieba i szczerą miłość w Panu”[243]. Podobnie zresztą myśli Apostoł: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!”. Wejście w tę historię i możliwość posługi stają się, owszem, źródłem radości: „To Słowo Mistrza powinno wywoływać we wszystkich swych uczniach i uczennicach tak wiele entuzjazmu, aby wspominając z wdzięcznością przeszłość, żyć z pasją teraźniejszością i otworzyć się z ufnością na przyszłość”[244]. 1Kor 9,16

PODOBAĆ SIĘ BOGU

Bycie uczniem Jezusa daje możliwość poznania prawdy, która wyzwala. Franciszkański styl znamionuje właśnie doświadczenie ewangelicznej wolności, będącej świadectwem najgłębiej pojętego ubóstwa, dzięki któremu człowiek może funkcjonować wolny przede wszystkim od siebie samego. Czystość wskazująca na bezwarunkową, bezinteresowną, niemającą względu na osoby miłość Boga, daje poczucie wolności, w której człowiek może nieustannie „uwielbiać i widzieć Pana Boga żywego i prawdziwego”[245]. Przez posłuszeństwo wskazuje się na prymat Boga, dla którego człowiek składa ofiarę z własnej woli, wyobrażeń i przeświadczeń. Ostatecznie chodzi o to, aby we wszystkim podobać się Bogu, zgodnie z zaleceniem, jakie brat Leon otrzymał od Franciszka: „bo tak ci radzę: w jakikolwiek sposób uznałbyś, że możesz bardziej podobać się Panu Bogu i iść za Jego śladami i ubóstwem, róbcie tak z błogosławieństwem Pana Boga i w posłuszeństwie wobec

[242] 2Wier 2.
[243] Por. tamże, 1.
[244] RNC 19.
[245] Nap 16,2.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SIEBIE

mnie”[246]. Franciszek nie jest restrykcyjny, pozostawia braciom przestrzeń wolności, aby sami mogli brać odpowiedzialność za siebie, zawsze z jasnym zastrzeżeniem: „Teraz zaś, jak już zostawiliśmy świat, nic innego nie mamy czynić, jak tylko być przejętym o to, by postępować za wolą Pana i Jemu samemu się podobać”[247], a „cała wola, na ile wspomoże łaska, niech kieruje się ku Bogu, pragnąc podobać się tylko samemu najwyższemu Panu”[248].

PRAWO WOLNOŚCI

Postawa ewangelicznej wolności znajduje też konkretne odzwierciedlenie w jednym z elementów stylu życia, jakim jest jedzenie: „I według świętej Ewangelii mogą jeść wszystkie potrawy, które im podadzą”[249]. Nie stoi to w sprzeczności z postem, który też praktykują: „I niech poszczą od uroczystości Wszystkich Świętych aż do Bożego Narodzenia. (...) przed Zmartwychwstaniem Pańskim niech poszczą. W innym zaś czasie nie są zobowiązani, z wyjątkiem piątków”[250]. O postawie wolności i dobrowolności świadczy też możliwy post czterdziestodniowy od Objawienia Pańskiego: „ci, którzy go dobrowolnie zachowają, niech będą błogosławieni od Pana, a ci, którzy nie chcą, nie są zobowiązani”[251]. „I ten, który nie je, niech nie sądzi jedzącego”[252]. Zasady te, z lapidarnym logicznym uzasadnieniem, otwierają się również na inne wymiary życia: „Podobnie jeszcze wszyscy bracia w czas oczywistej konieczności niech tak robią ze swoimi potrzebami, jak im Pan udzieli łaski, gdyż na konieczność nie ma prawa”[253].

KONIECZNOŚĆ I PRAWO

[246] Leon 3.
[247] 1Reg 22,9.
[248] Zak 15; por. 1Reg 16,7; Zak 50.
[249] 2Reg 3,14.
[250] Tamże, 3,5.7–8.
[251] Tamże, 3,6.
[252] 1Reg 9,12.
[253] Tamże, 9,16.

Prawo wolności ewangelicznej na co dzień realizuje się w określonym kształcie, każdy klasztor ma swój szczegółowy program dnia zatwierdzony przez prowincjała. Bracia gromadzą się codziennie na wspólnej modlitwie brewiarzowej, razem odprawiają medytację, razem spożywają posiłki w refektarzu, gdzie modlą się też za zmarłych braci, wyczytując ich imiona w dzienną rocznicę śmierci. Posiłki są też okazją do rozmów, wymiany informacji czy przemyśleń. Codzienną Eucharystię celebrują we własnym kościele, a w zależności od potrzeb również w innych miejscach. Spotykają się w sali rekreacyjnej, by już w luźniejszej atmosferze po prostu pobyć ze sobą, ciesząc się wzajemną obecnością. Tak jak za czasów Franciszka niektórzy „przyłączyli się doń, przyjmując styl jego życia i ubioru”[254], tak też dzieje się i dziś, a okazją do zapoznania się ze współczesnym stylem życia braci są organizowane zazwyczaj w domach formacyjnych spotkania w stylu *Come and see*, nawiązujące do ewangelicznego dialogu: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie”.

PROGRAM DNIA

PRZYJDŹ I ZOBACZ

por. J 1,38–39

Franciszkański styl życia, w którym bracia codziennie się doskonalą, bardzo dobrze oddają słowa krótkiej adhortacji: „Bądźcie cierpliwi w utrapieniach, czujni w modlitwie, wytrwali w trudach, skromni w rozmowach, surowi w obyczajach i w świadczeniu dobra uprzejmi, ponieważ za to wszystko jest przygotowane dla was wieczne Królestwo”[255]. Królestwo i zbawienie to darmowa łaska, ale kto uwierzy, podejmuje konkretny styl życia w odpowiedzi na otrzymaną od Boga obietnicę. I robi tak właśnie dlatego, że uwierzył. Do każdego zaś brata osobiście Franciszek mówi: „«Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma». Zwykł był tak mówić, ile razy wydawał polecenie jakiemuś bratu”[256]. Znana jest też dobrze

CECHY FRANCISZKAŃSKIE

ZACHĘTA

[254] 1Bon 3,3,1.
[255] Tamże, 3,7,5.
[256] Tamże, 3,7,7–8.

i zwyczajowo odczytywana we wspólnotach inna zachęta Serafickiego Ojca: „Przyrzekliśmy wielkie rzeczy, większe zostały nam przyrzeczone, zachowajmy te, wzdychajmy do tamtych, rozkosz krótka, kara wiekuista, małe cierpienie, chwała nieskończona, wielu wezwanych, mało wybranych, wszystkim odpłata”[257].

ROZUMNOŚĆ I DOJRZAŁOŚĆ

„Komunia jest darem, który wymaga odpowiedzi, cierpliwego uczenia się i walki, by przezwyciężyć nadmierną spontaniczność i zmienność pragnień”[258]. Niektórzy chcieliby widzieć w spontaniczności domenę franciszkanizmu, jakby zapominając o znaczeniu tego pojęcia, które wskazuje na działanie impulsywne, bezmyślne, bez zastanowienia. Taki popkulturowy franciszkanizm niewiele ma wspólnego z doświadczeniem Franciszka, który z całą powagą potraktował Boże działanie w swoim życiu: *przystanął na chwilę*, by zrozumieć, co się wydarzyło, i w konsekwencji nie spontanicznie, ale z całą świadomością, po rozważeniu i rozeznaniu *wyszedł ze świata*[259]. Wystarczy też wspomnieć jego pierwszą modlitwę, w której prosił Boga nie o spontaniczność, ale o *rozum i poznanie*, aby mógł wypełnić to, co Bóg zamierzył względem niego[260]. Tym, co jest charakterystyczne dla franciszkańskiego stylu, są bez wątpienia: pogoda ducha, optymizm, prostolinijność, bezpretensjonalność, dobry humor, zdrowy dystans i radość, które są wyrazem dojrzałości i ufności pokładanej w Bogu. W każdym razie autentyczna duchowość franciszkańska wymaga jasności co do pryncypiów, które przyswojone, przybierają konkretne formy franciszkańskiego stylu życia.

[257] 1Cel 191,9.
[258] CN 23.
[259] Por. Test 3.
[260] Por. MpK.

Misja

143
POSŁANNICTWO POKOJU

146
Kontemplacja

152
Prostota

157
Radość

163
ŚWIADECTWO O BOGU

165
Świadkowie piękna Boga

171
Łagodność i miłosierdzie

176
Problem języka

182
SIŁA BRATERSTWA

185
Człowiek i dar

191
Wspólnota i relacje

197
Poszanowanie stworzenia

ŚWIADOMOŚĆ POWOŁANIA

Franciszkanie żyjący w duchu swojego charyzmatu mają głęboką świadomość bycia powołanymi i posłanymi, nosząc w pamięci odnowione przez własne doświadczenie wyznanie: „Pan dał mi, bratu Franciszkowi, tak rozpocząć czynienie pokuty”[261]. Powołanie jest historią Boga w człowieku i tak to widzi człowiek, który utożsamia się z doświadczeniem Franciszka. On miał świadomość Jego obecności i działania nie tylko w historiach z kart Ewangelii, ale w jego własnej. Jak niezwykłe jest przywołanie modlitwy arcykapłańskiej Jezusa, modlącego się do Ojca już nie tylko za chodzących z Nim uczniów, ale za braci chodzących z Franciszkiem: „raczył modlić się za nas do swego Ojca i objawić nam Jego imię”[262]. To nie jest zwykły cytat, to jest organiczne przekonanie o tym, że Jezus naprawdę jest pośród nas i że naprawdę modli się za nas, objawia nam Ojca i naprawdę posyła nas jak posłał apostołów. Skoro „Pan jest zawsze z wiernymi swoimi, jak sam mówi: Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata”[263], to znaczy, że również powołuje i posyła, i będzie to robił aż do skończenia świata.

WSPARCIE JEZUSA

KONTYNUACJA MISJI

Doświadczenie powołania, związane z osobistym spotkaniem z Jezusem, uświadamia nam, że nasza misja nie jest nasza i że nie jest

[261] Test 1.

[262] 1Reg 22,41; por. 1Reg 22,41–55.

[263] Nap 1,22.

niczym innym, jak tylko kontynuacją misji posłanego przez Ojca Chrystusa: „Na podobieństwo Jezusa, umiłowanego Syna, «którego Ojciec poświęcił i posłał na świat», również ci, których Bóg powołuje, aby szli za Nim, zostają poświęceni i posłani na świat, by naśladować Jego przykład i kontynuować Jego misję”[264]. Jan Paweł II wzywa do poznania głębi i wzniosłości tego powołania i misji: „Nie zapominajcie, że to wy właśnie w bardzo szczególny sposób możecie i powinniście głosić, iż nie tylko należycie do Chrystusa, ale «staliście się Chrystusem»!”[265]. Jak bardzo przypomina to inny topos franciszkańskiej hagiografii i ikonografii: *alter Christus*! Zresztą właśnie o to upodobnienie do Zbawiciela chodzi, aby Jego misja mogła wypełniać się w świecie i przynosić zbawcze owoce: „Im bardziej upodobniamy się do Chrystusa, tym bardziej czynimy Go obecnym i działającym w świecie dla zbawienia ludzi”[266].

J 10,36

SPRAWA POWOŁAŃ

Integralną częścią misji jest duszpasterstwo powołań, które na początku trzeciego tysiąclecia przysparza wiele pytań i dyskusji. A sprawa wydaje się prosta, choć okoliczności, owszem, są złożone: problem demograficzny, sekularyzacja, spadek autorytetu Kościoła, a także paradoksalnie wzrost świadomości duchowej osób świeckich, które częściej niż dotąd odkrywają możliwość bliskości z Bogiem w innych powołaniach. *Vita consecrata* daje konkretne wskazanie, będące jedocześnie kluczem do problemu powołań: „Wiecie, komu uwierzyliście; oddajcie Mu wszystko! Młodych nie można oszukać; przychodzą do was, bo chcą znaleźć to, czego nie widzą gdzie indziej”[267]. Zresztą to samo powiedział papież Benedykt XVI wprost do franciszkanów: „Poverello stał się żyjącą ewangelią, zdolną przyciągać do Chrystusa mężczyzn i kobiety wszystkich czasów, zwłaszcza zaś

por. 2Tm 1,12

[264] VC 72.
[265] Tamże, 109.
[266] Tamże, 72.
[267] Tamże, 109.

Jezus naprawdę jest pośród nas
i naprawdę modli się za nas,
objawia nam Ojca
i naprawdę posyła nas
jak posłał apostołów.

młodych, którzy wolą radykalizm niż półśrodki”[268], uświadamiając, że chodzi o wyrazistość i jednoznaczność świadectwa autentycznie ewangelicznego życia, które na tle dzisiejszego świata jawi się jako światło dające nadzieję, a przez to również przyciąga. Promocja powołań nie może zostać oddelegowana „specjalistom”, ale każda wspólnota i każdy brat są wezwani, aby podejmować trud ofiarowania uwagi i czasu tym, których Bóg również przez nas prowokuje do podjęcia franciszkańskiego stylu życia autentycznie ewangelicznego[269].

KOMUNIA BRATERSKA

„Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami – oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i w świecie”[270]. I chodzi tu nie tyle o zewnętrzne dzieła, ile przede wszystkim o uobecnianie Chrystusa poprzez bycie jak On. Ostatecznie „Kościół rozszerza się nie przez prozelityzm, ale «przez przyciąganie»”[271]. Realizacja misji może przybierać różne formy w zależności od warunków i okoliczności, które zawsze należy uwzględniać i respektować. Dotyczy to w szczególności braci starszych i chorych, którzy „muszą zrezygnować z konkretnej działalności. Z pewnością mogą jeszcze wiele dać z siebie, dzieląc się mądrością i doświadczeniem ze wspólnotą, jeśli tylko potrafi ona zachować z nimi bliską więź i umie ich słuchać”[272]. Bracia wiedzą, jak ważne jest budowanie – każdy według swoich możliwości – komunii braterskiej, które nigdy nie jest przeszkodą w działalności zewnętrznej, ale jest jej fundamentem. Braterstwo jest znakiem i misją, co z mocą podkreśla Kościół: „Należy zatem przypomnieć wszystkim, że sama komunia braterska jest już apostolatem i stanowi bezpośredni wkład w dzieło ewangelizacji”[273].

[268] BPF 30.
[269] Por. RNC 17.
[270] VC 109.
[271] EG 14.
[272] VC 44.
[273] CN 58.

POSŁANNICTWO POKOJU

POKÓJ JAKO MISJA

Franciszek w swoim autobiograficznym *Testamencie* przywołuje kluczowe wydarzenia ze swojego życia. Szczególnie godne uwagi jest to, że to on sam pokazuje, które z nich rzeczywiście były najistotniejsze. Może wręcz budzić zdziwienie, że wśród tych zasadniczych wydarzeń wspomina również ten fakt: „Pan objawił mi pozdrowienie, abyśmy mówili: Niech Pan da tobie pokój”[274]. Nie chodzi tu jedynie o samo brzmienie pozdrowienia, ale o program w nim zawarty, bo tak to pozdrowienie należy rozumieć. Ta ewangeliczna formuła jest czymś więcej niż zwykłą formą powitania, zawarte jest w nim bowiem ewangeliczne przesłanie, życzenie i błogosławieństwo. Zawarty w niej program, charakteryzujący styl życia i sposób postępowania franciszkanów, którzy świadomie włączają się w misję oznajmiającą przychodzącego Księcia Pokoju. Ta misja jest też wyrazem troski o człowieka i świat, zgodnie zresztą ze słowami papieża z Argentyny: „My, wszyscy chrześcijanie, niepozorni i mali, lecz mocni w miłości Bożej – jak św. Franciszek z Asyżu – jesteśmy powołani do zatroszczenia się o kruchość ludu i świata, w którym żyjemy”[275].

por. Iz 9,5

W każdym przemówieniu głosił pokój, a zaczynał je od pozdrowienia ludzi słowami: „Niech Pan wam udzieli pokoju”. Tej formy pozdrowienia,

[274] Test 23.

[275] EG 216.

jak sam później powiedział, nauczył się dzięki objawieniu Pana. A stało się to, aby według prorockiej wypowiedzi i on sam uniesiony duchem Proroków, głosił pokój, przepowiadał zbawienie i zbawiennymi napomnieniami pogodził wielu w prawdziwym pokoju, zwłaszcza tych, którzy odcięli się od Chrystusa i żyli z dala od zbawienia[276].

POSTAWA POKOJU

Franciszek, sam to czyniąc i zachęcając braci do głoszenia pokoju, nawoływał ich bardziej jeszcze do tego, by mieli go w sobie. Przestrzegał, by nie pobudzali nikogo do gniewu ani nie dawali nikomu zgorszenia, ale by poprzez zrozumienie i łagodność umożliwiali innym doświadczenie życzliwości, przebaczenia, zgody i pokoju[277]. „Do tego bowiem zostaliśmy powołani, abyśmy troszczyli się o poranionych, umacniali załamanych, a błądzących przywoływali na właściwą drogę"[278]. Istotnie franciszkańska misja pokoju nie jest dziełem dyplomatycznym, ale wydarzeniem o charakterze duchowym, nadprzyrodzonym, wręcz mistycznym, którego centrum i najgłębszą motywacją jest Chrystus. Potwierdzeniem tego przekonania jest początek jednego z listów, w którym Franciszek życzy adresatom „prawdziwego pokoju z nieba i szczerej miłości w Panu"[279]. Nie pozostawia wątpliwości, że pokój jest darem od Boga dla tych, którzy chcą go przyjąć i trwać w miłości, by ze względu na miłość cierpliwie znosić wszelkie niedogodności i cierpienia zgodnie z ewangeliczną zasadą tak przez niego rozumianą: „Błogosławieni pokój czyniący, gdyż będą nazwani synami Boga. Ci naprawdę są czyniącymi pokój, którzy ze wszystkiego, co dla miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa cierpią na tym świecie, odzyskują pokój w duszy i ciele"[280].

POKÓJ DAREM OD BOGA

[276] 1Bon 3,2,3–6.
[277] Por. RelT 58,4–5.
[278] Tamże, 58,6.
[279] Por. 2Wier 1.
[280] Nap 15.

DUCHOWOŚĆ POKOJU

Doświadczenie i misja pokoju mają nie tyle charakter społeczny, ile duchowy, mistyczny, w ich centrum stoi Jezus Chrystus, który jest ostatecznym argumentem i motywem do obierania konkretnych postaw. Każde cierpienie staje się okazją do praktykowania pokoju poprzez cierpliwość i wytrwałość w konfrontacji z różnego rodzaju bólem, udręką i przeciwnością. Nie chodzi o powierzchowne, wyuczone, kurtuazyjne, kulturalne zachowanie, będące efektem dobrego wychowania, ale o podyktowaną miłością do Chrystusa postawę angażującą całego człowieka, którego Bóg uzdalnia do postawy przekraczającej jego naturalne możliwości. W Chrystusie, w Jego Krwi, „to, co jest w niebiosach, i to, co jest na ziemi, zostało obdarzone pokojem i pojednane z wszechmogącym Bogiem”[281]. Chrystus zjednoczył wszystko w sobie: niebo i ziemię, czas i wieczność, ciało i ducha, osobę i społeczeństwo. „Orędzie ewangeliczne zaczyna się zawsze od pozdrowienia pokoju, a pokój wieńczy i scala w każdej chwili więzi między uczniami. (...) Głoszenie pokoju to nie głoszenie pokoju wynegocjowanego, ale przekonania, że jedność Ducha zestraja wszystkie różnice”[282]. Ewangeliczny pokój jest dziełem Boga, a bracia, synowie pokoju, poprzez swoje świadectwo ewangelicznego życia są jego zwiastunami i szafarzami. Dlatego konieczne jest, aby bracia pamiętali o kluczowej chrześcijańskiej regule działania, czyli o zasadzie pierwszeństwa łaski: „Istnieje pewna pokusa, która od zawsze zagraża życiu duchowemu każdego człowieka, a także działalności duszpasterskiej: jest nią przekonanie, że rezultaty zależą od naszej zdolności działania i planowania”[283].

METODOLOGIA POKOJU

Papież Benedykt XVI ukazał wręcz metodologię dzieła pokoju, wskazując na to, co jest jego podstawą, jaki jest sposób jego realizacji i jaki cel. „Każdy brat i każda siostra niech zachowuje

[281] Zak 13.
[282] EG 229–230.
[283] NMI 38.

zawsze ducha kontemplacyjnego, prostego i radosnego”[284]. To jest podstawa, bez której nie ma pokoju, bo pokój jest od Pana. I dalej (po dwukropku), następuje wyjaśnienie, jak to robić: „tak jak Franciszek rozpoczął od spojrzenia Ukrzyżowanego u św. Damiana i od spotkania z trędowatym”[285] – to jest sposób na zakorzenianie się w tajemnicy pokoju, w Chrystusie, bo On „jest
Ef 2,14 naszym pokojem”. I wskazanie celu: „aby widzieć w cierpiących braciach oblicze Chrystusa i aby zanieść wszystkim Jego pokój”[286]. Wychodzi się od kontemplacji, prostoty i radości, aby nauczyć się patrzeć na drugiego człowieka jak Jezus i aby – jako Boży heroldowie i szafarze – nieść pokój „wszystkim, którzy mieszkają na całym świecie”[287]. Wagę tej misji widać również w ostatnim wezwaniu Ojca Świętego skierowanym do rodziny franciszkańskiej: „Dziękuję Wam za przybycie! A teraz idźcie i zanieście wszystkim pokój i miłość Chrystusa Zbawiciela”[288].

Kontemplacja

WYDARZENIE KONTEMPLACJI

Czym jest kontemplacja? Nawet katechizm nie podaje jednej definicji, bardziej ją opisuje, odwołując się do doświadczenia i wypowiedzi różnych osób. Żeby jednak nie pozostać w niejasności, można spróbować taką definicję skonstruować, zaznaczając jednocześnie, że chodzi o chrześcijańskie rozumienie. Kontemplacja to doświadczenie obecności Boga w milczeniu i bliskości z Nim. Przy czym milczenie nie jest wejściem w nicość, ale otwarciem na spotkanie

[284] BPF 51.
[285] Tamże, 52–53.
[286] Tamże, 54.
[287] 2Wier 1.
[288] BPF 66.

z żywym Bogiem i gotowością na przyjęcie słowa, jeśli tylko zechce On je wypowiedzieć. Istotą jest spotkanie obecności Boga i obecności człowieka. Tym, który inicjuje i ożywia to spotkanie, jest osobowy Bóg, do człowieka należy odpowiedzieć na wezwanie Boga i dać Mu się prowadzić. Słowo od Boga w czasie kontemplacji dociera do człowieka i zapada w nim na różne sposoby, nie zawsze musi być zrozumiane jako słowo, którego treść można powtórzyć, czasem daje wewnętrzną moc przekonania, że jest się kochanym, że otrzymało się przebaczenie, że jest się wezwanym do nawrócenia czy misji. Ludzkie słowa w kontemplacji nie mają zasadniczego znaczenia ani nie odznaczają się chęcią formułowania bardziej czy mniej wzniosłych wypowiedzi, ale są „niczym iskry, które zapalają ogień miłości. W tym milczeniu, nieznośnym dla człowieka «zewnętrznego», Ojciec wypowiada do nas swoje Słowo, które przyjmuje ciało, cierpi, umiera i zmartwychwstaje, a Duch przybrania za synów pozwala nam uczestniczyć w modlitwie Jezusa”[289].

MILCZENIE

Na pewno bliskie franciszkańskiej wrażliwości jest takie określenie kontemplacji:

WZROK W KONTEMPLACJI

> Kontemplacja jest spojrzeniem wiary utkwionym w Jezusa Chrystusa. „Wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie” – mówił w czasach swego świętego proboszcza wieśniak w Ars modlący się przed tabernakulum. Ta uwaga zwrócona na Niego jest wyrzeczeniem się własnego „ja”. Jego spojrzenie oczyszcza serce. Światło spojrzenia Jezusa oświeca oczy naszego serca; uczy nas widzieć wszystko w świetle Jego prawdy i Jego współczucia dla wszystkich ludzi. Kontemplacja kieruje również wzrok na tajemnice życia Chrystusa. W ten sposób uczy „wewnętrznego poznania Pana”, by Go coraz bardziej kochać i iść za Nim[290].

[289] KKK 2717.

[290] Tamże, 2715.

SPOJRZENIE JEZUSA

I tu dochodzimy do tego, do czego wzywa papież Benedykt XVI, aby rozpoczynać „od spojrzenia Ukrzyżowanego”[291]. I – trzeba to podkreślić – jest tu mowa nie o spojrzeniu człowieka na Boga, ale o spojrzeniu Boga na człowieka. To Bóg na nas patrzy, jak patrzył na Franciszka, a ten odczuł na sobie tę przemieniającą moc spojrzenia i podjął wezwanie:

> Doskonale już zmieniony na sercu, a wkrótce mający zmienić się i na ciele, pewnego dnia przechodził koło kościoła świętego Damiana, który był prawie że w ruinie, przez wszystkich opuszczony. Prowadzony przez ducha wstępuje, żeby się pomodlić. Upada pokornie i pobożnie przed Ukrzyżowanym. Doznaje niezwykłych nawiedzeń łaski, tak że czuje się kimś innym, niż gdy wchodził. Rzecz od wieków niesłychana, bo oto obraz Chrystusa ustami wziętymi z malowidła przemawia doń, zupełnie osłupiałego, wołając go po imieniu: „Franciszku, idź, napraw mój dom, który, jak widzisz, cały idzie w ruinę”[292].

KONTEMPLACJA I ZMYSŁY

Do uszu pokornie modlącego się Franciszka z ikony Jezusa ukrzyżowanego dochodzi głos, który zwraca się do niego po imieniu. W wydarzeniu ważną rolę odgrywają zmysły. Franciszek słyszy przemawiający do niego głos (zmysł słuchu) oraz widzi wizerunek Jezusa w ikonie i świątynię w ruinie, w której zdarzenie ma miejsce (zmysł wzroku). Doświadcza przy tym działania Boga: „doznaje niezwykłych nawiedzeń łaski”. Istotą tego wydarzenia jest realny kontakt Franciszka z objawiającym się Bogiem. Wpatrując się w ikonę krzyża, nie tylko zobaczył Jego twarz w namalowanym wizerunku, ale również usłyszał Jego głos. Bóg dał mu się poznać jako żyjący i przemawiający. Franciszek przekonał się, że Bóg go widzi i zna, przemawiając do niego po imieniu i powierzając mu

[291] BPF 52.

[292] 2Cel 10,1–4; por. RelT 13,6–11.

misję, co przywodzi na pamięć paradygmatyczne doświadczenie Abrahama: „Bóg kieruje do niego Słowo, objawia się jako Bóg, który mówi i wzywa po imieniu. Wiara wiąże się ze słuchaniem. Abraham nie widzi Boga, ale słyszy Jego głos”[293]. Franciszek również nie widział Boga, ale widział wizerunek Jezusa na krzyżu. Widział usta, które przemawiały do niego, i otwarte oczy, które patrzyły. Doświadczał żywego Boga, widzącego i mówiącego, poruszającego jego zmysły.

SPOJRZENIE MIŁOŚCI

Warto zauważyć, że ostatni papieże dostrzegli w doświadczeniu Franciszka to, co umknęło uwadze biografów komentujących wydarzenie. Ci skupili się przede wszystkim na tym, że Bóg przemówił do Franciszka. Natomiast współcześni papieże wyakcentowali fakt i kluczowe znaczenie *spojrzenia Boga* w doświadczeniu duchowym. U podstaw franciszkańskiej kontemplacji, prostoty i radości stoi właśnie doświadczenie zapewniającego o miłości spojrzenia Boga. Tego spojrzenia doświadczył bogaty młodzieniec, na którego „Jezus spojrzał z miłością”, Zacheusz czy Piotr. Na ten początek zwraca uwagę również papież Franciszek: „Skąd bierze początek droga Franciszka ku Chrystusowi? Zaczyna się od spojrzenia Jezusa na krzyżu”[294]. To właśnie doświadczenie oblicza Boga w kontemplacji uzdalnia człowieka do tego, by mógł „widzieć w cierpiących braciach oblicze Chrystusa”[295]. Zresztą autentyczna kontemplacja nigdy nie zamyka na człowieka, wręcz przeciwnie – otwiera, bo pozwala widzieć w spotkaniu z człowiekiem kontynuację spotkania z Bogiem. O to przecież chodzi w wezwaniu papieskim, które łączy wertykalny i horyzontalny

Mk 10,21

por. Łk 19,5

por. Łk 22,61, J 21,15–17

[293] LF 8.

[294] Franciszek, *Homilia podczas Mszy Świętej na placu przed bazyliką św. Franciszka*, 4 października 2013.

[295] BPF 54.

wymiar doświadczenia ewangelicznego: spojrzenie Ukrzyżowanego u św. Damiana i spotkanie z trędowatym[296].

OWOCE KONTEMPLACJI

Najpiękniejsze działania zawsze rodzą się z kontemplacji, która przynosi konkretne owoce:

> Każde powołanie do życia konsekrowanego narodziło się z kontemplacji, z momentów intensywnej komunii i głębokiej przyjaźni z Chrystusem, z piękna, ze światła, które emanowało z Jego oblicza[297]. Jak uczy nas tradycja duchowości, z rozważania Słowa Bożego, a zwłaszcza tajemnic Chrystusa, rodzi się siła kontemplacji i gorliwość w apostolacie. Zarówno we wspólnotach kontemplacyjnych, jak i apostolskich, wielkich dzieł dokonywali zawsze ludzie modlitwy jako autentyczni interpretatorzy i wykonawcy woli Bożej. Z obcowania ze Słowem Bożym czerpali oni niezbędne światło dla rozeznania osobistego i wspólnotowego, które pomogło im odkrywać drogi Pańskie w znakach czasu. W ten sposób ukształtowali w sobie swoisty instynkt nadprzyrodzony, dzięki któremu nie upodobnili się do mentalności tego świata, ale odnawiali swój umysł, aby rozpoznawać wolę Bożą – co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe[298].

por. Rz 12,2

Kontemplacja jest drogą do nabywania i doskonalenia mądrości Bożej, która wraz z prostotą pozwala widzieć jasno to, co jest istotą rzeczy, co Asyzjata określa dwumianem *widzieć i wierzyć*, czyli rozumieć siebie, innych i zdarzenia według logiki Bożej, upodabniając się we wszystkim do Jezusa. O to samo w istocie chodzi w mistyce zwierciadła Klary, która zachęca: „Wpatruj się umysłem w zwierciadło wieczności, wznieś duszę do blasku chwały, przyłóż serce do obrazu boskiej istoty i przez kontemplację cała się przemieniaj

WIDZIEĆ I WIERZYĆ

[296] Por. tamże, 52–53.
[297] RNC 25.
[298] VC 94, por. RNC 23.

U podstaw franciszkańskiej
kontemplacji, prostoty i radości
stoi doświadczenie
zapewniającego o miłości
spojrzenia Boga.

w obraz samego bóstwa”[299]. W tym kontekście pomocna jest zachęta Franciszka z wykorzystaniem doświadczenia apostołów: „I jak oni wejrzeniem swojego ciała widzieli tylko Jego ciało, lecz kontemplując Go oczyma duchowymi, wierzyli, że jest to sam Bóg, tak i my, widząc chleb i wino oczyma cielesnymi, *widźmy i wierzmy* stanowczo, że jest to Jego żywe i prawdziwe najświętsze Ciało i Krew”[300]. Ten rodzaj percepcji rozciąga się na codzienne doświadczenia, a szczególnie na spotkanie z człowiekiem, zgodnie z zasadą Franciszka: „Bracie, jeżeli widzisz ubogiego, to widzisz zwierciadło Pana i Jego ubogiej Matki. Podobnie w chorych dostrzegaj słabości, które On przyjął na siebie”[301]. Chodzi o to, by rozpoznawać Jezusa we własnej codzienności i odpowiadać na Jego wezwania.

Prostota

PROSTOTA I MĄDROŚĆ

Z kontemplacją wiąże się prostota, która jest jej pochodną czy owocem, bo właśnie kontemplacja pomaga odkrywać to, co najprostsze, pierwsze i wystarczające. Jak tłumaczy Tomasz z Celano, prostota, „chlubiąc się bojaźnią Pana, nie umie zła czynić ni mówić źle”, „bada siebie, ale nikogo nie potępia swym sądem”, „zdaje należną władzę na człowieka lepszego od innych, a sama żadnej władzy nie pożąda”, „raczej wybiera pracę niż uczenie się i nauczanie”[302]. Prostota nie jest jednak przeciwna zgłębianiu wiedzy – co więcej, brak wiedzy nie zapewnia prostoty – i dotyczy tak wykształconych, jak i niewykształconych: „Takiej prostoty święty ojciec wymagał od braci wykształconych i od braci laików. Nie wierzył, że stoi ona

[299] 3Ag 12–13.
[300] Nap 1,20–21.
[301] 1Bon 8,5,6–7.
[302] 2Cel 189,3–5.

w sprzeczności z mądrością”[303]. Jak pisze Bonawentura, Franciszek chciał, aby bracia „byli uczniami ewangelicznymi i tak postępowali w znajomości prawdy, żeby jednocześnie wzrastać w nieskalanej prostocie, by nie oddzielali prostoty gołębi od roztropności wężów, które niezrównany Nauczyciel połączył swymi błogosławionymi ustami”[304]. Miał jednak świadomość, że zdobywanie wiedzy – dzisiaj również tytułów naukowych dla prestiżu, bez realnego zainteresowania pracą naukową dla głębszego rozumienia spraw i lepszej pracy – może być wyrazem braku prostoty i szukaniu uznania, co nie jest ewangeliczne[305].

PROSTOTA I EWANGELIA

Ewangeliczna prostota zazwyczaj nie jawi się dla świata jako wartość, gdyż jest „ubożuchna i pozornie bezowocna”[306], ale papież Innocenty III umiał dostrzec „godną podziwu czystość *prostego* ducha”[307]. Franciszek „w prostych słowach napisał dla siebie i dla nich zasady życia”[308], a swoim życiem – sam „roztropny prostotą”[309] – potwierdził zasadę, że wzrasta się „w bogactwie prostoty przez umiłowanie największego ubóstwa”[310]. Kiedy zaś z Arezzo trzeba było wyrzucić demony, Franciszek wysłał właśnie „brata Sylwestra, człowieka o głębokiej prostocie”[311], co ten w prostocie skutecznie zrobił. Seraficki Ojciec miał świadomość, że bracia mogą się obawiać prostoty, dlatego po ekstatycznej modlitwie uspokoił ich: „Nie smućcie się dlatego, że jest was mało, i niech

303 Tamże, 189,7.
304 1Bon 11,1,6.
305 Por. Nap 7.
306 Por. 1Bon 3,7,3.
307 Tamże, 3,9,2.
308 Tamże, 3,8,1; por. Test 15.
309 1Bon 15,1,1.
310 Tamże, 7,1,1; por. 2Kor 8,2.
311 1Bon 6,9,2.

was nie trwoży moja albo wasza *prostota*, ponieważ, jak mi to Pan prawdziwie ukazał, Bóg sprawi, że bardzo powiększy się nasza liczba i łaska Jego błogosławieństwa da nam wzrost na wiele sposobów”[312]. W świetle tej proroczej wypowiedzi można by się zastanowić, czy właśnie brak prostoty nie działa destrukcyjnie na braci i wspólnoty, a przez to również na dzieło powołań. Odchodzenie od prostoty nie jest niczym innym, jak upodabnianiem się do świata i jednoczesnym odchodzeniem od Ewangelii.

SZUKANIE ISTOTY

Simplicitas jest niezłożona, jednoznaczna i skupiona na tym, co istotne, bo „szuka nie kory, lecz rdzenia, nie łupiny, lecz ziarna, nie wielu dóbr, lecz jednego, najwyższego i trwałego Dobra”[313]. Obca jest jej powierzchowność i puste dywagacje, bo budując na tym, co konieczne i trwałe, wie, że „co nadto jest, od Złego pochodzi”. Prostocie obce są próżne dociekania, bo – jak twierdzi Bonawentura – prostota wyklucza ciekawość[314]. Domeną prostoty jest nie minimalne wykorzystanie maksimum możliwości, ale maksymalne wykorzystanie minimum możliwości. Prostota pozwala widzieć pośród największych nawet ograniczeń zawsze aktualną możliwość bycia świadkiem Bożej miłości i piękna, bo – widząc w pamięci unieruchomionego Jezusa, przygwożdżonego do krzyża – może bez zewnętrznego ruchu dokonywać dzieł Bożych, które zmieniają losy świata. Wiedział o tym Franciszek i tak też postępował: „Zawsze uprawiał świętą prostotę i nie pozwalał, by ciasnota miejsca skurczyła im serca”[315]. W tym stwierdzeniu biograf uświadamia, że w życiu zawsze mogą pojawiać się różne ograniczenia i trudności, ale to właśnie prostota podpowiada najzwyklejsze rozwiązania, dzięki którym bracia wolni od narzekania – jak w Rivotorto – umieją

Mt 5,37

RADOŚĆ Z TEGO, CO JEST

[312] Tamże, 3,6,4.
[313] 2Cel 189,6.
[314] Por. BonM 7,9.
[315] 1Cel 44,1.

Domeną prostoty jest
nie minimalne wykorzystanie
maksimum możliwości,
ale maksymalne wykorzystanie
minimum możliwości.

się cieszyć się tym, co jest. Bez prostoty natomiast, która rodzi się z kontemplacji, również franciszkanin może zatracić zdolność takiego spojrzenia, które *widzi i wierzy*:

> w konsekwencji własne życie stopniowo traci sens, oblicze braci staje się bez wyrazu i niemożliwe staje się odkrycie w nich oblicza Chrystusa; wydarzenia historii pozostają dwuznaczne, jeśli nie pozbawione zupełnie nadziei, misja apostolska i charytatywna stają się chaotycznym działaniem[316].

MĄDROŚĆ BOŻA

Prostota organicznie związana jest z Bożą mądrością, która według Franciszka jest jej siostrą[317], i razem stanowią siłę – chciałoby się rzec: egzorcyzm – przeciwko mądrości i przebiegłości tego świata: „Czysta i święta Prostota zawstydza całą mądrość tego świata i mądrość ciała”[318]. Ta duchowa sprawność uwalnia człowieka od przebiegłości, ale utwierdza w roztropności, uwalnia od nadmiaru, ale umacnia w tym, co konieczne, uwalnia od rozproszeń, ale skupia na tym, co nadaje życiu sens. Jest obiektem zainteresowania Ducha Pańskiego, o którego mają zabiegać bracia, bo „stara się o pokorę i cierpliwość, i czystą prostotę, i prawdziwy pokój ducha”[319]. Oto jakie jest towarzystwo prostoty: pokora, cierpliwość, czystość i pokój. A kolejnymi, które je ożywiają, są: boska bojaźń, boska mądrość i boska miłość[320]. Zwieńczeniem tych myśli niech będzie zachęta Bonawentury: „Kochajmy prostotę i czystość serca, jeśli chcemy być oświeceni przez Pana światłem i blaskiem mądrości”[321].

316 RNC 25.
317 Por. PCn 1.
318 Tamże, 10.
319 1Reg 17,15.
320 Por. tamże, 17,16.
321 BonM 20,77.

Radość

RADOŚĆ I UBÓSTWO

Niewyczerpanym źródłem radości jest kontemplacja, która jednocześnie jest szkołą prostoty, bo skupia się na Jednym. I to On, jedyny i prawdziwy Bóg, w spotkaniu dwóch obecności, Jego i człowieka, spoczywa na nim, znajdując w nim „mieszkanie i pobyt”[322]. Franciszek ukazuje konkretne skutki radości organicznie powiązanej z ubóstwem, rozumianym jako doświadczenie wolności przede wszystkim od siebie samego: „Gdzie jest ubóstwo z radością, tam nie ma ani chciwości, ani skąpstwa”[323]. Brzmi to jak zapowiedź relacyjnego wymiaru radości, co dla franciszkańskiego ducha jest szczególnie ważne. Tak jak radość, również smutek ma wymiar społeczny i nie jest doskonałością, a „diabeł przez grzech jednego chce osłabić wielu”[324]. Dlatego Franciszek przestrzega: „I niech się pilnują, aby nie okazywali się smutni na zewnątrz i jak pochmurni hipokryci, lecz niech okazują się radośni w Panu i pogodni, i należycie uprzejmi”[325]. Podpowiada od razu, jak obchodzić się ze smutkiem: „Swoje zmartwienia roztrząsaj w swojej celi i wobec Boga swego płacz i wzdychaj. Gdy wracasz do braci, odłóż smutek na bok i przystosuj się do innych”[326]. Zachęca również do tego, „aby się nie denerwowali czy oburzali z powodu czyjegoś grzechu lub złego przykładu”[327]. Co więcej, podkreśla, „że najpewniejszym lekarstwem na liczne zasadzki i podstępy wroga jest radość duchowa”[328]. Tak to tłumaczy:

SMUTEK

[322] 2Wier 48.
[323] Nap 27,3.
[324] 1Reg 5,7; por. 2Cel 128,4.
[325] 2Reg 7,16.
[326] 2Cel 128,2–3.
[327] 1Reg 5,7.
[328] 2Cel 125,1.

> Wtedy diabeł najbardziej się cieszy, kiedy słudze Bożemu zdoła zabrać radość ducha. Nosi on kurz, żeby móc choćby w małych dawkach wrzucać go w jego sumienie i zabrudzić żarliwość umysłu i czystość życia. Natomiast gdy radość duchowa napełnia serce, wówczas na próżno wąż wsącza w nie swój śmiertelny jad. Gdzie demony widzą sługę Chrystusa pełnego świętej radości, tam nie mogą mu zaszkodzić. Ale gdy duch jest żałośliwy, opuszczony i zmartwiony, łatwo pochłonie go smutek albo pociągną go radości znikome[329].

RADOŚĆ WE WSPÓLNOCIE

Wspólnota franciszkańska, a także jej otoczenie, ma promieniować radością, z którą ten charyzmat jest powszechnie utożsamiany. Autentyczna radość we wspólnocie braterskiej ma wpływ nawet nie tyle na styl, ile na klimat egzystowania i działalności braci, którzy dogłębnie zadowoleni[330] potrafią cieszyć się sobą nawzajem i mieć radość w dziełach wspólnoty. „W końcu, radosna wspólnota ewangelizacyjna potrafi «świętować». Obchodzi i świętuje każde małe zwycięstwo, każdy krok naprzód w ewangelizacji. Radosna ewangelizacja przybiera postać piękna w liturgii i codziennie pomnaża dobro”[331]. „Trzeba koniecznie podtrzymywać tę radość we wspólnocie zakonnej: nadmiar pracy może ją stłumić, przesadna troska o jakieś sprawy może skłonić do zapomnienia o niej, nieustanne zastanawianie się nad własną tożsamością i przyszłością może ją osłabić”[332]. Konieczne okazują się proste wskazania, jakie daje dzisiaj Kościół:

> umiejętność znalezienia czasu na odpoczynek indywidualny i we wspólnocie, spojrzenie czasem z dystansu na własną pracę, radowanie się radością brata, troszczenie się o potrzeby braci i sióstr,

[329] Tamże, 125,2–6.
[330] Por. Test 16.
[331] EG 24.
[332] CN 28.

Radość franciszkańska
to postawa wynikająca
z bezgranicznego zaufania
pokładanego w Bogu.

ufne angażowanie się w pracę apostolską, okazywanie miłosierdzia w różnych sytuacjach, patrzenie w przyszłość z nadzieją, że zawsze i w każdych okolicznościach doprowadzi nas do spotkania z Panem: wszystko to daje pogodę ducha, pokój i radość, staje się też źródłem mocy dla działalności apostolskiej[333].

RADOŚĆ JAKO CNOTA

Wagę i istotę tej sprawności duchowej Franciszek ukazuje w opowieści o prawdziwej i doskonałej radości, która – po wyliczeniu różnych powodów do zadowolenia, niebędących jednak przejawem radości duchowej – kończy się epifonemem, czyli efektowną puentą, zawierającą głęboką mądrość: „Mówię ci, że jeśli będę miał cierpliwość i nie będę poruszony, w tym jest prawdziwa radość, prawdziwa cnota i zbawienie duszy"[334]. W przykładowym hipotetycznym, użytym dla potrzeb tekstu doświadczeniu nieprzychylności, upokorzenia i odrzucenia Franciszek wskazuje możliwość ujawnienia się prawdziwej duchowej radości, wyrażonej przez spokój, brak oburzenia i cierpliwość. Te trzy następujące po sobie rzeczywistości duchowe: radość, cnota i zbawienie, wyznaczają drogę od konkretu codziennego zdarzenia aż do zbawienia, które dzieje się już tutaj w małych zwycięstwach ludzkiego ducha. Taka radość jest prawdziwą cnotą, która prowadzi do wiecznego zbawienia. Że w tak rozumianej radości chodzi o rzecz niezwykłej wagi, przekonuje francuski badacz franciszkanizmu, Bernard Forthomme, który kwestię konkluduje wymownie: „W każdym razie franciszkańska forma życia streszcza się w prawdziwej radości. Jest to forma wspólnoty braterskiej odpowiadająca Zakonowi, którego szczególną posługą jest wnoszenie prawdziwej radości w smutny świat"[335].

[333] Tamże, 28.

[334] Rad 15.

[335] B. Forthomme, *Myśl franciszkańska. Próg nowoczesności*, red. M.Á. Granada i É. Mehl, tłum. S. Basista, Kraków 2021, s. 314.

Skoro radość jest cnotą, czyli „habitualną i trwałą dyspozycją do czynienia dobra”[336], znaczy to, że nie jest ulotnym doznaniem, ale stałą postawą człowieka z takimi „przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą”[337]. Radość franciszkańska to nie zwykła spontaniczna reakcja na coś, co może ucieszyć czy rozśmieszyć, ale to postawa wynikająca z bezgranicznego zaufania pokładanego w Bogu, który w najtrudniejszej sytuacji czuwa nad człowiekiem. Chodzi raczej o wypełnienie obietnicy zawartej w modlitwie samego Jezusa, którą przywołuje Franciszek: „Ojcze święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno, tak jak my. To mówię na świecie, aby mieli pełną radość w sobie”[338]. Chodzi o doświadczanie Królestwa już tutaj, na ziemi, w którym człowiek dostępuje łaski – choćby działo się to w okamgnieniu – bliskości z Bogiem, która jest zapowiedzią szczęśliwej wieczności: „gdzie widzenie Ciebie jest wyraźne, Twoja miłość doskonała, zjednoczenie z Tobą szczęśliwe, błogość Twoja wieczna”[339]. Chodzi o doświadczenia duchowe, które można określić jako nawiedzenie łaski, kiedy Pan przychodzi z duchową pociechą, a człowiek – podobnie jak Franciszek – „wpada (...) w niewysłowioną radość”[340]. Ciekawa jest obserwacja biografa opisującego takie nawiedzenia: „Kiedy wrzała w nim melodia duchowa o najwyższym uczuciu, wówczas na zewnątrz śpiewał po francusku. Zapał Boskiego natchnienia, jakie ukradkiem łowił swoim uchem, wyrzucał *radośnie* we francuskiej pieśni”[341].

[336] KKK 1803.
[337] Tamże, 1804.
[338] 2Reg 22,45–46.
[339] Por. OjN 4.
[340] Por. 2Cel 93,6.
[341] Tamże, 127,2.

RADOŚĆ W PANU

Franciszek przestrzega przed radością powierzchowną czy wręcz przed pozorami radości w postawie wobec innych: „Biada temu zakonnikowi, który lubuje się w słowach próżnych i daremnych i przez nie przywodzi ludzi do śmiechu”[342]. Zachęca natomiast do radości prawdziwej, wskazując jednocześnie jej źródło w Bogu: „Błogosławiony ten zakonnik, który ma przyjemność i radość jedynie w najświętszych mowach i dziełach Pana i przez nie przywodzi ludzi do miłości Boga w weselu i radości”[343]. Jak każda sprawność duchowa, tak i radość wymaga dbałości i czujności, aby jej nie zatracić ani nie umniejszyć. „Dlatego Święty zawsze starał się mieć radość serca, zachować pociechę ducha i oliwę radości. Szczególnie starał się unikać najgorszej choroby – leniwego zniechęcenia”[344]. W takich sytuacjach od razu reagował, wiedząc, że jedynie Pan może odnowić w nim radość i zachować go od acedii. Oto jego zachęta, wskazująca na moc determinacji i ufności: „Sługa Boży, gdy jest czymś zmartwiony, jak to czasem bywa, zaraz powinien wstawać do modlitwy i tak długo trwać przed Ojcem najwyższym, aż wróci mu swą zbawienną radość”[345]. Gdyż to jest pewne, że „radość w Panu jest waszą ostoją”.

Ne 8,10

[342] Nap 20,3.
[343] Tamże, 20,1–2.
[344] 2Cel 125,7–8.
[345] Tamże, 125,9.

ŚWIADECTWO O BOGU

PRAWDA O CZŁOWIEKU

Człowiek zawsze daje świadectwo, czy tego chce, czy nie. Ono dzieje się samo. Świadectwo to nie jakaś zorganizowana akcja, działanie marketingowe, reklama, ale naturalne, samonośne promieniowanie tym, co jest w człowieku. Kto nosi w sobie Boga, daje świadectwo o Bogu, bo Bóg, który jest światłem, sam promienieje z człowieka. Jakie jest moje świadectwo? Czym promieniuję? Jeśli daję świadectwo o Bogu, to jaki jest Bóg, którego noszę w sobie? To są fundamentalne pytania dotyczące misji i ewangelizacji. Nie mogę dać świadectwa o Bogu kochającym, jeśli nie noszę miłości Boga w sobie. O jakim Bogu daję świadectwo? W jakiego Boga uwierzyłem? Jaki Bóg ożywia moje życie? Skoro Franciszek mnie przekonał do swojego Boga albo skoro Bóg przekonał mnie do doświadczenia Franciszka, to kim On jest? Mogę powiedzieć, że znam Boga Franciszka i że On jest moim Bogiem? Bóg wziął w posiadanie jego życie i dał o sobie świadectwo w nim, bo Franciszek pozwolił mu sobą zawładnąć i pozwolił Mu jaśnieć w nim dla innych, również dla mnie.

ŚWIADECTWO JAKO WSPARCIE

W nim objawiło się dzieło Boga, który po ośmiu wiekach mówi, że ta franciszkańska droga rad ewangelicznych jest dobra i że jest to droga w Kościele także na dzisiejszy czas. *Vita consecrata* zwraca na to uwagę:

> Przyjrzyjcie się tym ludziom, którymi Chrystus zawładnął całkowicie: ukazują oni, że panowanie nad sobą, wspomagane przez łaskę

i miłość Bożą, jest lekarstwem przeciw żądzy posiadania, przyjemności, władzy. Nie zapominajcie o charyzmatach, które ukształtowały wspaniałych „poszukiwaczy Boga" i dobroczyńców ludzkości, to oni bowiem wskazali nieomylne drogi tym, którzy szczerym sercem szukają Boga[346].

ŚWIADECTWO W KOŚCIELE

por. Iz 55,6; Mdr 1,2; Hbr 11,6

Franciszkanie są wezwani do tego, by swoim życiem dawać świadectwo o Bogu, który wszedł w ich życie i który daje się znaleźć, który swoim pięknem i swoją subtelnością nie przytłacza, ale po cichu wzywa i pociąga, tworząc z tymi, którzy dali się porwać, święte zgromadzenie, którym jest Kościół. Swoje świadectwo franciszkanie rozumieją jako misję Kościoła, który żyje w świecie i do świata przemawia elokwentnym językiem ewangelicznego życia. I jest ono „tym bardziej widoczne, im bardziej zakonnicy nie tylko żyją z Kościołem i wewnątrz niego, ale także żyją Kościołem, utożsamiając się z nim i pozostając w pełnej komunii z jego nauczaniem, z jego życiem, z jego pasterzami i wiernymi oraz z jego misją w świecie"[347]. Kościół głosem papieża Benedykta XVI wezwał całą rodzinę franciszkańską – która według jego słów nie tylko jest wielka, ale również piękna[348] – do tego, aby była świadkiem piękna Boga. Zadziwiające wezwanie! Trzeba mocno podkreślić, jak niezwykłe i intrygujące jest to, że na progu trzeciego tysiąclecia do duchowych spadkobierców świętego Franciszka z Asyżu skierował nie apel do bycia świadkami miłości, ubóstwa, braterstwa ewangelicznego, wierności czy po prostu Ewangelii, ale do świadczenia o tym, że Bóg jest piękny.

BÓG JEST PIĘKNY

[346] VC 108.
[347] CN 10.
[348] Por. BPF 48.

Świadkowie piękna Boga

WEZWANIE DO ŚWIADECTWA

Ojciec Święty, kierując wezwanie do franciszkanów, nie tylko wyraził swoje oczekiwania, ale w profetyczny sposób wskazał na pilną potrzebę Kościoła i świata. Dzisiaj człowiek i ludzkie społeczności potrzebują piękna jak lekarstwa, bo świat jest chory od wielopostaciowej brzydoty, która zabija człowieka od środka. Ludzie odchodzą od Kościoła, bo nie widzą w nim piękna, odchodzą od Boga, bo nie widzą w Nim piękna. A kto ma ukazywać piękno Boga, Kościoła, człowieka? Benedykt XVI powierza to zadanie w pierwszym rzędzie właśnie całej wielkiej i pięknej rodzinie franciszkańskiej. „Bądźcie świadkami piękna Boga, które Franciszek umiał wyśpiewać, kontemplując cuda stworzenia, i które sprawiło, że wykrzyknął w stronę Najwyższego: «Ty jesteś pięknem!»”[349].

PIĘKNO JAKO ŚWIATŁO

Jednym z pierwszych skojarzeń, jakie wywołuje postać Franciszka, jest jego wrażliwość na piękno stworzenia. Gdyby jednak ograniczyć teologię estetyczną autora *Pochwały stworzeń* do jego relacji z przyrodą, byłoby to nie tylko wielkim uproszczeniem, ale wręcz wypaczeniem, środowisko naturalne nie stanowi bowiem centrum jego myśli. Miłość do stworzeń jest jedynie konsekwencją czegoś, co jest w nim pierwotne i fundamentalne. W centrum życia Franciszka stoi Bóg: Ojciec Jezusa Chrystusa i Stwórca wszelkiego stworzenia, którego zwieńczeniem jest człowiek. Do Ojca – który „zamieszkuje światłość niedostępną, i duchem jest Bóg, i Boga nikt nigdy nie widział”[350] – w uwielbieniu zapisanym po otrzymaniu stygmatów na górze Alwerni skierował pełne egzaltacji słowa: „Ty jesteś pięknem!”[351]. Nieprzypadkowa jest tu światłość związana właśnie z pięknem. Spośród wszystkich elementów przyrody

[349] Tamże, 55.
[350] Por. Nap 1,5.
[351] UwB 13.21.

Franciszek określa wprost jako piękne jedynie cztery z nich: słońce, księżyc, gwiazdy i ogień, wszystkie na swój sposób będące źródłem światła. Dla niego piękne jest to, co ma światło w sobie, co emanuje blaskiem, jasnością, co świeci, promieniuje. O słońcu pisze tak: „I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem: Twoim, Najwyższy, jest wyobrażeniem”[352], czyli daje człowiekowi jakieś wyobrażenie o tym, jaki jest Bóg i jak oddziałuje na człowieka i świat.

PIĘKNO PROMIENIUJĄCE

Mówiąc o powołaniu do bycia świadkami piękna Boga, można znaleźć tu konkretną inspirację przybliżającą sens tej misji: człowiek ma dawać wyobrażenie o Bogu, w którego wierzy. Hans Urs von Balthasar, podejmując temat estetyki franciszkańskiej, wyraża przekonanie, że piękno Boga wyraża się w promieniowaniu boskich cnót, przy czym „pokora stanowi jedno z mądrością rozlewającej się miłości”[353]. Franciszek, mówiąc o duchowym rodzeniu Jezusa, wyjaśnia, że dzieje się ono „przez święte działanie, które ma świecić innym jako przykład”[354]. Stąd czynione na różne sposoby dobro ma charakter epifaniczny, gdyż objawia Boga i Jego działanie, mówiąc krótko, jest świadectwem o Bogu. Życie przemienionego człowieka, który duchowo nosi w sobie Jezusa, wraz z jego świętym działaniem – ożywionym przez Ducha i dlatego świętym – jest objawieniem Boga. Świecenie innym jako wzór czy przykład (*lucere in exemplum*), czyli bycie – jak to Franciszek mówi o słońcu – pięknym i *świecącym* wielkim blaskiem, jest dawaniem wyobrażenia o Bogu, który jest Pięknem.

DZIAŁANIE BOGA

Mt 5,16

O świadectwie poprzez postawę i czyny człowieka mówi sam Jezus: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. Ludzie mają chwalić nie braci, ale Ojca z ich powodu, a bracia

[352] PSt

[353] H.U. von Balthasar, *Chwała*, s. 342.

[354] 2Wier 53, por. 1Wier 1,10.

Bądźcie świadkami piękna Boga!

wiedzą, że sami mają się strzec jakiejkolwiek formy faryzeizmu, hipokryzji i powierzchowności, podobnie jak chęci robienia dobrego wrażenia dla przypodobania się komukolwiek[355]. W istocie świadectwo ewangeliczne nie jest dziełem człowieka, ale Boga, któremu człowiek daje się prowadzić i przemieniać. Człowiek ma żyć w prawdzie, zjednoczony z Bogiem, a świadectwo będzie działo się samo. Seraficki Ojciec zachęca wręcz, by nie ujawniać tego, czego Bóg dokonuje w człowieku, bo sam Bóg będzie to ujawniał wtedy i tak, „jak Jemu się podoba"[356]: „Błogosławiony sługa, który w niebie gromadzi dobra, które Pan mu ukazał, i nie pragnie w nadziei nagrody ujawniać ich ludziom, gdyż sam Najwyższy ujawni jego dzieło, komu tylko będzie chciał. Błogosławiony sługa, który tajemnice Pana zachowuje w swoim sercu"[357].

SPÓJNOŚĆ I JEDNOZNACZNOŚĆ

Kiedy Franciszek mówi o tunice dla braci „połatanej od środka i z wierzchu"[358], o takiej modlitwie, „aby głos zgadzał się z umysłem, a umysł zgadzał się z Bogiem"[359], kiedy błogosławi braci „wewnętrznie i zewnętrznie"[360], to wskazuje właśnie na harmonię, która jest jedną z kategorii piękna. Bez tej spójności, jedności tego, co w środku i na zewnątrz, nie jest możliwe bycie świadkiem piękna Boga. To charakterystyczne rozumowanie Franciszka widać szczególnie w łączeniu cnót w pary oraz wiązaniu ich z przeciwstawnymi im wadami[361]. Ukazuje w ten sposób świat duchowych powiązań, zależności, przyczyn i skutków, dając do zrozumienia, że wymiary duchowy i materialny nie są odseparowane od siebie. Duchowy,

[355] Por. Zak 14.
[356] Tamże, 15; por. tamże, 33.50.
[357] Nap 28.
[358] Test 16.
[359] Zak 41.
[360] Test 41.
[361] Por. PCn, Nap 27.

wewnętrzny świat człowieka ujawnia się w świecie materialnym poprzez konkretne postawy i zachowania, bo „z obfitości serca usta mówią". Człowiek duchowo zepsuty, zgorzkniały, służący własnym żądzom też daje świadectwo, ale o ciemności, która jest w nim; człowiek Boży, ewangeliczny, noszący w sobie Jezusa promienieje, dając świadectwo o świetle, które ożywia go od środka. I właśnie to światło sprawia, że człowiek staje się świadkiem piękna Boga, bo piękne jest to, co na swój sposób jest źródłem światła.

Mt 12,34

PIĘKNO POCIĄGAJĄCE

Ciekawe są trzy epitety określające Boga, jakie Franciszek umieszcza razem w formie amplifikacji, dając odczucie narastania napięcia, nawet przez wzrastającą ilość sylab poszczególnych wyrazów: *suavis*, *amabilis*, *delectabilis*, czyli urokliwy, pociągający, zaspokajający[362]. W tym trójmianie można zobaczyć Boga jako cel pragnień człowieka, który daje się porwać Jego pięknu. Znaczenia poszczególnych członów ukazują rzeczywiście doświadczenie piękna, które najpierw człowieka zatrzymuje i urzeka, następnie rozbudza w nim pragnienie i pociąga go, by w konsekwencji prowadzić do zaspokojenia tegoż pragnienia. Warto zwrócić uwagę, że *delectabilis* pochodzi od czasownika *delectare*, którego podstawowe znaczenia, to: karmić, żywić, napawać radością, dawać przyjemność. Tak działa Bóg, który w swojej miłości daje człowiekowi się z Nim spotkać: urzeka go, pociąga i zaspokaja jego najgłębszy głód. I tu zaczyna się droga nawrócenia: od spotkania do zmiany życia, a nie odwrotnie. „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie"[363]. W pierwszej chwili jest poruszenie, oszołomienie, zachwyt czy po prostu doświadczenie

por. Jr 20,7

[362] Por. 1Reg 23,11.

[363] DCE 1.

osobowego Piękna, którego na początku człowiek zazwyczaj nie umie nawet dokładnie określić ani zwerbalizować.

ZACHWYT WOBEC BOGA

Dlatego we franciszkańskiej misji świadczenia o Bogu podstawą jest ukazywanie żywego Boga, który jest piękny i pociągający swoją miłością. Do tego Ojciec Święty i Kościół wzywa teraz braci. „Uwierzyliśmy miłości Boga – tak chrześcijanin może wyrazić podstawową opcję swego życia”[364]. „Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował, miłość nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi”[365]. Świat może zadziwić jedynie świadectwo przemienionych łaską braci, którzy jak Franciszek przypominają „żyjącą ewangelię”[366], świadomi, że to Bóg czyni w nich cuda:

por. 1J 4,10

> Na zdumienie ludzi odpowiadają głoszeniem cudów łaski, jakich Bóg dokonuje w tych, których miłuje. Jeżeli osoba konsekrowana pozwala się prowadzić Duchowi ku szczytom doskonałości, może wołać do Boga: „Oglądam piękno Twej łaski, podziwiam jej blask, a jej światłość odbija się we mnie; zachwycam się jej niewypowiedzianym splendorem; zdumiewam się niezmiernie, myśląc o sobie; widzę, kim byłem i kim się stałem. O cudzie! Oto stoję pełen szacunku dla siebie samego, czci i bojaźni, jakby przed Tobą samym; tak onieśmielony, że nie wiem nawet, co czynić, gdzie usiąść, dokąd się udać, gdzie pozwolić spocząć członkom tego ciała, które należy do Ciebie, do jakich użyć je czynów i dzieł, bo przecież są Boskie”. Tak więc życie konsekrowane staje się jednym z widzialnych śladów, które Trójca Święta pozostawia w historii, aby wzbudzić w ludziach zachwyt pięknem Boga i tęsknotę za Nim[367].

[364] Tamże.
[365] Tamże.
[366] Por. BPF 30.
[367] VC 20.

ZDUMIENIE I PRZYJAŹŃ Z BOGIEM

Zacytowana w adhortacji inwokacja Szymona Nowego Teologa pokazuje, że najpierw sam człowiek, w którym Bóg dokonuje swoich dzieł, zdumiewa się i zadziwia, rozpoznając w sobie piękno Boga, którego uwielbia i wychwala. Nie chodzi o to, by zachwycić się swoim pięknem, ale pięknem Boga objawiającym się w człowieku, który – idąc za dobrymi Jego radami – zostaje upodobniony do Chrystusa, „najpiękniejszego z synów ludzkich". „Nasze świadectwo byłoby jednak niedopuszczalnie ubogie, gdybyśmy my sami jako pierwsi nie byli tymi, którzy kontemplują oblicze Chrystusa"[368]. Dlatego drogą do świadectwa o pięknie Boga jest niezmiennie kontemplacja, prostota i radość, na której spełniają się słowa modlitwy Jana Pawła II za osoby konsekrowane, a więc i za nas: „Napełnij ich serca głęboką pewnością, że zostały wybrane, aby kochać, wielbić i służyć. Pozwól im zaznać Twojej przyjaźni, napełnij je Twoją radością i pociechą, pomagaj im przezwyciężać chwile trudności i podnosić się po upadkach, uczyń je odblaskiem Boskiego piękna"[369].

por. Ps 45,3

Łagodność i miłosierdzie

MISTYKA ŁAGODNOŚCI

Franciszek w swojej modlitwie uwielbienia umiejscowił obok siebie te dwa zawołania: „Ty jesteś pięknem, Ty jesteś łagodnością"[370], jakby chciał zwrócić uwagę na szczególny związek piękna i łagodności. Piękno nie krzyczy, piękno jest łagodne, proste i ciche jak Chrystus. Jego piękno objawia się na drodze łagodności: „Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku". Taka jest duchowość franciszkańska. Franciszek,

Iz 42,2–3

[368] NMI 16.
[369] VC 111.
[370] UwB 21–22.

opisując przymioty ministra generalnego zakonu, wskazuje na konieczność łagodności, która w rzeczywistości ma być cechą każdego brata, który doświadczając łagodności Boga, sam jest do niej wezwany. „Oto Król twój przychodzi do Ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy" – to jest prawda, która zachęca, by uczyć się od Jezusa. Wchodzi się w doświadczenie łagodnego Jezusa, a przez to samemu znajduje się ukojenie, będąc podobnym do Niego w relacjach z innymi. „Słowo Boże poucza, że w bracie znajdujemy nieustanne przedłużenie Wcielenia dla każdego z nas: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili»"[371]. I chodzi tu nie tyle o zwykłą dobroczynność, ile o realną mistykę. „To, co czynimy dla innych, posiada wymiar transcendentny: «taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą»"[372].

Mt 21,5

por. Mt 11,29

Mt 25,40

Mt 7,2

ŁAGODNOŚĆ I SŁUSZNA MIARA

Kto utożsamia się z franciszkańskim stylem postępowania, okazuje szczególną łagodność tym, którzy „są jak chwiejące się dzieci, dręczone pokusami i upadające na duchu"[373], „*pociesza* udręczonych, jako że ma być ostatnią deską ratunku dla strapionych"[374], aby ich uchronić przed zwątpieniem, jest zawsze gotowy „do odpowiadania wszystkim, do załatwiania potrzeb wszystkich, i to z wielką łagodnością"[375]. Konieczna przy tym jest zawsze roztropność, która nakazuje determinację i surowość przełożonego w stosunku do braci, którzy wchodzą na drogę zła, „by ze zbytniej jego łagodności nie zrodziła się gnuśność, a ze zbyt szerokiej pobłażliwości rozluźnienie karności"[376]. Sam Franciszek „był surowy

[371] EG 179.
[372] Tamże, 179.
[373] 2Cel 177,1.
[374] Tamże, 185,11.
[375] Tamże, 185,5.
[376] Tamże, 187,6.

dla siebie, łagodny dla bliźnich i we wszystkim poddany Ewangelii Chrystusa. Budował przykładem, nie tylko powstrzymując się od jedzenia, ale także z niego korzystając”[377]. Chodzi o słuszną miarę we wszystkim, bez ślepego moralizmu czy dyktatury doskonałości, aby zawsze mogła triumfować miłość, która rozumie kruchość człowieka i podtrzymuje go w tym, co w nim słabe[378].

ŁAGODNOŚĆ I ZBAWIENIE

Roztropna łagodność i związane z nią postawy są środkami dla osiągnięcia celu, jakim jest zbawienie. Istnieje bowiem „nierozdzielny związek między przyjęciem zbawczego orędzia i czynną miłością braterską”[379], który uświadamia człowiekowi konieczność przekładania na życie tego, w co wierzy i do czego jest wezwany. Z tego też powodu – szczególnie ten, kto pełni posługę przełożeństwa – zachęcony jest do łagodności i zrozumienia po to właśnie, aby „ocalić to, co zginęło”:

Mt 18,11

> Żeby gwałtowników nakłonić do łagodności, niech sam się uniża i niech ustąpi nieco ze swych praw, żeby tylko duszę pozyskać dla Chrystusa. Niech nie zamyka litościwego serca przed zbiegami z Zakonu, co są jak owce, które poginęły, pamiętając, jak potężne są te pokusy, co zdołały popchnąć do tak głębokiego upadku[380].

ŁAGODNOŚĆ JAKO STYL

Pycha, zarozumiałość, arogancja, wzburzenie wobec innych określają postawę przeciwną łagodności i nie wnoszą niczego dobrego ani w życie człowieka, ani w życie całej wspólnoty. „Ale kiedy postrzegamy ich ograniczenia i wady z czułością i łagodnością, nie czując się doskonalszymi, możemy im dopomóc i unikamy

[377] 1Bon 5,1,8.
[378] Por. Nap 18,1.
[379] EG 179.
[380] 2Cel 185,12–13.

marnowania energii na bezużyteczne narzekania”[381]. Łagodność
por. Ga 5,23 jest wyrazem ewangelicznego ubóstwa, owocem Ducha Świętego i swoją siłę czerpie z ufności pokładanej jedynie w Bogu. „Łagodni bowiem, niezależnie od tego, co mówią okoliczności, pokładają nadzieję w Panu, a ufający Panu, «posiądą ziemię i będą się rozko-
Ps 37,11 szować wielkim pokojem»”[382]. Również w sytuacjach rozpalonych dyskusji, kiedy „ktoś broni swojej wiary i przekonań, powinien to
por. 1P 3,16 czynić «z łagodnością», a nawet przeciwnicy powinni być trak-
por. 2Tm 2,25 towani przez niego «z łagodnością». W Kościele wielokrotnie obieraliśmy złą drogę, nie akceptując tego wezwania Słowa Bożego”[383]. Warto pamiętać, że franciszkańska misja „do ludzi” (*ad gentes*) dokonywana jest w stylu „między ludźmi” (*intra gentes*), ale nigdy „przeciw ludziom” (*contra gentes*). Niezmiernie ważny jest taki styl działania, klimat, nastawienie, aby nie głosić Dobrej Nowiny tak, jakby ogłaszało się wyrok skazujący, i aby nie jawić się jako przeciwnicy ludzi, ale rzecznicy i przyjaciele miłosiernego Ojca, a przez to przyjaciele ludzi.

MOC ŁAGODNOŚCI I MIŁOSIERDZIA
1J 3,20

Franciszek – przekonany, że „Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” – zachęcał braci do nieosądzania nikogo, do wolności od oburzenia wobec grzechu innych, aby przez to nie niweczyć dzieła miłości, jakie Bóg realizuje pośród ludzi: „I mają się pilnować, aby nie oburzali się i nie denerwowali z powodu czyjegoś grzechu, gdyż oburzenie i zdenerwowanie w sobie i w innych utrudniają miłość”[384]. „Reagować z pokorną łagodnością – na tym polega świętość”[385]. Zadziwiająca jest odpowiedź Serafickiego Ojca na trudności przedstawione przez jednego z przełożonych,

[381] GE 72; por. tamże, 116.
[382] Tamże, 74.
[383] Tamże, 73.
[384] 2Reg 7,3.
[385] GE 74.

Chodzi o słuszną miarę
we wszystkim, bez ślepego moralizmu
czy dyktatury doskonałości,
aby zawsze mogła triumfować miłość,
która rozumie kruchość człowieka
i podtrzymuje go w tym,
co w nim słabe.

który nie radził sobie z problemami w swojej wspólnocie. W przesłanym liście podpowiada mu, że ma podjąć dialog i za każdym razem bezwarunkowo dać sprawiającym kłopoty braciom swoje miłosierdzie. „I miłuj tych, którzy ci to robią. I nie chciej od nich niczego innego, niż to, co da ci Pan. I w tym miłuj ich, i nie chciej, aby byli lepszymi chrześcijanami”[386]. Może wprawiać w zakłopotanie lakoniczne i jednoznaczne „nie chciej, aby byli lepszymi chrześcijanami”, które bynajmniej nie jest wezwaniem do obojętności. Jest raczej przypomnieniem o wolności człowieka, którego serce jedynie Bóg może zwrócić ku sobie. Jest też wyrazem przekonania, że tym, co pobudza serce do nawrócenia, jest doświadczenie autentycznej miłości, a nie żądania i oczekiwania: „I jeśli potem tysiąc razy zgrzeszyłby na twoich oczach, miłuj go bardziej niż mnie – po to, abyś go pociągnął do Pana. I zawsze miej miłosierdzie dla takich”[387].

Problem języka

WRAŻLIWOŚĆ NA JĘZYK

Franciszek bardzo przywiązywał wagę do języka. Widać to w jego rekomendacjach własnych pism, w nowym nazewnictwie przełożonych, gdzie nie ma opatów ani przeorów, tylko ministrowie i gwardianie, w modlitwach pełnych różnorodnych imion Boga. Dla niego było jasne, że każde słowo ma swoje znaczenie i określa konkretną rzeczywistość i że język kształtuje świadomość. Również stosowane przez niego sformułowania, konstrukcje językowe z charakterystycznymi dla niego dyftologiami, triadami, epifonemami, amplifikacjami potwierdzają jego szczególną wrażliwość na słowo i formy wypowiedzi. Wiedział, że sposób wypowiadania

[386] Min 5–7.

[387] Tamże, 11.

i zapisywania treści ma wpływ na sposób ich odbierania i rozumienia. Zwracał przy tym uwagę na komunikatywność, prostotę i jasność przekazu, aby móc bez przeszkód dotrzeć ze swoim przesłaniem do odbiorców. Czuł się przy tym sługą słowa, a nie jego panem. Był też przekonany, że bardziej przemawia się sobą niż wygłaszanymi mowami, dlatego dbał o to, by nie było rozdźwięku między tym, co się mówi, a tym, jak się żyje. W ten sposób także dla braci stawał się przykładem.

SPOSÓB PRZEPOWIADANIA

W jego pismach są też konkretne wskazania co do przepowiadania Ewangelii: „Niech głoszą o wadach i cnotach, o karze i chwale w krótkich wypowiedziach, bo skrócone słowo Pan uczynił na ziemi”[388]. Sens tego uzasadnienia podaje papież Benedykt XVI: „«Bóg krótkim uczynił swe Słowo, skrócił je». (...) Sam Syn jest Słowem, Logosem. Odwieczne Słowo stało się małe – tak małe, że zmieściło się w żłobie. Stało się dzieckiem, aby Słowo było dla nas uchwytne”[389]. Ta uchwytność słowa pozostaje zasadą franciszkańskiego przepowiadania, w którym ważna jest nie tylko dobrze przygotowana treść, ale przede wszystkim duchowe usposobienie przepowiadającego: „Kaznodzieja wpierw powinien naczerpać w sekretnych modlitwach tego, co potem wyleje w świętych mowach; najpierw rozgrzać się wewnętrznie, a nie rzucać na zewnątrz zimnych słów”[390]. „Politowania godnymi nazwał takich kaznodziejów, którzy to, co czynią, często sprzedają za obół próżnej chwały”[391]. Tak ich napominał, sprowadzając na ziemię: „Czemu szczycicie się nawróceniami ludzi, skoro przecie nawrócili ich moi

por. Iz 10,23; Rz 9,28

[388] 2Reg 9,4.

[389] Benedykt XVI, *Homilia podczas pasterki w Bazylice św. Piotra*, 25 grudnia 2006.

[390] 2Cel 163,3.

[391] Tamże, 164,1.

prości bracia swoimi modlitwami?”[392]. „Naprawdę chwalił takiego kaznodzieję, który znajduje czas, by dla samego siebie rozumieć i przeżywać to, co ma głosić innym”[393].

LOGIKA WYPOWIEDZI

Bardzo konkretne wskazania dla współczesnych kaznodziejów daje papież Franciszek w *Evangelii gaudium*. Zwraca uwagę, by język był dostosowany do słuchacza, by nie powtarzać niezrozumiałych dla większości osób sformułowań teologicznych zaczerpniętych ze studiów, ale by przekazywać poznane treści w sposób zrozumiały dla tego, kto słucha, żeby nie było to mówienie w próżni. Głoszący słowo musi mieć wyobrażenie o środowisku ludzi, o sposobie ich życia, myślenia i rozumowania. Nie wystarcza prostota języka, istotna jest również logika wypowiedzi, czyli jedność tematyczna, jasne uporządkowanie wątków i płynne powiązania między nimi, aby słuchający mógł swobodnie podążać za tokiem wypowiedzi[394]. W interpretacji tekstu biblijnego konieczne jest zdawać sobie sprawę z różnic kulturowych między autorami poszczególnych ksiąg a dzisiejszymi odbiorcami Słowa Bożego. Istotne jest więc uchwycenie idei przewodniej tekstu i jego przesłania w wymiarze pragmatycznym, czyli dotyczącym reakcji słuchacza,

> co oznacza nie tylko poznanie idei, ale także efektu, jaki autor chciał wywołać. Jeśli tekst został napisany, by pocieszyć, nie powinniśmy się nim posługiwać w celu poprawiania błędów; jeśli został napisany, by zachęcić, nie powinniśmy się nim posługiwać, by pouczać; jeśli został napisany, by uczyć czegoś o Bogu, nie powinniśmy się nim posługiwać, by wyjaśnić różne idee teologiczne; jeśli został napisany,

[392] Tamże, 164,2.
[393] Tamże, 164,8.
[394] Por. EG 158.

Kaznodzieja,
świadomy posługi na rzecz Królestwa,
swoim słowem podaje rękę
człowiekowi, który może być
zagubiony, przytłoczony,
czasem niemający nadziei.

> by motywować do pochwały lub zadania misyjnego, nie posługujmy się nim, by poinformować o ostatnich wiadomościach[395].

DOBRA NOWINA

Ważne jest, aby pamiętać, że w przepowiadaniu chodzi o głoszenie Dobrej Nowiny, a więc przekaz musi zawierać pozytywne przesłanie, napawające nadzieją. Nie chodzi o to, by pomijać trudne sprawy i nie piętnować wad i grzechów, ale by otwierać przed ludźmi drogi wyjścia, na których prowadzi człowieka Bóg, zdolny wyciągnąć największego grzesznika z jego najbardziej przepastnej ciemności. Kaznodzieja, świadomy posługi na rzecz Królestwa, swoim słowem podaje rękę człowiekowi, który może być zagubiony, przytłoczony, czasem niemający nadziei. Tak charakteryzuje kaznodzieję Ojciec Święty:

> Nie tyle mówi to, czego się nie powinno robić, ale raczej proponuje to, co możemy robić lepiej. W każdym wypadku, jeśli wskazuje na coś negatywnego, stara się pokazać także pozytywną wartość, która pociąga, aby nie zatrzymywać się na narzekaniu, na żaleniu się, na krytyce lub na wyrzutach sumienia. Ponadto pozytywne kazanie daje zawsze nadzieję, kieruje ku przyszłości, nie czyni nas więźniami rzeczy negatywnych[396].

DROGA PIĘKNA I MIŁOŚCI

Papież Franciszek podpowiada również, by zawsze „zwrócić szczególną uwagę na «drogę piękna» (*via pulchritudinis*)"[397], co wpisuje się w misję franciszkańskiego świadectwa o pięknie Boga. Bowiem „wierzyć w Niego i naśladować Go jest nie tylko rzeczą prawdziwą i sprawiedliwą, ale także piękną, zdolną napełnić życie nowym blaskiem i głęboką radością, nawet pośród

[395] Tamże, 146.
[396] Tamże, 159.
[397] Tamże, 167.

trudnych doświadczeń”[398]. Sama postawa kaznodziei, podejście do człowieka ma tu fundamentalne znaczenie. Chodzi o to, by chcieć wyjść człowiekowi naprzeciw, być dla niego pomocnym, nie doszukiwać się w nim wroga ani nie zakładać jego złej woli, często bowiem człowiek w swojej goryczy, przytłoczony złem, niemocą i beznadzieją, wykrzykuje swoją bezradność w sposób nie do końca kontrolowany i świadomy, a jednak z ukrytym w głębi pragnieniem Boga. Sam fakt, że ktoś pojawia się w kościele, w zakrystii, w konfesjonale nie jest przypadkowy i zawsze należy to uznać, i starać się rozpoznać prowokację ze strony Boga, który wzywa do bezinteresownej miłości i do miłosierdzia, aby móc dać człowiekowi nadzieję. Papież Franciszek zwraca uwagę na „absolutny priorytet «wyjścia poza siebie w kierunku brata», jako jedno z dwóch głównych przykazań stanowiących fundament wszelkich norm moralnych”[399]. Mówiąc o języku przepowiadania, konieczne jest uwzględnienie doświadczenia Franciszka oraz podpowiedzi i oczekiwań papieża.

[398] Tamże.

[399] Tamże, 179.

SIŁA BRATERSTWA

POTRZEBA BRATERSTWA

O znaczeniu i wciąż aktualnej potrzebie ewangelicznego braterstwa świadczy chociażby fakt, że papież Franciszek zdecydował się wydać encyklikę zatytułowaną *Fratelli tutti*, czyli *Wszyscy bracia*. Już na początku przywołał postać Franciszka i wyznał: „Ten Święty, znany z miłości braterskiej, prostoty i radości, który zainspirował mnie do napisania encykliki *Laudato si'*, ponownie motywuje mnie do poświęcenia tej nowej encykliki braterstwu i przyjaźni społecznej”[400]. Ten dokument – mający wymiar uniwersalny i dotykający w dużej mierze spraw społecznych i problemów globalnej polityki – przy uważnej lekturze dostarcza też wiele inspiracji mających punkty styczne z życiem i problemami wspólnoty braterskiej oraz działalnością braci.

JEDNOSTKA I WSPÓLNOTA

Bracia, odnawiając się w swojej charyzmatycznej tożsamości, utwierdzają się w przekonaniu, że pomimo trudności, które należy przezwyciężać przez pracę nad sobą, nie ma rozdźwięku między jednostką a społecznością ludzką, między bratem a jego wspólnotą. Nikt nie został skazany na bycie razem z braćmi, ale zaproszony przez łaskawość Boga, aby móc wciąż na nowo odkrywać i doceniać cały koloryt, bogactwo i piękno dzielonego razem wspólnego życia, misji i celu. Pośród wielkich zdobyczy techniki, nowych

[400] FT 2.

możliwości, w dobrych warunkach bytowania bracia odkrywają z wciąż nowym zdumieniem, że największym skarbem jest drugi brat[401]. Doświadczenie zdrowych, dojrzałych i pogodnych relacji we wspólnocie przygotowuje tym bardziej do skutecznej obecności w świecie, pełnej otwartości i nadziei. „Snujmy marzenia jako jedna ludzkość, jako wędrowcy stworzeni z tego samego ludzkiego ciała, jako dzieci tej samej ziemi, która wszystkich nas gości, każdego z bogactwem jego wiary czy jego przekonań, każdego z jego własnym głosem, wszystkich jako braci!”[402].

ZDOLNOŚĆ SŁUCHANIA

Testament Franciszka zaświadcza, że kluczowym momentem w historii jego nawrócenia było spotkanie z trędowatymi, które przekonało go na przyszłość o życiodajnej wartości spotkania z człowiekiem, w którym ważną rolę odgrywają zmysły, a szczególnie słuch. „Nie możemy stracić zdolności do słuchania. Święty Franciszek z Asyżu usłyszał głos Boga, usłyszał głos ubogiego, usłyszał głos chorego, usłyszał głos przyrody. A to wszystko przekształca go w pewien styl życia. Chciałbym, aby ziarno św. Franciszka rosło w wielu sercach”[403]. Jak ważne jest, aby wśród tych wielu znaleźli się przede wszystkim jako pierwsi sami franciszkanie, którzy umieją słuchać zgodnie ze słowem Ewangelii: „Kto ma uszy, niechaj słucha!”. Słuchanie drugiego człowieka i słuchanie Boga są ze sobą zbieżne, bo Bóg działa i mówi również przez człowieka. Może mówić do nas przez innych i może chcieć mówić do innych przez nas. Kto słucha Boga, ten „nie jest skory do mówienia, lecz przewiduje roztropnie, co należy mówić i odpowiadać”[404], bo kiedy w Niego jest zasłuchany – On sam, Najwyższy, „mówi i czyni wszelkie dobro”[405] przez niego.

Mt 13,9

[401] Por. tamże, 31.
[402] Tamże, 8.
[403] Tamże, 48.
[404] Nap 21,1.
[405] Tamże, 8,3.

BEZINTERESOWNOŚĆ

Trzeba być bardzo uważnym, aby w myśleniu o braterskiej wspólnocie nie ulec wpływom świata, który „kieruje się przede wszystkim kryteriami wolnego rynku i skuteczności”[406], wyliczając z aptekarską dokładnością, ile kto wypracował pieniędzy, ile dzieł przeprowadził, gdyż są wartości – za którymi stoją konkretni bracia – które może zmierzyć jedynie Bóg. Zresztą bracia mają na względzie to, co mówi Franciszek, „aby nie chełpili się ani nie cieszyli się i nie wynosili się z powodu dobrych słów i dzieł, a nawet z żadnego dobra, jakie Bóg czyni lub mówi i dokonuje czasami w nich i poprzez nich”[407]. „Ten, kto nie żyje w braterskiej bezinteresowności, czyni ze swojego życia zachłanny handel, zawsze odmierzając to, co daje i co otrzymuje w zamian. Natomiast Bóg daje darmo, do tego stopnia, że pomaga nawet tym, którzy nie są wierni, i «sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi»”[408]. Bracia więc trzymają się niezmiennie zasady Serafickiego Ojca: „I gdziekolwiek są i spotkają się bracia, niech okazują się domownikami nawzajem między sobą. I niech jeden drugiemu bez obaw wyjawia swoją potrzebę”[409].

Mt 5,45

OJCIEC BRATERSTWA

To Bóg, który jest Ojcem wszystkich, jest też Ojcem braterstwa i jedynie w Nim można odkryć sens wspólnego pochodzenia, wspólnej drogi i wspólnego celu. Bez otwarcia się na Niego zawsze będzie brakować solidnego i trwałego fundamentu, na którym można budować braterstwo[410]. Doświadczenie całej rzeszy świętych braci i sióstr z wielkiej rodziny franciszkańskiej pokazuje, że „ta droga braterstwa ma także Matkę, której imię brzmi Maryja. To powszechne macierzyństwo otrzymała pod krzyżem,

MARYJA MATKĄ BRATERSTWA

por. J 19,26

[406] FT 86.
[407] 1Reg 17,6.
[408] FT 40.
[409] 2Reg 6,7–8.
[410] Por. FT 272.

a Jej uwaga skierowana jest nie tylko na Jezusa, ale także na «resztę Jej potomstwa»"[411]. Franciszek również „chwalebną Matkę, najbardziej błogosławioną Maryję zawsze Dziewicę"[412] prosi, by składała dziękczynienie Bogu, zwraca się też do Niej, w której „była i jest wszelka pełnia łaski i wszelkie dobro"[413], a w modlitwie *Ojcze nasz* prosi Boga o odpuszczenie win nie tylko przez Jego miłosierdzie i moc męki Chrystusa, ale również „przez zasługi i wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy"[414]. Ubogi Franciszek nosi też nieustannie w pamięci prawdę o Jezusie, który „bogaty ponad wszystko, zechciał wybrać na świecie ubóstwo wraz z Najświętszą Dziewicą, Matką swoją"[415].

Ap 12,17

Człowiek i dar

Franciszek, wspominając w *Testamencie* spotkanie z trędowatymi jako decydujący początek czynienia pokuty, uświadamia rzecz niezwykle ważną. Pokuta ma charakter relacyjny i nigdy nie dzieje się w oderwaniu od innych. Ostatecznie każda praktyka pokutna ma za zadanie upodobnienie pokutnika do Chrystusa, które z jednej strony jest uwolnieniem od własnych wyobrażeń, przeświadczeń i przywiązań, a z drugiej przyjęciem prawdy o sobie, o drugim człowieku i o Bogu. To właśnie spotkanie – jak on sam potwierdza, zaaranżowane przez Pana – staje się miejscem Bożego działania i przemieniania człowieka, jeśli ten tylko daje Mu się prowadzić. Dlatego tak ważne jest, by najzwyklejszych ludzkich spotkań nie

SPOTKANIE

411 Tamże, 278.
412 1Reg 23,6.
413 PDz 3.
414 OjN 7.
415 Por. 2Wier 5.

traktować nigdy jak wydarzeń przypadkowych, oczywistych, nieznaczących, aby nie zaprzepaścić tego, co Bóg przygotował dla nas albo dla tych, których spotykamy. Każde spotkanie może być Bożą prowokacją, w której człowiek może doświadczyć przekroczenia siebie mocą łaski, co Bonawentura określa jako *sursum actio*[416]. Franciszek spotkał człowieka w trędowatym i jednocześnie spotkał człowieka w sobie. Znalazł się w sytuacji, w której mógł skonfrontować siebie z sobą samym, ze swoimi przeświadczeniami, obawami i lękami. Otworzył oczy, „ujrzał i uwierzył" – oto Franciszkowe *widzieć i wierzyć*. Rozpoznał Boga w trędowatym, rozpoznał go również – a może przede wszystkim – w sobie.

por. J 20,8

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Choć w dziele pisanym Asyzjaty nie występuje termin *dignitas*, to jednak sprawa godności człowieka wybrzmiewa w nim przemożnie, pozwalając odkryć wartość obrazu i podobieństwa: „Zważ, o człowieku, w jak wielkiej wzniosłości postawił cię Pan Bóg, bo stworzył cię i ukształtował na obraz umiłowanego Syna swego według ciała i na swoje podobieństwo według ducha"[417]. Nie ma więc wątpliwości, że niezbywalna godność, wielkość i wzniosłość każdego człowieka tkwi właśnie w Synu, na kształt którego człowiek został stworzony. To jego przekonanie warto zawsze czytać w kontekście spotkania z trędowatymi, by łatwiej móc ożywiać w sobie pamięć o tej godności w sytuacjach spotkań z ludźmi uciążliwymi, niechcianymi, natarczywymi, niewzbudzającymi sympatii, mało pociągającymi. Co więcej, rzecz dotyczy nie tylko przygodnie napotykanych osób na zewnątrz, ale przede wszystkim tych z własnego domu, własnej wspólnoty. Jak trzeźwiące i ożywcze jest odkrycie, kiedy uświadamiam sobie, że to sam

[416] Por. Święty Bonawentura, *Droga duszy do Boga*, tłum. C. Napiórkowski, [w:] Tenże, *Droga duszy do Boga i inne traktaty*, tłum. C. Napiórkowski, C. Niezgoda, S. Kafel, Poznań 2001, s. 19.

[417] Nap 5,1.

Bóg wzywa mnie do tego, abym nie tylko uszanował Jego *obraz i podobieństwo*, ale pomógł je wydoskonalić w człowieku, który akurat jest przede mną.

CZŁOWIEK JAKO DAR

Franciszek zrozumiał, że człowiek jest darem dla człowieka, również ten, w którym po ludzku trudno ten dar rozpoznać. Potwierdza to jasno, kiedy wspomina pojawienie się swoich pierwszych towarzyszy, stwierdzając, że to „Pan dał mu braci”[418]. On ich sobie nie wymyślił, nie sprowadził, nie zwołał, ale otrzymał ich wręcz niespodziewanie jako dar od Pana. To jego doświadczenie rozciągnęło się na całe jego późniejsze życie i na wszystkie spotkania z ludźmi. Każdy człowiek był dla niego darem od Pana, który z wdzięcznością przyjmował i z zaangażowaniem na każdy odpowiadał. Jak zwyczajny dar, podarunek, prezent, także i ten, którym jest człowiek, trzeba delikatnie rozpakować, aby go nie naruszyć, nie zepsuć, ale całym sobą ucieszyć się nim, przyjrzeć się mu z uwagą i rozpoznać jego znaczenie i przeznaczenie. Czemu ma służyć ten dar? Dar zawiera w sobie ukryte wezwanie, jest wyrazem miłości i jest wezwaniem do miłości: „miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem”, „miłuj go bardziej niż mnie – po to, abyś go pociągnął do Pana”[419].

por. J 15,12

BÓG KOCHA PRZEZ CZŁOWIEKA

W tym zawsze triumfuje Bóg, że człowiek przekonuje się do zwycięskiej miłości, kiedy zdolny jest patrzeć na drugiego, widząc w nim – niezależnie od wyglądu, okoliczności i własnych odczuć – przede wszystkim człowieka odkupionego krwią Chrystusa, dziecko Boże, o które zatroskany jest Ojciec. Tę swoją miłość i troskę Bóg wyraża w sposób szczególny przez człowieka, któremu ufa i którego prowokuje do uważności, życzliwości i miłości. Tak właśnie sprowokował Franciszka, aby okazać trędowatym swoją miłość przez jego posługę miłosierdzia. A korzystają na

[418] Por. Test 14.

[419] Min 11.

Człowiek jest darem
również w takim znaczeniu,
że Bóg przez jego obecność
wzywa do nawrócenia.

tym zawsze dwie strony, bo Bóg troszczy się o tego, który daje, i o tego, który przyjmuje dar. Niezwykłe jest rozumowanie Klary, która wspominając Franciszka odbudowującego kościół świętego Damiana i zapowiadającego tam miejsce zamieszkania pierwszych sióstr, stwierdza jednoznacznie: „Możemy więc w tym wydarzeniu podziwiać wielką dobroć Boga względem nas, który w swym nadmiernym miłosierdziu i miłości raczył przez swego Świętego te słowa powiedzieć o naszym powołaniu i wybraniu”[420]. Nie wielką dobroć Franciszka, ale Boga! Bóg kocha człowieka przez człowieka.

CZŁOWIEK WEZWANIEM DO NAWRÓCENIA

Człowiek jest darem również w takim znaczeniu, że Bóg przez jego obecność wzywa do nawrócenia. Czyż nie tak stało się w przypadku Franciszka, który przez dar człowieka pośród trędowatych zdecydował się zmienić życie? On sam stwierdza jednoznacznie: „I po tym przystanąłem na chwilę, i wyszedłem ze świata”[421]. To wyjście ze świata jest tożsame z odejściem od *bycia w grzechach*, w mentalności egoistycznej, od budowania własnego królestwa, od realizowania własnych zamierzeń, aby móc wejść w Królestwo, w którym wszystko przyjmuje się od Boga i wszystko Jemu się oddaje, za którego głosem idzie się dzień po dniu, wypełniając powierzoną przez Niego misję. Ta misja dzieje się w codziennych trudach i nic nie jest bez znaczenia, a człowiek zawsze jest wezwaniem. I sprawdza się ten, kto „podtrzymuje swego bliźniego stosownie do kruchości, która jest w nim, tak jak sam chciałby być podtrzymany, gdyby był w podobnej sytuacji”[422], „nie oburza się ani się nie denerwuje z żadnego powodu”[423] i „miłuje tych, którzy

[420] TestK 15–16.
[421] Test 3.
[422] Nap 18,1.
[423] Tamże, 11,3.

uderzają go w policzek”[424]. Te sytuacje, prowokowane przez innych, są prawdziwym błogosławieństwem dla każdego ucznia Jezusa, bo przeciwności, niechęć, brak uznania stają się okazją do odkrycia w sobie tego, co tkwi jeszcze w świecie, co wymaga uzdrowienia. Grzechy braci przez moje reakcje na nie uświadamiają mi moje ukryte grzechy, a przez to wzywają do nawrócenia. Wymaga to jednak dojrzałości oraz przyznania pierwszeństwa Bogu.

DUCHOWY PŁOMIEŃ

Papież Benedykt XVI podkreślił, że Franciszek nosił w sobie Jezusa, w swoich zmysłach, a przez to stał się żyjącą ewangelią[425]. „Zrozumiał on siebie samego całkowicie w świetle Ewangelii”[426]. Skoro w tym tkwi jego nieprzemijająca aktualność, to znaczy, że i ja mogę siebie zrozumieć w tym samym świetle. Czyż nie chodzi właśnie o to, żeby z wiarą nosić w sobie Jezusa jak Franciszek, o czym przypomniał obecny Ojciec Święty, wychodząc od doświadczenia Symeona trzymającego w ramionach Jezusa:

> Nie tylko w głowie i sercu, ale na rękach, we wszystkim, co czynimy: w modlitwie, w pracy, przy stole, przy telefonie, w szkole, z ubogimi, wszędzie. Mieć Pana w rękach to antidotum na wyizolowany mistycyzm i nieokiełznany aktywizm, ponieważ prawdziwe spotkanie z Jezusem koryguje zarówno pobożnych sentymentalistów, jak i szalonych działaczy. (...) Dać się spotkać Jezusowi, spotkać Jezusa: to jest tajemnica, aby utrzymywać przy życiu *płomień* życia duchowego. To sposób, aby nie dać się wciągnąć w życie nijakie, w którym przeważają narzekania, gorycz i nieuniknione rozczarowania. Trzeba spotkać się w Jezusie jako bracia i siostry, młodzi i starzy, aby przezwyciężyć jałową retorykę „starych dobrych czasów”, aby uciszyć „tutaj nie ma nic dobrego”. Jeśli każdego dnia spotykamy Jezusa i braci, to serce

[424] Tamże, 14,4.
[425] Por. BPF 28–30.
[426] Tamże, 27.

nie koncentruje się na przeszłości lub przyszłości, lecz żyje dniem dzisiejszym Boga w pokoju ze wszystkimi[427].

Ta żywa refleksja przypomina o tym, że życie dzieje się dziś, że Ewangelia dzieje się dziś i że nie ma innego *płomienia*, który może rozpalić życie w dziś zmagającym się bracie, jak tylko Jezus i Jego Ewangelia.

Wspólnota i relacje

PODSTAWY WSPÓLNOTY

Franciszek miał świadomość, że pojawienie się braci było dziełem Boga i zaskakującym wezwaniem, aby podjął ich i razem z nimi zaczął formować nową *fraternitas*, czyli braterską wspólnotę. Bracia byli dla niego jednocześnie darem i wezwaniem, i tak pozostaje do dziś. Przypomina o tym Kościół: „We wspólnocie jesteśmy razem nie dlatego, żeśmy się wybrali nawzajem, ale dlatego, że zostaliśmy wybrani przez Pana"[428]. Bóg wie, kogo wybrać, i w żadnej wspólnocie nikt nie jest przypadkowy. Franciszek daje klucz do rozumienia wspólnoty, którym niezmiennie jest Ewangelia, stanowiąca jej *regułę i życie*: „I po tym, jak Pan dał mi braci, nikt mi nie wskazywał, co mam robić, lecz sam Najwyższy objawił mi, że mam żyć na wzór świętej Ewangelii"[429]. Poza Ewangelią trudno przyjąć każdego jako brata i dar od Boga, trudno też konfrontować się z pojawiającymi się problemami w taki sposób, aby każdy mógł doznawać wzrostu. Warto pamiętać, że Ewangelia nie jest dla idealnej ludzkiej wspólnoty, ale dla zmagającej się z trudnościami,

[427] Franciszek, *Homilia podczas Mszy Świętej w święto Ofiarowania Pańskiego*, 2 lutego 2018.
[428] CN 41.
[429] Test 14. Por. 2Reg 1,1.

kruchościami, słabościami, przejawami egoizmu, aby przez wiarę mogła triumfować miłość Boga, a nie złudne przekonanie o ludzkiej doskonałości.

WSPÓLNOTA MIEJSCEM WZRASTANIA

Bóg powołuje człowieka, aby ten mógł wzrastać, aby mogło rozwinąć się w nim to, co najpiękniejsze, aby jego osobiste charyzmaty – rozeznane i przyjęte przez wspólnotę – mogły służyć również innym dla ich rozwoju. „Jesteśmy stworzeni dla miłości i w każdym z nas jest «prawo *ekstazy* – wyjścia z siebie, aby tym pełniej bytować w drugim». Dlatego też «człowiek musi się kiedyś zdobyć na to, by się od siebie oderwać»"[430]. Tym, co nie pozwala człowiekowi wzrastać i poszerzać swoich mentalnych i duchowych horyzontów, jest egoizm, zapatrzenie w siebie oraz wyobrażenia, których trzyma się kurczowo, a które nie mają styczności z rzeczywistością. Właśnie to, co trudne we wspólnocie, wcale nie jest ograniczające, ale – przy cierpliwości i bezgranicznym zaufaniu do Boga – okazuje się szansą na rozwój i możliwością wejścia w świat Bożych obietnic, w którym można się przekonać, że to, co On mówi, jest prawdą. Wsparciem i umocnieniem jest realne przeżywanie Eucharystii, w której wytrwale, dzień po dniu składa się na ołtarzu swoje bóle i niemoce, aby Bóg mógł je przemieniać. Chodzi o to, by ołtarz nie był codziennym, bezwiednym rytem, ale wejściem w działanie żywego Boga. „Aby Eucharystia mogła przynosić oczekiwane owoce komunii i odnowy, nie może zabraknąć podstawowych warunków, przede wszystkim przebaczenia i wzajemnej miłości"[431]. Ołtarz, modlitwa, wspólny stół, praca i czas wypoczynku to miejsca, „gdzie codziennie dokonuje się cierpliwe przechodzenie od «ja» do «my», od mojego obowiązku do obowiązku powierzonego wspólnocie, od szukania

TRUDNOŚCI

[430] FT 88.
[431] RN 26.

Ołtarz, modlitwa,
wspólny stół, praca i czas wypoczynku
to miejsca, gdzie codziennie
dokonuje się cierpliwe przechodzenie
od «ja» do «my».

«moich spraw» do szukania «spraw Chrystusa»"[432]. To miejsca, w których każdy ma szansę upodabniać się do Niego.

WZAJEMNA TROSKA

„Wspólnota zakonna jest miejscem i naturalnym środowiskiem rozwoju wszystkich, w którym każdy jej członek staje się współodpowiedzialny za rozwój innych"[433]. Ta wzajemna odpowiedzialność wymaga przekraczania siebie, wychodzenia poza krąg osobistych spraw, aby zwracać się ku drugiemu i budować dojrzałe relacje, wspierając się wzajemnie. „Głęboki, osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób dawaniem samego siebie: aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba"[434]. Zaprzeczeniem takiej troski jest szemranie, sianie zamętu przez oszczerstwa i niepotrzebne słowa. Franciszek zachęcał zdecydowanie do milczenia[435] i by bracia pamiętali, że z każdego słowa w dzień sądu będą musieli zdać sprawę[436]. Miał odrazę do oszczerstwa, mówiąc, „że jest ono ukąszeniem jadowitego węża i najgorszą zarazą, a także obrzydliwością w oczach najświętszego Pana, ponieważ oszczerca syci się krwią dusz, zabijając je mieczem języka"[437]. W prorockim duchu wypowiedział też zdecydowanie gorzkie słowa: „Przyjdą na zakon złe czasy, jeśli nie poskromi się oszczerców"[438].

por. Mt 12,36

HARMONIA I JEDNOŚĆ

Natomiast dla budowania i umacniania harmonii i jedności wspólnoty konieczne jest, aby dziękować razem za wspólne powołanie, troszczyć się o wzajemny szacunek, który uwzględnia

[432] Tamże, 39.
[433] Tamże, 43.
[434] DCE 34.
[435] Por. 1Reg 11,2.
[436] 1Bon 5,6,5–7.
[437] Tamże, 8,4,1.
[438] 2Cel 182,4.

indywidualne tempo rozwoju każdego z braci, umacniać poczucie wspólnej misji, pamiętać, że indywidualne zadania braci są częścią wspólnego działania[439]. Ponadto konieczne jest zauważanie braci, którzy cierpią, przeżywają trudności i pokusy, którzy nie odnajdując swojego miejsca we wspólnocie, mogą bezwiednie osłabiać życie braterskie. Dlatego konieczne jest w duchu troski wsłuchiwać się, podejmować rozmowy i znajdować odpowiedzi na pytania o źródło tych cierpień: w słabości charakteru, w zbyt przytłaczających obowiązkach, w brakach formacyjnych czy trudnościach duchowych[440]. Nie można przechodzić obojętnie obok cierpienia, które niejednokrotnie jest ukryte pod mechanizmami obronnymi, świadczącymi jedynie o bezradności.

Widoczne we wspólnotach trudności przekonują tym bardziej o konieczności solidnej formacji. Skoro bracia są darem od Pana, to znakiem jego przyjęcia i wdzięczności będzie troskliwe zadbanie o warunki jego dynamicznego wzrostu i dojrzewania. To zapewnienie warunków to nic innego, jak integralna formacja, w której odpowiedzialny za siebie brat może być przemieniany i upodabniany do Chrystusa zgodnie z charyzmatem franciszkańskim. Niezwykle ważne i inspirujące wskazania dotyczące istoty i celu formacji podaje *Vita consecrata*, godne pogłębionej refleksji tak ze strony formatorów, jak i każdego, kto niezależnie od stażu czuje się powołany: ROZWÓJ

> Formacja musi zatem docierać głęboko do wnętrza osoby, tak aby każda jej postawa i czyn, zarówno w doniosłych momentach życia, jak i w codziennych okolicznościach, ujawniała jej całkowitą i radosną przynależność do Boga. Zważywszy, że ideałem życia konsekrowanego jest upodobnienie się do Pana Jezusa i do Jego całkowitej

[439] Por. CN 40.
[440] Por. RN 38.

ofiary z siebie, cała formacja powinna zmierzać przede wszystkim do osiągnięcia tego celu. Ma to być proces stopniowego przyswajania sobie myśli i uczuć Chrystusa ku Ojcu. Jeśli taki jest cel życia konsekrowanego, to proces, który do niego przygotowuje, powinien mieć charakter totalny. Musi to być formacja całej osoby, obejmująca całość jej istoty, wszystkie aspekty jej tożsamości, jej czyny i intencje. Jest oczywiste, że właśnie ze względu na to dążenie do przemiany całej osoby wysiłek formacyjny nigdy się nie kończy. Należy zatem dawać osobom konsekrowanym szansę nieustannego pogłębiania wierności wobec charyzmatu i misji własnego Instytutu[441].

PIĘKNO I RÓŻNORODNOŚĆ

Franciszek miał świadomość różnorodności braci we wciąż powiększającym się zakonie. Życie w stylu *minoritas* podejmowali prości i wykształceni, szlachetnie urodzeni i z niższych sfer społecznych, wszyscy jednak żyli razem i tworzyli ewangeliczną wspólnotę. Tak jest i dziś. Piękne są słowa włożone w usta Franciszka przez Tomasza z Celano, ukazujące radość Serafickiego Ojca z powodu tak różnorodnej i zjednoczonej wspólnoty braterskiej:

> Zakon nasz jest zgromadzeniem bardzo licznym, jakby synod generalny, zbierający uczestników ze wszystkich stron świata, prowadzących ten sam rodzaj życia. W nim mędrcy przyswajają sobie cechy prostaczków, widząc, jak nieuki z ognistym zapałem szukają królestwa niebieskiego i ludzie niewykształceni przez człowieka przy pomocy Ducha rozumieją sprawy duchowe. W nim też prostaczkowie obracają na swoją korzyść to, co należy do mędrców, skoro na tymże zebraniu widzą razem z sobą pokorę sławnych mężów, którzy na świecie mogliby żyć w sławie. Tu właśnie pokazuje się wspaniałość tej świętej rodziny, której wielorakie piękno niemało podoba się Ojcu rodziny[442].

[441] VC 65.

[442] 2Cel 192,2–5.

Może o to chodzi, aby i dziś – wbrew wszelkim ograniczeniom, obawom i niepokojom – ucieszyć się z piękna franciszkańskiego braterstwa, ożywianego tym samym Duchem Bożym, który wezwał Franciszka do *wyjścia ze świata*, by mógł dać początek historii, której jesteśmy uczestnikami.

Poszanowanie stworzenia

CZŁOWIEK JAKO STWORZENIE

Franciszkańskie braterstwo obejmuje nie tylko ludzi, ale całe stworzenie. Franciszek czuł się zjednoczony z całym światem przyrody, gdyż i siebie uznawał za jedno z Bożych stworzeń, tak się przedstawiając: „Ja, brat Franciszek, człowiek nieużyteczny i niegodne stworzenie (*indigna creatura*) Pana Boga”[443]. Miał on jednak głęboką świadomość swojej wzniosłej godności jako człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Syna Bożego[444]. Dzisiejsza pozycja człowieka pośród stworzeń wydaje się zupełnie inna i złożona: z jednej strony panowanie nad stworzeniem jest równoznaczne z jego wykorzystaniem i degradacją, a z drugiej szacunek dla stworzenia niejednokrotnie prowadzi do jego ubóstwienia. Zostaje naruszona naturalna harmonia stworzenia, kiedy w myśleniu człowieka nie ma zwornika, którym jest odniesienie do Stwórcy. Człowiek, przekonany o własnej wielkości, usiłuje zająć miejsce Boga, sam próbuje określać zasady współistnienia, podważa naturalne prawidła, a przez to zaburza harmonię między Stwórcą, ludzkością a całym stworzeniem. W konsekwencji pierwotna harmonijna relacja między człowiekiem a naturą, oparta na prawdzie o wspólnym pochodzeniu każdego stworzenia od jednego Boga, przeradza się w konflikt. Papież Franciszek przypomina, że „przeżywana przez

[443] Zak 47.

[444] Por. Nap 5,1.

świętego Franciszka z Asyżu harmonia ze wszystkimi stworzeniami była interpretowana jako uzdrowienie tego zerwania”[445]. Otrzeźwiające okazuje się uznanie Boga jako Stwórcy tak człowieka, jak i wszelkiego stworzenia.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Franciszek był realistą, patrzył trzeźwo na świat. Umiał się zachwycać i umiał boleć nad tym, co go przejmowało. Widział cierpienie człowieka i widział cierpienie zwierząt. Szanował to, co stworzył Bóg, i czuł się bratem wszelkiego stworzenia właśnie ze względu na Stwórcę. Nie był jednak wegetarianinem, jadł to, co zostało mu podane, również mięso. Był jednak głęboko przekonany o konieczności szacunku dla zwierząt, ziemi, wody. Takie jego podejście miało charakter religijny, gdyż wypływało z wiary w Boga, który wszystko, co stworzył, powierzył trosce i odpowiedzialności człowieka. Papież Franciszek zauważa: „Nie jesteśmy Bogiem. Ziemia istniała wcześniej niż my i została nam dana”[446]. Skoro jest darem, to należy go przyjąć i zatroszczyć się o niego. Wbrew powszechnemu wyobrażeniu o sentymentalnym podejściu do zwierząt, Franciszek zachowywał jednak zdrowy dystans oraz realistyczną i odpowiedzialną postawę, o czym świadczy jego zakaz skierowany do braci: „Zobowiązuję wszystkich moich braci, zarówno duchownych, jak i laików, idących przez świat lub przebywających w miejscach, aby w żaden sposób nie mieli żadnego zwierzęcia u siebie ani u innych, ani jakkolwiek inaczej”[447].

OD POEZJI DO MISTYKI

Przed nawróceniem jako człowiek o poetyckiej duszy i wrażliwości cieszył się wszystkim, co pociągało jego wzrok. Jednak w momencie kryzysu, po przegranej walce pod Collestradą i późniejszym uwięzieniu, kiedy po miesiącach zaczął odzyskiwać siły, wyszedł z domu i rozglądał się wokół, jednak „piękno pól,

[445] LS 66.
[446] Tamże, 67.
[447] 1Reg 15,1.

Przestał patrzeć jak poeta,
zaczął widzieć jak mistyk.
Jego wrodzona wrażliwość
nie była bez znaczenia,
jednak tym, co określało
jego specyfikę poznawczą,
było wewnętrzne światło wiary.

rozkoszny czar winnic i wszystko, co raduje oczy, zupełnie go nie ucieszyło”[448]. Coś, co wcześniej było przedmiotem jego zachwytów, nagle straciło dla niego moc przyciągania. Co więcej, „doszedł do wniosku, że bardzo głupi są amatorzy tych rzeczy”[449]. Jak niezwykła zmiana w sposobie percepcji stworzonego świata musiała się w nim dokonać, skoro później napisał *Pochwałę stworzeń*, będącą jednym z ważniejszych przykładów średniowiecznej włoskiej liryki. Przestał patrzeć jak poeta, zaczął widzieć jak mistyk. Jego wrodzona wrażliwość nie była bez znaczenia, jednak tym, co określało jego specyfikę poznawczą, było wewnętrzne światło wiary. Biografowie piszą jednoznacznie, że rzeczy stworzone przypominały mu o Stwórcy: „W pięknych rzeczach poznawał Najpiękniejszego; bowiem wszystko, co dobre, wołało do niego: «Ten, który nas uczynił, jest najlepszy». Po śladach wyciśniętych w rzeczach wszędzie szedł za ukochanym, ze wszystkiego robił sobie drabinę prowadzącą do Tronu”[450]. Ponadto „wszystkie stworzenia określał mianem braci ze względu na jedno Źródło”[451]. „A kto zdoła wypowiedzieć słodycz, której zażywał, kontemplując w stworzeniach mądrość Stwórcy oraz Jego moc i dobroć?”[452]

SZKOŁA NATURY

Papież Benedykt XVI zauważył, że „skoro w centrum Bożego Objawienia jest wydarzenie Chrystusa, to należy uznać również, że samo stworzenie, *liber naturae*, zasadniczo także jest częścią tej symfonii na wiele głosów, w której wyraża się jedyne Słowo”[453]. Obok księgi słowa również księga natury dana jest po to, aby ją czytać i wyczytywać z niej prawdę, którą objawia Bóg. Przy uważnej,

[448] 1Cel 3,4.
[449] Tamże, 3,4.
[450] Tamże, 165,4–6, por. 1Bon 9,1,6–7.
[451] CelD 65.
[452] Tamże, 65.
[453] DV 7.

mistycznej lekturze elementy natury pozwalają widzieć mądrość Bożego zamysłu i hojność Jego działania. Tak jak Franciszek, obserwując przyrodę, można wyciągać wnioski istotne dla człowieka: „I wszystkie stworzenia, które są pod niebem, na swój sposób służą swemu Stwórcy, rozpoznają Go i są Mu posłuszne bardziej niż ty”[454]. Choć brzmi to jak oskarżenie, jest jednak formą duchowej lekcji przypominającej o tym, że jak stworzenia spełniają swoją rolę w przyrodzie zgodnie z zamiarem Boga, tak też człowiek wezwany jest do wypełniania tego, do czego przeznaczył go ten sam Bóg. Inna lekcja może być jeszcze bardziej szokująca, kiedy Franciszek pisze o uległości „nie tylko samym ludziom, ale również wszystkim zwierzętom domowym i dzikim, aby mogły robić z nim, cokolwiek by chciały, na ile będzie im dane z góry od Pana”[455]. To dopowiedzenie wyjaśnia istotę wypowiedzi, w której chodzi o przekonanie, że nic nie dzieje się przypadkiem, że także wtedy, kiedy reaguje przyroda, jest ona mową Boga do człowieka.

UWIELBIENIE I ZACHĘTA

Asyski Mistyk nie tylko sam uwielbiał Boga *z powodu* stworzenia i *poprzez* stworzenie, czego wyrazem jest przyimek *per* o podwójnym znaczeniu powtarzający się w *Pochwale stworzeń*. Zachęcał do uwielbienia nie tylko ludzi, ale również całe stworzenie: „Wszystkie stworzenia, błogosławcie Pana. Wszystkie ptaki powietrzne, uwielbiajcie Pana”[456]. „Jemu zaś, który tyle zniósł dla nas, tyle dóbr wyświadczył i wyświadczy jeszcze w przyszłości, każde stworzenie, które jest w niebie, na ziemi i w morzu, i w otchłani, niech oddaje uwielbienie Bogu, chwałę, cześć i błogosławieństwo”[457]. Samo stworzenie było dla niego miejscem radosnej

[454] Nap 5,2.
[455] PCn 16–17.
[456] Zach 11–12.
[457] 2Wier 61.

kontemplacji Boga, który jest hojny i piękny, oraz miejscem uwielbienia Boga *poprzez stworzenie*:

> Napełniał się przedziwną i niewypowiedzianą radością, gdy wpatrywał się w słońce i księżyc, gwiazdy i nieboskłon. Zaprawdę, głosił kazania kwiatom, lasom, drzewom i kamieniom tak, jakby były one obdarzone rozumem. Łany i winnice, piękno pól, wilgoć źródeł i zieleń ogrodów, ziemię i ogień, powietrze i wiatr najszczerszą czystością napominał do miłowania Boga i zachęcał do ochotnego posłuszeństwa[458].

Warto zauważyć, że *Pochwała stworzeń* nie zatrzymuje się na elementach natury, ale zaczyna się od Boga i na Bogu się kończy, a pośrodku jest człowiek, wezwany nie tylko do uwielbienia Boga w stworzeniach, ale przede wszystkim do przebaczenia i pojednania oraz trwania w Jego woli.

[458] CelD 65.

Fundament

209
BÓG FRANCISZKA

212
Bóg – nasz Ojciec

218
Tajemnica Trójcy

224
Komunia z Bogiem

229
WCIELENIE I EUCHARYSTIA

234
Logika daru

239
Zmysły i rytuał

244
Słowo i rzeczywistość

251
KOŚCIÓŁ – WIELKIE MY

254
Społeczność Kościoła

261
Świętość i kruchość

267
Miejsca i czas Kościoła

Od tego, jak widzi się Boga, zależy to, jak widzi się siebie, innych i wszystko, co dzieje się w człowieku i w świecie. Jeśli Bóg jest Tym, który zawsze wychodzi z inicjatywą i realnie działa nie tylko w wydarzeniach biblijnych, ale również aktualnie w codzienności, człowiek, zyskując niewzruszoną pewność wiary, zachowuje spokój wobec przeciwności. Doskonałym przykładem jest tu Maksymilian w bunkrze głodowym obozu Auschwitz, który nie denerwuje się, nie przeklina, ale ze spokojem śpiewa z pozostałymi więźniami pieśni maryjne. Ale nie jest to wcale takie oczywiste w zwyczajnym, codziennym funkcjonowaniu. Również Franciszek doświadczał słabości, próbując brać na siebie to, co przed nim wziął na siebie Bóg. To jeden z większych grzechów, o którym rzadko się mówi: bycie mesjaszem. A Mesjasz jest jeden – Jezus Chrystus. I do tej prawdy trzeba nieustannie wracać. Franciszek tej prawdy uczył się i utwierdzał się w niej przez całe życie, aby na koniec w *Testamencie* móc wyznać, że to Pan dał mu, Pan mu objawił, a nie on sam dokonał dzieł, które były dziełem Boga w nim.

DZIEŁO BOGA W CZŁOWIEKU

por. Dz 2,36

Franciszkanin, czując odpowiedzialność za braci i powierzonych jego trosce innych ludzi, nie jest obojętny na to, co dzieje się z nimi, uznaje jednak we wszystkim zwierzchność Boga i Jego troskę. Dlatego robi to, co jest do zrobienia, pamiętając jednak, że sam Bóg

WIERNOŚĆ BOGA

działa zawsze, „jak Mu się podoba”[459], zawsze dla ocalenia człowieka. Zewnętrzne okoliczności, choć mogą być niezrozumiałe czy trudne do przyjęcia, nie zwalniają nigdy z wierności i wytrwałości w podjętym dziele, o czym pisze też znamiennie Klara, podając zasadę postępowania: „przestrzegaj, czego przestrzegasz, czyń, co czynisz, i nie ustawaj, lecz krokiem szybkim i lekkim, nie urażając stopy, żeby nie przylgnął do niej nawet pył, podążaj bezpiecznie z radością, ochoczo i ostrożnie ścieżką szczęśliwości”[460]. Taka zasada może mieć swój fundament jedynie w bezgranicznej ufności pokładanej w Bogu działającym i wiernym, który jak na kartach Biblii, tak i dziś nie przestaje działać i uzdalniać człowieka do wierności i wytrwałości w podjętym dziele. „Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona”, „Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa”.

1Tes 5,24
Flp 1,6

BÓG DZIAŁAJĄCY

Bóg nie tylko jest, ale jest obecny i działający, dlatego w wierze chodzi o uznanie nie tylko Jego istnienia, ale również Jego działania w człowieku i w historii. Konsekwencją uznania tej prawdy jest pokorna postawa wobec Boga. Człowiek świadomy nadprzyrodzonego działania łaski nie przypisuje sobie tego, co nie jest jego, ale Boga, jak mówi Apostoł: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas”, „tak, by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga”. Ta właśnie idea przemawia z napomnień Franciszka kierowanych do braci, „aby nie chełpili się ani nie cieszyli się i nie wynosili się z powodu dobrych słów i dzieł, a nawet z żadnego dobra, jakie Bóg czyni lub mówi i dokonuje czasami w nich i poprzez nich”[461]. „Ktokolwiek więc zazdrości bratu swemu dobra, które Pan mówi i czyni w nim, sięga po grzech bluźnierstwa, bo samemu Najwyższemu

2Kor 4,7
1Kor 1,29

[459] Zak 15.33.
[460] 2Kag 11–13.
[461] 1Reg 17,6.

Bóg nie tylko jest,
ale jest obecny i działający,
dlatego podstawą jest uznanie
nie tylko Jego istnienia,
ale również Jego działania
w człowieku i w historii.

zazdrości, który mówi i czyni każde dobro”[462]. To przekonanie o Bogu działającym w człowieku wyraził też Asyzjata, zwracając się do Ojca po wydarzeniu mistycznym na Alwerni: „Ty jesteś świętym Panem Bogiem jedynym, który czynisz rzeczy przedziwne”[463], „wielkim i przedziwnym Panem, Bogiem wszechmogącym, miłosiernym Zbawicielem”[464].

[462] Nap 8,3.
[463] UwBN 1.
[464] Tamże, 32–33.

BÓG FRANCISZKA

TRZY MODLITWY

Łk 2,40

O samym Jezusie wiadomo, że wzrastał i rozwijał się: „Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim". Podobnie i Franciszek, i każdy człowiek. Wzrastał, rozwijał się, poznawał – przez nowe doświadczenia, przez kontakt ze Słowem Bożym i Kościołem. Poznawał też Boga i stosownie do tego, jak Go znał, kontaktował się z Nim. Nie od razu była to zażyła relacja. Warto więc przyjrzeć się wybranym trzem modlitwom, których lektura pomoże zobaczyć, jak u Franciszka rozwijało się poznanie Boga i jak zmieniała się jego relacja z Nim. Chodzi o *Modlitwę przed krucyfiksem* z początków jego nawrócenia, związaną z wydarzeniami w kościele świętego Damiana, modlitwę *Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste*, zaczerpniętą z *Testamentu,* oraz *Uwielbienie Boga Najwyższego*, powstałe na Alwerni po mistycznym doświadczeniu. Z tekstów tych wiele można dowiedzieć się o samym ich Autorze, który w sposobie formułowania swoich myśli kierowanych do Boga zdradza sytuację swojej duszy.

BÓG – HOJNY DAWCA

Słowa, które Franciszek wypowiadał wobec Boga w kościele świętego Damiana, są świadectwem jego przekonania, że Bóg jest, Bóg jako Bóg. Nie znał Go jeszcze, wiedział jednak tyle, że On nie tylko jest, ale go wzywa. Sam pełen niejasności co do swojej przyszłości, czuł, że to właśnie Bóg może rozjaśnić jego ciemność

i nierozumienie i może go uzdolnić do tego, by mógł zrozumieć, podjąć i wypełnić to, czego Pan od niego oczekuje:

O wzniosły i chwalebny Boże,
rozjaśnić ciemność mego serca możesz.
I daj mi wiarę prostą,
nadzieję pewną i miłość doskonałą,
rozum i poznanie rzeczy, o Panie,
abym pełnił Twoje święte i prawdziwe przykazanie. Amen[465].

W tej modlitwie Franciszek był przede wszystkim przejęty i zajęty sobą samym, choć ze względu na Boga. Cały czas był przekonany, że to on ma czegoś dokonać. Wiedział jednak, że Bóg – jak napisała później Klara – jest „hojnym Dawcą"[466]: światła, rozumienia, wiary, nadziei, miłości i powołania.

BÓG ZBAWIAJĄCY

W modlitwie znanej z *Testamentu*, powstałego pod koniec życia Serafickiego Ojca, przywołującym jednak słowa sprzed lat, Franciszek zaczął uwielbiać Boga: „Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste, i ze względu na wszystkie kościoły Twoje, które są na całym świecie, i błogosławimy Ciebie, gdyż przez święty krzyż Twój odkupiłeś świat"[467]. Jego świadomość Boga poszerzyła się, oto zwrócił się wprost do konkretnej Osoby Trójcy Świętej, do Pana Jezusa Chrystusa, uwielbiając Go z trzech powodów: bo jest godzien uwielbienia, podobnie jak wyraził się później, zwracając się do Ojca: „z powodu Ciebie samego składamy Tobie dzięki"[468]; bo działa we wszystkich kościołach całego świata, podobnie jak zadziałał u świętego Damiana; bo w tajemnicy swojego świętego

[465] MpK.
[466] Por. TestK 1.
[467] Test 5.
[468] 1Reg 23,1.

krzyża stał się Odkupicielem świata. Modlitwa ta – będąca poszerzoną przez niego wersją znanej antyfony liturgicznej – jest też zwieńczeniem jego świadectwa o wierze, którą otrzymał od Pana w kościołach: „I Pan dał mi taką wiarę *w kościołach*, że tak prosto modliłem się i mówiłem”[469]. Modlitwa ta jako owoc wiary stała się jej konsekwencją i wyrazem: kto wierzy, ten się modli. W sensie gramatycznym w tekście pojawia się już pierwsza osoba liczby mnogiej, co świadczy o tym, że Franciszek ma świadomość jedności z Kościołem i całą społecznością ludzką.

BÓG MÓJ I WSZYSTKO

W modlitwie skierowanej do Ojca – będącej odpowiedzią, dziękczynieniem i uwielbieniem za doświadczenie mistyczne na Alwerni – Franciszek rekapituluje całe swoje doświadczenie wiary. Mówi w niej jednak już tylko o Bogu, Trójcy i Jedności, on sam jakby znika, choć jest mowa o jego doświadczeniu. Jej autor jest zatopiony w kontemplacji Boga, którego doświadcza i poznaje wręcz namacalnie, odczuwa Jego miłosny dotyk i w mistycznym uniesieniu wyśpiewuje różne Jego imiona, jak się to robi w miłosnym wyznaniu. Za każdym wypowiedzianym imieniem Boga kryje się konkretne doświadczenie, z którego wypływa jednoznaczne świadectwo o Bogu, który w życiu człowieka czyni rzeczy przedziwne, który jest kochaniem i miłością, pięknem, bezpieczeństwem, odpocznieniem, schronieniem, wielkim i przedziwnym Panem, Bogiem wszechmogącym, miłosiernym Zbawicielem. Znane franciszkańskie zawołanie: „Bóg mój i wszystko!”[470] swoją inspirację znajduje właśnie w jednym z wezwań tej modlitwy: „Ty jesteś wszystkim, bogactwem naszym wystarczającym”[471]. W uwielbieniu tym widać dojrzałość Franciszka, głęboki realizm, świadomość

[469] Test 4.
[470] Por. DzBF 1,22.25.
[471] UwB 21.

tego, kim jest on sam, i kim jest Bóg, który wciągnął go w sprawy Królestwa i uzdolnił do miłości.

DYNAMIKA MODLITWY

W zaprezentowanych modlitwach Asyzjaty można zauważyć pewną logikę, swoiste *itinerarium* z właściwą mu dynamiką, w którym zagubiony Franciszek przechodzi od własnego *ja* do *my* wspólnoty Kościoła, wdzięczny za dzieło Chrystusa, aby ostatecznie dojść do *Ty* Ojca, w którym znajduje spełnienie swoich pragnień. Można to ująć inaczej, wskazując na trzy etapy tej duchowej wędrówki: osobista modlitwa w niemocy poznania, wspólnotowe wyznanie wiary w adoracji krzyża oraz kontemplacja Boga w mistycznym zjednoczeniu. Chodzi o to, by rozpoznać własne powołanie, przyjąć Boże posłannictwo i realizować je mocą Jego łaski; w akcie wiary uwielbiać Chrystusa w jedności Kościoła i stworzenia; odkrywać oblicze Boga w różnych sposobach Jego obecności i działania, i wołać do Niego, artykułując różne Jego imiona rozpoznane w osobistym doświadczeniu. Nie znaczy to jednak, że po latach doświadczenia wiary w życiu człowieka ma zniknąć modlitwa prośby, chodzi raczej o to, by mieć świadomość różnych form zwracania się do Boga, adekwatnych do aktualnej sytuacji, nie zapominając nigdy, że to On jest zawsze „sprawcą
Flp 2,13 i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą", i żeby we wszystkim
J 14,13 „Ojciec był otoczony chwałą w Synu"[472].

Bóg – nasz Ojciec

BÓG OJCIEC

Wspomniana lauda napisana przez Franciszka na Alwerni – co często umyka – zdradza, której Osobie Boskiej daje on pierwszeństwo w swoim modlitewnym dialogu i jak Ją postrzega. Chodzi

[472] Por. 1Reg 17,18.

o Boga Ojca, który „jest Nim nie tylko jako Stwórca; jest On wiecznie Ojcem w relacji do swojego jedynego Syna, który wiecznie jest Synem tylko w relacji do swego Ojca: «Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić»”[473]. Asyzjata musiał rozumieć to doskonale, skoro w centrum jego zainteresowania i pierwszym przedmiotem jego kontemplacji i adoracji jest relacja Ojca i Syna. Całe jego doświadczenie duchowe jest nieustannym wpatrywaniem się w Syna, aby uczyć się od Niego, jak być w relacji z Ojcem. W tym kontekście nie dziwi więc, że Franciszek – upodobniony również zewnętrznie poprzez znamiona stygmatów do ukrzyżowanego Syna – zwraca się nie do Niego, ale do Ojca, o czym zapewnia nas jedyny w całym tekście wers sformułowany z użyciem wołacza: „Ty, Ojcze święty, Królu nieba i ziemi”[474]. Mt 11,27

OJCIEC I KRÓL

Dla Franciszka Bóg jest przede wszystkim Ojcem. W jego zażyłej relacji z Nim nie ma jednak nic z indywidualistycznego ekskluzywizmu, o czym świadczy fakt, że nigdy nie zwraca się do Ojca słowami „Ojcze mój”, ale „Ojcze nasz” lub „Ojcze święty”. Zaimek dzierżawczy w liczbie pojedynczej *mój* zarezerwowany jest dla Jezusa, którego relacja z Ojcem ma inny wymiar. Fakt ten wskazuje na głęboką świadomość Franciszka, że jego Bóg jest Ojcem i Królem, a intymna relacja z Nim jest przywilejem i łaską. To połączenie ojcostwa i królewskości Boga powraca kilkukrotnie w dziele pisanym Franciszka, przede wszystkim w *Oficjum*[475]. Również w słowach skierowanych do Klary i jej sióstr zwraca uwagę na ten podwójny wymiar ich relacji z Bogiem: „stałyście się córkami i służebnicami najwyższego, największego Króla, Ojca

[473] KKK 240.

[474] UwBN 6.

[475] Por. Of 1,5. 2,11. 5,15. 7,3. 14,1. 15,3; także 1Reg 23,1.

Całe doświadczenie duchowe
Franciszka jest nieustannym
wpatrywaniem się w Syna,
aby uczyć się od Niego,
jak być w relacji z Ojcem.

niebieskiego”[476], podobnie jak w modlitwie skierowanej do Maryi: „Córko i Służebnico najwyższego, największego Króla, Ojca niebieskiego”[477].

OSOBISTE DOŚWIADCZENIA

Ojcostwo i królewskość Boga bez wątpienia mają związek z doświadczeniami Franciszka jeszcze przed nawróceniem. Kiedy ojciec, zdruzgotany jego poczynaniami, postanowił go wydziedziczyć, na placu biskupim Franciszek tak wyznał: „Odtąd swobodnie będę mówił: «Ojcze nasz, któryś jest w niebie», a nie ojcze Piotrze Bernardone, któremu oto oddaję nie tylko pieniądze, ale odstępuję też całe ubranie”[478]. Jak więc się okazuje, nie zawsze trudne doświadczenia z ziemskim ojcem muszą przekładać się na złą relację z Bogiem. Przykład Franciszka mówi wręcz coś odwrotnego. Kiedy zmierzał w stronę Gubbio, aby zatrzymać się na jakiś czas w benedyktyńskim opactwie San Verecondo, napadnięty przez zbójców tak się przedstawił: „Jestem heroldem wielkiego króla!”[479]. Jego rycerski duch – po doświadczeniu walki zbrojnej między Asyżem a Perugią i po nieudanej wyprawie do Apulii – wciąż pozostał w nim żywy, miał jednak świadomość, że nie zaciąga się już do wojsk ziemskiego władcy, ale do społeczności oddanej samemu Bogu, Królowi wszechświata.

JEZUS DROGĄ DO OJCA

Królewskość Ojca wskazuje na Jego transcendencję, która staje się dostępna dla człowieka jedynie w Jego Synu, Jezusie Chrystusie, będącym jednocześnie Bogiem i Człowiekiem. Świadectwo, jakie Jezus daje o sobie, dla Franciszka ma wymiar egzystencjalny i pragmatyczny, dlatego przyjmuje je i skrupulatnie ucieleśnia, polecając jednocześnie swoim braciom: „Powiedział Jezus swoim uczniom: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi

[476] SpŻ 1.
[477] OfAnt 2.
[478] 2Cel 12,5.
[479] 1Cel 16,2.

por. J 14,6 do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie”[480]. Dla niego wpatrywanie się w Jezusa, w Jego sposób myślenia i działania, staje się życiodajnym źródłem inspiracji i najwyższą normą. W Jezusie odkrywa dwa wymiary Jego relacji: jako Syna Ojca i jako Brata wszystkich ludzi, przy czym relacje synowska i braterska są zawsze relacjami miłości. W cytowanej przez siebie modlitwie arcykapłańskiej widzi pełną troski miłość Jezusa:

> Zachowujmy więc słowa, życie i naukę, i świętą Ewangelię Jego, który raczył za nas prosić swojego Ojca i objawić nam Jego imię, mówiąc: Ojcze, wsław Imię Twoje i wsław Syna Twego, aby Syn Twój wsławił Ciebie. Ojcze, objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś, gdyż słowa, które mi dałeś, przekazałem im, i oni przyjęli i poznali prawdziwie, że od Ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że Ty mnie posłałeś. Ja za nimi proszę, nie za światem, lecz za tymi, których mi dałeś, gdyż Twoimi są, i wszystko, co moje, jest Twoje. Ojcze święty, zachowaj w Imię Twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno, tak jak My. To mówię na świecie, aby mieli pełną radość w sobie. Przekazałem im mowę Twoją i świat ich znienawidził, gdyż nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, lecz abyś zachował ich od złego. Wsław ich w prawdzie. Twoja mowa jest prawdą. Jak Ty mnie na świat posłałeś, i Ja ich na świat posłałem. I za nich siebie samego poświęcam, aby oni zostali uświęceni w prawdzie. Nie tylko za nimi proszę, lecz także za tymi, którzy ze względu na ich słowo uwierzą we Mnie, aby byli spełnieni w jedności i żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i umiłowałeś ich tak, jak Mnie. I sprawię, że stanie się im jawne Imię Twoje, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich. Ojcze, chcę, aby tam, gdzie Ja jestem, byli ze Mną ci, których Mi dałeś, aby oglądali jasność Twoją w Twoim królestwie. Amen[481].

[480] Nap 1,1.

[481] 1Reg 22,41.43–46.52–55.

ŚWIADECTWO JEZUSA

Przywołane zdania z 17. rozdziału Ewangelii Janowej są zwieńczeniem i uzasadnieniem ostatnich napomnień dla braci, przypominających mowę testamentalną, co przekonuje, że jest to dla Franciszka nie tyle wzniosły, pełen teologicznej treści tekst biblijny, ile żywe świadectwo Jezusa. Przyjmuje je bardzo osobiście i z przejęciem, widzi w nim bowiem poruszającą zażyłość Jezusa z Ojcem oraz pełną czułości miłość i troskę o tych, których Ojciec powierzył Jego pieczy. Właśnie poprzez to świadectwo Franciszek upewnia się co do wartości braterstwa, które zakorzenione jest w Ojcu, i co do miłości Ojca, którą kocha nie tylko Syna, ale wszystkie swoje dzieci. Asyzjata, odnajdując się w tej modlitwie Jezusa, czerpie z niej treści, które nieustannie powracają w jego myśli: ojcostwo Boga, braterstwo, pełna radość, bycie posłanym, bycie nie ze świata, prawda Ewangelii, słowa, które „są duchem i życiem”[482], Ten zaś, który je wypowiada, jest „drogą, prawdą i życiem”[483].

por. J 6,64

por. J 14,6

W STRONĘ OJCA

Ciekawe, że biblijne określenia: „słowo Boga” i „mądrość Boża” Franciszek modyfikuje po swojemu, pisząc w *Liście do wiernych* o „Słowie Ojca”, które On zwiastował Maryi[484], i o „mądrości Ojca”, którą jest Syn Boży[485], akcentując w ten sposób szczególność relacji Syna z Ojcem. Duchowa wrażliwość Asyzjaty zorientowana jest na Ojca, o czym nieustannie daje świadectwo w swoich pismach. Znamienne jest, że w *Oficjum*, cytując Izajasza 12,1, do tekstu biblijnego dodaje od siebie sformułowanie wskazujące na Ojca, który jest Królem: „Będę Cię wysławiał, Panie, *Ojcze najświętszy, Królu nieba i ziemi*, ponieważ mnie pocieszyłeś”[486]. Podobnych zabiegów

por. Ap 19,13

por. 1Kor 1,24

[482] Tamże, 22,39.

[483] Tamże, 22,40.

[484] Por. 2Wier 4.

[485] Por. tamże, 67; 1Wier 2,8.

[486] Of 14,1.

w tym samym *Oficjum* dokonuje jeszcze dwanaście razy[487]. Zdecydowana większość modlitw Franciszka skierowana jest do Ojca, co jest wyrazem jego głębokiej świadomości, że we wszystkim, idąc za Jezusem, zmierza w stronę Ojca.

Tajemnica Trójcy

OJCIEC I TRÓJCA

Droga Franciszka w stronę Ojca ma konkretne imię i oblicze, którym jest Jezus. Co więcej, jest on świadomy, że postęp na tej drodze nie jest wynikiem wyłącznie jego starań, ale dokonuje się mocą Ducha Świętego. Katechetyczna prawda, że „kto idzie za Chrystusem, czyni to, ponieważ Ojciec go pociąga, a Duch porusza"[488], sprawdza się również w życiu Franciszka, a jego pisma to potwierdzają. Jak słusznie zauważa Carlo Paolazzi, tajemnica ojcostwa Boga jest dla Asyzjaty tajemnicą trynitarną[489]. To zorientowanie na Ojca nie tylko wyznacza nową perspektywę, ale zmienia sposób myślenia człowieka, a w konsekwencji jego sposób bycia we wszechświecie i w relacji z innymi. Franciszek, poruszony tajemnicą Trójcy i Jedności, którą jest Bóg, odkrywa nie tylko wspaniałość relacji Ojca i Syna, ale również wspaniałość miłości, jakiej on sam i każdy człowiek doświadcza zgodnie z zamysłem Ojca w zgodnym współdziałaniu z Synem i Duchem Świętym.

---

[487] Por. 1,5 (Ps 22,12); 1,9 (Ps 22,20); 2,11 (Ps 44,5); 3,3 (Ps 57,3); 4,9 (Ps 22,20); 5,9 (Ps 69,10); 5,15 (Ps 44,5); 6,11 (Ps 73,23–24); 6,12 (Ps 73,24); 7,3 (Ps 74,12); 7,10 (Ps 110,1); 15,3 (Ps 74,12).

[488] KKK 259.

[489] Por. C. Paolazzi, *Lettura degli „Scritti" di Francesco d'Assisi*, Milano 2002, s. 78.

Doświadcza tego działania w sposób szczególny w Eucharystii, w której „Pan Jezus Chrystus napełnia obecnych i nieobecnych”[490]. Ze zdumieniem wobec jedności i stałości działania Trzech Osób Boskich wyznaje: „On to, mimo że widziany w wielu miejscach, pozostaje jednak niepodzielny i nie doznaje żadnego uszczerbku, ale jeden wszędzie, jak Jemu się podoba, działa z Panem Bogiem Ojcem i Duchem Świętym Parakletem na wieki wieków”[491]. Ma też świadomość, że wierność człowieka wobec Boga otwiera go na całą obfitość łaski, jakiej w swoim błogosławieństwie hojnie udziela Bóg, który jest Trójcą i Jednością: „I ktokolwiek to zachowa, niech w niebie będzie napełniony błogosławieństwem najwyższego Ojca, a na ziemi napełniony błogosławieństwem umiłowanego Syna Jego z Najświętszym Duchem Pocieszycielem i z wszystkimi mocami niebios, i z wszystkimi świętymi”[492].

TRÓJCA I EUCHARYSTIA

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

Franciszek – świadomy ludzkiej ograniczoności również w uwielbianiu Boga – prosi Ojca: „aby Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Twój umiłowany, w którym bardzo sobie upodobałeś, razem z Duchem Świętym Pocieszycielem, składał Tobie dzięki za wszystko, jak Tobie i Jemu się podoba, On, który Tobie zawsze za wszystko wystarcza”[493]. Podobnie też, prosząc o wstawiennictwo i wsparcie świętych w składaniu dziękczynienia, tak zwraca się do Ojca: „pokornie prosimy ze względu na miłość Twoją, aby, jak Tobie się podoba, za wszystko odwdzięczali się Tobie, największemu Bogu prawdziwemu, wiecznemu i żywemu, z Synem Twoim najmilszym, Panem naszym Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym Pocieszycielem na wieki wieków”[494].

UWIELBIENIE I TRÓJCA

[490] Zak 32.
[491] Tamże, 33.
[492] Test 40.
[493] 1Reg 23,5.
[494] Tamże, 23,6.

MARYJA I TRÓJCA

Franciszek podkreśla mistyczny związek Maryi z każdą z Osób Boskich, tak zwracając się do Niej: „która jesteś Dziewicą uczynioną Kościołem, wybraną przez najświętszego *Ojca* z nieba, którą uświęcił z najświętszym umiłowanym *Synem* swoim, i *Duchem Świętym*, który umacnia”[495]. W innym miejscu również zwraca uwagę na działanie Trzech Osób Boskich w Maryi, kierując do Niej słowa: „Córko i Służebnico najwyższego Króla, *Ojca* niebieskiego, Matko najświętszego Pana naszego, *Jezusa Chrystusa*, Oblubienico *Ducha Świętego*”[496]. Asyzjata wie, że taka relacja z Trójcą Świętą i Jej działanie nie są zarezerwowane jedynie dla Matki Bożej, gdyż podobnie charakteryzuje duchowy związek Boga z Klarą i jej siostrami: „z natchnienia Bożego zostałyście córkami i służebnicami najwyższego i największego Króla, Ojca niebieskiego, i zaślubiłyście się Duchowi Świętemu, wybierając życie według doskonałości Ewangelii świętej”[497]. Istotą życia ewangelicznego jest zaś życie w zjednoczeniu z Jezusem na drodze upodabniania się do Niego, zgodnie z zaleceniami Klary: „wpatruj się w Niego, rozmyślaj o Nim, uwielbiaj i staraj się Go naśladować”[498], „i przez kontemplację cała się przemieniaj w obraz samego bóstwa”[499].

ŻYCIE DUCHOWE I TRÓJCA

Sens, cel i istotę chrześcijańskiego życia duchowego z jego elementami czy etapami ujmuje modlitwa z zakończenia *Listu do zakonu* właśnie w kluczu trynitarnym:

> Wszechmogący, wiekuisty, sprawiedliwy i miłosierny Boże, daj nam nędznym ze względu na Ciebie samego robić to, o czym wiemy, że tego chcesz, i chcieć zawsze tego, co się Tobie podoba, abyśmy – wewnętrznie

[495] PDzM 1–2.
[496] OfAnt 2.
[497] SpŻ 1.
[498] 2Ag 20; por. 3Ag 12; 4Ag 15–17.
[499] 3Ag 13.

Idąc drogą w stronę Ojca,
wyznaczoną śladami Jezusa,
człowiek doświadcza
potrójnej przemiany:
oczyszczenia, oświecenia i rozpalenia,
która dzieje się
mocą Ducha Świętego.

oczyszczeni, wewnętrznie oświeceni i rozpaleni ogniem Ducha Świętego – mogli iść śladami umiłowanego Syna Twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, i dojść do Ciebie, Najwyższy, jedynie dzięki Twojej łasce, który w Trójcy doskonałej i prostej Jedności żyjesz i królujesz, i jesteś uwielbiony, Bóg wszechmogący przez wszystkie wieki wieków. Amen[500].

Modlitwa skierowana jest do Ojca, z którym zjednoczenie staje się perspektywą dla ludzkich starań, a całe zaangażowanie dzieje się w zgodności z tym, co się Jemu podoba. Idąc drogą w stronę Ojca, wyznaczoną śladami Jezusa, człowiek doświadcza potrójnej przemiany: oczyszczenia, oświecenia i rozpalenia, która dzieje się mocą Ducha Świętego.

RELACJE Z TRÓJCĄ

W jeszcze bardziej subtelny sposób Franciszek ukazuje obecność i działanie Trzech Osób Boskich w życiu ludzi, którzy postępują według mądrości Ojca na drodze prostoty, pokory i czystości[501]. Doświadczają oni zamieszkania przez Boga, które nie jest jakąś formą duchowej infuzji, ale ma charakter relacyjny, gdyż dzieje się ono między człowiekiem a Ojcem, Synem i Duchem Świętym:

A na tych wszystkich i te wszystkie, które będą to czynić i wytrwają aż do końca, spocznie Duch Pański i uczyni w nich mieszkanie i pobyt. I będą synami Ojca niebieskiego, którego dzieła czynią. I są oblubieńcami, braćmi i matkami Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jesteśmy oblubieńcami, gdy dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Jezusem Chrystusem. Jesteśmy prawdziwie braćmi, gdy spełniamy wolę Jego Ojca, który jest w niebie. Jesteśmy matkami, gdy nosimy Go w sercu i w ciele naszym przez miłość i czyste oraz szczere sumienie, rodzimy Go przez święte działanie, które ma świecić innym jako przykład[502].

[500] Zak 50–52.
[501] Por. 2Wier 45.
[502] Tamże, 48–53.

Kościół w swoich dokumentach zwraca uwagę na konieczność praktykowania rad ewangelicznych w wymiarze trynitarnym, a to znaczy w osobowej, intymnej więzi z każdą z Trzech Osób Boskich. Chodzi o życie ożywiane nieustannie „trójwymiarową" miłością: „miłością do Chrystusa, która wzywa do zażyłej przyjaźni z Nim; miłością do Ducha Świętego, która usposabia duszę na przyjęcie Jego natchnień; miłością do Ojca – najgłębszego źródła i najwyższego celu życia konsekrowanego"[503].

MISTYKA TRYNITARNA

W kontekście trynitarnym niezwykle istotne jest doświadczenie mistyczne Franciszka na Alwerni, poświadczone przez stygmaty, oraz tekst uwielbienia jako odpowiedź na to wydarzenie. Jak przekonuje Eduard Prenga, Franciszek został tam nie tylko dotknięty przez Boga, ale został przemieniony w Nim, który jest Trójcą i Jednością. Doświadczył mistycznego porwania i – w najpełniejszym tego słowa znaczeniu – ekstazy w Bogu. Było to możliwe dzięki wcześniejszemu ogołoceniu, które stało się jego odpowiedzią na wezwanie do przemiany, której jedynie Bóg mógł w nim dokonać. Jestestwo Franciszka zostało przemienione w jestestwie Boga, czego konsekwencją stało się upodobnienie wyrażone zewnętrznie poprzez stygmaty[504]. Asyzjata kontemplował Boga w Bogu i kontemplował Go jako Boga Trójcę, co potwierdzają słowa jego wyznania zapisane przez Niego po tym, co się stało: „Ty jesteś Trójcą i Jednością"[505]. We własnej osobie doświadczył uniżenia Ojca w Synu, a w konsekwencji doświadczył też wywyższenia, które mocą Ducha Świętego dało mu dostęp do Trójcy, w której został przemieniony na obraz Syna[506]. Całym swoim jestestwem

[503] VC 21.

[504] Por. E. Prenga, *Il Crocifisso via alla Trinità. L'esperienza di Francisco d'Assisi nella teologia di Bonaventura*, Roma 2009, s. 197–198.

[505] UwB 7.

[506] Por. E. Prenga, *Il Crocifisso*, s. 199.

doznał – już nie w wymiarze zewnętrznym czy zmysłowym, ale w swej istocie – objawienia oblicza Boga, który jest Ojcem i Synem, i Duchem.

Komunia z Bogiem

OGOŁOCENIE

Ogołocenie – które nie jest niczym innym, jak doświadczeniem ubóstwa oraz wewnętrznego wyzwolenia i wolności – otwiera na zamiary Boga względem człowieka, któremu On daje się poznać poprzez miłość i zjednoczenie z Nim. Chodzi o realizację tego, co Franciszek zapisał w modlitwie skierowanej do Ojca: aby „czynić dla Ciebie to, o czym wiemy, że tego chcesz, i chcieć zawsze tego, co się Tobie podoba”[507]. On doskonale rozumiał tego sens, wpatrując się w Jezusa, w którym zawsze widział zgodność Jego pragnień z pragnieniami Ojca i bezgraniczną uległość wobec Jego woli, w której Jezus rozpoznawał również swoją wolę. To miłość wobec Ojca i troska o Jego Królestwo stoją u podstaw najgłębszego pragnienia Syna, wyrażając się w Jego uległości wobec Ojca i intymnej komunii, co widać w słowach *Oficjum*: „Bo dla Ciebie znosiłem hańbę, zawstydzenie okryło moją twarz. Stałem się obcy dla moich braci i cudzoziemcem dla synów mej matki. Ojcze Święty, żarliwość o dom Twój pożera mnie i zniewagi urągających Tobie spadły na mnie”[508]. Franciszek, wpatrując się w Jezusa, rozumiał dogłębnie, że właśnie poprzez ogołocenie, wyzwolenie się od siebie, od swoich pragnień można wejść w doskonałą komunię z Bogiem.

WIERNOŚĆ BOGU

Dlatego do takiej postawy zachęcał, przypominając również innym, że wszyscy powinni „wyrzec się siebie samych i poddać

[507] Zak 50.

[508] Of 5,7–9.

nasze ciała pod jarzmo służby i świętego posłuszeństwa, jak to każdy przyrzekł Panu”[509]. Dla niego nie był to wyraz jakiegoś moralnego rygoryzmu, ale środek do osiągnięcia celu, jakim jest komunia z Ojcem. Odwołując się do ewangelicznych wskazań, przynaglał też jednoznacznie: „Powinniśmy miłować naszych nieprzyjaciół i dobrze czynić tym, którzy nas mają w nienawiści. Powinniśmy zachowywać przykazania i rady Pana naszego Jezusa Chrystusa”[510]. Miał świadomość, że oczy Jezusa pozostały utkwione w Ojcu do końca. W chwili największej ciemności i pokusy widział On cały dramat sprzeniewierzenia się człowieka Bogu, wciąż jednak pamiętał o tym, kim sam jest, i jako Syn Ojca niebieskiego trwał w wierności i komunii, przyjmując na siebie całe zło świata, aby ocalić człowieka i otworzyć mu drogę do Ojca[511]. Postawa wierności i uległości Jezusa zawsze była u Franciszka najmocniejszym i ostatecznym argumentem dla trwania w wierności: „ponieważ Pan nasz Jezus Chrystus oddał życie swoje, aby nie uchylić się od posłuszeństwa wobec swego Najświętszego Ojca”[512], czyli aby pozostać z Nim w intymnej, nienaruszonej komunii.

KOMUNIA I HARMONIA

Komunia z Bogiem z jednej strony otwiera człowiekowi dostęp do Jego tajemnicy, a z drugiej otwiera Bogu możliwość działania w człowieku tak, jak On sam chce i „jak Mu się podoba”[513]. Człowiek przez swoją uległość pozwala Bogu działać w sobie i przeprowadzać swoje dzieło, tak jak dokonało się dzieło Ojca w Synu, który „został wysłuchany dzięki swej uległości”. Ostatecznie chodzi zawsze o to, aby człowiek na wzór Jezusa położył „swoją wolę w woli Ojca, mówiąc: Ojcze, niech się dzieje wola

Hbr 5,7

[509] 2Wier 40.
[510] Tamże, 38–39.
[511] Por. NMI 24.26.
[512] Zak 46.
[513] Tamże, 15.33.

Twoja, nie jak Ja chcę, ale jak Ty”[514]. Wtedy właśnie dzieje się komunia z Bogiem i harmonia, kiedy zewnętrzna postawa człowieka zgodna jest z jego wewnętrznym pragnieniem, a wewnętrzne pragnienie zgodne jest z pragnieniem Boga. Taki w końcu jest sens zachęty Franciszka dotyczącej sposobu odmawiania brewiarza, „aby głos zgadzał się z duchem, a duch z Bogiem”[515], przy czym modlitwa będzie rozumiana jako zwieńczenie wszelkich działań i zaangażowania człowieka. Ostatecznie chodzi o to, by człowiek pragnął tego, czego pragnie Bóg. Wtedy „wspólnota woli wzrasta w jedności myśli i uczuć, i w ten sposób nasza wola i wola Boga stają się coraz bardziej zbieżne: wola Boża przestaje być dla mnie obcą wolą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą”[516].

KOMUNIA Z LUDŹMI

Autentyczna komunia z Bogiem przekłada się na komunię międzyludzką i misję jedności. Komunia pozostaje zawsze darem, a jej spoiwem jest sam Duch Boga żywego, Ten sam, z którego począł się w Maryi Syn Boży, który zstąpił w dniu Pięćdziesiątnicy i który ożywiał Franciszka i jego braci. „Także i dzisiaj Duch Święty domaga się dyspozycyjności i uległości na Jego działanie wciąż nowe i twórcze”[517], aby komunia z Bogiem i braćmi była wciąż żywa:

> To On wzbudza miłość i rodzi komunię. Tak więc życie konsekrowane wymaga odnowionego dążenia do świętości, która w prostocie codziennego życia zmierza do radykalizmu Kazania na Górze, do wymagającej miłości przeżywanej w osobistym kontakcie z Panem, w życiu wspólnotowym, w służbie każdemu człowiekowi. Ta wewnętrzna nowość, całkowicie ożywiana mocą Ducha i skierowana ku Ojcu w poszukiwaniu

[514] 2Wier 8–10.
[515] Zak 41.
[516] DCE 17.
[517] RNC 20.

Ostatecznie chodzi o to,
by człowiek pragnął tego,
czego pragnie Bóg.

Jego Królestwa, pozwoli osobom konsekrowanym rozpocząć na nowo od Chrystusa i być świadkami Jego miłości[518].

KOMUNIA JAKO ZNAK

Franciszek miał świadomość, że jedność między braćmi jest znakiem. „Ojcze święty, zachowaj w Imię Twoje tych, których Mi dałeś, aby oni byli jedno jak i My. Nie tylko za nimi proszę, lecz także za tymi, którzy uwierzą we Mnie dzięki ich słowu, aby osiągnęli jedność i żeby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś i umiłowałeś ich tak, jak Mnie"[519]. To wszystko świadczy o tym, że dla Franciszka Bóg nie jest abstrakcyjny i choć „zamieszkuje światłość niedostępną i jest duchem, i nikt Go nigdy nie widział"[520], działa i daje się zobaczyć w dziele miłości i jedności, jakiego dokonuje w tych, którzy Mu wierzą i żyją w komunii z Nim. „Jego usilnym pragnieniem i czujną troską było zawsze staranie się o jedność wśród synów, iżby ci, których powołał ten sam duch i zrodził ten sam ojciec, chowali się spokojnie na łonie jednej matki"[521]. Franciszkańskie dzieło jedności i komunii rozciąga się również na innych, o czym przekonuje świadectwo Serafickiego Ojca, który „zbawiennymi upomnieniami pojednał w prawdziwym pokoju wielu, którzy skłóceni wcześniej z Chrystusem, byli dalecy od zbawienia"[522].

[518] Tamże, 20.
[519] 1Reg 22,45.53.
[520] Por. Nap 1,5.
[521] 2Cel 191,1.
[522] JLeg 16,5.

WCIELENIE I EUCHARYSTIA

SENS GRECCIO

Franciszkańska tradycja żywej szopki nie jest zwykłym steatralizowanym odtworzeniem wydarzeń z Greccio, gdzie Franciszek świętował Boże Narodzenie, ale kryje się za nią głęboka duchowa rzeczywistość, stanowiąca centrum franciszkańskiej refleksji teologicznej. Chodzi o tajemnicę Wcielenia, w której Asyzjata odkrył przede wszystkim zdumiewający dar Boga dla człowieka, jakim jest Jego Syn. Istotą pamiętnego wydarzenia z 1223 roku była Eucharystia celebrowana w specyficznej scenerii. „By zaś nie oskarżono go o wprowadzenie jakichś nowości, uzyskał najpierw pozwolenie od Papieża. Kazał przygotować żłób, przynieść siano i przyprowadzić wołu i osła”[523]. „Przy żłobie odprawiana jest uroczysta Msza święta, a Franciszek, diakon Chrystusa, śpiewa świętą Ewangelię”[524]. Asyzjata, mając świadomość pamiątki śmierci i zmartwychwstania Chrystusa przeżywanej w Eucharystii, odkrył również szczególny związek tych dwóch tajemnic zbawczych: Wcielenia i Eucharystii. Jak we Wcieleniu niewidzialny Bóg dał się zobaczyć w ciele Jezusa, tak ten sam niewidzialny Bóg daje się zobaczyć pod postaciami chleba i wina. Dlatego też Franciszek chciał „naocznie pokazać”[525],

[523] 1Bon 10,7,2.
[524] Tamże, 10,7,5.
[525] 1Cel 84,8.

aby ludzie na własne oczy mogli się przekonać, jak Bóg przyszedł do człowieka na ziemię.

CODZIENNOŚĆ WYDARZENIA

Ten związek Wcielenia i Eucharystii Franciszek eksponuje dobitnie w jednym z *Napomnień*: „Oto codziennie uniża się, jak wtedy, gdy z tronu królewskiego przyszedł do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas Ten sam, ukazując się pokornie. Codziennie zstępuje z łona Ojca na ołtarz w ręce kapłana”[526]. Potrójne użycie przysłówka *codziennie* wskazuje na wagę i podniosłość wypowiedzi, podkreślając jednocześnie realizm opisywanego wydarzenia. We Wcieleniu jest tron królewski, a następnie łono Dziewicy; w Eucharystii jest łono Ojca, a następnie ręce kapłana na ołtarzu. Franciszek podkreśla, że codziennie dzieje się to wydarzenie – jak wtedy we Wcieleniu, tak teraz w Eucharystii. Syn Boży równy w bóstwie wszechmocnemu Ojcu przychodzi w pokornej postaci, dając się zobaczyć ludzkim oczom, które potrzebują ożywienia przez wiarę. Stąd charakterystyczna dla Franciszkowego języka dyftologia *widzieć i wierzyć*, która przywodzi na pamięć postawę Piotra przy grobie: „Ujrzał i uwierzył”. Jak we Wcieleniu Bóg dał się percypować ludzkim zmysłom, tak też i w Eucharystii.

J 20,8

WCIELENIE I ZACHWYT

Dzięki Eucharystii tajemnica Wcielenia staje się człowiekowi jeszcze bliższa, unaoczniająca pokorę Boga i nieskończoną Jego miłość. Jak ważny jest to element franciszkańskiej wrażliwości, przekonują słowa zachwytu nad tą tajemnicą jednej z największych mistyczek franciszkańskich, świętej Anieli z Foligno:

> To Wcielenie stało się początkiem naszego zbawienia. Wcielenie to sprawia dla nas dwie rzeczy. Po pierwsze, napełnia nas miłością; po drugie, zapewnia nas o naszym zbawieniu. O niepojęta Miłości! Nie ma większej miłości ponad tę, że Bóg stał się ciałem, żeby mnie uczynić

[526] Nap 1,16–18.

Bogiem. O płynąca z głębi wnętrza Miłości! Aby mnie odkupić, wyniszczyłaś siebie, przyjmując naszą postać. Nie zniszczyłaś siebie w tym sensie, że coś zabrałaś sobie albo z Twej Boskości, ale głębia Twego Poczęcia każe mi mówić te słowa płynące z mego wnętrza: O Niepojęty, który stałeś się takim, że możemy Cię pojąć! O Niestworzony, który stałeś się stworzeniem! O Niedający się pomyśleć, stałeś się do pomyślenia! O Nietykalny, jednak możesz być dotykany! O Panie! Uczyń mnie godną, abym zobaczyła głębię tej największej Miłości, której nam udzieliłeś w tym najświętszym Wcieleniu[527].

EUCHARYSTIA I ZACHWYT

Franciszek również wyśpiewuje swój zachwyt wobec niepojętej miłości Boga ujawnionej najpierw we Wcieleniu, a następnie w Eucharystii. Człowieka zachwyca to, co jest niezwykłe, a jednocześnie proste, tak jak niezwykła i prosta jest miłość Boga, przypieczętowana krwią Chrystusa. Eucharystia rozważana w różnych aspektach jest przede wszystkim udziałem w ofierze, jaką Syn Boży składa Ojcu dla wyzwolenia człowieka od grzechu i śmierci. I to zachwyca Franciszka, który ma świadomość tego wydarzenia wykraczającego poza doświadczenie samego człowieka, gdyż ma wymiar kosmiczny, poruszający całe uniwersum. Ponadto Asyzjata nie posiada się z radości, widząc pokorę Boga przychodzącego do człowieka w sposób tak subtelny, nienarzucający się, a jednocześnie skutecznie zbawienny:

Niech zadrży cały człowiek, niech zatrwoży się cały świat i niech rozweseli się niebo, kiedy na ołtarzu w ręce kapłana jest Chrystus, Syn Boga żywego! O wzniosła pokoro! O pokorna wzniosłości, bo Pan wszechświata, Bóg i Syn Boży tak się uniża, że dla naszego zbawienia ukrywa się pod niepozorną postacią chleba![528].

[527] Aniela z Foligno, *Ostatnie pouczenia* [w:] *Antologia mistyków franciszkańskich*, t. 2, red. S. Kafel, s. 244–245.
[528] Zak 26–27.

SZACUNEK I TROSKA

Ten zachwyt przekłada się na respekt, szacunek i cześć dla Eucharystii oraz na realną troskę o „wszystko, co służy do Ofiary”[529]. W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na niezwykle ważny element franciszkańskiego świadectwa, jakim jest piękno liturgii, szczególnie eucharystycznej. Nie chodzi tu o powierzchowną estetykę i pięknoduchostwo, ale o piękno wypływające z zachwytu, szacunku i troski, jakie przystoją samemu Bogu, oraz wielkości i wzniosłości wydarzenia. Franciszek we wszystkich swoich listach okólnych pisze o Eucharystii, polecając za każdym razem szczególną dbałość nie tylko o najświętsze postaci, ale również o wszystko, co z nimi związane:

> Całując wam stopy, błagam was wszystkich, bracia, z taką miłością, na jaką mnie stać, abyście tak jak tylko możecie, okazywali wszelkie uszanowanie i wszelką cześć Najświętszemu Ciału i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa, w którym to, co jest w niebie, i to, co jest na ziemi, zostało obdarzone pokojem i pojednane z Wszechmogącym Bogiem[530].

> Niech więc wszyscy ci, którzy spełniają tak najświętsze tajemnice, rozważą w sobie, szczególnie ci, którzy sprawują je nierozważnie, jak nędzne są kielichy, bielizna kielichowa i obrusy, które służą do konsekracji Ciała i Krwi naszego Pana. I przez wielu zostają położone i pozostawione w nędznych miejscach, żałośnie noszone i niegodnie spożywane, i nierozważnie udzielane innym. Imiona również i słowa Jego napisane deptane są stopami, bo zmysłowy człowiek nie przyjmuje tego, co jest Boże. Czy nie porusza nas to wszystko czułością, skoro sam czuły Pan oddaje się w nasze ręce, i naszymi ustami dotykamy i spożywamy Go codziennie? Czy może nie jesteśmy świadomi,

[529] 1Kust 3.
[530] Zak 12–13.

że będziemy musieli wejść w Jego ręce? Zatem z tych wszystkich rzeczy i z innych poprawmy się prędko i stanowczo. I gdziekolwiek najświętsze Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa byłoby położone i zostawione w sposób niedozwolony, niech będzie przeniesione z tego miejsca i w miejscu cennym położone i zabezpieczone. Podobnie imiona i słowa Pana napisane, gdziekolwiek znalazłyby się w miejscach brudnych, niech zostaną zebrane i w miejscu zaszczytnym mają być umieszczone. I wiedzmy, że to wszystko jesteśmy ponad wszystko zobowiązani aż do końca zachowywać. I jeśli nie będą tego robić, niech wiedzą, że w dzień sądu będą musieli zdać rachunek wobec Pana naszego Jezusa Chrystusa. Co do tego pisma, ci, którzy będą robić jego kopie, aby miało być lepiej przestrzegane, niech wiedzą, że będą błogosławieni przez Pana Boga[531].

EUCHARYSTIA I SŁOWO

Z taką postawą troski wobec tajemnicy Eucharystii Franciszek wiąże błogosławieństwo od Boga. Jak można zauważyć, ta postawa rozciąga się również na „imiona i słowa Pańskie napisane", i ta również znajduje swoje uzasadnienie w tajemnicy Wcielenia. Chodzi znów o materialny wymiar słowa, które zapisane jest na pergaminie czy dziś na papierze. I choć dla średniowiecznej mentalności taka postawa rewerencji mogła kojarzyć się z praktyką magiczną, dziś bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że jej najgłębszy sens tkwi w prawdzie o Słowie, które „stało się ciałem". Franciszek zdawał sobie z tego sprawę, tłumacząc braciom powód takiej dbałości: „czcząc w tych słowach Pana, który je wypowiedział"[532] i „aby opanowała nas wzniosłość naszego Stwórcy i naszego poddaństwa wobec Niego"[533]. Miał też pełną świadomość mocy słów wypowiadanych przez kapłana: „Wiemy, że Jego Ciało nie może być

J 1,14

[531] 2Duch 4–15.
[532] Zak 35.
[533] Tamże, 34.

obecne, jeśli nie odbyła się przedtem konsekracja przez słowo”[534]. Zauważa ponadto, że tajemnica Ciała i Krwi oraz imion i słów to uprzywilejowane miejsca spotkania z działającym Bogiem: „Niczego bowiem na tym świecie nie mamy i nie widzimy cieleśnie z Najwyższego, jedynie Ciało i Krew, imiona i słowa, przez które zostaliśmy stworzeni i odkupieni ze śmierci do życia”[535].

Logika daru

BÓG JAKO DAR

Franciszek, kontemplując tajemnicę Boga, zdumiewa się wobec Jego miłości, której sam od Niego doświadcza. Pierwszym miejscem, w którym tę miłość dostrzega, jest wydarzenie Wcielenia: oto Bóg daje człowiekowi w darze swojego Syna, rodzącego się z Maryi Dziewicy, co staje się dla niego źródłem niewysłowionej radości: „Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się w nim i weselmy. Ponieważ najświętsze, umiłowane Dziecię zostało *nam dane* i narodziło się *dla nas* w drodze i położone zostało w żłobie, bo nie miało miejsca w gospodzie”[536]. Prawda o darze, jakim w swoim Synu stał się Bóg dla człowieka, powraca wiele razy w dziele pisanym Asyzjaty. W odniesieniu do Ojca pisze o Synu, „którego *nam dał*, i który narodził się *dla nas*”[537], który – co więcej – ofiarował siebie na krzyżu „nie za siebie, przez którego stało się wszystko, ale *za nasze* grzechy”[538], przy tym „zostawiając *nam* przykład, abyśmy wstępowali w Jego ślady”[539]. Zachęca do miłości „Pana

[534] 1Duch 2; por. 2Duch 2.
[535] 1Duch 3; por. 2Duch 3.
[536] Of 15,6–7.
[537] 2Wier 11.
[538] Tamże, 12.
[539] Tamże, 13.

Boga, który *dał* i *daje nam* wszystkim całe ciało, całą duszę i całe życie”[540]. W modlitwie *Ojcze nasz*, prosząc o chleb powszedni, woła: „umiłowanego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, *daj nam* dzisiaj: na pamiątkę i dla zrozumienia, i uczczenia miłości, którą *nas darzył*, oraz tego, co *dla nas* powiedział, uczynił i wycierpiał”[541]. Ten sam Syn Boży, który „*dla nas* stał się ubogim na tym świecie”[542], dziś „*dla naszego* zbawienia ukrywa się pod niepozorną postacią chleba”[543].

DAR I ODPOWIEDŹ

Franciszek, mówiąc o Wcieleniu i jego konsekwencjach, czyli o narodzeniu, ziemskim życiu oraz męce i śmierci, uwypukla kenotyczny wymiar ziemskiego życia Syna Bożego, a przez to bezgraniczność Bożego daru, którym wspomniana wcześniej Aniela z Foligno również się zachwyca: „O Darze ponad wszystkie dary, ponieważ Ty, Panie, jesteś nim i jesteś miłością!”[544]. Asyzjata zdaje sobie sprawę, że autentyczne przyjęcie daru od Boga wywołuje w człowieku pragnienie odpowiedzi na przyjęty dar, którą jest stanie się darem dla Niego. Wejście w głębię tajemnicy Wcielenia i Eucharystii wiąże się z odkrywaniem logiki daru i z jej aplikowaniem w życiu: „Patrzcie, bracia, na pokorę Boga i wylewajcie przed Nim serca wasze, uniżajcie się i wy, abyście zostali wywyższeni przez Niego. Nie zatrzymujcie więc niczego z siebie dla siebie, aby was całych przyjął Ten, który cały wam się oddaje”[545]. Człowiek, widząc Boga będącego dla niego darem, w konsekwencji sam chce stawać się darem dla Niego poprzez bycie darem dla innych.

[540] 1Reg 23,8.
[541] OjN 6.
[542] 2Reg 6,3.
[543] Zak 27.
[544] Aniela z Foligno, *Ostatnie pouczenia*, s. 246.
[545] Zak 28–29.

BYCIE DAREM

Bycie darem na wzór daru Boga z siebie dla człowieka stało się też przedmiotem refleksji papieża Benedykta XVI, który podkreśla, że w każdym geście dobroci, wsparcia, pomocy chodzi zawsze o dar z siebie. Chodzi o to, aby z empatią i miłością uczestniczyć w życiu drugiego człowieka. Istotą daru nie jest jego zewnętrzna forma, ale życzliwa obecność człowieka dla człowieka[546]. Mówiąc o darze, łatwo można by zredukować go do pieniędzy, rzeczy, przysługi, jakie komuś się ofiaruje; nie można jednak zapomnieć, że darem jest sam człowiek, który ma w sobie życzliwość, serdeczność, współczucie i miłość, która przekłada się na konkretne, zewnętrzne, możliwe formy. Autentyczny dar nie jest konwenansem, formalnością, zwyczajem, działaniem w dobrym tonie, ale jest zawsze formą odpowiedzi na wcześniej otrzymany i przyjęty z wdzięcznością dar od Boga, który okazuje człowiekowi łaskę również w tym, że uzdalnia go do stawania się darem.

Łk 17,10

Im bardziej ktoś angażuje się na rzecz innych, tym bardziej zrozumie i przyjmie słowo Chrystusa: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy". Uznaje bowiem, że działa nie z powodu swojej wyższości albo większej skuteczności, ale dlatego, że Pan go obdarowuje. Czasami nadmiar potrzeb i ograniczone możliwości własnego działania mogą go wystawiać na pokusę zniechęcenia. Ale właśnie wtedy będzie mu pomocna świadomość, że ostatecznie jest on jedynie narzędziem w rękach Pana; uwolni się wówczas od mniemania, że sam i osobiście musi realizować konieczne naprawianie świata. W pokorze będzie robił to, co jest dla niego możliwe, i w pokorze zawierzy resztę Panu. To Bóg włada światem, nie my. My służymy Mu na tyle, na ile możemy i dopóki On daje nam siłę. Robić jednak wszystko to, co możemy, w oparciu o siłę, jaką dysponujemy, to zadanie dobrego sługi Jezusa

[546] Por. DCE 34.

Człowiek, widząc Boga
będącego dla niego darem,
w konsekwencji sam chce stawać się
darem dla Niego
poprzez bycie darem dla innych.

Chrystusa, które zawsze jest źródłem jego dynamizmu: „Miłość Chrystusa przynagla nas”[547].

2Kor 5,14

ODDANIE SIĘ BOGU

Tak też każda Eucharystia przynagla do miłości, stając się swoistą prowokacją, aby jak Chrystus jest darem dla człowieka, tak też człowiek był darem dla Niego. Dzięki tej szczególnej lekcji, jaką jest Eucharystia, człowiek zaczyna rozumieć, że dając z siebie, sam otrzymuje jeszcze więcej. Fundamentem logiki daru jest Bóg, który cały oddaje się człowiekowi, na co odpowiedzią jest całkowite oddanie się człowieka Bogu[548], a co w konsekwencji przekłada się na relacje z innymi, które ożywia „zasada darmowości jako wyraz braterstwa”[549]. Oddanie się Bogu jest uznaniem faktu, że człowiek jest „Jego własnością” i pozostaje w Jego rękach. Co więcej, do Niego należy wszelkie dobro, dlatego zwieńczeniem logiki daru jest dziękczynienie składane Bogu, „który jest pełnym dobrem, wszelkim dobrem, całym dobrem, prawdziwym i największym dobrem, który sam jest dobry”[550]. Stąd właśnie wezwanie Franciszka: „I wszystkie dobra oddawajmy Panu Bogu najwyższemu i największemu, i uznawajmy, że wszystkie dobra są Jego, i za każde odwdzięczajmy się Jemu, od którego pochodzą wszystkie razem dobra”[551]. I nie kto inny, ale „On sam, najwyższy i największy, jedyny, prawdziwy Bóg niech ma, odbiera i otrzymuje wszelką cześć i uszanowanie, wszelkie uwielbienia i błogosławieństwa, wszelkie dzięki i wszelką chwałę, On, którego jest każde dobro, który jedyny jest dobry”[552].

Ps 100,3
por. Ef 1,14;
J 10,27–30

[547] Tamże, 35.
[548] Por. Zak 29.
[549] CIV 34.
[550] 1Reg 23,9.
[551] Tamże, 17,17.
[552] Tamże, 17,18.

Zmysły i rytuał

HARMONIA

Tajemnica Wcielenia jest wydoskonaleniem tajemnicy Stworzenia. Przez fakt, że Syn Boży stał się człowiekiem, wkraczając tym samym w historię świata i zamieszkując ziemski dom, przypieczętował sobą samym prawdę, „że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre". W synchronicznym ujęciu, wbrew manichejskim przekonaniom, charakterystyczna dla kultury franciszkańskiej staje się prawda o jedności bytów duchowych i cielesnych, tego, co wewnętrzne i zewnętrzne. Prawda ta przekłada się na wielowymiarową wrażliwość i dbałość o harmonię: w sobie samym, z Bogiem, w relacjach z innymi i całym światem stworzonym, w odniesieniach do wartości, w tym do ciała i języka. W teologię Wcielenia wpisuje się cały kulturowy wymiar religijności, który przybiera materialne formy, pełniące w tradycji franciszkańskiej istotną rolę, o czym świadczą liczne przykłady ikonograficznego bogactwa. Są one wyrazem zdumienia wobec wspaniałości Boga i Jego dzieł oraz wyrazem ludzkiego geniuszu artystycznego zaangażowanego w uwielbienie Boga, który stworzył „wszystkie byty duchowe i cielesne"[553].

Rdz 1,31

CIAŁO, ZMYSŁY I JĘZYK

Duchowość chrześcijańska nie odcina się od ciała i zmysłów, bo – jak przekonuje kardynał José Tolentino Mendonça – „nasze ciało to właśnie pewien język ojczysty – język ojczysty Boga"[554]. Warto sobie uzmysłowić, że o tym mówi *List do Hebrajczyków*: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna". Prorocy, przez których przemawiał Bóg, działali w ciele, z charakterystycznymi dla siebie wrażliwościami i w swoich językach, nie abstrahując od ludzkich ograniczeń ani od właściwej

Hbr 1,1–2

[553] Tamże, 23,1.

[554] J. Tolentino Mendonça, *Mistyka chwili. Czas i obietnica*, Kraków 2021, s. 20.

sobie formacji kulturowej. W sposób ostateczny i najbardziej elokwentny przemówił Bóg przez Jezusa Chrystusa, który „przyszedł w ciele" i który „podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi", czyli nadal mówiąc. Bóg pojednał ludzi z sobą „w doczesnym Jego ciele przez śmierć". Jezus, przyjąwszy „prawdziwe ciało naszego człowieczeństwa i naszej kruchości"[555], posługiwał się zmysłami jak człowiek: widział, słyszał, dotykał, czuł smak i zapach. Również Jego śmierć była realna jak śmierć każdego człowieka.

1J 4,2; por. Rz 8,3 Hbr 1,3 Kol 1,22; por. Ef 2,14.16

ZMYSŁY I CHRYSTUS

Jako że człowiek jest cielesny, a więc i zmysłowy, jest też rytualny, stąd ważne są dla niego rytuały i symbole. Bóg, wychodząc człowiekowi naprzeciw, w swoim Synu narodzonym z Maryi dał się mu poznać. I nadal daje się poznawać w swoim Słowie i w sakramentach Kościoła, które mają swój materialny wymiar, aby cały człowiek mógł w nich uczestniczyć, nie tylko w duchu, ale i w ciele. Nieprzypadkowo Franciszek mówi o słodyczy duszy i ciała[556], o pachnących słowach Pana[557], a to wszystko po to, by bardziej widzieć i wierzyć[558]. Dotyk, fizyczna styczność z ciałem Jezusa są dla niego powodem, dla którego łono Maryi jest najświętsze[559], krzyż[560] i grób jest święty[561], podobnie jak i dłonie kapłana, które są niczym łono Maryi[562]. Ten kontakt z Ciałem Chrystusa przez dotyk tym bardziej przyzywa kapłanów do świętości życia adekwatnej do Jego świętości: „jakżeż święty, sprawiedliwy i godny powinien być ten, który rękami dotyka, sercem i ustami przyjmuje

[555] 2Wier 4.
[556] Por. Test 3.
[557] Por. 2Wier 2; 1Wier 2,19.
[558] Por. Nap 1,9.21.
[559] Por. Zak 21.
[560] Por. Test 5.
[561] Por. Zak 21.
[562] Por. tamże, 21; Nap 1,16.18.

Jako że człowiek jest cielesny,
a więc i zmysłowy, jest też rytualny,
stąd ważne są dla niego
rytuały i symbole.

i innym do spożywania podaje”[563]. Fakt zaś, że Bóg w Ciele Chrystusa daje się dotknąć człowiekowi ustami w Komunii świętej, jest argumentem za szczególną miłością, czcią i szacunkiem dla Niego: „Czy to wszystko nie przejmuje nas miłością, skoro sam Pan w swojej łaskawości daje siebie w nasze ręce i codziennie Go dotykamy i przyjmujemy naszymi ustami?”[564].

RYTUAŁ

Sama Eucharystia, której sakramentalne postaci podpadają pod zmysły, jest szczególnym przykładem jej związku ze zmysłowością człowieka, podobnie zresztą jak inne sakramenty, z których każdy ma przewidziany określony rytuał. Również życie zakonne wytworzyło wiele swoich celebracji, w tym rytuały przejścia, wprowadzające w nowy stan, nową sytuację społeczną: śluby zakonne, czy inaczej profesja zakonna, święcenia kapłańskie czy wcześniej – w przypadku braci podejmujących studia – immatrykulacja studentów. Wspólne modlitwy i posiłki odbywają się według określonego rytuału. Istotne dla życia każdej wspólnoty jest celebrowanie jubileuszy, imienin czy urodzin braci, nie mówiąc już o szczególnym tak zwanym rytuale izolacyjnym, jakim jest pogrzeb. Rytuałami są również kapituły klasztorne czy prowincjalne, wizytacje kanoniczne, objęcie urzędu prowincjała, kustosza, gwardiana, podobnie na szczeblu generalnym całego zakonu. Rytuały w swojej powtarzalności mają na celu wzmocnienie poczucia przynależności brata do wspólnoty, poczucie więzi z przeszłymi pokoleniami, potwierdzenie wartości kultywowanej tradycji, a przez to pogłębienie własnej tożsamości brata, który czuje się włączony w wielką historię i tradycję, za którą sam staje się też odpowiedzialny.

SYMBOLE

Z teologią Wcielenia wiążą się też symbole, które są kulturowym przejawem wartości i treści w nich zawartych. Jednym z nich

[563] Zak 22; por. tamże 23–24.

[564] 1Duch 8.

jest znak Tau, czyli po prostu krzyż w kształcie litery T, o którym Franciszek często wspominał „w swoich przemówieniach i podpisywał się nim własnoręcznie na wysyłanych listach, jakby jego misja polegała na tym, aby według słów proroka nakreślić Tau na czołach ludzi”[565], którzy w swoich bolączkach potrzebują otuchy i zbawczego działania łaski. A sam ten znak przypomina o zbawieniu dla tych, którzy przychodzą do Pana, aby z nim związać swoje życie. Innym symbolem jest też habit. Franciszek włożył na siebie tunikę „wyobrażającą krzyż, aby jego obraz w niej odganiał wszelkie diabelskie fantazje”[566]. Zakładanie habitu jest niczym ubieranie się w krzyż, którego moc towarzyszy braciom, a przepasanie się sznurem z trzema węzłami, przypominającymi o ślubowaniu rad ewangelicznych, jest znakiem czujności i gotowości, walki duchowej i służby.

ZNAK TAU

HABIT

por. Łk 12,35; J 21,18; 1P 1,13
por. Ef 6,14
por. J 13,4–5; Łk 12,37; Łk 17,7

Obok krzyża w kształcie litery T istotnym symbolem jest krzyż związany z początkiem nawrócenia Franciszka. Już sama modlitwa wypowiadana przez niego przed wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa w kościele świętego Damiana ukazuje szczególną jego wymowę. Jezus na krzyżu z otwartymi oczami przypomina, że jest zawsze Bogiem żywym, widzącym, przenikającym człowieka swoim spojrzeniem, które zapewnia o bezwarunkowej miłości. Jest też „hojnym Dawcą”[567] światła, dzięki któremu człowiek może widzieć siebie w prawdzie oraz rozpoznawać i podejmować powierzone mu przez Niego dzieło do wypełnienia. Nieco zapomnianym symbolem-modlitwą jest *Egzorcyzm św. Antoniego*, antyfona liturgiczna z Podwyższenia Krzyża, którą upamiętnił franciszkański papież Sykstus V, polecając jej wygrawerowanie na cokole kolumny stojącej na środku Placu Świętego Piotra w Rzymie. Jej treść

KRZYŻ OD ŚWIĘTEGO DAMIANA

EGZORCYZM ŚW. ANTONIEGO

[565] 1Bon 3,9,8–9.
[566] 1Cel 22,6.
[567] Por. TestK 1.

por. 1Kor 1,18; 1P 2,24; Iz 53,5; Ef 2,16 por. Ap 5,5; Ap 22,16; Iz 11,1

odwołuje się do mocy krzyża i mocy Słowa Bożego. Modlitwa polecana jest szczególnie przy dręczących, natarczywych myślach, lękach, myślach samobójczych. Taka jest treść modlitwy: „Oto krzyż Pana! Uchodźcie jego przeciwnicy! Zwyciężył Lew z pokolenia Judy, Potomek Dawida. Alleluja!".

Słowo i rzeczywistość

CZYTANIE PISMA

Jak przez całość pism Franciszka przewija się temat Eucharystii, podobnie też obecna jest w nich uwaga skierowana na tajemnicę słowa jako takiego, która – jak można było już zauważyć – pozostaje w organicznym związku z Eucharystią. U jej podstaw stoi fakt, że Bóg wypowiedział i nie przestał wypowiadać swojego Słowa, o czym wielokrotnie przekonał się Franciszek, tak czytając Słowo Boże z księgi Biblii, z ksiąg liturgicznych, jak i słysząc wewnętrznie głos mówiącego Boga czy to pod Spoleto, czy w kościele świętego Damiana, czy też w wielu innych momentach, zapisanych przez biografów. Już sama reguła wskazuje, że życie braci mniejszych oparte jest na Słowie Bożym: „Reguła i życie braci mniejszych taka jest, to znaczy zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości"[568]. Aby zachowywać Ewangelię, trzeba ją znać, czyli trzeba ją czytać i rozumieć, a kiedy się jej nie rozumie, trzeba szukać wyjaśnienia. Jakże wymowna jest odpowiedź etiopskiego dworzanina czytającego tekst biblijny, kiedy Filip zapytał go, czy rozumie, co czyta: „Jakżeż mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?". Rozumienie Słowa Bożego daje człowiekowi zrozumienie siebie, innych ludzi, dziejących się wydarzeń, o czym przekonali się uczniowie zmierzający do Emaus.

Dz 8,31

por. Łk 24,13–32

[568] 2Reg 1,1.

„Pismo można zrozumieć tylko wtedy, kiedy się nim żyje”[569]. Przekonany o tym był Franciszek, który zapisał w *Testamencie* niezwykłą zasadę interpretacyjną tekstu, wolną od nabrzmiałych, bezproduktywnych dywagacji: „Lecz jak Pan dał mi prosto i czysto powiedzieć i napisać regułę i te słowa, tak też prosto i bez glos rozumiejcie je i przez święte działanie zachowujcie aż do końca”[570]. Cała sztuka polega na tym, by przyjąć tekst w prostocie i jego treść wprowadzić w życie. Najpierw jest poznanie i zrozumienie treści, dalej jej interioryzacja, czyli wewnętrzna zgoda na to, co się w lekturze poznało, utożsamienie się z poznaną treścią, aby w końcu przez postawy i zachowania ucieleśniać ją, czyli według niej postępować. To, co proste i czyste, nie podlega interpretacji, ale realizacji, ucieleśnieniu. Treść należy rozumieć prosto, a tyle, ile w danym momencie się rozumie, wystarcza, aby wprowadzać to w życie. Podobnie jest z nauką chodzenia: dziecko nie rozumie motoryki chodzenia, ale rozumie, że ma postawić krok. I z każdym krokiem rozumie więcej, a przede wszystkim chodzi. Taka jest istota zasady interpretacyjnej Franciszka: prostota i doświadczenie. Wyczytane słowo, rozpoznane, zrozumiane – na tyle, na ile teraz dało się zrozumieć – zostaje przyjęte i wprowadzone w życie. Bez tego słowo – piękne, wzniosłe, zachwycające – pozostanie odległe i martwe. Słowo żyje w doświadczeniu i dopiero w doświadczeniu człowiek zaczyna widzieć i rozumieć jego najgłębszy sens.

ZASADA INTERPRETACYJNA

PROSTOTA I DOŚWIADCZENIE

Taki ucieleśniony sposób rozumowania, a przede wszystkim myślenia o wydarzeniach biblijnych, o celebracjach liturgicznych, cechuje Franciszka i tych, którzy odnajdują się w jego świecie. Nieodzowne w takiej ucieleśnionej lekturze jest wejście w retoryczny

LEKTURA UCIELEŚNIONA

[569] Benedykt XVI, *Verbum Domini. Posynodalna adhortacja apostolska do biskupów i duchowieństwa, do osób konsekrowanych i wiernych świeckich o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, 30 września 2010, 47.

[570] Test 38–39.

świat tekstu, odnalezienie się w nim do tego stopnia, by móc stwierdzić, że jest się u siebie, bo tylko wtedy to, co proste i czyste, proste i jasne dla autora, pozostaje takie – bez zbędnych objaśnień i interpretacji – również dla podejmującego lekturę. Szczególnie w przypadku lektury tekstu biblijnego należy jeszcze zwrócić uwagę na działanie Ducha Świętego, którego mocy i światła doświadczali nie tylko ci, którzy tworzyli tekst, ale doświadczają ich również ci, którzy podejmują jego lekturę. Franciszek poleca, aby wyczytane treści zachowywać „przez święte działanie", czyli takie, które opiera się nie tylko na ludzkim wysiłku, ale ożywione jest działaniem Boga, bo jak już zostało wspomniane wcześniej, święte jest to, co ma wręcz fizyczny kontakt z Chrystusem, w tym przypadku z Jego ożywiającym Duchem.

DUCH ŚWIĘTY

ZADOMOWIĆ SIĘ W SŁOWIE

Chodzi zawsze o to, by odnaleźć się w Słowie Bożym, by zadomowić się w nim, by stało się ono własnym terytorium, środowiskiem naturalnym, domem, w którym człowiek czuje się u siebie, w pełni rozumiejąc i odczuwając siebie jako dziecko Boga, który do niego mówi. Powraca znów intuicja papieża Benedykta XVI, który o Franciszku powiedział: „Zrozumiał on siebie samego całkowicie w świetle Ewangelii"[571]. W tym samym duchu więcej jeszcze powiedział o Maryi, stwierdzając, że *Magnificat* jest jak portret duszy Maryi utkany ze Słowa Bożego:

> W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga[572].

[571] BPF 27.

[572] DCE 41.

Treść należy rozumieć prosto,
a tyle, ile w danym momencie
się rozumie, wystarcza,
aby wprowadzać to w życie.

SŁOWO I DZIAŁANIE

„Nie wprowadzać Słowa w rzeczywistość oznacza budowanie na piasku. Opierać się tylko na samej idei, to narażać się na zamknięcie w sobie i przyjmowanie gnostyckich poglądów. Nie przynosi to żadnych owoców i czyni jałowym dynamizm Ewangelii”[573]. Franciszek zawsze przekładał Słowo na życie, na doświadczenie. Paradygmatyczna wręcz jest jego postawa wobec głosu, który usłyszał w kościele świętego Damiana. Tak jak usłyszał i zrozumiał, tak zrobił: odbudował będący w ruinie kościół. Działał zgodnie z możliwościami. Najpierw odbudował mury świątyni, a gdy jego możliwości się poszerzyły, kiedy dołączyli się do niego nowi bracia, zawiązał wspólnotę, która – z błogosławieństwem papieża – przyczyniła się do odbudowy Kościoła jako wspólnoty wierzących. Zawsze wskazaniem było dla niego Słowo, w którym szukał rady, inspiracji i lepszego rozumienia: „I po tym, jak Pan dał mi braci, nikt mi nie wskazywał, co mam robić, lecz sam Najwyższy objawił mi, że mam żyć na wzór świętej Ewangelii. I ja kazałem to spisać w niewielu i prostych słowach, i pan papież zatwierdził mi”[574].

RZECZYWISTOŚĆ

Rzeczywistość przewyższa idee. Kryterium to związane jest z wcieleniem Słowa i wprowadzeniem go w życie: „Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga”. Kryterium rzeczywistości jest już wcielone Słowo, które zawsze stara się wcielić w konkret naszego życia, co jest istotne dla ewangelizacji[575].

1J 4,2

Dla franciszkanów jest to szczególnie ważne i zrozumiałe. Za celebracją Bożego Narodzenia w Greccio stoi chęć urzeczywistnienia, urealnienia, unaocznienia zbawczego wydarzenia, jakim jest

[573] EG 233.
[574] Test 14–15.
[575] EG 233.

Wcielenie Syna Bożego, który przyszedł na świat w konkretnym czasie, w konkretnym miejscu i w konkretnych warunkach. A to przekonuje, że celebrowanie Słowa Bożego dzieje się nie tylko w liturgii, ale w życiu, w konkretnych warunkach, które nigdy nie są usprawiedliwieniem dla kwestionowania Słowa, ale są wezwaniem do tego, by Słowo stawało się ciałem właśnie w tych, aktualnych warunkach. Trudne warunki, trudni ludzie nie są przeszkodą w realizacji wezwań ewangelicznych, gdyż w trudnych sytuacjach Słowo Boże okazuje się prawdziwym, uzdrawiającym lekiem. Przecież ta prawda wypływa z *Listu do ministra* z ewangeliczną, zawsze aktualną sentencją: „miłuj go bardziej niż mnie po to, abyś go pociągnął do Pana”[576].

REALIZM I ISTOTA

Powszechnie mówi się, że Franciszek czytał i realizował Ewangelię w sposób dosłowny. Ta dosłowność wymaga jednak pewnego wyjaśnienia. Wystarczy wziąć przykład umywania nóg apostołom przez Jezusa. Próżno byłoby szukać powtórzenia tego gestu u Asyzjaty, umywającego nogi swoim braciom, sam też wcale nie zachęca do tego braci. Jest jednak miejsce, w którym przywołuje to wydarzenie jako metaforę:

> Ci, którzy są ustanowieni nad innymi, tyle powinni chlubić się z tego przełożeństwa, ile wtedy gdyby zostali wyznaczeni do posługi umywania nóg braciom. I im bardziej denerwuje ich utrata przełożeństwa, niż utrata posługi nóg, tym bardziej napełniają sobie sakiewkę, narażając duszę[577].

Czego metaforą jest obraz umywania nóg? To nic innego jak metafora służby. Zresztą bezsprzecznie przekonuje o tym zdanie bezpośrednio poprzedzające cytowaną wypowiedź: „Nie

[576] Min 11.

[577] Nap 4,2–4.

przyszedłem, aby mi służono, lecz aby służyć, mówi Pan”[578]. Jak więc widać, Franciszek czyta Ewangelię nie tylko ze zrozumieniem, ale tak, by dotrzeć do istoty rzeczy, doskonale radząc sobie z rozróżnieniem tego, co jest przykładem, obrazem, metaforą, a co stanowi o istocie traktowanej postawy czy gestu. Dla niego umywanie nóg braciom to nic innego jak stała postawa służby, będąca wyrazem ubóstwa, miłości i radości. Franciszek przechodzi od gestu do postawy, od słowa do działania, od rytu do prawdziwego kultu w Duchu i prawdzie. Jak widać na tym przykładzie, dla niego fundamentalna jest pragmatyka, w której chodzi o to, by najpierw dotrzeć do istoty rzeczy, do takiego rozumienia Słowa, które przełoży się na czyn możliwy do urzeczywistnienia nie w wyobrażeniach czy ideach, ale w realnie dziejącej się sytuacji.

por. J 4,24

[578] Tamże, 4,1.

KOŚCIÓŁ – WIELKIE MY

KOŚCIÓŁ JAKO ŹRÓDŁO

„Z małego strumyka, który wypłynął u stóp góry Subasio, powstała wielka rzeka, która odegrała ogromną rolę w rozpowszechnianiu Ewangelii”[579]. W tym pięknym metaforycznym ujęciu Benedykta XVI można dostrzec inspirację zaczerpniętą z wizji Ezechiela, w której od świątyni wypływa życiodajna rzeka nawadniająca ziemię, obfitującą dzięki temu w rozkwitającą roślinność: „A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku”. Franciszkańska społeczność – potok stający się wielką rzeką – zrodziła się ze Świątyni, z Przybytku, z Kościoła, i właśnie dlatego niesie z sobą życiodajną moc. Jakakolwiek forma abstrahowania od Kościoła byłaby wypaczeniem ducha franciszkańskiego, który zrodził się w Kościele i dla Kościoła. Tak widział to Franciszek: „To małe «my», które narodziło się wraz z pierwszymi jego braćmi, widział od samego początku wewnątrz wielkiego «my» Kościoła jednego i powszechnego”[580].

Ez 47,12

ODKRYCIE KOŚCIOŁA

Z pewnością jego młodzieńcze doświadczenie Kościoła nie wykraczało poza tradycyjne ramy statystycznego katolika tamtych

[579] BPF 14.

[580] Tamże, 37.

czasów, którego kontakt z Kościołem miał raczej charakter rytualny i powierzchowny. Pojawiał się w świątyni bardziej z obawy przed piekłem niż z wewnętrznej potrzeby spotkania z Bogiem i oddania Mu chwały; czasami rzucił jakiś datek żebrakowi siedzącemu przy wejściu. Jednak już od początków nawrócenia swoje życie związał z Kościołem, który odkrył jako swój, w różnych jego wymiarach. Kościół – najpierw w osobie biskupa Asyżu Gwidona, a później kardynała Hugolina, papieży Innocentego i Honoriusza – stał się dla niego gwarantem rozeznania, bezpieczeństwa i wierności Bogu oraz temu, co Bóg mu objawił i do czego go wezwał. Sukcesywnie odkrywał kościoły, uprzywilejowane miejsca na ziemi, naznaczone przez Boga łaską, z dziejącą się w nich tajemnicą Ciała i Krwi, imion i słów Pana. Odkrywał wagę posługi kapłanów, biskupów, papieża, czyli Kościoła w jego wymiarze instytucjonalnym. Odkrywał znaczenie wspólnoty wierzących z jej wzajemnymi relacjami i obecność wspólnoty zbawionych i świętych. Seraficki Ojciec świadomie wybrał Kościół jako miejsce swojego życia i całej braterskiej wspólnoty. Autorytet Kościoła był dla niego bardziej autorytetem matki, którą się kocha i której się ufa, niż autorytetem instytucji, od której jest się jedynie zależnym.

WYBÓR KOŚCIOŁA

W sakramentalnym życiu Kościoła Franciszek rozpoznał wspaniałość zbawczego działania Chrystusa, który poprzez posługę szafarzy otwiera drogę do Królestwa. Z ich posługi sam z wdzięcznością korzystał, zalecając ją innym: „Powinniśmy spowiadać się przed kapłanem ze wszystkich grzechów naszych i przyjmować od niego Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto nie spożywa Jego Ciała i nie pije Jego Krwi, nie może wejść do Królestwa Bożego”[581]. Miał głęboką świadomość, kim są duchowni w zbawczym planie Boga, dlatego zachęcał do szacunku i wiary

STOSUNEK DO KAPŁANÓW

[581] 2Wier 22–23.

wobec nich, napominając jednocześnie, by wystrzegać się ich osądzania i pogardzania nimi:

> Błogosławiony sługa, który nosi w sobie wiarę w duchownych, którzy żyją należycie, zgodnie z zamysłem świętego Kościoła Rzymskiego. I biada tym, którzy nimi gardzą. Chociaż byliby grzesznikami, jednak nikt nie powinien ich sądzić, gdyż jedynie sam Pan zastrzega ich sobie do sądzenia. O ile rzeczywiście większy od wszystkich jest ich urząd, który mają w związku z najświętszym Ciałem i Krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa, które sami przyjmują i sami tylko innym udzielają, o tyle większy grzech mają ci, którzy grzeszą przeciwko nim, niż przeciwko wszystkim innym ludziom na tym świecie[582].

Od samego początku Franciszek wiąże swoją nową inspirację życiową z Kościołem rozumianym jako instytucja, której przedstawiciele stają się dla niego osobami ważnymi, z których zdaniem się liczy, u których zabiega o poradę i wyjaśnienie. Bez wątpienia świadom różnych słabości tej instytucji, skupia jednak swoją uwagę na tym, co jest w niej przekonujące, co go w niej zachwyca i pociąga. Przede wszystkim na każdym miejscu daje świadectwo wielkiego szacunku i czci dla kapłanów, wskazując jasno na motywy takiej swojej postawy: „nie tyle ze względu na nich samych, bo mogą być grzesznikami, ile ze względu na urząd i zajmowanie się najświętszym Ciałem i Krwią Chrystusa, które ofiarują na ołtarzu i przyjmują, i innym udzielają”[583]. „I tych, i wszystkich innych chcę się bać, kochać ich i szanować jako moich panów. I nie chcę doszukiwać się w nich grzechu, gdyż rozpoznaję w nich Syna Bożego, i są moimi panami”[584]. Wyjawia też, że to jego przekonanie do kapłanów jest

[582] Nap 26.
[583] 2Wier 33.
[584] Test 8–9.

nie tyle wypracowaną przez niego postawą, ile darem łaski przyjętym i wciąż przyjmowanym od Boga: „Potem Pan dał mi i daje tyle wiary w kapłanów, którzy żyją zgodnie z zamysłem świętego Kościoła Rzymskiego, ze względu na ich święcenia, że chociaż prześladowaliby mnie, chcę się do nich uciekać”[585].

Interesujące świadectwo o zdarzeniu ważnym dla naszej refleksji daje dominikański kaznodzieja, Stefano di Borbone, u którego znajdujemy potwierdzenie, że w osobach reprezentujących Kościół z urzędu, w sposób instytucjonalny, Franciszek nie tylko dostrzega jego piękno, ale również o to piękno wyraża troskę. Raz miał wygłosić mowę do zgromadzonych biskupów zaproszony przez jednego z nich; zapomniawszy to, co miał wcześniej przygotowane, wsparty Bożą łaską zachęcał ich do godnego życia. Dla wzmożenia motywacji przypomniał o tym, że to „oni są obliczem Kościoła i właśnie na ich twarzy powinno jaśnieć całe jego piękno”[586].

Społeczność Kościoła

KATEGORIE SPOŁECZNE

Pisma Franciszka potwierdzają jego głęboką świadomość społeczności Kościoła, która jest różnorodna w wielości kategorii społecznych, a przy tym zjednoczona poprzez powszechne orędzie zbawienia. Szczególny tego przykład widać w enumeracji kategorii społecznych, do których kieruje swoje wezwanie:

> I wszystkich chcących służyć Panu Bogu wewnątrz świętego Kościoła katolickiego i apostolskiego, i wszystkie stany kościelne, kapłanów, diakonów, subdiakonów, akolitów, egzorcystów, lektorów, ostiariuszy

[585] Tamże, 6.

[586] Por. *Testimonianze successive alla morte e canonizzazione di san Francesco* [w:] *Fonti francescane*, Padova 1990, s. 1935.

i wszystkich duchownych, wszystkich zakonników i wszystkie zakonnice, wszystkich maluchów i młodziutkich, ubogich i potrzebujących, królów i książąt, robotników i rolników, sługi i panów, wszystkie dziewice, powściągliwe i mężatki, świeckich, mężczyzn i kobiety, wszystkie dzieci, nastolatków, młodych i starych, zdrowych i chorych, wszystkich znikomym i wielkich, i wszystkie ludy, rody, plemiona, pokolenia i języki, wszystkie narody i wszystkich ludzi zewsząd na Ziemi, którzy są i będą, my, wszyscy bracia mniejsi, słudzy nieużyteczni, pokornie prosimy i błagamy, abyśmy wszyscy wytrwali w prawdziwej wierze i pokucie, gdyż inaczej nikt nie może być zbawiony[587].

Złożoność i podziały struktury społecznej współczesnego mu świata nie były dla Franciszka problemem w głoszeniu Dobrej Nowiny. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że z wezwania do wiary i zbawienia nie wykluczył nikogo, uwzględniając przy tym kobiety: dziewice, powściągliwe, mężatki, zakonnice oraz dzieci: maluchów, młodziutkich, nastolatków, młodych, czy też ubogich, słabych i starych, co w tamtym czasie nie było wcale takie oczywiste. Różnorodność nie jest przeciwna jedności, gdyż wszyscy mają wspólną perspektywę wieczności, niezależnej od ziemskich podziałów i różnic.

POWSZECHNOŚĆ KOŚCIOŁA

Franciszek był świadomy podziałów społecznych oraz marginalizowania niektórych grup, dlatego tym bardziej głosił równość wszystkich w doświadczeniu wiary oraz w zaproszeniu i przeznaczeniu każdego do zbawienia, które ma charakter uniwersalny. Można odnieść wrażenie, że w swojej trosce o każdą grupę społeczną i o każdego człowieka utożsamiał się ze wszystkimi i z każdym. Wymowny jest zaimek upowszechniający *wszyscy*, występujący w cytowanym tekście aż czternaście razy. Tę powszechność i uniwersalność przesłania ewangelicznego wpajał

[587] 1Reg 23,7.

również braciom, aby „dawali poznać *wszystkim*, że poza Nim nie ma Wszechmocnego”[588]. Sam też, chcąc ze swoim orędziem dotrzeć do jak największego grona odbiorców, napisał list do „*wszystkich*, którzy mieszkają na całym świecie”[589], uzasadniając to świadomością otrzymanego od Boga posłannictwa: „Jako że jestem sługą *wszystkich*, zobowiązany jestem służyć *wszystkim* i udzielać pachnących słów mojego Pana”[590].

ŚWIĘTYCH OBCOWANIE

Zanim „wkroczył do Kościoła triumfującego on, który mężnie walczył w Kościele walczącym”[591], miał świadomość, że tajemnica Kościoła nie ogranicza się do ziemskiej rzeczywistości. Sam nieustannie doświadczał wsparcia społeczności Kościoła chwalebnego i o to wsparcie zabiegał, przyzywając wstawiennictwa świętych:

> I chwalebną Matkę, najbardziej błogosławioną Maryję zawsze Dziewicę, błogosławionego Michała, Gabriela i Rafała, i wszystkie chóry błogosławionych duchów: serafinów, cherubinów, trony, panowania, zwierzchności, władze, moce, aniołów, archaniołów, świętego Jana Chrzciciela, Jana Ewangelistę, Piotra, Pawła i błogosławionych patriarchów, proroków, młodzianków, apostołów, ewangelistów, uczniów, męczenników, wyznawców, dziewice, błogosławionych Eliasza i Henocha, i wszystkich świętych, którzy byli i będą, i są, pokornie prosimy ze względu na miłość Twoją, aby, jak Tobie się podoba, za wszystko odwdzięczali się Tobie, największemu Bogu prawdziwemu, wiecznemu i żywemu, z Synem Twoim najmilszym, Panem naszym Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym Pocieszycielem na wieki wieków. Amen. Alleluja[592].

[588] Zak 9.
[589] Por. 2Wier 1.
[590] Tamże, 2.
[591] 3Cel 38,9.
[592] 1Reg 23,6.

Jak widać, Franciszkowa świadomość społeczności nieba, jego hierarchii i bogactwa, jest zaskakująca. Co więcej, Kościół chwalebny jawi się jako niezwykle dynamiczny. Asyzjata zwraca się w Modlitwie Pańskiej do Ojca: „Który jesteś w niebie: w aniołach i w świętych”[593]. On nie tylko w nich jest, ale w nich nieustannie działa, dając się im poznawać, kochać oraz napełniając ich swoją uszczęśliwiającą obecnością:

> oświecając ich dla poznania, bo Ty, Panie, jesteś światłością; rozpalając ku miłości, bo Ty, Panie, jesteś miłością; zamieszkując i napełniając ich błogosławieństwem, bo Ty, Panie, jesteś najwyższym dobrem, wiecznym dobrem, od którego pochodzi wszelkie dobro, bez którego nie ma żadnego dobra, od którego pochodzi wszelkie dobro, bez którego nie ma żadnego dobra[594].

MICHAŁ ARCHANIOŁ

Dla Serafickiego Ojca szczególnie bliski był Michał Archanioł, bo nawet zwracając się do Maryi, przywołał z imienia jego współdziałanie: „módl się za nami wraz ze św. Michałem Archaniołem i wszystkimi mocami nieba, i wszystkimi świętymi”[595]. Brat Leon odnotował, że Franciszek w 1224 roku „na cześć błogosławionej Dziewicy, Matki Boga, i na cześć świętego Michała Archanioła pościł czterdzieści dni na Alwerni, od święta Wniebowzięcia Świętej Maryi Dziewicy aż do święta świętego Michała we wrześniu”[596]. Ponadto *Zachętę do uwielbienia Boga* Asyzjata wieńczy zaskakująco wezwaniem: „Święty Michale Archaniele, broń nas w walce”[597], uświadamiając w ten sposób, że uwielbienie Boga

[593] OjN 2.
[594] Tamże.
[595] Tamże.
[596] *Pisma św. Franciszka z Asyżu. Teksty łacińskie i starowłoskie w polskim przekładzie*, tłum. K. Kościelniak i in., Kraków 2009, s. 114.
[597] ZdU 17.

wiąże się z walką duchową, a samo uwielbienie jest najprostszą formą egzorcyzmu. Przypomina też, że Bóg dał ludziom potężnego orędownika i obrońcę szczególnie na czas walki o wierność, aby „nie przestawać czystym sercem i duszą zawsze uwielbiać i widzieć Pana Boga żywego i prawdziwego”[598].

MATKA BOŻA

Szczególne miejsce w duchowym doświadczeniu Franciszka zajmuje Maryja, na którą patrzył nie tylko z podziwem i wdzięcznością, ale z uwagą ucznia, aby od niej uczyć się ewangelicznej postawy. Stwierdził, że „wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna”[599] do Niej. Poruszony tajemnicą Wcielenia, która dokonała się z jej eminentnym udziałem, odkrył sens duchowego macierzyństwa, którego istotą jest nosić w sobie Jezusa i rodzić Go dla innych[600]. O szczególnej jego miłości dla Niej – w odniesieniu do Wcielenia i do Jej szczególnej opieki nad całym zakonem – napisał Tomasz z Celano:

> Matkę Jezusa darzył niewysłowioną miłością za to, że Pana majestatu uczyniła naszym bratem. Odprawiał dla Niej osobne *Chwalby*, zanosił modlitwy, ofiarowywał uczucia, tak wiele ich i takich, że ludzki język nie zdoła wypowiedzieć. Ale co najbardziej cieszy, ustanowił Ją Rzeczniczką Zakonu i pod Jej skrzydła powierzył swych synów, których miał opuścić, aby ich aż do końca otaczała opieką i ochraniała. O Rzeczniczko ubogich! Opiekuj się nami aż do czasu oznaczonego przez Ojca![601]

MARYJA JAKO WZÓR

Papież Benedykt XVI, cytując słowa Franciszka, zwrócił uwagę na szczególny związek Maryi z Kościołem: „Niech Maryja Niepokalana,

[598] Por. Nap 16,2.
[599] OfAnt 1.
[600] Por. 2Wier 53, por. 1Wier 1,10.
[601] 2Cel 198,1–4.

Franciszek widział Kościół
jako lud pielgrzymujący,
zawsze w drodze,
podążający za Chrystusem.

«Dziewica, uczyniona Kościołem» zawsze Wam towarzyszy”[602]. To Ona jest wzorem chrześcijańskiego życia oraz typem i wzorem Kościoła[603]. Asyzjata, zwracając się do Niej, wskazuje na Jej relację z Trzema Osobami Boskimi: „Bądź pozdrowiona, Pani, święta Królowo, święta Boża Rodzicielko, Maryjo, która jesteś Dziewicą, uczynioną Kościołem i wybraną przez najświętszego Ojca z nieba, Ciebie On uświęcił z najświętszym, umiłowanym Synem swoim i Duchem Świętym, Pocieszycielem”[604]. Zauważa też Jej szczególne podobieństwo do Boga: „w Tobie była i jest wszelka pełnia łaski i wszelkie dobro”[605], co w tradycji franciszkańskiej przełożyło się na kultywowanie pieśni *Tota pulchra* (*Cała piękna*), związanej z Niepokalanym Poczęciem. Dla Franciszka Maryja jest Pałacem Boga, Przybytkiem, Domem, Szatą, nie przestając być Służebnicą i Matką[606], do czego dochodzi niezwykle ważny fakt, że Jezus „zechciał wybrać na świecie ubóstwo wraz z Najświętszą Dziewicą, Matką swoją”[607], co stało się istotnym argumentem za ubóstwem i prostotą stylu życia.

KOŚCIÓŁ W DRODZE

Franciszek widział Kościół jako lud pielgrzymujący, zawsze w drodze, podążający za Chrystusem: „Zważmy, wszyscy bracia, na dobrego Pasterza, który dla zbawienia swoich owiec zniósł mękę krzyżową. Owce Pana poszły za Nim w ucisku i prześladowaniu, we wstydzie i głodzie, w słabości i pokusie, i w podobnych innych rzeczach, i otrzymały za to od Pana życie wieczne”[608]. „Zażyłość Kościoła z Jezusem jest zażyłością «w drodze», a komunia «w samej

Rz 8,35

[602] BPF 67.

[603] Por. G. Iammarrone, *La spiritualità francescana. Anima e contenuti fondamentali*, Padova 1993, s. 97.

[604] PDz 1–2.

[605] Tamże, 3.

[606] Tamże, 4–5.

[607] Por. 2Wier 5.

[608] Nap 6,1–2.

swej istocie przyjmuje kształt komunii misyjnej»"[609]. Lud ten, zawsze skierowany ku Ojcu – mając zawsze oczy otwarte na idących obok – przypomina sobie o nadchodzącym i urzeczywistniającym się Królestwie w słowach Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź królestwo Twoje: abyś Ty królował w nas przez łaskę i doprowadził nas do Twego królestwa, gdzie będziemy oglądać Cię bez zasłon, miłować doskonale i w radosnym zjednoczeniu cieszyć się Tobą na wieki"[610]. Na tej drodze Seraficki Ojciec stał się dla braci orędownikiem u Boga. Od pierwszych chwil po jego śmierci zmierzający wciąż w stronę Królestwa kierowali do niego słowa prośby:

FRANCISZEK JAKO ORĘDOWNIK

> Zatem pociągnij nas do siebie, zacny Ojcze, abyśmy biegli do wonności olejków twoich. Nas, których zapewne oceniasz jako niemrawych w próżniactwie, powolnych w lenistwie, półżywych w niedbalstwie! Oto mała trzódka idzie za tobą już chwiejnym śladem; osłabiona moc widzenia chorych oczu nie wytrzymuje promieni twej doskonałości. Zwierciadło i wzorze doskonałych, odnów dni nasze, jak było na początku; nie dopuść, byśmy będąc ci równi profesją, życiem byli niepodobni do ciebie![611]

Święty Franciszku, Bracie nasz i Ojcze, módl się za nami!

Świętość i kruchość

KONDYCJA CZŁOWIEKA

Asyzjata wielokrotnie odwołuje się do „świętego Kościoła Rzymskiego"[612], który jest argumentem i wyznacznikiem rozwiązań

[609] EG 23.
[610] OjN 4.
[611] 2Cel 221,8–10.
[612] 1Reg 3,1.

stosowanych we wspólnocie. Jako realista, również z własnego doświadczenia, miał świadomość „wielkiej wzniosłości”[613] człowieka, ale także jego kruchości, bo do niego nie należy „nic poza wadami i grzechami”[614]. „Nikt nie może powiedzieć Pan Jezus, jeśli nie w Duchu Świętym, i nie ma nikogo, kto by czynił dobro, nie ma ani jednego”[615]. A jeśli cokolwiek dobrego uda się człowiekowi uczynić, jest to zawsze dzieło Boga, „który mówi i czyni każde dobro”[616]. Znając ludzką kondycję i widząc rozrastającą się wspólnotę braci, rozmyślał zatroskany nad tym, czy uda się zachować świętość życia i jedność w zakonie:

> Widział wówczas, że bardzo wielu było takich, co srożyli się jak wilki przeciw małej trzódce, a zastarzali zwolennicy złych dni z samej nowości zakonu czerpali okazję do szkodzenia mu. Franciszek przewidywał, że niektóre rzeczy przeciwne świętemu pokojowi i jedności mogą zdarzyć się wśród jego synów, i przypuszczał, że jak to często zdarza się u wybranych, niektórzy staną się buntownikami, gotowymi do sporów i skłonnymi do zgorszeń[617].

OSTOJA ŚWIĘTOŚCI

Odpowiedź na te obawy znalazł w Kościele, „który rózgą swej władzy ukróci złośliwców, a synom Bożym pozwoli wszędzie cieszyć się wolnością, a to dla rozrostu zbawienia wiecznego”[618]. Ostoję świętości widział w Kościele, który „jako święty będzie dbał o chwałę naszego ubóstwa i nie dopuści do tego, by naszą

[613] Nap 5,1.
[614] 1Reg 17,7.
[615] Nap 8,1–2.
[616] Tamże, 8,3.
[617] 2Cel 23,2–3.
[618] Tamże, 24,7.

wymowną pokorę zaciemniła chmura pychy”[619]. Dlatego Kościołowi zawierzył dzieło braterskiej wspólnoty, zobowiązując na przyszłość braci do tego samego:

> Ponadto nakazuję ministrom przez posłuszeństwo, aby prosili pana papieża o jednego z kardynałów świętego Kościoła Rzymskiego, który będzie rządcą, protektorem i rewizorem tego braterstwa, abyśmy zawsze poddani i ulegli pod stopami tego świętego Kościoła, stabilni w wierze katolickiej, zachowywali ubóstwo i pokorę, i świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak to stanowczo przyrzekliśmy[620].

ŹRÓDŁO ŚWIĘTOŚCI

Dzisiaj najprostszy wyraz troski Kościoła o świętość i prawość życia zakonników można odnaleźć w dokumentach Stolicy Apostolskiej, specjalnych instrukcjach, wskazaniach papieży i biskupów. Ponadto w wymiarze duchowym i mistycznym Kościół zachowuje w sobie źródło świętości, szczególnie w Eucharystii i innych sakramentach. Dlatego Franciszek poświęcił jej tak wiele miejsca. Miał też świadomość, że świętość i życie Kościoła umacnia Duch Święty, na którego moc zawsze liczył, o czym, przywołując słowa Jezusa, przypominał braciom:

> Nie bójcie się, mała trzódko, ale miejcie ufność w Panu. I nie mówcie między sobą: Nie mamy wiedzy ani wykształcenia, w jakiż sposób będziemy przepowiadać? Ale pamiętajcie na słowa Pana, jakie wypowiedział do swoich uczniów, mówiąc: Bo nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego mówić będzie przez was. Sam Pan da wam

[619] Tamże, 24,10.
[620] 2Reg 12,3–4.

ducha i mądrość celem zachęcania i głoszenia mężczyznom i kobietom drogi i uczynków zgodnych z Jego nakazami[621].

TROSKA BOGA I SPOKÓJ

Zdarzało się jednak, że Franciszek też przeżywał rozterki, szczególnie z powodu kruchości natury ludzkiej braci i ich grzechów. Oto żalił się Bogu z powodu ciążącej na nim odpowiedzialności za zakon i związane z tym trudności i cierpienia. I słyszy taką odpowiedź: „Na to ciebie ustanowiłem, aby to, co czynię w tobie, było przypisane nie ludzkiej zdolności, lecz mojej łasce”[622]. Bóg pyta go, przekonując jednocześnie do innego myślenia: „Powiedz mi, dlaczego tak bardzo się smucisz, gdy któryś z braci występuje z zakonu i gdy bracia nie chodzą drogą, którą ci pokazałem? Ponadto powiedz mi: kto założył zakon braci? Kto sprawia, że człowiek się nawraca, by w nim czynić pokutę? Kto daje siłę wytrwania w nim? Czyż nie Ja?”[623]. Franciszek odczuł mocno w duchu odpowiedź Boga, która była dla niego tak pociechą, jak i wezwaniem do uznania we wszystkim działania, miłości i troski Boga:

MIŁOŚĆ I TROSKA BOGA

> Ja nie wybrałem cię jako człowieka wykształconego i wymownego nad moją rodziną, lecz wybrałem cię prostego, abyś mógł poznać – tak ty, jak też inni – że to Ja będę czuwał nad moją trzodą; ale ustanowiłem cię znakiem dla nich, by patrzyli na dzieła, których Ja dokonuję w tobie i sami je spełniali. Ci, którzy chodzą Moją drogą, mają Mnie i jeszcze obficiej będą mieli. Tym zaś, którzy nie chcą chodzić Moją drogą, zabiorą i to, co im się wydaje, że mają. Przeto mówię ci, abyś nie smucił się tak bardzo, lecz postępuj tak, jak postępujesz, czyń to, co czynisz, gdyż w odwiecznej miłości zasadziłem zakon braci. Dlatego wiedz, że tak bardzo go miłuję, iż jeżeli ktoś z braci, powróciwszy

621 AnP 18,5–8.
622 BonM 20,55.
623 ZbA 112,3–5.

Powiedz mi: kto założył zakon braci?
Kto sprawia, że człowiek się nawraca,
by w nim czynić pokutę?
Kto daje siłę wytrwania w nim?
Czyż nie Ja?

do wymiotów, umrze poza zakonem, to przyślę do zakonu innego, żeby zamiast niego otrzymał jego wieniec; a gdyby jeszcze się nie narodził, to sprawię, że się narodzi. Abyś zaś wiedział, że z własnej woli miłuję sposób życia i zakon braci, zakładając, iż pozostałoby przy tym sposobie życia i w całym zakonie tylko trzech braci, na wieki go nie opuszczę[624].

ŚWIĘTOŚĆ I EWANGELIZACJA

Seraficki Ojciec realistycznie przygotowywał braci na różne sytuacje: „Spotkacie ludzi wierzących, spokojnych, pobożnych i łagodnych, którzy z radością i miłością przyjmą was i wasze słowa. Spotkacie także niewierzących, pysznych i bluźnierczych, przeczących wam i ganiących waszą mowę"[625]. We wszystkich przypadkach zawsze obowiązująca jest ta sama zasada: bracia mają być „cisi, spokojni i skromni, łagodni i pokorni, mówiąc uczciwie ze wszystkimi, jak należy"[626]. Franciszek wiedział, że najbardziej elokwentnym sposobem nawoływania do świętości jest świadectwo świętości głoszących, jak to mawiał w odniesieniu do misji pokoju: „Jak ustami głosicie pokój, tak jeszcze więcej pokoju miejcie w swych sercach, abyście nikogo nie pobudzali do gniewu i do zgorszenia; ale byście przez wasz pokój i uprzejmość wszystkich przywoływali do pokoju i dobroci"[627]. Podobnie też „sługa Boży powinien płonąć w sobie takim życiem i świętością, żeby światłem swego przykładu i językiem postępowania strofować wszystkich grzeszników"[628]. Miał świadomość nieustannego, często zaskakującego działania Boga, któremu należy zaufać, a przez to pochopnie nie wyrokować: „Wielu z tych, co wydawało się należeć do diabła, będzie jeszcze

[624] Tamże, 112,6–13.
[625] AnP 18.
[626] 2Reg 3,11.
[627] AnP 38,6.
[628] 2Cel 103,8.

uczniami Chrystusa”[629]. Takie jego rozumowanie oparte jest na przekonaniu, że Bóg każdego może przyciągnąć do siebie, dlatego aktualny stan zagubienia, grzechu, złości nie zamyka drogi do Boga, gdyż doświadczenie nawrócenia dostępne jest dla każdego i w swoim czasie może stać się jego udziałem. Najlepszym przykładem jest tu wielki przeciwnik Kościoła, który dzięki Bożej interwencji stał się jeszcze większym Apostołem Narodów.

Miejsca i czas Kościoła

WIARA W KOŚCIOŁACH

Intrygujące jest wyznanie Franciszka dotyczące wiary: „I Pan dał mi taką wiarę w kościołach”[630]. Nie mówi o Kościele, ale o kościołach, czyli o tych konkretnych, osobliwych miejscach na ziemi wzniesionych ludzkimi rękami, naznaczonych szczególną łaską, w których on sam doświadczył obecności żywego i działającego Boga. To prawda, że „Bóg nie jest Bogiem jakiegoś miejsca ani nawet Bogiem związanym z jakimś specyficznym świętym czasem, ale jest Bogiem osoby, Bogiem właśnie Abrahama, Izaaka i Jakuba, zdolnym do nawiązania kontaktu z człowiekiem i do ustanowienia z nim przymierza”[631]. Ale prawdą jest też, że Bóg działa, objawia się i nawiązuje kontakt z człowiekiem w miejscu, w którym aktualnie ten się znajduje. Podobnie też Bóg wkroczył w historię świata jako człowiek i stało się to w konkretnym miejscu: w Betlejem, gdzie „został położony w żłobie,bo nie było miejsca w gospodzie”[632]. Do dziś to miejsce uznawane jest za święte, bo swoją realną obecnością naznaczył je na wieki Bóg.

[629] AnP 38,9.
[630] Test 4.
[631] LF 8.
[632] Por. Of 15,7.

Stąd też nie tylko Franciszek, ale każdy człowiek ma takie swoje kościoły, również w rozumieniu metaforycznym, czyli miejsca spotkania z żywym Bogiem, zawiązującym z nim przymierze wiary: wezwania i obietnicy[633].

PRZYBYTEK BOGA Z LUDŹMI

Życie Kościoła, na co zwraca uwagę świadectwo Asyzjaty, obejmuje „wszystkie kościoły Twoje, które są na całym świecie"[634], choć nie ogranicza się jedynie do nich. „Bóg nas nieskończenie przerasta, zawsze jest zaskoczeniem i nie my decydujemy o tym, w jakich okolicznościach historycznych można Go spotkać, bo nie od nas zależy czas i miejsce, i sposób spotkania"[635].

Ap 21,3

Apokaliptyczny „przybytek Boga z ludźmi" jest nie tylko zapowiedzią przyszłości, ale jest prawdą, która już się urzeczywistnia: „Jest Kościołem wcielonym w określoną przestrzeń, dysponującym wszystkimi środkami zbawienia przekazanymi przez Chrystusa"[636]. Jest miejscem obecności i działania Boga, a przy tym „nie jest urzędem celnym, jest ojcowskim domem, gdzie jest miejsce dla każdego z jego niełatwym życiem"[637], „miejscem bezinteresownego miłosierdzia, w którym wszyscy mogą się czuć przyjęci, kochani, w którym mogą doświadczyć przebaczenia i być zachęceni, aby żyć zgodnie z dobrym życiem Ewangelii"[638], gdzie konfesjonał jest „miejscem miłosierdzia Pana, zachęcającego nas do czynienia możliwego dobra"[639]. Przy tym wszystkim należy pamiętać, że działanie Boga pozostanie zawsze tajemnicą: „Ten, kto chce, aby wszystko było

633 Por. LF 9.
634 Test 5.
635 GE 41.
636 EG 30.
637 Tamże, 47.
638 Tamże, 114.
639 Tamże, 44.

jasne i pewne, usiłuje zapanować nad transcendencją Boga”[640], działającego, „jak Jemu się podoba”[641].

BIBLIA PAUPERUM

Również bracia podejmują zadania ewangelizacyjne w różnych miejscach, szczególnie we własnych klasztorach i kościołach. Głoszą Dobrą Nowinę, wspierają potrzebujących i ubogich, działają na różne sposoby na rzecz każdego, z kim mogą dzielić się tym, kim są i co mają. Zamieszkują też często miejsca szczególne z racji ich historii i artystycznego piękna, ale są nie tyle kustoszami zabytków, materialnego dziedzictwa kulturowego, dbającymi o to, by móc w nienaruszonym stanie zwrócić je Bogu przy końcu świata, ile przede wszystkim duchowymi przewodnikami, którzy również te miejsca potrafią wykorzystać do prostego i inteligentnego głoszenia chrześcijańskiego orędzia. Bracia chętnie udostępniają te miejsca innym, dzieląc radość z piękna i geniuszu artystów, którzy przez wieki współpracowali z nimi, czy których dzieła po prostu stały się częścią franciszkańskiego dziedzictwa. Mają jednak świadomość, że miejsca piękne są przede wszystkim Bożym przybytkiem. *Biblia pauperum*, jak przed wiekami dla ludzi niepiśmiennych, tak i dziś może pozostać narzędziem umiejętnej ewangelizacji wobec każdego, kto szuka Boga – miejscem spotkania, w którym Bóg może poruszyć serce człowieka i przyciągnąć go do siebie.

NOWE MIEJSCA

„Bóg jest zawsze nowością, która nieustannie pobudza nas do wyruszania na nowo oraz do zmiany miejsca, aby wyjść poza to, co znane, na peryferie i do granic”[642]. Argumentem jest zresztą styl działania samego Jezusa: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”. To wyjście, aby było skuteczne, zawsze dokonuje się najpierw w głowie człowieka, który otwiera się na Boże inspiracje: „Nie bierzcie więc

Mk 1,38

[640] GE 41.
[641] Zak 15.33.50.
[642] GE 135.

wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe". Taka postawa otwartości i wyjścia w aktualnym świecie – z uwagi na dobro człowieka, którego chce się pozyskać dla Boga – przekłada się również na organizowanie „nowych przestrzeni modlitwy i komunii z nowymi cechami charakterystycznymi, bardziej pociągającymi i znaczącymi"[643]. Kiedy człowiek myśli w sposób duchowy i w centrum swojego zaangażowania stawia sprawy Boże, odkrywa, że każde miejsce, codzienność i zwyczajność z najprostszymi gestami zainteresowania, życzliwości i dobroci stają się ewangelicznym zaczynem w Bożych rękach, ziarnkiem gorczycy, poprzez które realizuje się Królestwo: prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju[644]. „Wspólnota, która strzeże drobnych szczegółów miłości, której członkowie troszczą się o siebie nawzajem i stanowią przestrzeń otwartą i ewangelizującą, jest miejscem obecności Zmartwychwstałego, który ją uświęca według planu Ojca"[645].

Rz 12,2

GESTY MIŁOŚCI

CZAS I CIERPLIWOŚĆ

Jednym z filarów myślenia papieża Franciszka jest przekonanie, że „czas przewyższa przestrzeń"[646]. Czas wiąże się z nadzieją i cierpliwością: „Trwajcie więc cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny". Cierpliwy spokój, który jest owocem zaufania pokładanego w Bogu i Jego miłości, człowiek ma praktykować tak w stosunku do siebie samego, jak i do innych. Cytowane już przekonanie Franciszka, że i ci, którzy dziś wydają się należeć do diabła, jutro mogą stać się uczniami Jezusa[647],

Jk 5,7

643 EG 73.

644 Prefacja o Jezusie Chrystusie, Królu wszechświata.

645 GE 145.

646 EG 222; por. cały paragraf tak właśnie zatytułowany: EG 222–225.

647 Por. AnP 38,9.

Każde miejsce,
codzienność i zwyczajność
z najprostszymi gestami
zainteresowania, życzliwości i dobroci
stają się ewangelicznym
zaczynem w Bożych rękach,
ziarnkiem gorczycy,
poprzez które realizuje się Królestwo.

zachęca do spokoju, wytrwałości i cierpliwości, czyli do bardziej świadomego przeżywania tajemnicy czasu, którego Panem jest Jezus. Życie dzieje się w czasie, Bóg objawia się w czasie, nawrócenie dokonuje się w czasie i śmierć nadejdzie w czasie. Na wagę formacji w tym względzie zwraca uwagę Kościół ustami papieża Franciszka:

CZAS I RYTM BOGA

> Decydujące staje się więc otwarcie na drugiego i na inność, a w sposób szczególny właściwy stosunek do czasu. Osoby będące w stałej formacji posiadają niejako czas, a nie są mu poddane, przyjmują go jako dar i wchodzą z mądrością w różne rytmy życia (codzienny, tygodniowy, miesięczny, roczny), poszukując harmonii między nimi a rytmem ustanowionym przez Boga Niezmiennego i Wiecznego, który wyznacza dni, wieki i czas. W szczególny zupełnie sposób osoba konsekrowana pozwala się kształtować przez Rok Liturgiczny i w jego szkole przeżywa stopniowo w sobie tajemnice życia Syna Bożego i Jego uczucia, aby na nowo rozpocząć od Chrystusa i od przeżywania co dzień Jego przejścia ze śmierci do zmartwychwstania[648].

ROK LITURGICZNY

HISTORIA ZBAWIENIA

Choć Franciszek w swoich pismach nie prezentuje definicji czasu ani nie rozwija jakiejś dłuższej zwartej refleksji nad nim, to jednak obecność kategorii teologicznej czasu daje się łatwo zidentyfikować. Przede wszystkim ma on świadomość całej historii zbawienia i dziękuje Ojcu za to, czego dokonał w przeszłości: stworzył byty duchowe i cielesne, i nas, a Syn Jego narodził się jako prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, przez którego wykupił nas z niewoli[649]. Dalej dziękuje już również za to, czego dokona w przyszłości: „I dzięki składamy Tobie, gdyż sam Syn

[648] RNC 15.

[649] Por. 1Reg 23,1–3.

Twój przyjdzie w chwale swego majestatu, aby wysłać w ogień wieczny przeklętych, którzy nie czynili pokuty i nie poznali Ciebie, i aby powiedzieć wszystkim, którzy Ciebie poznali i adorowali, i służyli Tobie w pokucie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie królestwo, które zostało przygotowane dla was od początku świata”[650]. Ujawnia się tu przy okazji to, co dziś nazywane jest myśleniem historycznym, w którym widać świadomość powiązań tego, co było, z tym, co jest i będzie, świadomość zasady przyczynowo-skutkowej, która w tym przypadku dotyczy przyszłości tych, którzy nie czynili pokuty i nie poznali Boga, i tych, którzy czynili pokutę i Boga poznali.

MYŚLENIE HISTORYCZNE

Historia Boga i człowieka, która dzieje się „wewnątrz świętego Kościoła katolickiego i apostolskiego”[651], jest dla Asyzjaty prawdą, w której on sam ma swój aktywny udział: realizuje wezwanie do odbudowy Kościoła. Fundamentem tej odbudowy jest przyjmowanie miłości Boga i nieustanna odpowiedź na nią. Dla Franciszka kochać Boga, czcić, uwielbiać to zadanie, które nie ogranicza się do wybranych miejsc i czasów, o czym przekonuje i do czego zachęca: „Wszędzie, na każdym miejscu, o każdej godzinie i w każdym czasie, codziennie i nieustannie”[652], „w dzień i w nocy”[653], czyli bez ograniczeń, ale na różne sposoby i zawsze „w duchu i prawdzie”[654]. Powodem takiej postawy jest sam Bóg, który „uczynił i czyni wszelkie dobro”[655], „który dał i daje nam wszystkim całe ciało, całą duszę i całe życie”[656]. A pełna wdzięczności miłość i cześć

W DUCHU I PRAWDZIE

[650] Tamże, 23,4.
[651] Tamże, 23,7.
[652] Tamże, 23,11.
[653] 2Wier 21.
[654] 1Reg 22,30; 2Wier 19.
[655] 1Reg 23,8.
[656] Tamże.

dla Boga dzieje się w Kościele w jedności ze wszystkimi świętymi, „którzy byli i będą, i są”[657]. Czyli dzieje się nie tylko teraz, ale rozciąga się – w tajemnicy powszechności Kościoła – na przeszłość i przyszłość, przy czym akcent pada zawsze na to, co aktualnie jest, bo jest w zasięgu woli człowieka, który odpowiada objawiającemu się Bogu, stając się świadkiem Jego piękna.

[657] Tamże, 23,6.

Dodatek

277
Święty Franciszek, *Testament*

281
Święty Franciszek, *Uwielbienie Boga najwyższego*

283
Benedykt XVI, *Przemówienie do Rodziny Franciszkańskiej z okazji 800-lecia Reguły*

288
Modlitwa za osoby konsekrowane

Święty Franciszek
Testament

[1] Pan dał mi, bratu Franciszkowi, tak rozpocząć czynienie pokuty: gdy byłem w grzechach, widzieć trędowatych uznawałem za nazbyt gorzkie. [2] I Pan sam wprowadził mnie między nich i okazywałem wśród nich miłosierdzie. [3] I odchodząc od nich, to, co uznawałem za gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy i ciała. I po tym przystanąłem na chwilę i wyszedłem ze świata.

[4] I Pan dał mi taką wiarę w kościołach, że tak prosto modliłem się i mówiłem:

[5] Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste,
i ze względu na wszystkie kościoły Twoje,
które są na całym świecie,
i błogosławimy Ciebie, gdyż przez święty krzyż Twój
odkupiłeś świat.

[6] Po tym Pan dał mi i daje tyle wiary w kapłanów, którzy żyją zgodnie z zamysłem świętego Kościoła Rzymskiego, ze względu na ich święcenia, że chociaż prześladowaliby mnie, chcę się do nich uciekać. [7] I chociaż miałbym tyle mądrości, co miał Salomon, a spotkałbym marniutkich kapłanów tego świata, w parafiach, w których przebywają, nie chcę przepowiadać poza ich wolą. [8] I tych, i wszystkich innych chcę się bać, kochać ich i szanować jako moich panów. [9] I nie chcę w nich doszukiwać się grzechu, gdyż rozpoznaję w nich Syna Bożego, i są moimi panami. [10] I dlatego tak

robię, gdyż na tym świecie niczego nie widzę cieleśnie z samego najwyższego Syna Bożego z wyjątkiem najświętszego Ciała i najświętszej Krwi Jego, które oni przyjmują i które oni tylko innym udzielają. [11] I chcę, aby te najświętsze tajemnice ponad wszystko były szanowane, czczone i umieszczane w miejscach szlachetnych. [12] Gdzie tylko znajdę w miejscach niedopuszczalnych najświętsze imiona i słowa Jego napisane, chcę je zbierać i proszę, aby je zbierano i kładziono w miejscu godziwym. [13] I wszystkich teologów i tych, którzy udzielają najświętszych słów boskich, mamy szanować
por. J 6,64 i czcić jako tych, którzy udzielają nam ducha i życie.

[14] I po tym, jak Pan dał mi braci, nikt mi nie wskazywał, co mam robić, lecz sam Najwyższy objawił mi, że mam żyć na wzór świętej Ewangelii. [15] I ja kazałem to spisać w niewielu i prostych słowach, i pan papież zatwierdził mi. [16] I ci, którzy przychodzili
por. Tb 1,3 przyjąć to życie, rozdawali ubogim wszystko, co mogli posiadać. I byli zadowoleni z jednej tuniki połatanej od środka i z wierzchu, sznura i spodni. [17] I nie chcieliśmy mieć więcej.

[18] My, duchowni, odmawialiśmy oficjum jak inni duchowni, laicy odmawiali *Ojcze nasz*, i lubiliśmy dosyć przebywać w kościołach. [19] I byliśmy jak wyobcowani i ulegli wszystkim. [20] I ja pracowałem własnymi rękami i chcę pracować. I chcę stanowczo, aby wszyscy inni bracia wykonywali proste prace, co wiąże się z uczciwością. [21] Ci, którzy nie umieją, niech się nauczą, nie z powodu żądzy otrzymania zapłaty za pracę, ale ze względu na przykład i zwalczanie lenistwa. [22] A kiedy nie dadzą nam zapłaty za pracę, udajmy się do stołu Pana, prosząc o jałmużnę od drzwi do drzwi.

[23] Pan objawił mi pozdrowienie, abyśmy mówili: Niech Pan
por. Lb 6,26 da tobie pokój. [24] Niech strzegą się bracia, aby – jeśli nie przystoi to świętemu ubóstwu, które przyrzekliśmy w regule – w ogóle nie przyjmowali kościołów, ubogich mieszkań i żadnych, jakie
por. 1P 2,11 dla nich zbudują, goszcząc w nich zawsze jako obcy i pielgrzymi.

[25] Przez posłuszeństwo nakazuję stanowczo wszystkim braciom, gdziekolwiek są, aby – pod pozorem przepowiadania ani z powodu prześladowania cielesnego – nie mieli odwagi prosić w kurii rzymskiej osobiście ani za pośrednictwem innych osób o jakiekolwiek reskrypty ani dla kościoła, ani dla żadnego innego miejsca. [26] Lecz jeśli gdzieś nie będą przyjęci, niech uciekną do innej ziemi, aby z błogosławieństwem Boga czynić pokutę.

[27] I chcę zdecydowanie być posłuszny ministrowi generalnemu tego braterstwa i temu gwardianowi, którego jemu spodoba się mi dać. [28] I tak chcę być ujęty w jego rękach, abym nie mógł chodzić czy robić czegokolwiek poza posłuszeństwem i jego wolą, ponieważ jest moim panem. [29] I chociaż jestem prosty i chory, chcę jednak mieć zawsze kleryka, który będzie mi odprawiał oficjum, jak to jest zawarte w regule. [30] I wszyscy inni bracia są zobowiązani być posłuszni swoim gwardianom i odprawiać oficjum, jak to jest zawarte w regule. [31] I jeśli znaleźliby się bracia, którzy nie odprawialiby oficjum według reguły i chcieliby w jakiś sposób je zmieniać albo nie byliby katolikami, wszyscy bracia, gdziekolwiek są, znalazłszy gdziekolwiek któregoś z nich, zobowiązani są pod posłuszeństwem oddać go najbliższemu kustoszowi tego miejsca, gdzie go znaleźli. [32] I kustosz zobowiązany jest pod posłuszeństwem strzec go stanowczo jak więźnia we dnie i w nocy, aby nie mógł się wyrwać z jego rąk, dopóki osobiście nie odda go w ręce jego ministra. [33] I minister zobowiązany jest pod posłuszeństwem odesłać go przez takich braci, którzy będą go strzec jak więźnia we dnie i w nocy, zanim nie przyprowadzą go do pana Ostii, który jest panem, opiekunem i rewizorem całego braterstwa.

[34] I bracia niech nie mówią: To jest inna reguła, bo jest to przypomnienie, napomnienie, zachęta i mój testament, który ja, brat Franciszek mały, zostawiam wam, braciom moim błogosławionym po to, abyśmy regułę przyrzeczoną Panu bardziej po katolicku zachowywali.

[35] A minister generalny i wszyscy inni ministrowie i kustosze niech przez posłuszeństwo pilnują, aby w tych słowach niczego nie dodawać ani nie ujmować. [36] I niech zawsze mają to pismo przy sobie obok reguły. [37] I na każdej kapitule, jakie odbywają, kiedy czytają regułę, niech dołączają i te słowa. [38] I wszystkim moim braciom, duchownym i laikom, stanowczo nakazuję przez posłuszeństwo, aby nie dodawali glos do reguły ani do tych słów, mówiąc: Tak chcą być rozumiane. [39] Lecz jak Pan dał mi prosto i czysto powiedzieć i napisać regułę i te słowa, tak też prosto i bez glos rozumiejcie je i przez święte działanie zachowujcie aż do końca.

[40] I ktokolwiek to zachowa, niech w niebie będzie napełniony błogosławieństwem najwyższego Ojca, a na ziemi napełniony błogosławieństwem umiłowanego Syna Jego z Najświętszym Duchem Pocieszycielem i z wszystkimi mocami niebios, i wszystkimi świętymi. [41] I ja, brat Franciszek mały, wasz sługa, jak tylko mogę, potwierdzam wam – wewnętrznie i zewnętrznie – to najświętsze błogosławieństwo.

Święty Franciszek
Uwielbienie Boga najwyższego

[1] Ty jesteś świętym Panem Bogiem jedynym,
który czynisz rzeczy przedziwne.
[2] Ty jesteś mocny,
[3] Ty jesteś wielki,
[4] Ty jesteś najwyższy,
[5] Ty jesteś wszechmogący.

[6] Ty, Ojcze święty, Królu nieba i ziemi.

[7] Ty jesteś Trójcą i Jednością, Panem Bogiem nad bogami.
[8] Ty jesteś dobrem, wszelkim dobrem, najwyższym dobrem,
Panem Bogiem żywym i prawdziwym.

[9] Ty jesteś kochaniem, miłością,
[10] Ty jesteś mądrością,
[11] Ty jesteś pokorą,
[12] Ty jesteś cierpliwością,
[13] Ty jesteś pięknem,
[14] Ty jesteś łagodnością.

[15] Ty jesteś bezpieczeństwem,
[16] Ty jesteś odpocznieniem.

17 Ty jesteś radością i weselem,
18 Ty jesteś naszą nadzieją,
19 Ty jesteś sprawiedliwością,
20 Ty jesteś umiarkowaniem,
21 Ty jesteś wszystkim, bogactwem naszym wystarczającym.

22 Ty jesteś pięknem,
23 Ty jesteś łagodnością,
24 Ty jesteś opiekunem,
25 Ty jesteś stróżem i obrońcą;
26 Ty jesteś mocą,
27 Ty jesteś schronieniem.

28 Ty jesteś nadzieją naszą,
29 Ty jesteś wiarą naszą,
30 Ty jesteś miłością naszą,
31 Ty jesteś całą słodyczą naszą,
32 Ty jesteś wiecznym życiem naszym:

33 wielkim i przedziwnym Panem, Bogiem wszechmogącym,
miłosiernym Zbawicielem.

Benedykt XVI
Przemówienie do Rodziny Franciszkańskiej z okazji 800-lecia Reguły

Dziedziniec Pałacu Apostolskiego
Castel Gandolfo,
sobota, 18 kwietnia 2009 roku

[1] Drodzy Bracia i Siostry z Rodziny Franciszkańskiej!

Z wielką radością witam Was wszystkich w tę szczęśliwą i historyczną okoliczność, która zgromadziła was razem: osiemsetlecie zatwierdzenia pierwotnej reguły św. Franciszka przez papieża Innocentego III. [2] Minęło osiem wieków i tamta dwunastka braci stała się potężną rzeszą, rozsianą po wszystkich zakątkach świata i dziś tutaj przez was godnie reprezentowaną. [3] W minionych dniach umówiliście się na spotkanie w Asyżu, które – odwołując się do waszych początków – nazwaliście kapitułą namiotów. [4] Na koniec tego niezwykłego doświadczenia przybyliście razem do Pana Papieża, jak powiedziałby wasz seraficki Założyciel.

[5] Pozdrawiam Was wszystkich z czułością: Braci Mniejszych trzech obediencji ze swoimi ministrami generalnymi, [6] spośród których ojcu José Rodriguezowi Carballo dziękuję za jego miłe słowa; [7] członków Trzeciego Zakonu z ich ministrem generalnym; siostry franciszkanki i członków świeckich instytutów franciszkańskich, a także – wiedząc, że są tutaj duchowo obecne – siostry klaryski, tworzące Drugi Zakon. [8] Jestem szczęśliwy, że mogę przywitać niektórych franciszkańskich

biskupów, a w szczególny sposób pozdrawiam biskupa Asyżu Domenica Sorrentino, który reprezentuje Kościół asyski, ojczyznę Franciszka i Klary, a w sensie duchowym wszystkich franciszkanów.

[9] Wiemy, jak ważna była dla Franciszka więź z ówczesnym biskupem Asyżu, biskupem Gwidonem, który rozeznał charyzmat Franciszka i był dla Świętego oparciem. [10] To właśnie biskup Gwidon przedstawił Franciszka kardynałowi Janowi od św. Pawła, który potem doprowadził go do papieża, przyczyniając się do zatwierdzenia Reguły. [11] Charyzmat i Instytucja zawsze się uzupełniają – dla budowania Kościoła.

[12] Cóż Wam powiedzieć, drodzy Przyjaciele? Przede wszystkim pragnę przyłączyć się do Was w dziękczynieniu, jakie zanosicie Bogu za całą tę drogę, którą dał Wam przejść, napełniając Was swoimi dobrodziejstwami. [13] A jako Pasterz całego Kościoła, pragnę Mu podziękować za cenny dar, jakim Wy sami jesteście dla całego ludu chrześcijańskiego. [14] Z małego strumyka, który wypłynął u stóp góry Subasio, powstała wielka rzeka, która odegrała ogromną rolę w rozpowszechnianiu Ewangelii. [15] Wszystko zaczęło się od nawrócenia Franciszka, który za przykładem Jezusa „ogołocił
por. Flp 2,7 samego siebie" i, poślubiając Panią Ubóstwo, stał się świadkiem i heroldem Ojca, który jest w niebie.

[16] Do Poverella można odnieść dosłownie niektóre fragmenty, które apostoł Paweł odnosi do siebie, a które z upodobaniem wspominam w Roku Świętego Pawła: [17] „Ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. [18] Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie
Gal 2,19–20 i samego siebie wydał za mnie" [19] oraz „Odtąd niech już nikt nie sprawia mi przykrości: przecież ja na ciele swoim noszę blizny,
Gal 6,17 znamię przynależności do Jezusa".

[20] Franciszek w doskonały sposób podążył śladami Pawła i rzeczywiście mógł razem z nim powiedzieć: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus”. [21] Doświadczył mocy łaski Bożej i w pewnym sensie umarł i zmartwychwstał. [22] Cały jego majątek z przeszłości, wszelkie powody do dumy, wszelkie zabezpieczenia – wszystko stało się „stratą” w chwili spotkania z ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Jezusem. [23] Nieomal trzeba było, by wtedy wszystko porzucił, bo inaczej nie mógłby doświadczyć obfitości otrzymanego daru. [24] Ten dar jest tak wielki, że wymaga całkowitego ogołocenia, ale i ono nie wystarcza: ten dar jest wart tego, by człowiek nim obdarowany przeżywał całe swoje życie „według Ewangelii Świętej”.

Flp 1,21

por. Flp 3,7–11

[25] I tu dochodzimy do punktu, który z pewnością znajduje się w centrum tego naszego spotkania. Określiłbym go tak: Ewangelia jako reguła życia. [26] „Reguła i życie Braci Mniejszych jest taka: zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa” – tak pisze Franciszek na początku *Reguły zatwierdzonej*. [27] Zrozumiał on siebie samego całkowicie w świetle Ewangelii. To jest jego urok. To jest jego nieprzemijająca aktualność.

[28] Tomasz z Celano opowiada, że Poverello „Jezusa nosił w sercu, Jezusa na ustach, Jezusa w uszach, Jezusa w oczach, Jezusa na rękach, Jezusa w całym ciele. (...) [29] Po wielokroć, gdy szedł drogą, rozmyślając i śpiewając o Jezusie, zapominał o podróży i wszystkie żywioły zapraszał do pochwały Jezusa”. [30] W ten sposób Poverello stał się żyjącą ewangelią, zdolną przyciągać do Chrystusa mężczyzn i kobiety wszystkich czasów, zwłaszcza zaś młodych, którzy wolą radykalizm niż półśrodki. [31] Biskup Asyżu Gwidon, a później papież Innocenty III, rozpoznali w zamiarze Franciszka i jego towarzyszy autentyczność ewangeliczną i umieli wesprzeć zamysł, mając na względzie również dobro Kościoła.

[32] Rodzi się spontanicznie pewna refleksja: Franciszek mógł był *nie* przyjść do papieża. [33] W tamtej epoce powstawało wiele grup

i ruchów religijnych, a niektóre z nich przeciwstawiały się Kościołowi jako instytucji lub też przynajmniej nie starały się o jego aprobatę. [34] Z pewnością postawa polemiczna wobec hierarchii przysporzyłaby Franciszkowi niemało zwolenników. [35] On jednak od razu pomyślał, by złożyć drogę swoją i swoich towarzyszy w ręce Biskupa Rzymu, następcy Piotra. [36] Ten fakt ukazuje jego autentycznie eklezjalnego ducha. [37] To małe „my", które narodziło się wraz z pierwszymi jego braćmi, widział od samego początku wewnątrz wielkiego „my" Kościoła jednego i powszechnego. [38] A papież to uznał i docenił.

[39] W rzeczywistości jednak i papież ze swej strony mógł był nie zaaprobować projektu życia przedstawionego przez Franciszka. [40] Co więcej, możemy sobie nawet wyobrazić, że ktoś spośród współpracowników Innocentego III mógł mu tak doradzać, obawiając się właśnie, że i ta grupka braci może się upodobnić do innych ruchów heretyckich i pauperystycznych tamtego czasu. [41] Jednak Ojciec Święty, dobrze poinformowany przez biskupa Asyżu i kardynała Jana od św. Pawła, umiał rozeznać inicjatywę Ducha Świętego i przyjął, pobłogosławił i pokrzepił rodzącą się wspólnotę braci mniejszych.

[42] Drodzy bracia i siostry, minęło osiem wieków i zechcieliście dzisiaj odnowić gest waszego Założyciela. [43] Wy wszyscy jesteście synami i dziedzicami tamtych początków, tamtego „dobrego ziarna", jakim był Franciszek, [44] który ze swej strony upodobnił się do „ziarna pszenicy", którym jest Pan Jezus, umarły i zmartwychwstały, by przynieść „plon obfity". [45] Święci stawiają nam za wzór płodność Chrystusa. [46] Tak jak Franciszek i Klara z Asyżu, tak i Wy zabiegajcie o to, by postępować zawsze według tej samej zasady: [47] tracić swoje życie ze względu na Jezusa i Ewangelię, aby je zachować i uczynić płodnym w obfite owoce.

J 12,24

[48] Podczas gdy wychwalacie i dziękujecie Panu, który wezwał Was, byście stali się częścią tak wielkiej i pięknej „rodziny", [49] wsłuchujcie

się nadal w to, co Duch dzisiaj mówi do niej i do każdej jej części, [50] aby kontynuować z pasją głoszenie Królestwa Bożego, idąc śladami Serafickiego Ojca.

[51] Każdy brat i każda siostra niech zachowuje zawsze ducha kontemplacyjnego, prostego i radosnego: [52] rozpoczynajcie na nowo zawsze od Chrystusa, tak jak Franciszek rozpoczął od spojrzenia Ukrzyżowanego u św. Damiana [53] i od spotkania z trędowatym, [54] aby widzieć w cierpiących braciach oblicze Chrystusa i aby zanieść wszystkim Jego pokój. [55] Bądźcie świadkami piękna Boga, które Franciszek umiał wyśpiewać, kontemplując cuda stworzenia, a które sprawiło, że wykrzyknął w stronę Najwyższego: „Ty jesteś pięknem!" (*Uwielbienie Boga najwyższego*, 13.22).

[56] Najdrożsi, ostatnim słowem, które chciałbym Wam zostawić, jest to samo, które Jezus zmartwychwstały przekazał swoim uczniom: [57] „Idźcie!" Idźcie i kontynuujcie „odbudowę domu" Jezusa Chrystusa, którym jest Jego Kościół. [58] W minionych dniach trzęsienie ziemi, które dotknęło Abruzję, zniszczyło dotkliwie wiele kościołów, a wy z Asyżu wiecie dobrze, co to znaczy. [59] Ale są i inne „ruiny", które są znacznie poważniejsze, te dotyczące osób i wspólnot! [60] Jak Franciszek, zaczynajcie zawsze od siebie samych. [61] To my najpierw jesteśmy domem, który Bóg chce odbudować.

[62] Jeżeli zachowacie w sobie zdolność, by odnawiać się w duchu Ewangelii, [63] to wciąż będziecie pomagać pasterzom Kościoła w czynieniu jego oblicza – jako oblubienicy Chrystusa – wciąż piękniejszym. [64] Tego właśnie – tak dzisiaj, jak i u waszych początków – oczekuje od was Papież. [65] Dziękuję Wam za przybycie! [66] A teraz idźcie i zanieście wszystkim pokój i miłość Chrystusa Zbawiciela. [67] Niech Maryja Niepokalana, „Dziewica, uczyniona Kościołem" (*Pozdrowienie błogosławionej Maryi Dziewicy*, 1) zawsze Wam towarzyszy. [68] I niech Was wspiera również apostolskie błogosławieństwo, którego z serca udzielam Wam wszystkim tutaj obecnym i całej Rodzinie franciszkańskiej.

Modlitwa za osoby konsekrowane[658]

Maryjo, wizerunku Kościoła – Oblubienicy bez zmarszczki i skazy, która naśladując Ciebie, „zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość" – wspomagaj osoby konsekrowane w ich dążeniu do wieczystej i jedynej szczęśliwości.

Zawierzamy je Tobie, Dziewico Nawiedzenia, aby umiały wychodzić naprzeciw ludziom w potrzebie i nieść im pomoc, a nade wszystko nieść im Jezusa. Naucz je głosić wielkie dzieła, jakich Bóg dokonuje w świecie, aby wszystkie ludy wielbiły Twoje imię. Wspomagaj je w pracy dla dobra ubogich, głodnych, pozbawionych nadziei, ostatnich i tych wszystkich, którzy szczerym sercem szukają Twojego Syna.

Do Ciebie, Maryjo, która pragniesz duchowej i apostolskiej odnowy Twoich synów i córek przez miłość do Chrystusa i przez całkowite oddanie się Jemu, kierujemy z ufnością naszą modlitwę. Ty, która czyniłaś wolę Ojca, okazując gorliwość w posłuszeństwie, męstwo w ubóstwie, a w swym płodnym dziewictwie gotowość na przyjęcie życia, uproś Twego Boskiego Syna, aby ci, którzy otrzymali dar naśladowania Go przez swą konsekrację, umieli o Nim świadczyć swoim przemienionym życiem, podążając radośnie,

[658] Modlitwa ta jest ostatnim, 112. punktem adhortacji Jana Pawła II *Vita consecrata*.

wraz ze wszystkimi innymi braćmi i siostrami, ku niebieskiej ojczyźnie i ku światłu, które nie zna zmierzchu.

O to Cię prosimy, aby we wszystkich i we wszystkim został otoczony chwałą, błogosławieństwem i miłością Najwyższy Władca wszystkich rzeczy, którym jest Ojciec, Syn i Duch Święty.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty Kościoła i wypowiedzi papieskie

- Benedykt XVI, *Caritas in veritate. Encyklika do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych, do wiernych świeckich i wszystkich ludzi dobrej woli o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie*, 29 czerwca 2009.
- Benedykt XVI, *Deus caritas est. Encyklika do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i wszystkich wiernych świeckich o miłości chrześcijańskiej*, 25 grudnia 2005.
- Benedykt XVI, *Homilia podczas pasterki w Bazylice św. Piotra*, 25 grudnia 2006.
- Benedykt XVI, *Przemówienie do Rodziny Franciszkańskiej z okazji 800-lecia Reguły*, 18 kwietnia 2009.
- Benedykt XVI, *Verbum Domini. Posynodalna adhortacja apostolska do biskupów i duchowieństwa, do osób konsekrowanych i wiernych świeckich o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, 30 września 2010.
- Franciszek, *Evangelii gaudium. Adhortacja apostolska do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych, do wiernych świeckich o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie*, 24 listopada 2013.
- Franciszek, *Fratelli tutti. Encyklika o braterstwie i przyjaźni społecznej*, 3 października 2020.

- Franciszek, *Gaudete et exsultate. Adhortacja apostolska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym*, 19 marca 2018.
- Franciszek, *Homilia podczas Mszy Świętej na placu przed bazyliką św. Franciszka*, 4 października 2013.
- Franciszek, *Homilia podczas Mszy Świętej w święto Ofiarowania Pańskiego*, 2 lutego 2018.
- Franciszek, *Lumen fidei. Encyklika do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i do wszystkich wiernych świeckich o wierze*, 29 czerwca 2013.
- Franciszek, *Orędzie na LIV Światowy Dzień Środków Przekazu Społecznego*, 24 stycznia 2020.
- Jan Paweł II, *Fides et ratio. Encyklika do Biskupów Kościoła katolickiego o relacjach między wiarą a rozumem*, 14 września 1998.
- Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte. List apostolski do biskupów, duchowieństwa i wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, 6 stycznia 2001.
- Jan Paweł II, *Rosarium Virginis Mariae. List apostolski do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym*, 16 października 2002.
- Jan Paweł II, *Vita consecrata. Posynodalna adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie*, 25 marca 1996.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Katechizm Kościoła katolickiego*, 11 października 1992.
- Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Congregavit nos in unum Christi amor. Instrukcja o życiu braterskim we wspólnocie*, 4 lutego 1994.

Źródła franciszkańskie

- Święci Franciszek i Klara z Asyżu, *Pisma. Wydanie łacińsko-polskie*, tłum. K. Ambożkiewicz, Wydawnictwo M, Kraków – Warszawa 2002.
  → Dwujęzyczne wydanie pism Franciszka i Klary w powszechnie znanym w Polsce przekładzie Kajetana Ambrożkiewicza OFMCap w oparciu o włoską edycję krytyczną K. Essera.

- *Pisma św. Franciszka z Asyżu. Teksty łacińskie i starowłoskie w polskim przekładzie*, tłum. K. Kościelniak i in., Bratni Zew, Kraków 2009.
  → Dwujęzyczne wydanie pism Franciszka w oparciu o włoską edycję pod redakcją A. Cabassiego z 2002 roku według kanonicznego krytycznego opracowania K. Essera z drobnymi poprawkami. Przekład przygotował zespół tłumaczy.

- Święty Franciszek z Asyżu, *Scripta – Pisma. Przekład z najnowszego wydania krytycznego. Wydanie łacińsko-polskie*, tłum. K. Kukułka, Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Piotra Skargi, Kraków 2019.
  → Dwujęzyczne wydanie pism Franciszka w przekładzie Krzysztofa Kukułki OFMConv w oparciu o najnowszą włoską edycję w krytycznym opracowaniu C. Paolazziego z 2009 roku.

- Franciszek z Asyżu, *Pisma: modlitwy, listy i kartki, reguły i zachęty*, tłum. A. Zając, Instytut Studiów Franciszkańskich i Bratni Zew, Kraków 2024 (w przygotowaniu).
  → Pisma św. Franciszka z Asyżu w przekładzie Andrzeja Zająca OFMConv z rozległym wprowadzeniem filologiczno-lingwistycznym, z przypisami wyjaśniającymi znaczenia szczególnie newralgicznych sformułowań, a także uzasadniającymi zastosowane wybory translatorskie.

- *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka, źródła biograficzne świętego Franciszka, pisma świętej Klary i źródła*

biograficzne, teksty ustalające normy dla braci i sióstr od pokuty, red. R. Prejs, Z. Kijas, Bratni Zew, Kraków 2005.
→ Zbiór historycznych dokumentów źródłowych dotyczących Franciszka i jego braci, Klary i jej sióstr. Dokumenty obejmują pisma autorstwa tych świętych, ich żywoty, kroniki oraz dokumenty prawne, również te dotyczące III zakonu, czyli osób świeckich podejmujących franciszkański styl życia.

- Tomasz z Celano, *Żywot naszego Ojca, błogosławionego Franciszka*, opr. J. Dalarun, tłum. A. Horowski, Instytut Studiów Franciszkańskich, Kraków 2017.
→ Odnaleziony w 2015 roku kolejny żywot Franciszka, autorstwa jego pierwszego biografa, w przekładzie Aleksandra Horowskiego OFMCap, dopełniający znany dotąd zbiór źródeł franciszkańskich.

oraz

- Uribe Fernando, *Wprowadzenie do źródeł franciszkańskich*, tłum. E. Kumka, Bratni Zew, Kraków 2009.
→ Kompendium wiedzy na temat hagiografii franciszkańskiej, obejmujące prezentację poszczególnych dokumentów wchodzących w skład źródeł franciszkańskich, zawierającą problemy autorstwa, datacji, wewnętrznej struktury, znaczenia. Dzieło konieczne dla krytycznej lektury dokumentów źródłowych, pozwalającej rozumieć specyfikę poszczególnych dokumentów, a także różnice w ujęciach postaci Franciszka, jego braci i rozwoju wspólnoty.

PODSTAWOWA LITERATURA (WYBÓR)

Biografie

- Manselli Raoul, *Święty Franciszek z Asyżu. Editio maior*, tłum. M. Bilińska i A. Paleta, Bratni Zew, Kraków 2013.
→ Biografia opracowana na podstawie źródeł, poszerzona o tło historyczne, uwzględniające przemiany polityczne, społeczne i religijne przełomu XII i XIII wieku, pozwalająca lepiej rozumieć samego Franciszka oraz styl życia wspólnoty. Autor był jednym z największych włoskich mediewistów XX wieku.

- Thompson Augustin, *Franciszek z Asyżu. Nowa biografia*, tłum. E. Kopacz, Bratni Zew, Kraków 2017.
  → Biografia opracowana na podstawie źródeł, ukazująca Franciszka nie od strony jego świętości, ale przede wszystkim jako człowieka zmagającego się z wyzwaniami, zawsze jednak uległego Bogu. Książka składa się z dwóch części: pierwsza obejmuje samą biografię, druga natomiast ma formę rozbudowanych przypisów, wyjaśniających problematyczne miejsca oraz prezentujących różne zdania historyków dotyczących szczegółowych kwestii. Autor jest dominikaninem.

Duchowość (synteza)

- Iammarrone Giovanni, *Duchowość franciszkańska. Istota i podstawowe treści. Chrześcijańska propozycja na dziś*, tłum. P. Anzulewicz, Kraków 1998.
  → Prezentacja duchowości franciszkańskiej w ujęciu akademickim. Zasadnicze tematy franciszkańskie wyartykułowane z precyzją. Ostatni, podsumowujący rozdział proponuje osiem dróg rozwoju duchowości franciszkańskiej. Autor – wybitny teolog zajmujący się przede wszystkim chrystologią – był jednocześnie znawcą pism św. Franciszka.

- Iriarte Lazzaro, *Powołanie franciszkańskie. Synteza ideałów św. Franciszka i św. Klary*, tłum. S. Kafel, A. Zębik, J. Wiecha, Kraków 1999.
  → Duchowość franciszkańska ukazana poprzez charakterystykę różnych jej przejawów. Autor, wychodząc od charyzmatu, poprzez naśladowanie Chrystusa w Kościele, z sercem wolnym, w ubóstwie i prostocie, w posłuszeństwie z miłości, dochodzi do franciszkańskiego braterstwa, apostolatu i misji.

Tematy duchowe

- Barsotti Divo, *Święty Franciszek z Asyżu żywą modlitwą. Nieskończenie mały w obliczu Nieskończenie Wielkiego*, tłum. L. Rodziewicz-Doktór, Kraków 2013.
  → Głównym tematem jest modlitwa. Na wstępie autor charakteryzuje pokrótce każdą z modlitw Franciszka. Dalej analizuje i komentuje poszczególne

części *Uwielbienia Boga najwyższego*, a następnie *Testamentu*. Język przystępny dla każdego.

- Block Wiesław, *Wszystkim chrześcijanom. Duchowość Franciszka z Asyżu w świetle jego pism*, Serafin, Kraków 2013–2019; t. 1: *Łaska początków*, t. 2: *Pierwotna intuicja*, t. 3: *Idąc jego śladami*, t. 4: *Ja, brat*.
  → Seria poręcznych książek ukazująca rozwój duchowy Franciszka. Początkiem jest doświadczenie miłości Boga Ojca, która owocuje intuicją zdolną wychwytywać sens zdarzeń i odkrywać nowe perspektywy ewangelicznego życia. Autor, zgłębiając tajemnicę Wcielenia, ukazuje zachwyt Franciszka nad Bogiem, który stał się człowiekiem. Stąd jego rozumienie ciała i zmysłów oraz powszechnego, ewangelicznego braterstwa.

- Forthomme Bernard, *Myśl franciszkańska. Próg nowoczesności*, red. M.Á. Granada i É. Mehl, tłum. S. Basista, Kraków 2021.
  → Prezentacja dorobku intelektualnego i kulturowego franciszkanizmu, ukazująca pewien styl myślenia i działania oraz jego moc kreatywną, mającą wpływ na wiele elementów nowoczesności. Książka napisana z erudycją, zawierająca wiele inspirujących intuicji. Innym jej atutem jest obszerna chronologia intelektualna ruchu franciszkańskiego.

- Kijas Zdzisław J., *Kto słucha Boga. Napomnienia św. Franciszka*, Bratni Zew, Kraków 2022.
  → Autor – zgłębiając i rozwijając myśli zawarte w poszczególnych napomnieniach – ukazuje pragmatyczną wartość tych tekstów. Lektura pomocna w uważnym życiu, zdolnym do wychwytywania codziennych zdarzeń jako szansy na osobisty rozwój duchowy.

- Kijas Zdzisław J., *Reguła i życie. Czego dziś uczy św. Franciszek*, Bratni Zew, Kraków 2022.
  → Poza samą interpretacją kolejnych rozdziałów *Reguły*, autor w pierwszej części książki podejmuje intrygujący temat znaczenia reguły jako takiej. W kontekście współczesnych przemian społeczno-kulturowych odpowiada na pytanie, jak w świecie nieustannej zmiany mówić o regule, która od wieków pozostaje niezmienna.

- Lehmann Leonhard, *Franciszek z Asyżu. Gdy życie staje się modlitwą*, tłum. J. Waligóra, Serafin, Kraków 2020.
  → Chronologiczne ukazanie etapów życia Franciszka w organicznym związku z modlitwą. Ponadto autor podaje charakterystykę modlitwy jako takiej i proponuje siedem dróg prowadzących do żywej modlitwy.

- Lehmann Leonhard, *Św. Franciszek. Mistrz modlitwy. Komentarz do modlitw św. Franciszka z Asyżu*, tłum. A. Kafel, Głos Ojca Pio, Kraków 2003.
  → Prezentacja poszczególnych modlitw Franciszka. Autor, bazując na żmudnych badaniach naukowych nad tekstami, charakteryzuje je w sposób przystępny, uwypuklając ich znaczenie dla życia duchowego.

- *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, red. E. Kumka, Wydawnictwo M i Franciszkańskie Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej, Kraków – Warszawa 2016.
  → Obszerny leksykon zawierający 163 hasła z zakresu duchowości franciszkańskiej. Zasadnicza część jest przekładem włoskiego wydania, poszerzona o 43 nowe hasła opracowane przez polskich badaczy franciszkanizmu. Jest to nieocenione kompendium wiedzy dla chcących zgłębiać poszczególne zagadnienia w prezentowanym obszarze.

- Matura Tadeusz, *Duchowość św. Franciszka a nasze problemy współczesne*, przekł. M. Kulikowska, Kraków 2000.
  → Franciszek ukazany jako autor i mistrz duchowy, którego przesłanie pozostaje wciąż aktualne. Autor podejmuje podstawowe tematy franciszkańskie: Bóg, człowiek, Ewangelia, ewangelizacja, pokój, sprawiedliwość, dialog, ubóstwo.

- Matura Tadeusz, *Św. Franciszek na nowo odczytany*, przekł. M. Kulikowska, Kraków 1999.
  → Prezentacja tematów franciszkańskich w oparciu o pisma i doświadczenie Franciszka we współczesnej perspektywie. Obecne zagadnienia, to: wiara, Biblia, życie zakonne, braterstwo, dialog. Publikacja obejmuje ponadto część poświęconą piętnastu wybranym fragmentom z pism Franciszka, skomentowanym przez autora.

- *Mądrość Franciszkowych pism*, red. A. Zając, Instytut Studiów Franciszkańskich, Kraków 2015.
  → Przedmiotem zainteresowania są trzy pisma Franciszka: *Reguła*, *Napomnienia* i *Testament*. Choć zasadnicza wymowa ma charakter duchowy, autorzy ukazują różne ujęcia poszczególnych tekstów: literackie, prawne, porównawcze.

- *Refleksje nad Regułami franciszkańskimi. Formacyjne i pastoralne aspekty Reguł franciszkańskich w 800 lat po zatwierdzeniu pierwszej Reguły św. Franciszka*, red. Z. Styś i in., Franciszkańskie Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej, Warszawa – Kraków 2010.
  → Zbiór artykułów, których przedmiotem są reguły trzech zakonów franciszkańskich. Ponadto w książce znalazły się przemówienia Jana XXIII i Benedykta XVI skierowane do rodziny franciszkańskiej oraz zapis dyskusji panelowej na temat reguł w kontekście współczesności.

- Ryś Grzegorz abp, *Czysta Ewangelia. Duchowa podróż ze świętym Franciszkiem*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2021.
  → Droga duchowa Franciszka ukazana w powiązaniu z konkretnymi miejscami. Autor z erudycją zgłębił zasadnicze etapy życia, wyciągając praktyczne, ponadczasowe wnioski z doświadczenia Franciszka.

- Sykuła Marek, *Testamenty św. Franciszka i św. Klary. Studium teologiczno-duchowe*, Kraków 2010.
  → Opracowanie dwóch paralelnych tekstów Franciszka i Klary, obejmujące analizy filologiczne i teologiczno-duchowe, wydobywające skrzętnie zasadnicze tematy. Lektura pomagająca zgłębić wymowę i znaczenie obu tekstów.

- *Współczesna formacja franciszkańska*, red. A. Schmucki, wpr. P. Martinelli, tłum. G. Niedźwiedź, Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2014.
  → Wielowymiarowe ujęcie odnowionej, posoborowej formacji franciszkańskiej w oparciu o hermeneutykę źródeł franciszkańskich w perspektywie formacyjnej, z uwzględnieniem dorobku współczesnych nauk psychologicznych

i pedagogicznych. Autorzy charakteryzują sens doświadczenia duchowego, rolę wychowawcy, założenia programu formacyjnego, podejmując specyficzne tematy, takie jak: rozeznanie, dialog, dojrzałość psychiczna i duchowa.

Tematy historyczne

- Di Fonzo Wawrzyniec [Lorenzo], Odoardi Jan [Giovanni], Pompei Alfons [Alfonso], *Bracia Mniejsi Konwentualni. Historia i życie (1209–1976)*, tłum. P. Anzulewicz, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1988.
  → Choć tytuł skupia uwagę na konwentualnym nurcie franciszkanizmu, podjęte tematy ujmują historię franciszkańską o wiele szerzej, począwszy od samego Franciszka. W książce znalazły się też artykuły wyjaśniające znaczenie nazwy zakonu „bracia mniejsi" oraz terminu „konwentualizm".

Indeks rzeczowy

A

Autentyczność
53, 58, 61, 65, 67, 78, 80, 92, 124, 125, 126, 136, 142, 149, 150, 158, 176, 226, 235, 236, 285, 286

Autorytet
50, 57, 140, 252

B

Braterstwo, wspólnota
25, 26, 35, 41, 42, 43, 45, 46, 47, 50, 53, 54, 55, 56, 60, 63, 67, 70, 74, 77, 78, 83, 88, 92, 114, 116, 117, 119, 121, 124, 125, 128, 136, 142, 150, 154, 158, 164, 173, 176, 182, 183, 184, 186, 191, 192, 194, 195, 196, 197, 212, 216, 217, 226, 238, 242, 248, 252, 262, 263, 270, 279, 286, 287

C

Charyzmat
39, 40, 41, 42, 43, 45, 46, 47, 48, 50, 51, 53, 54, 56, 59, 63, 69, 115, 120, 122, 123, 125, 126, 139, 158, 192, 195, 196, 284

Ciało
35, 77, 78, 79, 86, 89, 96, 99, 101, 106, 110, 130, 145, 147, 152, 156, 170, 183, 186, 225, 230, 233, 235, 239, 240, 249, 273, 277

Ciemność, nierozumienie
169, 180, 209, 210, 225

Cnoty, sprawności
82, 83, 95, 102, 110, 121, 156, 160, 161, 162, 177

Czas
28, 51, 54, 61, 63, 66, 73, 74, 82, 88, 92, 93, 114, 120, 121, 122, 128, 129, 134, 135, 140, 142, 145, 147, 150, 158, 163, 178, 190, 192, 193, 210, 215, 249, 252, 255, 258, 267, 268, 270, 272, 273, 285, 286

Czystość
48, 82, 90, 94, 95, 108, 109, 110, 112, 113, 133, 153, 156, 158, 202, 222, 244, 258

D

Decyzja
38, 41, 63, 169, 185, 189, 268, 272

Dialog, rozmowa
38, 47, 122, 124, 125, 126, 128, 129, 135, 176, 195, 212

Dojrzałość
73, 136, 183, 190, 194, 211

Duchowość wcielona
26, 77, 78, 86

Duch Święty
31, 34, 40, 41, 42, 51, 53, 57, 63, 65, 89, 90, 109, 126, 145, 147, 156, 166, 170, 174, 196, 197, 218, 219, 220, 222, 223, 224, 226, 246, 248, 250, 256, 260, 262, 263, 280, 286, 287, 289

Duszpasterstwo
119, 126, 140, 145

Dyspozycyjność, gotowość
35, 36, 42, 45, 69, 86, 92, 116, 117, 119, 120, 121, 123, 124, 161, 172, 226, 243, 262, 288

Działanie, praca
26, 29, 31, 35, 43, 50, 53, 56, 57, 63, 65, 66, 67, 73, 74, 79, 86, 89, 90, 92, 93, 106, 113, 114, 115, 119, 120, 124, 126, 129, 136, 139, 140, 142, 145, 148, 150, 152, 153, 154, 156, 158, 160, 163, 166, 169, 174, 182, 183, 185, 190, 192, 195, 201, 205, 206, 208, 210, 212, 216, 219, 220, 222, 225, 226, 228, 234, 236, 239, 243, 245, 246, 248, 250, 252, 257, 264, 266, 267, 268, 269, 278, 280, 288

E

Eucharystia
26, 43, 58, 77, 78, 104, 112, 115, 135, 192, 219, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 238, 240, 242, 244, 252, 253, 263, 278

Ewangelia
34, 36, 45, 46, 47, 48, 50, 51, 59, 60, 61, 65, 73, 76, 77, 78, 80, 86, 88, 89, 90, 92, 94, 95, 96, 97, 99, 102, 104, 106, 107, 108, 109, 115, 116, 120, 121, 124, 125, 126, 128, 130, 133, 134, 135, 139, 140, 142, 143, 144, 145, 150, 153, 154, 163, 164, 168, 169, 173, 174, 177, 182, 183, 190, 191, 196, 216, 217, 220, 223, 225, 229, 243, 244, 246, 248, 249, 250, 251, 255, 256, 258, 263, 268, 270, 278, 284, 285, 286, 287

Ewangelizacja
53, 66, 70, 114, 121, 125, 126, 142, 158, 163, 248, 266, 269, 270

F

Formacja
42, 78, 117, 123, 135, 191, 195, 196, 240, 272

G

Głos, głos Boga
38, 48, 82, 90, 112, 113, 119, 123, 128, 130, 131, 148, 149, 164, 168, 171, 183, 189, 200, 226, 244, 248

Godność
54, 67, 79, 84, 106, 143, 186, 197, 231, 240, 254, 283

H

Harmonia
25, 90, 96, 112, 113, 125, 168, 194, 197, 198, 225, 226, 239, 272

Historia
27, 35, 38, 41, 43, 47, 54, 59, 60, 63, 65, 66, 69, 70, 77, 78, 79, 80, 82, 83, 88, 95, 116, 120, 128, 133, 139, 156, 170, 183, 197, 206, 239, 242, 267, 268, 269, 272, 273, 283

I

Imię
25, 79, 80, 82, 83, 123, 130, 135, 139, 148, 149, 161, 176, 184, 211, 212, 216, 218, 228, 233, 234, 252, 257, 278, 288

Inkulturacja
124, 125, 126

J

Jedność, komunia
57, 58, 102, 116, 122, 125, 136, 142, 145, 150, 161, 164, 168, 178, 192, 194, 211, 212, 216, 218, 219, 222, 223, 224, 225, 226, 228, 239, 255, 260, 261, 262, 270, 274, 281

Język, mówienie
55, 56, 61, 83, 107, 113, 125, 148, 164, 176, 178, 181, 194, 211, 216, 217, 230, 239, 254, 255, 258, 266

K

Kapłan, duchowny
40, 46, 48, 55, 89, 112, 115, 120, 198, 230, 231, 233, 240, 242, 252, 253, 254, 255, 277, 278, 280

Kaznodziejstwo
53, 55, 66, 84, 89, 93, 95, 123, 133, 140, 143, 144, 145, 170, 174, 177, 178, 180, 181, 202, 254, 255, 264, 266, 269, 287, 288

Klara, klaryski
42, 67, 104, 108, 150, 189, 206, 210, 213, 220, 283, 284, 286

Konsekracja
40, 41, 42, 50, 51, 56, 58, 65, 66, 69, 73, 74, 83, 89, 90, 95, 96, 123, 125, 126, 131, 142, 150, 170, 171, 195, 196, 223, 226, 228, 234, 272, 288

Kontemplacja
61, 82, 96, 100, 121, 146, 147, 149, 150, 152, 156, 157, 165, 171, 200, 202, 211, 212, 213, 220, 223, 234, 287

Kościół
25, 26, 29, 35, 36, 40, 41, 42, 43, 45, 46, 50, 51, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 64, 69, 73, 74, 78, 83, 87, 88, 89, 90, 92, 93, 95, 104, 115, 116, 117, 119, 121, 123, 124, 125, 126, 128, 129, 131, 135, 140, 142, 148, 158, 163, 164, 165, 170, 174, 181, 189, 191, 209, 210, 211, 212, 220, 223, 240, 243, 244, 248, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 260, 261, 262, 263, 267, 268, 269, 272, 273, 274, 277, 278, 279, 284, 285, 286, 287, 288

Krzyż, Ukrzyżowany
99, 100, 146, 148, 149, 150, 154, 184, 210, 211, 212, 213, 234, 240, 243, 244, 260, 277, 284, 285, 287

Kultura
27, 51, 54, 73, 74, 76, 114, 117, 122, 124, 125, 126, 128, 131, 145, 178, 239, 240, 242, 269

L

Lenistwo, zniechęcenie
162, 236, 261, 278

Liturgia
40, 41, 47, 129, 158, 211, 232, 243, 244, 245, 249, 272

Ł

Łagodność
73, 144, 171, 172, 173, 174, 266, 281, 282

M

Maryja, Matka Boża
58, 126, 152, 184, 185, 220, 256, 257, 258, 260, 287, 288

Mentalność
23, 74, 94, 123, 150, 189, 192, 233

Miejsce, przestrzeń
34, 36, 41, 46, 50, 60, 82, 90, 96, 97, 102, 106, 117, 119, 121, 122, 134, 135, 148, 154, 185, 189, 192, 194, 195, 197, 198, 201, 202, 219, 234, 249, 252, 258, 263, 267, 268, 269, 270, 273, 278, 279

Milczenie
146, 147, 194

Miłosierdzie
29, 42, 94, 106, 122, 160, 171, 174, 176, 181, 185, 187, 189, 208, 211, 220, 268, 277, 282

Minoritas
48, 56, 63, 66, 82, 83, 84, 86, 87, 117, 119, 121, 196, 244, 255, 279, 280, 283, 285, 286

Misja
53, 59, 66, 67, 120, 125, 126, 129, 139, 140, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 149, 156, 163, 164, 166, 170, 174, 180, 182, 189, 195, 196, 226, 243, 266

Modlitwa
34, 46, 47, 78, 82, 84, 89, 90, 93, 96, 97, 110, 112, 126, 128, 135, 136, 139, 147, 148, 150, 153, 161, 162, 168, 171, 176, 177, 178, 185, 190, 192, 209, 210, 211, 212, 215, 216, 217, 218, 220, 222, 224, 226, 235, 242, 243, 244, 257, 258, 261, 270, 277, 288

N

Nauka, wiedza
25, 27, 29, 32, 46, 83, 84, 86, 101, 142, 152, 153, 168, 209, 216, 245, 263, 266

Nawrócenie
35, 36, 38, 54, 60, 80, 88, 126, 147, 169, 176, 177, 183, 189, 190, 198, 209, 215, 243, 252, 264, 267, 272, 284

Nowość, *novitas*
53, 92, 114, 115, 116, 119, 129, 226, 229, 262, 269

O

Oblicze
82, 89, 100, 146, 149, 150, 156, 171, 212, 218, 224, 254, 287

Oddanie, ofiarowanie
29, 40, 53, 70, 80, 90, 93, 99, 100, 107, 109, 112, 128, 131, 133, 140, 189, 196, 201, 233, 234, 235, 236, 238, 252, 288

Odnowa, odbudowa
42, 51, 53, 59, 65, 80, 87, 88, 89, 93, 115, 116, 123, 139, 162, 192, 226, 248, 273, 286, 287, 288

Otwartość
50, 53, 122, 123, 124, 126, 128, 130, 183, 261, 270

P

Pamięć
25, 26, 42, 47, 51, 65, 74, 79, 80, 110, 117, 129, 130, 139, 145, 149, 154, 173, 174, 180, 185, 186, 191, 194, 195, 205, 225, 230, 243, 263, 268

Papież, Ojciec Święty
43, 47, 48, 50, 53, 57, 58, 59, 60, 61, 63, 78, 79, 83, 87, 88, 89, 90, 104, 108, 114, 115, 117, 119, 123, 128, 130, 140, 143, 145, 148, 149, 153, 164, 165, 170, 177, 178, 180, 181, 182, 190, 197, 198, 200, 229, 236, 243, 246, 248, 252, 258, 263, 270, 272, 278, 283, 284, 285, 286, 287

Percepcja, patrzenie
23, 25, 29, 32, 34, 39, 45, 56, 61, 66, 69, 97, 107, 117, 124, 146, 148, 149, 152, 160, 187, 192, 198, 200, 235, 258, 264

Piękno
32, 60, 82, 83, 89, 95, 96, 116, 122, 131, 150, 154, 158, 164, 165, 166, 168, 169, 170, 171, 180, 182, 192, 196, 197, 198, 200, 202, 211, 245, 251, 254, 260, 269, 281, 282, 286, 287

Pisma św. Franciszka
25, 45, 48, 55, 126, 176, 177, 217, 218, 244, 254, 272

Pismo Święte, Słowo
25, 26, 34, 46, 47, 74, 121, 124, 147, 150, 172, 174, 177, 178, 200, 209, 217, 233, 240, 244, 245, 246, 248, 249

Pokój
110, 133, 143, 144, 145, 146, 156, 160, 266, 278, 287

Pokuta, walka duchowa, post
34, 67, 79, 117, 123, 134, 139, 185, 264, 273, 277, 279

Posłuszeństwo
34, 48, 56, 57, 58, 93, 94, 95, 96, 97, 99, 100, 101, 117, 131, 133, 201, 202, 225, 244, 263, 279, 280, 288

Powołanie
40, 42, 51, 78, 82, 83, 116, 123, 139, 140, 142, 143, 144, 150, 154, 166, 189, 192, 194, 195, 210, 212, 228

Prostota
40, 48, 50, 78, 82, 96, 110, 113, 116, 128, 146, 149, 150, 152, 153, 154, 156, 157, 171, 177, 178, 182, 196, 211, 222, 226, 245, 246, 248, 260, 264, 277, 278, 280, 287

Przemiana
31, 32, 70, 77, 80, 82, 83, 119, 148, 150, 166, 168, 170, 185, 192, 195, 196, 220, 222, 223, 270, 288

Pycha
31, 69, 89, 104, 173, 263, 266

R

Radość
32, 46, 47, 58, 67, 69, 70, 73, 78, 89, 96, 101, 104, 106, 110, 114, 115, 126, 130, 131, 133, 135, 136, 146, 149, 156, 157, 158, 160, 161, 162, 169, 171, 180, 182, 184, 187, 195, 196, 197, 198, 200, 201, 202, 206, 216, 217, 231, 234, 250, 258, 261, 262, 266, 269, 282, 283, 287, 288

Rady, rady ewangeliczne
46, 47, 50, 94, 95, 96, 104, 131, 163, 171, 223, 225, 243

Refleksja, namysł
26, 27, 28, 29, 32, 34, 35, 36, 41, 42, 47, 59, 61, 69, 88, 93, 191, 195, 229, 236, 254, 272, 285

Reguła
27, 34, 40, 47, 48, 50, 57, 84, 87, 102, 103, 113, 115, 117, 130, 145, 191, 244, 245, 278, 279, 280, 283, 284, 285

Relacje
23, 25, 58, 84, 93, 96, 103, 121, 122, 125, 126, 157, 165, 172, 183, 185, 191, 194, 197, 209, 213, 215, 216, 217, 218, 220, 222, 238, 239, 252, 260

Rozeznanie
29, 63, 65, 92, 124, 125, 126, 129, 136, 150, 192, 252, 284, 286

Rozum, rozumienie
26, 28, 32, 34, 46, 48, 50, 55, 56, 58, 59, 60, 79, 80, 83, 84, 87, 97, 106, 113, 119, 120, 121, 123, 125, 128, 130, 136, 143, 144, 146, 150, 153, 161, 164, 168, 173, 177, 178, 187, 189, 190, 191, 196, 202, 210, 213, 224, 235, 236, 238, 244, 245, 246, 248, 250, 267, 280, 285

S

Smak, słodycz, gorycz
29, 58, 94, 130, 181, 190, 194, 200, 240, 277, 282

Spojrzenie
60, 69, 112, 121, 146, 147, 148, 149, 150, 156, 158, 202, 213, 216, 220, 224, 243, 287

Spontaniczność
61, 136, 161, 285

Spotkanie
69, 78, 125, 128, 135, 139, 146, 147, 149, 150, 152, 157, 160, 169, 183, 184, 185, 186, 187, 190, 234, 252, 266, 268, 269, 277, 283, 285, 287

Styl życia, styl bycia
27, 34, 39, 40, 41, 43, 46, 47, 51, 53, 59, 73, 74, 76, 77, 78, 83, 90, 95, 102, 114, 117, 119, 120, 121, 126, 129, 130, 131, 133, 134, 135, 136, 142, 143, 158, 172, 173, 174, 183, 196, 260, 269

Synostwo
57, 58, 93, 96, 114, 131, 144, 145, 147, 171, 213, 222, 224, 228, 258, 262, 286, 288

Ś

Świadectwo
26, 27, 29, 45, 46, 57, 58, 60, 65, 70, 73, 79, 80, 83, 109, 122, 126, 128, 129, 131, 133, 134, 135, 142, 145, 154, 163, 164, 165, 166, 168, 169, 170, 171, 180, 182, 195, 198, 209, 211, 213, 215, 217, 228, 239, 253, 254, 266, 268, 284, 287, 288

T

Tożsamość
23, 39, 41, 50, 51, 53, 54, 80, 86, 99, 100, 117, 139, 158, 164, 172, 182, 196, 242, 255

Twórczość, twórcza postawa
40, 41, 51, 53, 56, 65, 69, 76, 92, 93, 124, 226

U

Ubóstwo
26, 36, 60, 67, 70, 94, 95, 102, 103, 104, 106, 107, 133, 152, 153, 157, 164, 171, 174, 183, 185, 190, 224, 235, 250, 255, 258, 260, 262, 263, 269, 278, 284, 288

Uczeń, szkoła Jezusa
39, 40, 48, 130, 131, 133, 136, 152, 157, 190, 272

Uczucia
106, 161, 258, 272

Uwielbienie
94, 97, 100, 108, 109, 110, 115, 133, 165, 171, 201, 202, 209, 210, 211, 212, 219, 220, 223, 238, 239, 257, 258, 273, 281, 287

W

Wartości
23, 34, 46, 48, 54, 60, 74, 76, 86, 95, 96, 116, 125, 126, 128, 153, 180, 183, 184, 186, 217, 239, 242

Wcielenie
26, 48, 73, 77, 78, 86, 96, 104, 109, 115, 172, 229, 230, 231, 233, 234, 235, 239, 248, 249, 258

Wdzięczność
41, 42, 43, 67, 77, 107, 128, 133, 146, 185, 187, 194, 210, 211, 212, 219, 236, 238, 252, 258, 272, 273, 283, 284, 286, 287

Wiara
27, 28, 29, 34, 35, 36, 42, 55, 57, 58, 61, 69, 78, 79, 80, 82, 84, 92, 104, 109, 119, 121, 125, 128, 129, 135, 139, 147, 149, 150, 152, 153, 156, 161, 163, 164, 166, 170, 173, 174, 180, 183, 186, 190, 192, 198, 200, 205, 206, 210, 211, 212, 216, 217, 228, 230, 240, 248, 252, 253, 254, 255, 263, 266, 267, 268, 277, 282, 284, 288

Wieczność
60, 65, 67, 69, 82, 88, 94, 100, 101, 102, 104, 108, 110, 115, 133, 135, 144, 145, 150, 160, 161, 166, 168, 196, 201, 213, 215, 217, 219, 220, 222, 225, 231, 232, 255, 256, 257, 260, 262, 272, 273, 280, 281, 282, 284, 289

Wierność
41, 51, 53, 57, 65, 69, 73, 96, 113, 116, 117, 119, 126, 129, 164, 184, 196, 206, 219, 222, 225, 252, 258

Wola, wola Boża
34, 36, 56, 61, 74, 78, 83, 95, 96, 97, 99, 101, 123, 133, 134, 142, 150, 161, 181, 202, 212, 222, 224, 225, 226, 246, 266, 270, 274, 277, 279, 285, 288

Wolność
26, 90, 93, 95, 102, 104, 106, 107, 133, 134, 135, 154, 157, 174, 176, 185, 224, 236, 245, 262

Wytrwałość
39, 65, 66, 135, 145, 162, 172, 192, 206, 222, 255, 264, 270, 272

Z

Zakon
31, 35, 40, 41, 42, 43, 50, 51, 53, 54, 55, 74, 92, 93, 94, 95, 96, 116,

117, 119, 123, 124, 128, 129, 131, 158, 162, 164, 172, 173, 194, 196, 220, 242, 255, 258, 262, 263, 264, 266, 283

Zamysł, idea
55, 56, 61, 65, 74, 83, 86, 87, 120, 122, 129, 169, 178, 201, 206, 218, 248, 250, 277, 285

Zaufanie, ufność
50, 63, 96, 102, 119, 133, 136, 160, 161, 162, 174, 187, 192, 206, 252, 263, 266, 270, 288

Zbawienie
70, 88, 94, 104, 106, 110, 121, 130, 135, 140, 144, 146, 160, 173, 208, 211, 228, 230, 231, 235, 243, 252, 254, 255, 260, 262, 268, 272, 282, 287

Zmartwychwstanie
87, 99, 134, 147, 229, 270, 272, 285, 286, 287

Zmysły
57, 58, 83, 101, 148, 149, 183, 190, 224, 230, 239, 240, 242